Rozruchy antyniemieckie w Pradze.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena numeru w Krakowie: w kraju: 35 gr.

We Francji Fr. 3.00 | PRINTED IN POLAND | W Litwie 40 ct.

Wydanie szósta

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odnoszenia zł. 5.—
W Krakowie z odnoszeniem zł 5.50
W kraju . . . . . zł. 5.50

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

Telefony: Centrala dzienna (od g. 8—22) 150-60. Numery nocne: Redakcja (od g. 22—1) 150-61, 150-62, 150-63, 150-64 (od g 1—3) 150-67.
Prenumerata miejscowa Nr. 150-60. Kierownik i prenumerata zamiejscowa Nr. 150-60.
Ekspedycja (od g. 22—3) 150-65. Portjer (całą noc) 150-66

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski.

Konto P. K. O. 400.200

Kraków, Wielopole 1.

Konto pocztowe rozrachunkowy Nr. 1 Kraków, Urząd pocztowy 2.

Sekretarjat Red. przyjmuje w dnie powsz. od 10—12 w poł. Rękopisów nie zwraca się — Listy należy adresować do Redakcji, a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

KONTA ŻYROWE:
Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie.

Rok XXX. Kraków, poniedziałek 12 czerwca 1939 Nr 160.

Przy odpowiedniej pielęgnacji włosów każda fryzura jest trwała!

Włosy pielęgnowane należycie szamponem Elida odznaczają się miękkością i dają się łatwo układać. Nie tylko nabierają pięknego połysku, ale pozwalają na łatwe i trwałe uczesanie.

SHAMPOO ELIDA

KAMILLOFLOR DO BLOND WŁOSÓW — BEZ MYDŁA BEZ ALKALJI — BRUNETAFLOR DO CIEMNYCH WŁOSÓW

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Walka o Bałtyk.

Ukrainę odstawili w kąt — by uderzyć na Bałtyk!

Lecz Gdańsk i Bałtyk — to tylko etap na drodze do Ukrainy i Baku.

KRAKÓW, 11 czerwca.

(—) Od listopada 1938 r. do marca 1939 w ciągu 4 miesięcy Niemcy dokonały **zasadniczego przestawienia swojej polityki wschodniej.** Miejsce wielkich planów czarnomorskich, ukraińskich i kaukaskich zajęła **walka o Bałtyk.**

Pozycje zajęte tak stanowczo na Rusi Zakarpackiej zostały opuszczone, zaniechano udaremniania granicy polsko-węgierskiej i całą

ofensywę z południ. skrzydła przeniesiono na północne,

przeniesiono ją **z pod Huszt pod Kłajpedę.** O sprawie ukraińskiej przestano w Niemczech mówić, a szydercze oświadczenie Stalina pod adresem tych, którzy próbować będą realizacji marzeń ukraińskich połknięto niemal w milczeniu.

Wraz z tym **likwidowały się w polityce niemieckiej nastroje antyrosyjskie.** Przestano mówić i pisać o konieczności rozbicia Rosji, o niebezpieczeństwie rosyjskiem i komunistycznem, sięgającem przez państwa naddunajskie wgłąb Europy; **mowy Hitlera pomijały milczeniem Rosję,** a prasa niemiecka coraz częściej rozpisywała się o braku przeciwieństw i o wspólnocie wielu interesów pomiędzy Niemcami a Rosją.

Upadek Litwinowa obudził takie nadzieje w Berlinie, że, jak ktoś żartem zaznaczył, **zaczeto liczyć na udział Rosji w pakcie antykominternowskim.** Słowem zwinięto nie tylko **program ukraiński,** ale w istocie i **program rosyjski,** łudząc się najwidoczniej, że skierowanie ataku na Bałtyk otworzy w zastraszonej tą zmianą Rosji **nastroje kompromisowe w stosunku do Niemiec.**

* * *

Ten zwrot w polityce wschodniej dokonany przez Niemcy jest zwrotem ogromnie doniosłym. W każdym razie zaś

jednym z najdonioślejszych zwrotów,

jakie dokonały się w polityce hitlerowskich Niemiec. Przecież walkę z bolszewicką Rosją zrobiono tam niemal **ewangelją** polityki hitlerowskiej. Zwalczać Rosję, znaczyło tam zwalczać komunizm, przeciw któremu formalnie **nastawiony był cały reżim narodowo-socjalistyczny.**

Walka z wpływami rosyjskiemi na zewnątrz, a z komunizmem na wewnątrz była przez długie lata **wielkim szyldem polityki niemieckiej.** W imię tej zasady **interwenjowano w Hiszpanji** i przebudowywano wewnętrznie Niemcy. W imię jej **zawarto układy z Włochami i z Japonją. Ukrainę** z jej zbożem i Kaukaz z naftą ukazywano od lat wszystkim Niemcom jako **gwarancję nadejścia tego gospodarczego Eldorado,** do którego prowadzić miał Niemcy reżim hitlerowski.

Na samo słowo **Ukraina** rozjaśniały się oblicza Berlińczyków. Dla polityki niemieckiej oznaczało ono **panowanie nad wschodem Europy,** a w praktyce **nad całym kontynentem.** Dla nich zaś

oznaczało ono nadto pszenicę, biały chleb, masło,

słowem wygody i dobrobyt.

Po raz drugi od r. 1918 od „chlebowego" pokoju brzeskiego przeżywały Niemcy błogie marzenia ukraińskie, marzenia, które, co bardzo ważne, przemawiały bardzo konkretnie do mas, dawały im **doraźną podnietę do walki** o te tak bliskie, tak bogate, a tak rozległe kolonje. Kolonją bowiem, stworzoną w Europie, **miały być dla Niemiec „niepodległe państwa",** stworzone przez nie na Ukrainie i na Kaukazie.

* * *

I nagle cały ten plan, hodowany i studjowany przez długie lata **zarzucono,** zwracając się z bezwzględnością i nerwowym pośpiechem na północ,

na Kłajpedę, na Gdańsk, na morze Bałtyckie,

będące **drogą zamkniętą,** nie wiodącą ani ku zbożu, ani ku nafcie, ani też ku linji Konstantynopol—Bagdad, a w dalszej konsekwencji ku Indjom.

Abstrahując od całej **prestiżowej** strony możliwych powodzeń niemieckich nad Bałtykiem, było jasnem nawet dla najbardziej ubogiego duchem Niemca, że przy całej satysfakcji, jaką dać może zyskanie kilkuset tysięcy Niemców ani **chuda Kłajpeda,** ani **ogłodzony przez odcięcie od Polski Gdańsk,** któryby jeszcze żywić było trzeba, **nie mogą zastąpić zysków o jakich marzono na południu.** Było dlań jasnem, że będą one w rzeczywistości **bardzo marnym ekwiwalentem** dla gospodarczej, a tembardziej dla imperjalnej polityki Niemiec za Odessę i Kijów, za Charków i za Baku. Mimo to jednak

Niemcy podjęły walkę o panowanie nad Bałtykiem,

walkę znaczoną, **po pierwszym łatwym sukcesie kłajpedzkim, szeregiem niepowodzeń i trudności,** tak, że w konsekwencji bledną zaczynają poprzednie powodzenia w Europie środkowej.

Walkę bowiem o panowanie nad Bałtykiem, rozpoczętą przez Niemcy, podjęły **nie tylko państwa interesowane** w tej sprawie bezpośrednio, a więc państwa nadbałtyckie, ale także — jak świadczy o tem interwencja Anglji — i **mocarstwa zachodnie,** nadając tej walce

znaczenie nie tylko ogólnoeuropejskie — ale ogólnoświatowe.

Jakże dziś z perspektywy kilku miesięcy przedstawia się przebieg i charakter tej walki?

Opanowawszy Kłajpedę, **podjęły Niemcy odrazu uderzenie na Gdańsk,** uderzenie **nieudałe** z powodu oporu Polski. Uderzenie to było jednakże dowodem, że Niemcom idzie tu nie tylko o rewindykacje terytorjalne, jak to formalnie zapewniały, ale, że idzie im **przedewszystkiem o bazę do dalszego działania.**

Opanowanie Gdańska i przecięcie Pomorza autostradą miało

odciąć Polskę od morza i skrępować ją militarnie i gospodarczo

tak, by w późniejszym ewentualnym konflikcie europejskim nie mogła odegrać poważniejszej roli. Zarazem zaś **Gdańsk stać się miał dla Niemiec główną bazą,** na której opierałoby się ich panowanie nad Bałtykiem. **Szczecin i Królewiec,** zbyt od siebie odległe, wobec małej wartości portów Pomorza niemieckiego nie były po temu wystarczające.

Opanowanie Kłajpedy dało Niemcom

bastjon wysunięty przeciw Rosji,

ubezpieczający Królewiec, a szachujący Łotwę i Litwę.

Gdańsk miał zaszachować Polskę i [illegible]

zadowolenia dla całej rodziny! Chłodnia ELECTROLUX SERII POPULARNEJ umożliwia każdemu gospodarstwu korzystanie z dobrodziejstw nowoczesnego chłodnictwa.

Świeże produkty i zdrowie - oszczędność. —

Bez motoru — bez obsługi — bez hałasu.

ELECTROLUX Sp. z ogr. odp.

Warszawa, Sienkiewicza 3 · Katowice, Kościuszki 1a · Kraków, Rynek Główny 26 · Lwów, ul. Piłsudskiego 21 · Łódź, ul. Piramowicza 15 · Poznań, ul Matejki 65

NA WYSTAWĘ DO AMERYKI od zł. 825.- WAGONS-LITS/COOK Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały 8951k

NAJWIĘKSZE POLSKIE ZDROJOWISKO SIARCZANO-SŁONE BUSKO-ZDRÓJ ziemi Kieleckiej

leczy: gościec stawowo-mięśniowy, choroby przemiany materji, przymiot, otyłość, choroby skóry, zapalenia nerwów i newralgie (ischias) i t. p.

Sezon kąpielowy od 1 maja do 31 października.

POPRAWKI PREHISTORYCZNE.

Wysoko stała polska kultura przed wiekami

— udowadnia prof. Józef Kostrzewski.

Na publicznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie znany poznański prehistoryk prof. *Józef Kostrzewski,* odkrywca Biskupina, wygłosił odczyt p. t. „Grody staropolskie w świetle wyników ostatnich badań wykopaliskoych", który zasługuje na to, by zapoznać z nim najszerszy ogół.

Prelegent przedstawił syntetycznie *rezultaty badań nad znaczną już ilością grodów zachodniej Słowiańszczyzny w Opolu, na Śląsku, w Santoku,* staropolskim grodzie położonym w widłach *Warty i Noteci,* który tak ważną rolę odegrał w dziejach Polski, w Wołyniu, który jest tem samem co legendarna Wineta kronikarzy średniowiecznych, leżącym u ujścia prawego ramienia *Odry—Dźwiny,* w *Gnieźnie, Kłecku* i wielu innych. Badania te rzuciły całkiem *nowe światło na kulturę polską z czasów Mieszka I* i dawniejszych.

Dzięki tym wykopaliskom można było dojść do rewelacyjnego stwierdzenia, że *kultura tego okresu historji polskiej była wysoka,* znacznie wyższa, aniżeli sami wiedzieliśmy, a przedewszystkiem aniżeli to tendencyjnie przedstawiają Niemcy.

Z resztek naczyń, pokarmów, narzędzi znalezionych w tych grodach można było dojść nawet do należytego zrozumienia ważnych historycznych faktów Tak więc w świetle tych badań *upadła np teza o początku państwa polskiego drogą najazdu,* a w szczególności najazdu Wikingów. Poznajmyż bliżej te badania:

Prof. Kostrzewski mówi:

Dawni Polacy byli rolnikami, a nie myśliwymi.

Wbrew rozpowszechnionym dawniej mniemaniom, w ostatnich czasach tendencyjnie podkreślanym przez niektórych prehistoryków niemieckich, jakoby Ślązanie, Polanie oraz inni Słowianie zachodni żyli głównie z myśliwstwa, rybołówstwa i bartnictwa, badania grodów staropolskich wykazały, *że przodkowie nasi już w dobie plemiennej byli ludem rolniczym,* jak tego dowodzi obfite występowanie zbóż i innych roślin uprawnych już w najstarszych grodach z w. VII, np w Popczycach w pow. kożuchowskim na Śląsku, gdzie znaleziono m. in. zwęglone żyto, jęczmień, proso, len i groch.

Obok rolnictwa *kwitnęło ogrodnictwo.* Badaniom w Opolu zawdzięczamy stwierdzenie

Posążek dwugłowy bożka pomorskiego.

hodowli *nie tylko jabłoni, grusz, śliw i wiśni,* lecz także *orzechów włoskich i brzoskwiń.*

W Santoku odkryto ponadto *pestki wiśniośliwy* (Prunus cerasifera), którą z Niemiec znamy dopiero z w. XVII, tak że niemiecki botanik *Baas* wnioskuje, że znajomość tego drzewa, hodowanego *w Polsce już w w. X* zawdzięczamy bezpośrednim *wpływom wschodnim.*

Tą samą drogą dotarła zapewne do Polski *hodowla brzoskwini,* znanej w Chinach już w III tysiącleciu przed Chr., skąd przywędrowała później do Persji i następnie do Europy. W Poznaniu znaleziono wreszcie w warstwie *z drugiej połowy w X pestki winogron,* świadczące o hodowli winorośli szlachetnej już w samym początku naszej historji, zapewne dla produkcji wina dla celów mszalnych.

Z *warzyw* bardzo rozpowszechnione były w okresie wczesnohistorycznym *ogórki,* znajdowane w licznych grodach z tego okresu (Opole, Gniezno, Poznań), a *Santok* dostarczył także *nasion marchwi* (Daucus carota). Liczne występowanie nasion ogórków w grodach staropolskich potwierdza przypuszczenie Brücknera, *że niemiecka nazwa tego warzywa Gurke zapożyczona została z polskiego słowa „ogórek",* które ze swej strony powstało z greckiego *aggurion.* Widocznie *wraz z wyrazem Niemcy zapożyczyli z Polski i samo warzywo.*

Pysznie rzeźbione sprzęty domowe.

Coraz bardziej mnożą się też świadectwa *daleko posuniętego podziału pracy i wysokiego poziomu rozmaitych rzemiosł w społeczeństwie staropolskiem.*

Wyroby rzemieślnicze budzą szczery podziw nawet obcych uczonych — Prehistoryk śląski *Raschke,* który początkowo z ironią wyrażał się o poziomie wczesnohistorycznej kultury słowiańskiej, po odkryciach w grodzie kasztelańskim w Opolu, którego rozkopywaniem kierował, *mówi z uznaniem o wysokim poziomie opolskiego rzemiosła ciesielskiego,* o przepysznie rzeźbionych *sprzętach dom-*

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

dla dziecka
na STERYLIZOWANEJ ŚMIETANCE
SŁODYCZE SPECJALNE
Branka

Niema przeszkód
w osiągnięciu wielkiej wygranej, gdy los I klasy 45 Loterii, zostanie nabyty w znanej ze szczęścia kolekturze
A. Wolańska
Centrala: Warszawa, Nowy-Świat 19. Konto P. K. O. 7192.
Oddział Kraków, Rynek Główny L. 43. Konto P. K. O. 61160.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.
Ciągnienie rozpoczyna się 20 czerwca r. b.

racji swego centralnego położenia na wybrzeżu południowem Bałtyku związać rozrzucone ogniwa niemieckich portów nadbałtyckich w jeden łańcuch, dać **podstawę do działania na północ** zarówno w kierunku Szwecji, jak państw wschodnio-bałtyckich. Pakty z państwami skandynawskiemi i wschodnio-bałtyckiemi miały **pozbawić w tych krajach oparcia państwa postronne,** przedewszystkiem Anglję, a także i Rosję. Porty bałtyckie miały się znaleźć **bądź pod bezpośredniem panowaniem, bądź pod wpływem Niemiec.**

W ten sposób spodziewała się polityka niemiecka

odciąć od Bałtyku Polskę i „zakorkować" Rosję

w zatoce Fińskiej i pozbawić ją tak dalece szans oddziaływania na wypadki w Europie północno-zachodniej, ażeby w końcu, chcąc nie chcąc, zgodziła się na życzliwą dla Niemiec neutralność.

W ten sposób **uspokajając z jednej strony Rosję** i odżegnywując się od planów ukraińskich, a zarazem **paraliżując Rosję na północnym wschodzie,** spodziewały się Niemcy **wyeliminować ją z przyszłej rozgrywki w Europie.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że **do tego samego celu miało służyć także w stosunku do Polski opanowanie Gdańska,** to wystąpi bardzo wyraźnie zasadniczy cel walki o Bałtyk, podjętej przez Niemcy: z a b e z p i e c z e n i e s o b i e o d w s c h o d u t y ł ó w na wypadek rozgrywki na Zachodzie.

* * *

Akcja niemiecka, pomimo częściowych sukcesów, **nie udała się** i wywołała **nie**

Rosja odpowiedziała nań próbą opanowania Bałtyku ze swej strony.

Domagając się bowiem od Anglji i Francji zgody na prawo „u d z i e l e n i a p o m o c y" Estonji, Łotwię, i Finlandji nawet **bez wezwania** z ich strony, żąda Rosja poprostu **zgody mocarstw zachodnich na obsadzenie,** czyli poprostu **zamaskowane**

zagarnięcie mniejszych państw bałtyckich,

któreby sprowadziło zupełny przewrót w obecnych stosunkach nad Bałtykiem, i **otworzyłoby Rosji drogę do przemożnego wpływu** w basenie nadbałtyckim.

Bez względu na to, jakie będą dalsze losy planów rosyjskich, to jednak już dzisiaj można stwierdzić, że **plan opanowania Bałtyku przez Niemcy natknął na takie trudności, że o powodzeniu jego nie może być mowy.**

* * *

Walka o panowanie nad Bałtykiem jest — jak wskazaliśmy powyżej —

etapem wstępnym dla podjęcia przez Niemcy rozgrywki na zachodzie.

Niepowodzenia w tej walce odsuwają tę rozgrywkę, mogą ją nawet w zupełności udaremnić.

Zachodzi pytanie, **dlaczego Niemcy dla walki tej porzuciły tak długo hodowany i przygotowywany plan ukraiński,** zachodzi pytanie, czy dla tego ryzykowne**tylko wyjście z rezerwy Anglji** przez umowę polsko-angielską, ale także

wyprowadzenie na arenę Rosji przez oba mocarstwa zachodnie.

Wyprowadzenie to nie obyło się oczywiście bez trudności, których świadkami jesteśmy w chwili obecnej. Podczas bowiem, kiedy Anglja i Polska odpowiedziały na niemiecki plan opanowania Bałtyku akcją defensywną,

go przedsięwzięcia, które obecnie rozpoczęły, porzuciły go na dobre.

Najprawdopodobniejszem wydaje się przypuszczenie, że do tej zmiany skłoniły politykę niemiecką **obliczenia, dokonane pod koniec ubiegłego roku,** kiedy okazało się, że po Monachjum mocarstwa zachodnie nie tylko nie przestają się zbroić, ale, że nauczone przykremi doświadczeniami, **wzmagają zbrojenia** w coraz mocniejszem tempie.

Wyprawa na Ukrainę okazała się przedsięwzięciem długiem i kosztownem, mogącem trwać całe lata. Groziła ona związaniem, a może i **wyczerpaniem sił niemieckich.** I podczas, gdy Niemcy grzęzłyby w dalekich przedsięwzięciach czarnomorskich, **Anglja i Francja dokończyłyby zbrojeń** i oparte na lufach swoich dział byłyby podyktowały zaangażowanym na Wschodzie Niemcom swoją wolę, albo też podjąwszy bezpośrednią interwencję zbrojną **doprowadziłyby do ich szybkiej katastrofy.**

Okazało się, że

na wyprawę po zboże ukraińskie i kaukaską naftę niema czasu.

Plany ukraińskie Niemiec powstawały w momencie, kiedy Berlin żył przekonaniem, że mocarstwa zachodnie **nie będą się zbroić,** albo będą się zbroić **bardzo powoli,** tak, że **Niemcy, uzbroiwszy się błyskawicznie, wyprzedzą je,** załatwią plany ukraińskie i staną do możliwej rozgrywki na Zachodzie wcześniej, zanim przeciwnicy zdołają się przygotować. Skoro to okazało się niemożliwem postanowiono zwrócić się na Zachód, a przedtem — jak to zaznaczyliśmy — **ubezpieczyć sobie tyły,** zabezpieczyć się od niespodzianek w północno-wschodniej Europie przez skrępowanie sił, mogących tam wchodzić w rachubę, tak, jak przez cios, wymierzony Czechosłowacji, sparaliżowano możliwy opór w Europie naddunajskiej. Dopiero **po zwycięstwie na Zachodzie mogłyby Niemcy wrócić na Ukrainę.**

A t a k n a B a ł t y k z e s t r o n y n i e m i e c k i e j n i e o z n a c z a w i ę c z u p e ł n e j r e z y g n a c j i z p l a n ó w u k r a i ń s k i c h. O z n a c z a o n t y l k o p r z e ł o ż e n i e i c h d o l e p s z e j s p o s o b n o ś c i, d o c z a s u, k i e d y N i e m c y b ę d ą m o g ł y p o d j ą ć a k c j ę n a p o ł u d n i o w y m w s c h o d z i e, n i e k r ę p u j ą c s i ę p r z e s t r z e n i ą, a n i c z a s e m.

Przedtem ma nastąpić

ostateczna rozgrywka o hegemonję w Europie,

a wstępem do niej jest właśnie **akcja na Bałtyku.**

Od jej losów zależeć będzie, czy **Niemcy wogóle tę walkę o hegemonję będą mogły podjąć.** Istota rzeczy bowiem leży w tem, że w walce o Bałtyk i w walce o Gdańsk nie idzie o kilka tysięcy kilometrów kwadratowych i kilkaset tysięcy ludności, ale i **stworzenie sobie punktu wyjścia do panowania nad światem.**

Przyjemne golenie
Toledo
Brillant
Toledo

Iwonicz Zdrój
Książe wód jodowych
Wskazania dla leczenia w Iwoniczu obejmują dzięki wszechstronnemu prawie stosowaniu w medycynie — jodu i bromu, bardzo liczne jednostki chorobowe. Informacyj udzielamy odwrotnie. Dyrekcja.

ych i o doskonałych wyrobach miejscowych *karzy, kołodziejów, kowali, szewców, garbrzy* i innych rzemieślników.

Eksportujemy do Szwecji od w. X!

Daleko posuniętej specjalizacji wymagało oczywiście *rzemiosło garncarskie,* szczególnie od wejścia w użycie szybkoobrotowego koła garncarskiego, pojawiającego się w Wielkopolsce około połowy w. X, na Śląsku natomiast znanego już dawniej.

Opanowanie techniki toczenia naczyń glinianych wymaga *dzisiaj około dwóch lat nauki,* a wyraźnym dowodem istnienia u nas w okresie wczesnohistorycznym osobnego rzemiosła garncarskiego jest rozpowszechniony zwyczaj oznaczania wyrobów poszczególnych warsztatów zduńskich odrębnemi znakami garncarskiemi na dnie naczyń, wchodzący w użycie w drugiej *połowie X stulecia.*

Ogromna obfitość i rozmaitość tych znaków garncarskich *na ceramice staropolskiej* świadczy o rozpowszechnieniu się rzemiosła garncarskiego w Polsce, *o dużej liczbie pracowni zduńskich,* które nie tylko zaspokajały potrzeby kraju, ale *pracowały na eksport,* wywierając silny wpływ na garncarstwo krajów ościennych.

Prehistoryk niemiecki *Knorr* stwierdza, że ludność niemiecka na lewym brzegu Łaby, używająca jeszcze w głąb w. XII naczyń glinianych ręcznej roboty, *przejęła koło garncarskie z Polski* lub Czech wraz ze zwyczajem umieszczania znaków garncarskich na dnie.

Na *ceramice polskiej wzoruje się też ceramika ludów bałtyckich,* a z Pomorza naczynia toczone na kole, eksportowane były licznie do *Szwecji,* gdzie spotykamy je *np. masowo w słynnym ośrodku handlowym w Birce* koło Sztokholmu.

Dużej specjalizacji wymagała *obróbka kości i rogu,* szczególnie zaś poznania sposobów przygotowania tych surowców do obróbki, bo np. róg bez poprzedniego *zmiękczenia w ługu* nie da się ciąć nawet dzisiejszemi nożycami stalowemi. Z surowców tych wykonywano nie tylko pospolite narzędzia, jak szydła, igły,

Grodzisko w Nawrze w pow. toruńskim.

rylce czy okładziny noży lub szydeł żelaznych, ale także *przybory toaletowe,* jak grzebienie, zwykle pięknie zdobione, dalej ozdobne *kubki, łyżki, kamyki do gry, wreszcie łyżwy i płozy do sanek.*

Co wychodziło z piastowskich kuźni.

Wśród staropolskich *wyrobów kowalskich,* znajdowanych w naszych grodach, występuje *broń* w postaci czekanów, grotów, oszczepów i strzał, ostróg, *narzędzia rolnicze* jak sierpy i kosy, *narzędzia domowe* jak noże, nożyce, okucia i kabłąki wiader drewnianych i miski do pieczenia chleba, *narzędzia rzemieślnicze* jak szydła, dłuta, tłoczki, ośniki i rozpórki, dalej rozmaite okucia i gwoździe, wędzidła końskie, *przybory toaletowe* jak szczypce i wiele innych wyrobów.

Zapewne *inni rzemieślnicy wyrabiali ozdoby brązowe,* np. kabłączki skroniowe, ulubioną ozdobę Polanek i innych kobiet zachodnio-słowiańskich. a bogato rozwiniętą i wysoko stojącą gałąź rzemiosła reprezentowało *złotnictwo,* wytwarzające misterne kolczyki, paciorki, wisiorki, klamry i inne ozdoby srebrne z pięknemi ornamentami filigranowemi, które również *rozchodziły się z Wielkopolski*

Ruiny starożytnej baszty w katedrze gnieźnieńskiej z X w.

drogą handlu poprzez Pomorze aż do Szwecji i Danji.

Wyroby skórzane, szczególnie obuwie pięknie wyszywane, odkryto również

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Ksawery Pruszyński.

Pierwszy Dzień Stworzenia.

Z Oceanu wyrasta Nowy Jork...

(Reportaż specjalnego wysłannika „Il. Kuryera Codziennego").

NOWY JORK, w maju.

Od czego należałoby zacząć opis Nowego Jorku, tak, aby cierpliwi Czytelnicy nie odrazu posnęli z nudów, żeby ich chytrze, a nieznacznie podprowadzić pod nieodzowne drapacze chmur, niezbędny Pomnik Wolności, tawernę, w której popijał Waszyngton, niklowe odrzwia siedziby Standard Oilu?

Może od tego, że co drugi pomnik w Nowym Jorku, zwłaszcza w nowym Nowym Jorku, wygląda na dzieło Szukalskiego, że z rockefellerowskich fontann, rzeźb na skwerach, piaskorzeźby nad wejściami buildingów wyziera aztecko-zawiła symbolika Stacha z nad Warty? Może od tego, że o dziesiątej rano w Central Parku można widzieć

najpiękniejsze konie na świecie,

najwytworniej wyekwipowanych jeźdźców, i to jeźdźców trzymających się na siodle niczem szwoleżerowie Wieniawy? Może od tego, że czterech reporterów i publicystów „New York Times'u" pochodzi z Pińczowa?

Może od tego, że w jednem z muzeów Nowego Jorku znajduje się nasz Lisowczyk, w drugiem rubensowski portret Władysława IV-go, zaś hall tego wspaniałego muzeum zdobi osiem arrasów biblijnych, klejnoty wyrwane z naszego wawelskiego cyklu, osiem pereł z kolekcji smutnego Zygmunta Augusta? A może od opisu bajkowego przyjęcia, jakie dziennikarce polskiej, Ludwice Ciechanowieckiej zgotowała sama Elisabeth Arden?

A może od tego, jak na otwarciu polskiego pawilonu tłum przerwał kordon, witając nietyle polskich ministrów, co mistrza politycznych feljetonów naszej prasy żydowskiej?

Na początku jednakowoż był mglisty, słoneczny świt i morze parujące błękitnawemi mgłami, tchnące wilgocią powiewów, ciepłe, południowe;

Nowy York leży na wysokości Neapolu,

o czem pamiętać prosimy.

Pierwszy ląd, jaki wyłonił się na lewo od nas, wyglądał na głupi dowcip. Niskie, zielone wzgórza, usypujące się urwiskami, jakieś ceglane hangary, jakieś tandetne domki, oberwane i niepomalowane płoty. Zgoła nie reprezentacyjne! Blaszane cysterny, jak porzucone pudełka od sardynek.

Szarzeje jakieś śmietnisko. Żółcieje gliną stok pagórka. Słowem nie przedpola Nowego Yorku, ale

Warszawa widziana od Młocin,

od Bielan, od Żoliborza.

Tedy odwróciliśmy się na morze, zawsze błękitne, o wodzie z najczystszego szmaragdu. I aniśmy się spostrzegli, jak za naszemi plecyma wyrosła olbrzymia poszarpana ściana, jakieś pylony i obeliski, jakaś krystaliczna, geometryczna formacja, strzelista jak katedry gotyckie, niebosiężna jak zjawa z Metropolisu, nieprawdopodobna: drapacze.

Wąski cypel Manhattanu, zaczarowanej wyspy, wbijał się ostro w ocean i wcinał jeszcze ostrzej w niebo. Był błękitnawo-szary o tym świcie, brał swe barwy z mgieł, z morza, z nieba.

Metalowym błyskiem paliły się hełmy wielkich buildinów. Różowawo, pomarańczowo, rdzewiała ziemia u dołu, tam gdzie drapacze zrastały się w jeden pień, gdzie wrastały we wspólne korzenie ulic.

„Batory" przesuwał się powoli, w uroczystej defiladzie,

mały, skurczony, przed paradnym frontem drapaczy. Wyrosło to gęstwą, wkoło oblane wylotami dwóch rzek, niczem zrąb gonnych sosen w lesie, zrąb, wokoło którego siekiera ludzka uczyniła pustkę. Wyglądało to tak, jakby ludzie zastali tu niegdyś całą puszczę tych geometrycznych, niesamowitych sosen i zrąbali je z prawej i lewej strony, za Hudsonem i za East River, pozostawiając tylko w pośrodku taki rezerwat, taki osiedlec, szczątek wspaniałych, ławą szumiących borów.

Jest to bardzo piękna i krótka chwila, nigdy już niepowtarzalna, i trzeba o tem pamiętać. Jest to bowiem moment, kiedy Nowy Jork już się widzi, jeszcze nie słyszy, jeszcze nie czuje węchem. Wtedy wszystko to wydaje się nieruchome, a jednocześnie nowe, jakby tego właśnie świtu zostało stworzone, jakby to właśnie dzisiaj był Pierwszy Dzień Stworzenia i Bóg ręką własną dźwignął tę ścianę kryształów z szumiącego odmętu mórz. (Zadziwiające, że na widok tego kolosalnego dzieła rąk ludzkich, największego chyba, jakie wzniósł w jednem miejscu człowiek, ma się stale wrażenie jakby się stało właśnie wobec dzieła samej Przyrody).

Potem przychodzi chwila, kiedy

Nowy Jork poczyna wołać.

To od Hudsonu porywają się mewy z długim ostrym piskiem, to poczynają wyć syreny holowników, długą, przeciągłą symfonją, jakby idąc o lepsze z krzykiem mew.

Potem od doków dochodzi metaliczny zgrzyt, potem łoskot, potem przetaczanie, jakby huk podziemnnych kuźni. A potem przychodzi zgiełk i statek zaczyna ruszać się ruchem ludzi biegnących tędy i owędy, kołysze się coraz wolniej, posuwa się coraz ostrożniej, zamiera.

Naprzeciwko nas, z tej strony na którąśmy nie patrzyli, wyrosła przystań Hobokenu, po drugiej stronie ujścia Hudsonu.

To już.

Na przystani Polonja amerykańska wita sztandarkami, wołaniem, wyglądaniem. Melchjor Wańkowicz, Zagłoba przedzierżgnięty w Yankesa, fotografuje z pasją stankiewiczowską. Potem wysiada się, jest

ląd w postaci betonu.

Powitania. Dziewice w bieli, ze skrzydłami archaniołów, markują huzarję króla Jana. Wspaniałe sokolstwo. I twarze rozradowane. I angielskie słowa przy polskich słowach. Potem co drugiej osobie ginie bagaż. Potem autem po dość podłej drodze. Potem naraz granica stanu New Jersey. Coś swojskiego: trzeba płacić rogatkowe. Potem odrazu świetna szosa: Stan Nowy Jork dba o drogi. Potem porcelanowy, kafelkowy tunel pod Hudsonem, lśniący śliski, niekończący się. Potem ulice z czerwonych domów o jaskrawych szyldach. Szyld na prawo cały pomarańczowy. I znowu coś swojskiego: Blumenfeld! Blumenfeld! Blumenfeld! Ale

jesteśmy już w lawie samochodów

płynących naprzód wąskim, głębokim rowem. Może gdyby te szyldy nie były tak barwne, karminowe, seledynowe, modre, byłoby nam w tym rowie zbyt ciemno?

Kratka poprzeczna numerkowanych ulic, podłużna numerkowanych avenue, południki i równoleżniki. Tylko barwny, rozdygotany Broadway ośmielił się pobiec na poprzek. Monotonja aut jadących za autami, monotonja stłoczenia na chodnikach. Kolejka nadziemna huczy na wysokości czwartego piętra. Potem jeszcze większa monotonja, szarość ścian. Kanjon, którym jedziemy jest węższy, bardzie ocieniony, głębiej wykuty w skale domów! Centrum.

Potem naraz

ulica cicha zupełnie,

olbrzymi, strasznie niski hall hotelu, drzwi obi filcem, podłogi wyłożone dywanem, w który grzęźnie się, jak wiosną na łące rozmokłej. C cho, cicho. Potem jakaś rozmowa angielska. P tem winda leci, leci, leci. Potem pokój niewiel Gdy wchodzę automatycznie zapalają się wszy kie światła i zaczyna grać radjo.

Biegnę do łazienki czy czasem woda nie z częła się lać. I wiem już wszystko. Że nie dzwonków na służbę, tylko telefon. Że w szuf dzie biurka znajdę Biblję i klucz do otwiera butelek z whisky. Że ubranie niepowieszone szafie wezmą do odświeżenia. Że rano wpada przez drzwi tekturowe pudełko z całem śniad niem, bez słowa.

Tylko o jednem nie powiedziano:

Okno otwiera się szeroko i

człowiek aż się cofa.

Potem wolno, ostrożnie, przysuwa się do okn Przedemną słońce praży na szare zakurzo płaszczyzny jedenastopiętrowych liliputów, pięta stopiętrowych pigmejów, na plebs pospolity kamienic. Nisko, nisko. Patrzy się człowiek ich brudne dachy niczem na nieodkurzo wierzch szafy. A w odstępach, które wydają stąd krokami, a są setkami metrów, wytryska naraz jak kanciaste kolumny, jak prostokąt jak pudła, jak szparagi na grządce, kamienic równe, olbrzymy. Aż naraz wiatr, rzeźwość chłód. To poprzez te skamieniałości drapacz poprzez szarzyznę dołu, prześwietla się z dal ka wizyjnie, nieprawdopodobnie, błękitnie Atlantyk.

* * *

PS.

Dlaczego jednak przypomina się przedewszy kiem inna, zupełnie inna scena? Z pierwsze chwil powitania w porcie?

Jakże to było?

Ano tak: tam gdzie Polonja amerykańska tała ministra Romana i wiceministra Bobko skiego, przy przybiciu, był krótki moment ga Ambasador Potocki w żakiecie. Podjum. Kwiat Mowa powitalna.

A tu naraz błysk silnej lampy elektrycz przy aparacie i ostry głos angielski:

— Hel Ambassador! Shak hand with the minister!!

Co na nasze dźwięki ze wspaniałym, ludowy akcentem, brzmiałoby tak:

— Hi! Embasador! Szejkhend ulss dze myn ster!

A przetłumaczone na naszą mowę oznaczałoby

— Te, ambasador! Podawaj rękę ministrow

To wołali fotoreporterzy amerykańscy, któr chcieli zdjąć dla swych pism scenę powitani polskiego ministra z polskim ambasadorem. Świta ministerjalna zrobiła wielkie, wielkie oc Ale ambasador Potocki już ścisnął rękę min stra Romana, zwracając się ku aparatom...

Któryś z nich zawołał jeszcze:

— Thanks, ambasador!

Ambasador odpowiedział ukłonem. A wte paru dziennikarzy polskich poczęło bić brawo

— Czemu bijecie brawo? — pytał ktoś, co n rozumiał.

— Ano, rozumie pan, powiedziałem, biję b wo demokracji amerykańskiej. Rozumie pa stosunkom amerykańskim! Nie rozum pan? Słyszał pan to „he, ambasador"? Jak wołał ten amerykański fotoreporter? Jakże było? A teraz niech pan sobie to samo wyobr zi gdzieindziej... Gdzieindziej... Gdzieindziej...

Mój rozmówca, człowiek miarodajny, b zgorszony:

— Istotnie, u nas chyba byłby niemoż wy taki brak poczucia dystansu...

— A widzi pan? Więc ja, drogi panie i m dziennikarscy koledzy, biliśmy brawo temu k jowi, który nie zna naszych dystansów...

II TARGI MEBLOWE

w Nowem na Pomorzu

W czasie od 25. VI. do 9. VII. 1939 r.

WIELKI PRZEGLĄD WYSOKO-WARTOŚCIOWYCH MEBLI

Ceny bardzo przystępne. — 75% zniżka kolejowa w drodze powrotnej.

25711k

w tych grodach. Szewcy ci budzą dziś jeszcze podziw doskonałością roboty.

Tkackie arcydzieła.

Kto wyobraża sobie, że woje Chrobrego ubierali się *w skórę zwierząt* bardzo

Stara wieża Piastowska w Opolu.

się myli. W samem Opolu znaleziono *250 sztuk t. zw. „przęślików"*, czyli ciężarków do wrzecion.

W tem czystopolskiem Opolu wykopano też liczne *wrzeciona drewniane*, a w kilku domach także szczątki *krosien poziomych*, najstarszych dotąd znanych na obszarze Europy środkowej, wraz z 2 czółenkami i parą szpulek, w innym domu zaś odkryto uszkodzoną kądziel.

Stwierdzono tu obok tkanin lnianych używanie *materjałów wełnianych*, częściowo wykazujących domieszkę lnu lub konopi, a w dwóch wypadkach można było wykazać zabarwienie materji na *kolor czerwony względnie fioletowy*. Szczególnie staranną robotą odznacza się *owalna pochewka* (kaptorga?) zawieszona na sznurze, nazwana przez *Gertrudę Sage*, autorkę pracy o tkaninach opolskich, małem arcydziełem. — Wykonano ją z *wełny owczej*, do której dodano dla większej miękkości *puchu i wełny zajęczej*.

Na wyrobach tych często spotykamy piękne ornamenty, o wzorach bynajmniej nie zapożyczonych od sąsiadów, więc wyłącznie słowiańskich.

A więc nie Niemcy nauczyli!

Powyższe uwagi o rzemiosłach uprawianych w grodach staropolskich wykazały, że *na długo przed kolonizacją na prawie niemieckiem mieliśmy osady o charakterze miejskim*, zamieszkałe przez doskonałych rzemieślników rodzimych, że zatem mylna jest dość rozpowszechniona opinja, jakoby dopiero Niemcy przynieśli do nas znajomość rzemiosł.

W świetle badań wykopaliskowych potwierdzają się też w pełni pochlebne słowa geografa arabskiego *Edrisiego* o stanie rzemiosł w Polsce w połowie w. XII, a więc na całe stulecie przed początkiem owej kolonizacji, i nie podobna już dziś uważać jego wiadomości o głównych miastach Polski, do których zalicza m. i. *Gniezno i Kraków* i które nazywa *pięknemi, kwitnącemi i sławnemi*, zamieszkałemi przez *rzemieślników* równie zręcznych, jak pojętnych, za jakiś zdawkowy komplement lub nie nie mówiący ogólnik.

Opole — Aleppo!

Dla pełności obrazu dodać należy, że grody staropolskie były także *ośrodkami handlowemi*, czego dowodzą nie tylko rozmaite znajdowane w nich wyroby obcego pochodzenia, ale przedewszystkiem *obecność brązowych wag składanych*, służących do ważenia srebra, oraz należących do nich *odważników*.

Z wyrobów importowanych możemy wnioskować, że *mieszkańcy grodów utrzymywali stosunki handlowe* głównie z Rusią, Czechami i Skandynawią, bardzo słabo zaś z Niemcami.

Bardzo ciekawe zabytki, świadczące o *stosunkach handlowych z krajami arabskiemi*, znaleziono w Opolu, mianowicie rękojeść z kości słoniowej i ułamek arabskiego naczynia szklanego z w. XIII, pochodzącego z Aleppo, zdobiącego barwną emalją, z napisem: „Pokój sułtanowi".

Rozbite niemieckie dogmaty!

Reasumując wyniki dotychczasowych badań wykopaliskowych w grodach staropolskich, stwierdzamy, że są one ze wszech miar ciekawe.

Badania te pozwoliły nam poznać dokładniej budowę grodów i kolejny rozwój systemu fortyfikacyjnego od czasów plemiennych do okresu historycznego, i wykazały, że grody wczesnopiastowskie były stale zamieszkane i mieściły *ludne osiedla starannie rozplanowane*, wreszcie pozwoliły nam poznać dokładniej *poziom kultury staropolskiej*.

Stwierdzenie użycia przy budowie grodów od połowy w. X *wiązania wałów*, nigdzie poza ziemiami polskiemi nie spotykanego, a w szczególności zupełnie obcego Skandynawji, stanowi ważną zdobycz, wykazującą kategorycznie *błędność tendencyjnego i absurdalne pomysłu historyków niemieckich, uz wanego w dzisiejszych Niemczech nie za dogmat, jakoby państwo polskie wdzięczało swe powstanie Wikingom*

Przeczą temu także wyraźne odrębności dziedzinie budowy domów i w charakter kultury materjalnej, a niezwykle wymow jest też zupełny brak pewnych zabyt skandynaskich w głównych grodach staropo skich: *Gnieźnie i Poznaniu*, siedzibach d mniemanego „Wikinga" Mieszka I i j rzekomo wikińskiej drużyny.

Po odkryciach w Gnieźnie, Poznaniu Santoku *hipoteza najazdu powinna znik ostatecznie z poważnej nauki.*

Dalszym ważnym wynikiem badań jest p twierdzenie tezy Tymienieckiego, że *w zachodniej Słowiańszczyźnie istniały d długo przed w. XIII*, że rozwinęły się one podgrodzi, bo osiedla takie jak *Gniezno Opole*, zamieszkane przez licznych rzemieśl ków i kupców, mające ulice wymoszczo drzewem i regularne rzędy domów, ma niewątpliwie *charakter miejski.*

Wreszcie badania grodów dały po r pierwszy *dokładniejszy obraz kultury sta polskiej*, odbijający ogromnie od jednostro nej i krzywdzącej oceny prehistoryków n mieckich, którzy kulturę naszą z w. VII stawiali niemal na poziomie kultury z epo kamiennej (Seger). *Obalily one ostatecznie gendę o Polanach, jako ubogich, na pół p czowniczych myśliwych, rybakach i hod kach*, wykazały, *że byli oni typowym lud rolniczym*, pozwoliły nam stwierdzić o *daleko posunięty podział pracy* i udowod ły, że przodkowie nasi nie byli tylko kon mentami obcych wpływów cywilizacyjn ale ze swej strony *silnie promieniowali na dnie*, kończące się wówczas nad Łabą.

—o—

Digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Grozi brak uczonych!

Rok polskiej nauki.

Publiczne Walne Posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności.

KRAKÓW, 10 czerwca.

W dniu wczorajszym odbyło się **publiczne posiedzenie P. A. U. w Krakowie,** na którem P. Prezydenta R. P. i Rząd Rzeczypospolitej reprezentował Min. WR i OP prof. dr Wojciech Świętosławski.

Prócz tego reprezentowali: Tow. Naukowe Warszawskie — prezes **Sierpiński,** Tow. Naukowe Lwowskie — prof. **Krzemieniewski,** Polską Akademję Literatury — prof. **Zieliński,** Akademję Nauk Technicznych i Kasę im. Mianowskiego — prof. **Huber,** Polskie Tow. Chemiczne — prof. **Marchlewski,** Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu — prof. **Wrzosek,** Tow. Naukowe w Toruniu — ks. prof. **Glemma,** Uniw. Jag — prorektor **Dziurzyński,** Uniw. J. Piłsudskiego w Warszawie — prorektor **Mazurkiewicz,** Uniw. Poznański — rektor **Peretiatkowicz.**

Z członków zamiejscowych przybyli: Ze Lwowa: członkowie Beck, Kleiner, Kuryłowicz, Witkowski. Z Poznania: członkowie Dąbrowski, Klinger, Kostrzewski, Wrzosek. Z Warszawy: członkowie Białobrzeski, Halecki, Handelsman, Hryniewiecki, Kętrzyński, Konopacki, Kucharzewski, Loth, Łempicki, Łukasiewicz, Mazurkiewicz, Modrakowski, Pieńkowski, Sierpiński, Wędkiewicz, Zieliński.

Otwierając 67 publiczne posiedzenie P. A. U. **prezes St. Kutrzeba** powitał przedstawicieli władz z **min. Świętosławskim** na czele, poczem poświęcił

wspomnienie pośmiertne poprzednikowi swemu,

Stanisławowi Wróblewskiemu.

„Odszedł od nas — mówił prez. Kutrzeba — wielki prawnik, jeden z największych, jakich wogóle miała Polska. Odszedł człowiek o głębokim umyśle, który każde zagadnienie najzawilsze, najtrudniejsze, umiał uchwycić w jego najgłębszej istocie. Odszedł człowiek serdeczny, odczuwający cudze bóle, cudzą nędzę istnienia, jakby własną, spieszący — jak mógł i byle o tem nikt nie wiedział — z pomocą.

Doszedł do najwyższych stanowisk **i jako uczony i jako obywatel Państwa,** choć nigdy o żadne się nie ubiegał; trzeba było nalegać na niego, by je chciał przyjąć. A człowiek to był nieszczęśliwy w życiu; **spadały na niego takie nieszczęścia, że dziwne, iż go nie złamały.** Chyba dzięki temu, że pracę naukową tak umiłował, że do ostatniej chwili życia poświęcał jej wysiłek ponad miarę. Akademji naszej oddany był całą duszą, jako jej członek, potem sekretarz generalny, prezes. Nauki, wiedzy wyznawca i pracownik niezłomny. Otaczaliśmy go też wszyscy szczerym i głębokim szacunkiem i miłością. Cześć Jego pamięci".

Następnie prezes **określił cechy i zadania prawdziwego uczonego,** którego najwyższym celem jest służenie czystej prawdzie.

„Taka praca znajduje oddźwięk u najlepszych ze społeczeństwa, którzy — sami nie powołani by naukowo pracować — umieją jednak zrozumieć i ocenić wysiłki uczonych i spieszą im z pomocą. I znowu takim nauki czcicielom, **śp. Stanisławowi Sozańskiemu i bar. Kunklelowi** zawdzięczamy powiększenie naszych podstaw bytu. Taka praca musi też znaleźć oddźwięk w Państwie u rządzących czynników, gdy jego cele, jego potrzeby mogą być spełnione w tak wielkiej mierze tylko dzięki tym pracom uczonych"

Niestety nie tyle brak środków na badania naukowe niepokoi mówcę — ile

grożący brak uczonych.

Naukowo pracujących jest za mało na wielkie 35-miljonowe państwo. A w **najbliższych dniach może być jeszcze gorzej.** Ustępuje z pola pracy najstarsza generacja — tych, którzy już przed wojną tę pracę prowadzili. A byli wśród nich uczeni, których nazwiska i badania były znane szeroko w świecie. Tak wielu z nich rozstało się z nami na zawsze w kilku zwłaszcza ostatnich latach!

Następna generacja, będąca dziś w pełni sił, jest bardzo nieliczna; pobrała ofiary wielka wojna, gdy niejeden zginął, który zapowiadał się jako dzielny pracownik, a licznym powojenne warunki życia złamały studja lub ich skierowały dokądinąd. **Nadzieja w najmłodszych;** ale z tych wielu odciąga od nauki pełne rozmachu bieżące życie, nęcące możnością szybszego uzyskania rezultatów pracy, odstraszają zaś od niej ciężkie warunki zapewnienia sobie kawałka chleba... Sprawa ta powinna być troską czynników miarodajnych.

Sprawozdanie sekretarza generalnego.

Prof. **Tadeusz Kowalski,** pełniący obowiązki sekretarza generalnego zaczął swe sprawozdanie od uczczenia pamięci tych członków Akademji, którzy odeszli.

Prócz St. Wróblewskiego, Akademja poniosła i inne dotkliwe straty Odszedł **Wilhelm Bruebranski,** prof. Uniw. J. K. we Lwowie, Jan Gwalbert **Pawlikowski,** Marjan **Zdziechowski,** Stanisław **Szober,** Aleksander **Brückner,** Karol **Dupuis,** prof. i dyrektor Ecole des Sciences Politiques w Paryżu, Wawrzyniec **Teisseyre,** prof. geologji na Uniwersytecie J. K.

Dalej rozstał się z tym światem **Władysław Szymonowicz,** prof. histologji i embiologji Un. J. K.

Dnia 19 marca b. r. zmarł ś. p. **Stanisław Sozański,** który aktem z roku 1928 darował Polskiej Akademji Umiejętności przeważną część swoich majątków w Samborszczyźnie i Tarnopolszczyźnie. Mając cześć dla nauki, wspólnie z bratem ś. p. Feliksem, zdecydował się przeznaczyć swój majątek na jej cele, co potem, po śmierci brata, wykonał, zastrzegając część dochodów na cele filantropijne i restaurację krakowskich zabytków: katedry, kościoła Panny Marji i Bibljoteki Jagiellońskiej. Głęboko pobożny, działał wiele na rzecz Kościoła i instytucyj dobroczynnych, ale tak cicho i w ukryciu, by o tem nikt nie wiedział.

Odbudowa kopca Krakusa.

Przechodząc do badań i wydawnictw Akademji, **sekretarz zaczął od Kopca Krakusa,** który w ostatnich kilku latach został rozebrany, którą to ogromną pracę umożliwiła hojna dotacja **nacz. red. „I. K. C." Marjana Dąbrowskiego.** W kopcu Krakusa nie znaleziono, jak szeroka publiczność oczekiwała — grobu księcia, niemniej wyniki tych prac były nader poważne.

Jak się obecnie przedstawiają te prace, objaśnił sekretarz:

Prezydjum Polskiej Akademji Umiejętności. Przemawia prezes P. A. U. prof. dr Kutrzeba, na lewo sekretarz P. A. U. prof. Kowalski — na prawo prof. Kostrzewski (Poznań).

Po rozkopaniu zostanie kopiec przywrócony do pierwotnego stanu, prawdopodobnie już w roku bieżącym. W ubiegłym roku **wzniesiono z powrotem nasyp kopca** od 5 metra, licząc od skały, do 9 metra, przyczem nawieziono 3.500 m sześć. ziemi. Pozostaje jeszcze do usypania górna część kopca od 9—16 metra, na co trzeba będzie dowieźć na coraz większą wysokość około 3.000 m sześć. ziemi. Dzięki życzliwemu stanowisku Głównej Komendy Junackich Hufców Pracy **przydzielono do tych robót już w końcu marca kilkudziesięciu junaków,** wskutek czego odbudowa kopca idzie bez przerwy naprzód.

Bibljografja Polska Estreicherów dobiega końca.

Drukuje się obecnie jej tom XXXIII, w którym wykaz alfabetyczny druków, pochodzących z XV—XVIII w., doszedł już do litery Wu. Do jesieni wykończony zostanie ten tom, który obejmie całą literę W. Pozostanie więc jeszcze do wydania jeden tom, obejmujący resztę liter alfabetu, przedwszystkiem autorów, których nazwiska rozpoczynają się na Z. W ten sposób **dobiegnie końca to wieloletnie wydawnictwo,** prowadzone przez dwu uczonych, ojca i syna, a pozostanie jeszcze tylko do wydania nieco uzupełnień uwzględniających druki, które tymczasem zostały odszukane.

Na długie jeszcze lata rozciągnie się praca nad innemi wielkiemi wydawnictwami Akademji. W dziale **Encyklopedji Polskiej** wyjdzie niedługo tom poświęcony prehistorji; wydrukowano już rozdziały: o paleolicie kustosza S. Krukowskiego i bardzo bogato ilustrowany rozdział o neolicie czł. J. Kostrzewskiego. Czekają druku gotowe już rozdziały: o antropologji prehistorycznej doc. K. Stojanowskiego i o epoce wczesnohistorycznej dyr. R. Jakimowicza.

Polskiego Słownika Biograficznego, obliczonego na 20 tomów, ukończono w roku ubiegłym tom IV, a z tomu V wyszedł już zeszyt 3. Tom ten obejmie literę D. Życiorysy osób, których nazwiska zaczynają się od E i F, są już w przygotowaniu. W czterech pierwszych tomach zamieszczono 3.085 życiorysów. Liczba współpracowników wzrosła z 550 na 564, rozsianych po całej Polsce.

Dla ułatwienia odszukania wiadomości o osobach, których życiorysy mają być w Słowniku pomieszczone, podjęto z inicjatywy Redakcji sporządzenie **indeksów do 64 wydawnictw,** takich indeksów nie posiadających. Pracę tę prowadzi bezinteresownie kilku historyków i ich uczniów, studentów U. J., eksczerpując zarówno wydawnictwa źródłowe, jak i monografje historyczne, których dotąd 17 w pełni już zindeksowano.

Ciągle naprzód posuwa się praca nad **Atlasem Historycznym Polski** w wszystkich środowiskach, w których utworzono Komitety, tj. prócz Krakowa w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie i Łodzi, a od obecnego roku także i w Toruniu. W druku jest Słownik geograficzno-historyczny województwa krakowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego.

Komisja Atlasu rozpoczęła nadto jedno nowe duże wydawnictwo pt. **Monumenta Poloniae Cartographica.** W pierwszym zeszycie zostanie wydanych 17 map B. Wapowskiego z w. XVI, niedawno odkrytych przez doc. K. Piekarskiego, oraz inne mapy polskie i obce, które z Wapowskiego korzystały, w opracowaniu doc. K. Buczka.

Do tomu pierwszego i drugiego wydawnictwa **Polskich traktatów międzynarodowych** materjał został już w całości zebrany.

Niepodobna wyliczać wszystkich wydawnictw, które ogłosiła Akademja w ciągu ubiegłego roku sprawozdawczego. W ciągu r. 1938 wydawnictwa Akademji wyniosły 848 arkuszy, gdy w roku poprzednim tylko 538.

Ogromny dział wydawnictw Akademji przedstawiają

wydawnictwa tyczące się Śląska,

a to dzięki wydatnej subwencji, której udziela Sejm Śląski na wniosek wojewody dra Michała Grażyńskiego. W bieżącym roku ukazał się tom pierwszy **Atlasu Grodzisk i Zamczysk,** dający plany i widoki grodzisk w Lubomji, Międzyświeciu, Bielsku Starym, Mikołowie, Bieruniu Starym, Woźnikach, Kochłowicach i Kotówce pod Lubomją w opracowaniu ś. p. prof. J Żurowskiego, dokończonem przez dyr. R. Jakimowicza, przyczem plany sytuacyjne na 25 tablicach sporządził inż. Launer, nazwy topograficzne opracował dr St. Bąk.

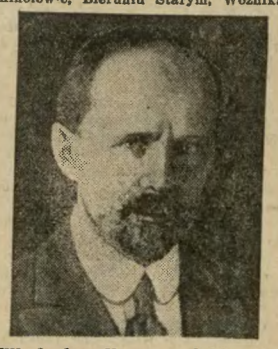

Prof. Władysław Konopczyński, autor 2-tomowego dzieła historycznego pt.: „Konfederacja Barska", laureat nagrody PAU.

Fundusze Akademji.

Z funduszów, przeznaczonych na specjalne cele, największe kwoty płyną dla nauki z fund. im. ś. p. Wł. J. Fedorowicza i ś. p. P Tyszkowskiego. Z dochodów z fund. im. Fedorowicza przeznaczył Zarząd na stypendja i na wydawnictwa prac naukowych na rok bieżący **kwotę 70.000 zł.** Z dochodów z drugiego z tych funduszów, tj. ś. p. Tyszkowskiego, Zarząd przeznaczył na badania i na wydawnictwo prac naukowych na rok bieżący kwotę **zł 80.000,** z czego zł 20.000 przeznaczono na subwencje na badania zwłaszcza chorób raka i wenerycznych.

Bibljoteka Polska w Paryżu

wykazywała znaczną działalność, choć musiała ją w pewnej mierze ograniczyć ze względu na niekorzystne warunki polityczne. Coraz więcej osób korzysta ze zbiorów Bibljoteki; w roku sprawozdawczym **doszła ich liczba do 2.480,** odczytów urządzono 8, nie było natomiast żadnej większej wystawy.

Z wydawnictw Bibljoteki wyszedł tom I źródeł, zawierający materjały do misji Klaudjusza d'Avaux w Polsce z r. 1634-36, w opracowaniu min. Fr. Pułaskiego i doc. Wł. Tomkiewicza. Rozpoczęto **nowe wydawnictwo** pt. La France et la Pologne dans leurs relations artistiques, w 4 zeszytach, zawierających prace nad zabytkami francuskiemi w Polsce i zabytkami związanemi z Polską we Francji. Wśród pomieszczonych prac wymieniam tylko 2 większe, mianowicie P. Vitriego o **pomnikach ku czci Sobieskiego we Francji** i St. Sawickiej o **polskim malarzu-grawerze Janie Ziarnce,** który żył i działał w Paryżu w początkach w. XVII. Bardzo dobrze działa i coraz więcej rozwija się **Centre d'Etudes Polonaises,** na którem wykładają: P. Cazin historję literatury polskiej, H. de Montfort historję Polski współczesnej, a gen. L. Faury historję wojskowości Polski odrodzonej. Wykłady te uzupełnia się przez dodatkowe cykle odczytów oraz przez kurs języka polskiego. Po odbyciu egzaminów szkolnych przyznano w końcu r. 1938 najlepszym studentom **10 stypendjów na wyjazd do Polski.** Na kursy te w b. r. zapisało się 84 uczniów, czyli więcej niż poprzednio.

Stacja Naukowa PAU w Rzymie przeniosła się w lecie ub. roku do nowego lokalu, znacznie obszerniejszego i dogodniejszego, znajdującego się w Palazzo Doria przy via della Fede 2.

Cenna fundacja miłośnika nauki i Krakowa.

Sprawozdanie swe zakończył sekretarz szczegółami o **fundacji ś. p. Stanisława Sozańskiego,**

CZEKOLADA
Jasna mleczna
E. WEDEL
3596k

Zakład Naukowo-Wychowawczy
O. O. Jezuitów
w Bąkowicach pod Chyrowem
(woj. lwowskie) — przyjmuje
WPISY
do szkoły powszechnej gimnazjum i liceum hum. oraz mat.-fiz. — Prospekty do nabycia w Dyrekcji Zakładu. 3583k

Ta wyjątkowa oszczędność
w zużyciu paliwa
około 2 litry na 100 km
oraz takie specjalne zalety jak podwójna rama, potężny filtr przeciwpyłowy, nadto liczne inne praktyczne szczegóły kostrukcyjne sprawiają, że setka SHL jest dzisiaj naprawdę jedynym, popularnym, pewnym i niezawodnym motocyklem dla każdego.
HUTA LUDWIKÓW S. A. KIELCE

Rejonowe zastępstwa: WARSZAWA — Reprezentacja Huty Ludwików S. A. — Mazowiecka 3. Spółka Motoryzacyjna, Hotel Bristol, Moto-Prądnica, ul Świętokrzyska 12. Inż. C. Kołodziejski Pl Nalopeona 3 POZNAŃ — „Febauto", ul Dąbrowskiego 2. BYDGOSZCZ — Marjan Piechocki, Rynek Wełniany 10 ŁÓDŹ — Erwin Stibbe, Piotrkowska 130 KIELCE — Spółdzielnia Pracowników Huty Ludwików, ul Zagnańska 38 RADOM — „Motor" Spółka z o o., ul Żeromskiego 64 CZĘSTOCHOWA — Stefan Seifried Aleja Wolności 7 ŚLĄSK i ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE — Katowicka Spółka Motoryzacyjna z o o. Katowice, ul Plebiscytowa 17 — WOJEWÓDZTWA: Krakowskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, S H L Service, Kraków, Wielopole 4. WOJEWÓDZTWA Białostockie, Wileńskie, Wołyńskie, Poleskie Nowogródzkie, Roltur, Suwałki, ul. Kościuszki 72. LUBLIN — Auto Rosse, Krakowskie Przedmieście 62. GDYNIA — Firma Jan Patalas, Świętojańska 89.

LWOW i woj. lw.: „Autocar", Lwów, Piekarska 13. — PRZEMYSL i okolica: „Kremer", Przemyśl, Franciszkańska 37. — STRYJ: M. Kader, Stryj 3-go Maja 28. — ŻYWIEC i okolica: M. Zajiczek, Żywiec, Kościuszki 198.

Do nabycia w WADOWICACH: F. Markielowski i H. Knapik, Wadowice, Rynek 6.

Do nabycia w Krakowie:
POLSKI DOM HANDLOWY
KRISCHER, Kraków, Floriańska 9.
Prospekty wysyłamy zupełnie bezpłatnie. — Wszelkie części zapasowe do motocykli stale na składzie. Własne warsztaty mechaniczne. 3610k

Żałobna salwa.

Na miejscu katastrofy angielskiej łodzi podwodnej „Thetis" odbyła się żałobna uroczystość złożenia hołdu załodze łodzi. Na wodę rzucono liczne wieńce a załoga okrętu „Hebe" oddała salwę karabinową.

WYCIECZKI MORSKIE

luksusowymi motorowcami

m/s „PIŁSUDSKI" m/s „BATORY"

Do Helsinek 15-18 czerwca	Cena od zł. 90.—
Do Antwerpii i Londynu 13-21 lipca	Cena od zł. 324.—
Na Fiordy Norwegii 25 lipca — 9 sierpnia	Cena od zł. 520.—
Do Sztokholmu i Kopenhagi 17-22 sierpnia	Cena od zł. 220.—

FRANCOPOL

WARSZAWA, Mazowiecka 9 — LWÓW Plac Halicki 7
BIELSKO, 3 Maja 9 a — ŁÓDŹ, Piotrkowska 104 a
KATOWICE, Mielęckiego 10 — POZNAŃ, Fredry 12.

3594k

którą Akademja objęła obecnie w posiadanie. Składają się te majątki z 2 kompleksów, mianowicie z 4 folwarków w Samborszczyźnie, których centrum stanowią Kornalowice, oraz z 2 folwarków, Grabowca i Białoskórki, w Tarnopolszczyźnie; razem obszar wynosi około 6.000 mrg. Narazie majątki te nie będą jeszcze przynosić dochodu z powodu konieczności zapłaty znacznych kwot, przeznaczonych przez śp. St. Sozańskiego jako legaty dla oficjalistów i służby, które wyniosą razem poważną kwotę, konieczności odbudowy zniszczonych przez wojnę budynków gospodarczych i uzupełnienia inwentarza. Wydatku bardzo znacznego będzie też wymagała budowa, według życzeń ofiarodawcy, kościoła rzymsko-katolickiego i ufundowanie parafji w Białoskórce.

W przyszłości, kiedy skończą się wydatki na wspomniane cele, będzie Akademja pobierać z dochodów funduszu trzy czwarte czystego zysku, zaś jedną czwartą przypadnie do dyspozycji Księcia Metropolity Krakowskiego; połowa tej kwoty przeznaczona jest przez ofiarodawcę na wsparcia dla biednych m. Krakowa, druga zaś połowa ma służyć kolejno w pierwszym roku na restaurację katedry na Wawelu, drugiego roku na restaurację kościoła N. M. P., trzeciego zaś roku na restaurację starego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej lub na zakup książek, gdyby gmachu nie trzeba było restaurować. Gdyby nie zachodziła potrzeba restauracji kościoła N. M. P. ani katedry, książę Metropolita krakowski może tę sumę przeznaczyć na restaurację innego kościoła krakowskiego.

Wreszcie sekretarz gen. dodaje, iż Walne Zgromadzenie Akademji uchwaliło zakupić za 100.000 złotych pożyczkę przeciwlotniczą; kwotę tę odrazu w całości zapłacono. Na budowę ścigacza morskiego „Kraków" przeznaczyła Akademja 3.000 zł, nie licząc drobniejszych kwot asygnowanych na różne cele społeczne.

Bliższe szczegóły o wszystkich pracach i wydawnictwach P. A. U. za rok ubiegły można poznać z obszernego drukowanego „Sprawozdania", obejmującego 91 stron.

Nowi laureaci P. A. U.

Następnie sekretarz odczytał listę nagrodzonych.

1. Nagrodę im. Probusa Barczewskiego za najlepszą pracę historyczną, ogłoszoną w roku 1938, otrzymał prof. Władysław Konopczyński za dzieło p. t. Konfederacja Barska (2 tomy). Równocześnie w myśl § 6 Regulaminu przyznawania nagrody dziełu prof. Józefa Feldmana p. t. Bismarck a Polska zastrzeżono prawo ubiegania się o nagrodę w roku przyszłym.

2. Nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego za pracę historyczną otrzymał dr Stefan Kieniewicz za dzieło p. t. Adam Sapieha.

3. Nagrodę im. ks. Adama Jakubowskiego za dzieło „dla podniesienia oświaty" otrzymał dr Ludwik Posadzy za pracę p. t. „Polityczne poglądy Mickiewicza".

4. Nagrodę im. Adama Szajkiewicza za pracę z zakresu matematyki napisaną przez autorów polskich i ogłoszoną w języku polskim otrzymali doc. Stanisław Saks i prof. Antoni Zygmund za pracę p. t. Funkcje analityczne.

5. Nagrodę im. Janiny z Rychterów Mościckiej w kwocie 20.000 za dzieło z dziedziny matematyki i astronomji otrzymał prof. Stefan Banach za pracę p. t. „Sur les fonctionelles linéares" (Studia Mathematica tom I, 1929).

Odnośnie nagrodzonej pracy prof. Konopczyńskiego, Akademja składa następujące uzasadnienie:

Dzieło to nie tylko rozmiarami z ocenianych jest największe, lecz także ogromem zawartej w nim

wiedzy o przeszłości narodu.

Jest ono uwieńczeniem badań prowadzonych bez przerwy w ciągu ćwierci wieku z okładem, o zasięgu wyjątkowo rozległym, obejmujących pięćdziesiąt kilka archiwów i bibljotek w trzynastu krajach. Zgromadził też autor materjał imponujący, wyczerpując w przybliżeniu wszystkie istniejące źródła do dziejów Polski w pięcioleciu 1768—1772, niezwykle dramatycznych, wypełnionych walkami politycznemi o najwyższem napięciu i wysiłkami wojennemi wielkiemi, choć chaotycznemi, a bogatych w fakty nie ustalone, sploty wydarzeń nie rozwikłane, nie rozwiązane problemy.

W przybliżeniu ustalił też i wyświetlił wszystko, co działo się wtedy w Polsce, i z Polską, a działo się ogromnie wiele; na pytania zaś, związane z tem wielkiem a niezwykle złożonem zjawiskiem dziejowem dał odpowiedzi gruntownie rozważone i zastanawiające.

Kto został wiceprezesem i sekretarzem?

Walne Zgromadzenie P. A. U. dokonało następujących wyborów:

Wiceprezesem w miejsce prof. Henryka Hoyera, który zrezygnował wobec upływu kadencji, został wybrany prof. Leon Marchlewski.

Sekretarzem generalnym został wybrany dotychczasowy delegat Walnego Zgromadzenia prof. Tadeusz Kowalski.

Delegatem Walnego Zgromadzenia został wybrany prof. Feliks Rogoziński.

Delegatem na Lwów w miejsce prof. Władysława Abrahama, który zrezygnował ze względu na stan zdrowia, został wybrany prof. Franciszek Bujak.

Delegatem na Warszawę został wybrany ponownie prof. Wacław Sierpiński.

Wybór wiceprezesa i sekretarza generalnego Akademji wymaga zatwierdzenia P. Prezydenta Rzplitej.

Nowi członkowie Akademji.

Członkami Polskiej Akademji Umiejętności zostali wybrani:

I. Na Wydziale Filologicznym:

Na członków czynnych krajowych: Dr Tad. Mańkowski, historyk sztuki we Lwowie; dr St. Pigoń, prof. historji literatury polskiej uniw. w Krakowie.

Na członków korespondentów krajowych: Dr Adam Boehnak, doc. historji sztuki narodów chrześcijańskich uniw. w Krakowie; dr Jerzy Kowalski, prof. filologji klasycznej we Lwowie; dr Kaz. Piekarski, doc. bibljografji i bibljologji uniw. w Warszawie; dr Ant. Śmieszek, prof egiptologji uniw. w Warszawie; dr Wit. Taszycki, prof. języka polskiego uniw. we Lwowie.

II. Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym:

Na członków czynnych kraj.: Dr Stan. Grabski, prof. ekonomji politycznej uniw. we Lwowie; dr Kaz. Tymieniecki, prof. historji średniowiecznej uniw. w Poznaniu.

Na członków korespondentów krajowych: Dr Bogd. Nawroczyński, prof. pedagogiki i organizacji szkolnictwa uniw. w Warszawie; dr Stef. Szuman, prof. psychologji pedagogicznej uniw. w Krakowie, dr Bogdan Winiarski, prof. prawa międzynarodowego uniw. w Poznaniu.

III. Na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym:

Na członków korespondentów krajowych: Dr Luc. Grabowski, prof. astronomji i geodezji politechniki we Lwowie; dr J. Samsonowicz, prof. geologji uniw. we Lwowie; dr J. Suszko, prof. chemji uniw. w Poznaniu.

IV. Na Wydziale Lekarskim:

Na członków korespondentów krajowych: Dr M. Gleszczykiewicz, prof. mikrobiologji uniw. w Krakowie; dr Stef. Pieńkowski, prof. neurologji i psychiatrji uniw. w Krakowie; dr J. Supniewski, prof. farmakologji uniw. w Krakowie; dr Z. Szantroch, prof. anatomji uniw. w Krakowie.

Następujący uczeni zagraniczni, wybrani członkami Polskiej Akademji Umiejętności na walnem zgromadzeniu w dniu 17 czerwca 1938 r., zostali zatwierdzeni przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Na Wydziale Historyczno-Filozoficznym na członka czynnego zagranicznego:

Dr Bronisław Malinowski, profesor antropologji uniwersytetu w Londynie.

Na Wydziale Lekarskim na członka korespondenta zagranicznego:

Dr Walter Penfield, profesor neurologji uniwersytetu w Montreal (Kanada).

Uroczystość zakończyła się prelekcją prof. uniwersytetu poznańskiego dra Józefa Kostrzewskiego p. t. „Grody staropolskie w świetle wyników ostatnich badań wykopaliskowych".

Obszerne streszczenie tego ze wszechmiar ciekawego odczytu znajdą czytelnicy w feljetonie tego numeru.

Paradoksy zachodniego pogranicza.

Tajemnice twierdzy niemieckiej na polskiej ziemi.

KRAKÓW, w maju.

Jest koło **Grudziądza** majątek ziemski **Nowe Jankowice,** liczący około 2000 morgów dobrze zagospodarowanej ziemi. Pośród uprawnych pól, w obszernym parku szczelnie otoczonym stoi pałac, a obok niego, nieco dalej mieszczą się oficyny i budynki gospodarcze.

Przybysza, któryby przypadkiem zawędrował w te strony, uderzy przedewszystkiem **swoista geografja terenu.** Mam tu na myśli nie ukształtowanie pionowe czy poziome, ale **nazwy.**

Bo oto ni stąd ni zowąd dowie się przybysz, że piękna połać ziemi, leżąca na niedużym pagóreczku, nosi nazwę **„Hitlerberg".** Inna znowuż część roli, przechodząca w łąki wygon nazywa się **„Hinderburgwiese".** Piękna droga wiodąca w stronę dworu zwie się **„Deutscher Weg".** Same nazwy niemieckie. Nazwy tem bardziej uderzające, że jak widać ze źródłosłowów, **nie mają za sobą długiej historji i zostały** chyba ostatnio wprowadzone. Niema żadnej nazwy, któraby wskazywała na to, że ten majątek rolny leży w granicach Polski i, że ta ziemia jest polska.

Nie ma! Owszem jest...! Jest mokradło, błotnista łąd, **bagno omijane** przez wszystkich, które nazwano **„Polnischer Sumpf"** — (Polskie Bagno).

Kiedy wędrowiec zbliży się w stronę dworu, spotkać się może bardzo łatwo ze **strażą, mówiącą po niemiecku,** która

zabroni mu podejścia bliżej

i skieruje go na boczne drogi. Tak przynajmniej do niedawna było, kiedy w pałacu skrytym mieszkał właściciel wspomnianego majątku, **Nordewin von Koerber.**

Ów pan, **b. rotmistrz cesarskiej** kawalerji i doktór praw znany był szeroko w całej okolicy Grudziądza. Na temat jego i jego pałacu mówiono bardzo wiele.

Ów oficer Wilhelmowskich Niemiec usiłował stworzyć w swym majątku twierdzę **wojowniczego i agresywnego prusactwa.** W pałacu znalazły siedzibę związki niemieckie, rozwijające akcje na Pomorzu. — Przybywali tu do tej placówki hakatystycznej ludzie, **unikający zetknięcia się** nie tylko z ludnością wsi, ale nawet ze służbą pałacową, a w szczególności z Polakami.

Niewiadomo, skąd ci goście przybywali i niewiadomo dokąd odjeżdżali.

Jedno było pewne, a mianowicie to, że w czasie pobytu owych tajemniczych przybyszów wzmacniano niemieckie warty **dookoła pałacu,** które w pobliże rezydencji właściciela majątku nie dopuszczały nawet służby polskiej.

Zrozumiałe jest, że ta tajemniczość niepokoiła ludność Nowy Jankic, która na temat obcych wizyt w pałacu snuła różne domysły i opowiadała dziwne historje. Mówiono np., że do pałacu przybywali ludzie **w obcych mundurach i odbywali tam długie konferencje z gospodarzem.**

Wiedziano wiele o pałacowych historjach. Wiedziano np., że w piętrowej oficynie, obok pałacu, jest

pomieszczenie urządzone na sposób wojskowy,

posiadające 40 łóżek ustawionych **jak w koszarach.** Ponieważ służba z tego pomieszczenia koszarowego nie korzysta, nie można było wytłumaczyć, **dla kogo** ta wojskowa sala była przeznaczona.

To jedna strona medalu. A teraz druga. Właściciel majątku, b. rotmistrz Nordewin von Koerber, to przedstawiciel pruskiego junkierstwa czystej krwi.

Nienawidzi wszystkiego, co polskie, i na każdym kroku tę swoją nienawiść podkreśla. W świetlicy, która przeznaczył dla organizacyj niemieckich, którym zresztą patronował, zawiesić kazał wielką mapę Rzeszy Niemieckiej, na której krwistym kolorem

zaznaczono przynależność Gdańska do Rzeszy,

a ponadto szerokiego pasa przez polskie Pomorze (!), którego domagał się w swej mowie Hitler. Były tu ponadto mapy, ilustrujące potęgę i piękno Niemiec i była mapa, na której zaznaczono skupienia ludności niemieckiej w Posce, **a w szczególności dookoła Warszawy.**

W parku pałacowym organizacje niemieckie odbywały ćwiczenia rzekomo gimnastyczne.

W stosunku do Polaków właściciel majątku był **typowym hakatystą.** Robotnicy polscy i polscy funkcjonarjusze byli wynagradzani o wiele niżej, aniżeli Niemcy. Mowy polskiej rotmistrz Nordewin nienawidził, a każde słowo polskie przyprawiało go **o paroksyzm wściekłości.** Dziewczętom wiejskim, które przybywały na robotę w kolorowych chustkach, **zdzierał te chustki z głowy,** albowiem „psuły mu niemiecki (!) charakter krajobrazu".

Przy różnych okazjach urządzano dla dzieci niemieckich w parku zabawy i obdarowywano je smakołykami. Dzieci polskie, dzieci biedoty wiejskiej, które z ciekawości zaglądały przez parkan odpędzano od dworu **brutalnie,** bijąc je i obrzucając niewybrednemi wyzwiskami.

Przeszłość owego wojowniczego rotmistrza jest dość ciekawa. Był on w swoim czasie

komendantem Magdeburga,

kiedy to w twierdzy magdeburskiej był

Przed wyjazdem na letnisko

konieczne jest ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem

W KRAKOWSKIM TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEŃ

‹FLORJANKA› S. A.

Kraków, ul. Basztowa 6, tel. 120-57, 133-42

Oddziały: we Lwowie, ul. 3-go Maja 16
w Warszawie, ul. Mazowiecka 4
w Poznaniu, ul. 27-go Grudnia 9
w Katowicach, ul. Pocztowa 6
w Łodzi, ul. Piotrkowska 99

Reprezentacje i Ajencje na całym obszarze Państwa Polskiego

3527k

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

ŁAŃCUCHY MOTOCYKLOWE
motorowerowe, rowerowe i samochodowe
„Franold"
produkowane w Zakładach Przemysłowych inż. FELIKSA FRANKOWSKIEGO w POZNANIU, Górna Wilda 134 — gwarantują bezpieczną i lekką jazdę. 3599k

więziony Marszałek Piłsudski. Był także **landratem na Śląsku,** gdzie zapisał się niesławnie w pamięci ludności polskiej.

W działalności antypolskiej sekundował mu dzielnie jego administrator **Karol Siebert.** Ten to, korzystając z protekcji i opieki swego pana używał sobie na Polakach, co wlezie. Dzieci polskie nazywał stale **„gnojem, zanieczyszczającym drogi"! Zabraniał robotnikom mówić (!) po polsku, nazywając mowę polską szczekaniem.** Budynki wystawione na parcelach rządowych nazywał **„psiemi budami"**, wymyślał w brutalny sposób robotnikom, pracującym w majątku. Posuwał się nawet **do bicia.**

Ostatecznie w sprawę wglądnęły władze i wojowniczy rotmistrz razem ze swym administratorem musieli opuścić granice Polski. **Wysiedlono ich do Niemiec.**

Ludność odetchnęła. Miejscowy stolarz Polak, wysiedlony z Niemiec zrobił **krzyż,** który ustawiono we wsi w podzięce Bogu, że ziemię zwolnił z **pruskiej plagi.**

Poświęcenie tego krzyża ma nastąpić w poniedziałek.

Tymczasem stało się coś nieoczekiwanego.

Oto administrator majątku Karol Sieber **ma z powrotem wrócić (?!)** na swe stanowisko. **Polska służba we dworze zaprotestowała przeciw temu energicznie, oświadczając, że hakatystę, poniewierającego wszystko co polskie, przepędzi.** Wystosowano do władz za pośrednictwem miejscowego posterunku P. P.

doniesienie przeciw Siebertowi o obrazę narodu polskiego.

Wystosowano odpowiedni **memorjał protestacyjny do władz.**

Nowe Jankowice bronią się. Ludność polska znana ze swej ofiarności, gotowa złożyć wszystko na ołtarzu ojczyzny, lojalna wobec władz polskich, nie chce ażeby **znowu bezkarnie panoszył się Prusak na polskiej ziemi i urągał imieniu polskiemu.**

Spodziewać się należy, że powołane władze zbadają sprawę i wezmą ludność polską w **obronę** przed brutalnością niemiecką na polskiej ziemi.

r.

P. S. Fakty powyższe stwierdzają w liście do Redakcji I. K. C.

liczne własnoręczne podpisy robotników i robotnic,

zajętych w Nowych Jankowicach, przyczem protestujący ci podpisali równocześnie **doniesienie do władz o obrazę narodu polskiego.**

CO DZIEŃ NIESIE?

11 Czerwiec

Niedziela
2 po Św., Barnaby ap.
Słowiański: Radomiła
Ewangelicki: Barnaby
Grecko-kat.: 29 Teodozji

Kalendarzyk astronomiczny.

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Przybywa słup	Przybyło dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
3^{10}	19^{56}	16^{41}	1^{m}	8^{08}		12^{44}	

Wilno zabiega o pomnik Jagiełły z wystawy nowojorskiej.

(Hr). W dniu 9 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie dotychczasowej rady miejskiej.

Na posiedzeniu przyjęty został jednomyślnie wniosek Koła Narodowego **uzyskania dla Wilna i ustawienia na jednym z placów pomnika Władysława Jagiełły, który obecnie zdobi pawilon polski na wystawie w Nowym Jorku.**

Równocześnie na temże posiedzeniu postanowiono w uznaniu zasług profesorów U. S. B. nadać trzem ulicom nazwy ich imion: i tak plac położony między placem Uniwersyteckim a ulicą Uniwersytecką otrzymuje **nazwę prof. Ferdynanda Ruszczyca.** ul. Objazdowa nazwana zostanie **im. prof. Stanisława Władyczki,** ul. Letnia na Antokolu nazywać się będzie ul. im. **prof. Radziłłowicza.**

Bezczelne oszustwo „Völkischer Beobachter".

Reprodukujemy poniżej wycinek z hitlerowskiego „Völkischer Beobachter", wykazujący **dokumentarnie** do jakich **oszustw** jest zdolna propaganda hitlerowska.

Oto w londyńskim „Daily Telegraph" ukazała się m. in. rycinami udawadniające-

Englische Fälscher am Werk

Eagles—and Eagles

WHATEVER the ultimate fate of Danzig, that of the Polish eagles which adorn the public buildings and monuments is already

BY DAY

The King's A Poet

Neptune's Fountain, before Artus's Court in Danzig, showing the Polish eagle

mi polskość Gdańska, również fotografja przedstawiająca studnię Neptuna **z białym orłem polskim,** który został usunięty przez rządy hitlerowskie.

Hitlerowska urzędówka nieprzytomna z wściekłości, reprodukując fotografję z londyńskiego dziennika, z pianą na ustach rzuca się na angielskiego dziennikarza, że umieścił fotografję studni Neptuna, tak jak ona wyglądała przez wieki, **póki orła polskiego nie usunięto.**

„Völkischer Beobachter" zatytułowało fotografję z angielskiego pisma: **„Angielscy fałszerze przy pracy".** W tekście pismo hitlerowskie zarzuca londyńskiemu dziennikowi... fałszerstwo fotografji dla podkreślenia polskich ambicyj do niemieckiego (!) Gdańska przez **domalowanie** (!) na fotografji polskiego orła białego na studni Neptuna w Gdańsku.

Dla udowodnienia tych oszustw propagandowych przeciwstawia „Völkischer Beobachter" fotografję studni Neptuna, na której już **orła polskiego niema.** W swojej wściekłości hitlerowska urzędówka nie zauważyła, że na jej własnej fotografji widoczną jest jeszcze **podstawa, na której znajdował się niegdyś orzeł,** usunięty przez hitlerowców. Pismo zarzuca angielskiemu dziennikarzowi oszustwo, samo perfidnie oszukując i bezczelnie kłamiąc.

Dla przygwożdżenia oszukańczych metod „Völkischer Beobachter" trzeba stwierdzić, że **orzeł na studni Neptuna znajdował się nieuszkodzony do r. 1935.** W tym roku hitlerowscy wandale złamali mu skrzydła, jak to dokładnie wykazuje zamieszczona poniżej nasza własna fotografja. Potem orła usunięto, tłumacząc to względami... estetycznemi (!).

Te potworne, jakkolwiek niesłychanie naiwne, **oszukańcze metody „Völkischer Beobachter" nie zakryją prawdy historycznej.** Prawdą tą jest, że Gdańsk jest pełen polskich pamiątek, których już tyle usunięto, a które wskazywały na tak mocny związek historyczny tego miasta z Polską. Stąd wściekłość hitlerowskiej urzędówki.

Szybka decyzja sprzyja powodzeniu!
Ciągnienie rozpoczyna się 20 bm.
Kup bezzwłocznie los I. klasy
w słynnej kolekturze
BRACIA SAFIER
Kraków, Rynek Główny 6.
Zamówienia załatwia się odwrotną pocztą. — Konto P. K. O. Nr. 414.400
3397k

„Nie znaliśmy dyktatorów!"

Orędzie Paderewskiego do Polonji amerykańskiej.

Prasa polska w Ameryce zamieściła następującą enuncjację **Ignacego Paderewskiego:**

„Ukochani Rodacy!

Opuszczając gościnną ziemię Stanów Zjednoczonych, ostatnie chwile mego pobytu Wam poświęcam i wam me serce oddaję w całości.

Pracowaliśmy razem, walczyliśmy ramię przy ramieniu i zwyciężaliśmy, dzięki jednomyślnemu, zgodnemu wysiłkowi.

Nikt nie wysuwał się z szeregu, każdy spełniał swój obowiązek, **szczęśliwy, że może służyć ukochanej Polsce.**

Nikt nie sięgał po laury czy zaszczyty, każdy czuł się zbiorową częścią wielkiej całości Wychodźctwa polskiego w Ameryce.

Te cztery miljony polskich serc zgodnym rytmem poświęcenia wszystkiego dla sprawy bijących, to **prawdziwy triumf demokracji szlachetnie pojętej.** Byliśmy wszyscy równi sobie, ale karni i to była nasza siła. Prawem nam były uchwały sejmów, a ich wiernym wykonawcą — Wydział Narodowy.

Nie znaliśmy dyktatorów! Jeśli był wyścig — to **tylko w pracy,** a nie w pogoni za pierwszem miejscem na widowni. Złożyliśmy daninę z życia, z krwi, z mienia, z pracy naszej i codziennego poświęcenia, a nikt ręki nie wyciągnął po zapłatę. Dlatego przed wami wszystkimi, przed całem Wychodźctwem, bez wyjątku, uchylić dziś mogę czoła, w chwili pożegnania i oświadczyć wam, żeście się **okryli nieśmiertelną chwałą,** że karta, którą w historji Polski zapisaliście krwią waszą i waszem poświęceniem jest czysta, jasna i promienna.

Gdym do kraju tego przyjechał, doszły mię głosy zwątpienia: Wychodźctwo jest zmęczone... Pokolenie wielkiej wojny schodzi z widowni... Młodych Polska nie obchodzi... Sprawa narodowa źle stoi... Organizacje przechodzą kryzys wewnętrzny... Rozbija je polityka narzucona... Zasmuciło mię to bardzo. Głęboka troska na czole nową wyżłobiła bruzdę. Wyjeżdżam **szczęśliwy i spokojny o przyszłość waszą, o waszą polską duszę i polskie serca.**

Na pierwszą wieść, że Ojczyźnie waszych ojców grozi niebezpieczeństwo, dawny wielki duch Smulskich. Starzyńskich, Wojtalewiczów, Bójnowskich z dostojnym ks. biskupem Rhode na czele **odżył w całej pełni.**

Posypały się **wdowie grosze,** poruszyły **ofiarne serca.** Polska w was jeszcze nie zginęła i — da Bóg — nigdy nie zginie, lecz **żyć będzie na zawsze!**

Odjeżdżam pokrzepiony na duchu, choć siły me są już słabe. Za tę chwilę niezmiernego szczęścia, jaką mi ta samorzutna ofiarność Wychodźctwa na obronę kraju sprawiła, kocham was siostry i bracia moi ukochani sercem całem, wdzięcznem za waszą wielką, pełną chwały przeszłość, pełen dumy z was dzisiaj i **pełen nadziei na przyszłość.**

Niech żyje Polska! Niech żyją Stany Zjednoczone! Niech żyje Polskie Wychodźctwo w Ameryce!

Paderewski".

Żywiecczyzna
kraina gór, lasów i słońca — da Ci odpoczynek, zdrowie i siły. Letnisko tanie i wygodne. — Informacje: Sekretarjat Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Żywieckiej, Żywiec. 3323k

PIERWSZE W POLSCE 335g
GIMNAZJUM ŻEŃSKIE
z pełnemi prawami szkół państwowych, założone w roku 1896 — i
LICEUM KLASYCZNE
im. EMILII PLATER
w Krakowie, Piłsudskiego 13, tel. 137-79, przyjmuje WPISY do wszystkich klas.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

NASZA CODZIENNA SAŁATKA.

Kawa w szafliku.

Więc jeszcze jeden ersatz: „kawa" w szafliku. Narazie jest to dowcip, ale dzisiejsze dowcipy, to jutrzejsze prawdy. A więc, jak wiadomo, w Niemczech ograniczono użycie kawy. Ale co mają robić kawiarze, którzy dotychczas 3 razy dziennie popijali ten aromatyczny napój? A był we Wiedniu nawet jeden taki jegomość, niewątpliwie szampion kawowy, który wypijał dziennie 60 filiżanek. Na użytek więc tych nałogowców niemiecki „Volksgesundheitsamt" (Urząd Zdrowia Publicznego) podał do wiadomości, że **kawę zastępuje doskonale — zimna kąpiel ramion.**

Karykaturzysta „Marianne" pokazuje więc, jak będzie wyglądać w Niemczech **kawiarnia przyszłości.**

* * *

A propos kawy zwracają słusznie uwagę, że we Włoszech dał się odczuć brak kawy dopiero od czasów, gdy Italja nabyła **plantacje kawowe w Abisynji.** Więc dlatego, że mają własną kawę, nie mają kawy. Należy więc przypuszczać też analogicznie, że gdy Niemcy dostaną kolonje, nie będzie można uświadczyć w Niemczech **ani jednego daktyla czy banana.** A do tych kolonij, „rychtują się" z niemiecką solidnością. A więc w niektórych miastach niemieckich potworzono **„pustynie"**, na których całemi dniami drałują przyszli kolonjalni żołnierze. Pustynia ta wygląda następująco: wielka „rajtszula", której podłogę wysypano grubą warstwą piasku. Równocześnie kaloryfery podniosły temperaturę „pustyni" do 40 stopni.

Co będzie jednak, jeżeli te przyjemne zamiary kolonjalne nie powiodą się. Naród się rozczaruje, ale wodzowie będą **przynajmniej mieli w co wetknąć głowę.** Mają piasek.

Ale Triestu nie damy — wołają Włosi. Co? co? kuku na muniu? A któż im go odbiera? Na razie pogłoski nie potwierdzone oficjalnie, na razie jeszcze ten niemiecki Lebensraum nie był wymieniony w wielkiej mowie Hitlera, ale ludzie, którzy słyszą, jak trawa rośnie, opowiadają sobie, że Niemcy zażądały od Włochów, ażeby zezwolili na wybudowanie **autostrady z Austrji do Trieste** szerokiej na kilka kilometrów! Autostrada ta ma być e k s t e r y t o r j a l n a... **Już coś słyszeliśmy o podobnem żądaniu! Historja się powtarza we włoskiem wydaniu.** Również żądają, żeby Triest był wolnym portem. Mussolini jest w kłopocie. Teraz trzeba będzie okazać nieustępliwość. Wiemy do kogo Włosi pójdą na naukę. Należy oczekiwać rozmowy ambasadora polskiego w Rzymie Wieniawy-Długoszowskiego z pierwszym Włochem.

Przed wojną Włochy nie były czystym krajem, obecnie ulice włoskie wedle opowiadań turystów są **wymiecione i wymyte.** Czysto jest we Włoszech — **ale tylko na oko** — mówi **Gestapo.** Organizacja ta odgrywa obecnie wielką rolę w życiu wewnętrznem Włoch. Ajenci Gestapo zdołali nanotować wielką ilość nazwisk podejrzanych działaczy i przemysłowców włoskich i całą tę listę przedłożono min. Ciano. Będzie więc nowa czystka, znawcy rzeczy twierdzą jednak, że tym razem Włosi już przesadzają w czystości.

* * *

Wprawdzie mówi się już teraz nieco więcej **o letnich kapeluszach, niż o wojnie,** jednak wojna przypomina się. Onegdaj w radjo słyszeliśmy rozmowę dwóch gospoś, zastanawiających się nad tem, jaką kaszę i jaką wędlinę zakupić na dwutygodniowy wojenny zapas. Więc znowu maski — i nowy maskowy dowcip:

Pani do swego pieska:

— Mikuś, to ty nie poznajesz swojej pani?

tommy.

WYJAZDY INDYWIDUALNE kolejowe i morskie
do FRANCJI, ITALJI
Bułgarji, Rumunji, Węgier, Litwy, Słowacji
Wycieczki wypoczynkowe
do WARNY i nad BALATON
FRANCOPOL Warszawa, Mazowiecka 8 i Oddziały: BIELSKO, 3 Maja 9a; KATOWICE, Mielęckiego 10; LWÓW, Pl. Halicki 7; ŁÓDŹ, Piotrkowska 104a; POZNAŃ, Fredry 12. 3598k

Niemcy zarzucają nam uprawianie szpiegostwa na... własnem terytorjum!

(mr) Organ marszałka Goeringa „National Zeitung" wystąpił z **niesłychaną napaścią pod adresem polskich inspektorów celnych,** urzędujących na terenie W. Miasta Gdańska.

Punktem wyjścia tej napaści jest **świadome fałszerstwo** prawnej sytuacji Gdańska. Dziennik niemiecki pisze bowiem ciągle o **unji** (?!) celnej W. Masta z Polską, o przedstawicielach dyplomatycznych Polski w Gdańsku i t. d.

Inspektorowie celni polscy uprawiają — zdaniem „National Zeitung" — **gospodarcze szpiegostwo (!) i „dzięki temu szpiegostwu Polska rozbudowała... większość swych stosunków handlowo-morskich** (cytujemy dosłownie)... albowiem przez dziesiątki lat pracy pozyskani przez firmy gdańskie handlowi partnerzy **przenieśli się do Gdyni.**

Druga porcja zarzutów dotyczy szpiegostwa, uprawianego rzekomo przez inspektorów celnych w **sensie wojskowym (?).**

Na marginesie tego niesłychanego wystąpienia „National Zeitung" pozwalamy sobie zauważyć, co następuje:

1) Gdańsk należy do **polskiego** obszaru celnego! Nie może być zatem mowy o żadnych „u n j a c h c e l n y c h".

2) Polscy inspektorzy celni, działający na terenie W. Miasta, pełnią służbę **na własnem terytorjum celnem.** Z tego wynika jasno, że nie mogą oni popełniać żadnych „gospodarczych" czy „wojskowych" szpiegostw. Przez szpiegostwo rozumie się bowiem działalność wywiadowczą **na cudzem terytorjum,** a nie na swojem!

Właściwa przyczyna napaści „National Zeitung" leży gdzieindzie. Właśnie w dniu dzisiejszym „I. K. C." przynosi wiadomość o **rekordowych obrotach portu gdyńskiego.** Jak widać z przytoczonych przez PAT cyfr statystycznych, port gdyński znajduje się w istotnie pozazdroszczenia godnem rozwoju. Za pierwsze 5 miesięcy b. r. obroty w porcie gdyńskim wyniosły **4,064.258.6 t.** (t. j. więcej, niż Gdańsk miał wogóle za czasów cesarskich w ciągu roku), podczas gdy obroty za ten sam okres w roku ubiegłym wynosiły 3,729.266.6 t. Gdynia — największy port na Bałtyku, posiadający olbrzymie zaplecze, rośnie, **rozwija się i bogaci,** podczas gdy Gdańsk... **przeżywa „dynamicznie" rewolucję narodowo-socjalistyczną i upada!**

To boli panów na Wilhelmstrasse — upadek Gdańska, przy równoczesnym wzroście znaczenia Gdyni.

Sprawa jest całkiem jasna. Niemcy **własnemi rękami** grzebią Gdańsk. Sieją niepokój w prasie, zwożą tłumy szturmowców, organizują manifestacje, grożą i prowokują — cóż więc dziwnego, że wielkie firmy zagraniczne **omijają** W. Miasto.

Taka „aura polityczna", jaką wywołują ustawicznie gdańscy narodowi socjaliści, kierowani przez Berlin — nie sprzyja rozwojowi handlowemu portu. Owi „handlowi partnerzy" — o których mówi z żalością „National Zeitung", wolą Gdynię, **gdzie panuje spokój, porządek i całkowite bezpieczeństwo.**

Niemiecka polityka wobec Gdańska jest **polityką awantury,** a nie polityką gospodarczą. Wiedzą o tem gdańscy kupcy, których **wieloletni dorobek idzie na marne.**

Nonsensowny artykuł „National Zeitung" nie jest niczem innem, jak tylko próbą usprawiedliwienia upadku Gdańska, z pominięciem i s t o t n y c h p r z y c z y n t e g o u p a d k u.

Dnia 9 czerwca 1939 r. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie w 51 roku życia nasz długoletni urzędnik, emerytowany komisarz Policji Województwa Śląskiego, ś. p.

MACIEJ SZWEDA

Zmarły pracował w naszym towarzystwie od 1924 roku. Jego pracowitością, sumiennością i wiernym spełnianiem obowiązków, z całą gotowością do niesienia pomocy każdemu, Zmarły zaskarbił sobie stałą i chlubną pamięć.

Zarząd The Henckel von Donnersmarck Estates Limited — Tarnowskie Góry Karłuszowiec.

3614k

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
powstają wskutek złego funkcjonowania wątroby

Wątroba jest filtrem dla krwi. Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyźmie, mają zastosowanie zioła lecznicze „C H O L E K I N A Z A" H. NIEMOJEWSKIEGO. — Broszury bezpłatnie wysyła laboratorjum fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Wstrząśnięty katastrofą krewnych omal sam nie zginął.

Z Częstochowy donosi (S): W związku z formalnościami pogrzebowemi, **wyjechał** do Częstochowy kuzyn tragicznie zabitych ofiar katastrofy, Adolfa Steinhagena i jego syna, **Jerzy Knothe.**

Po załatwieniu formalności, p. Knothe wraz z żoną i szoferem powracał do Myszkowa, osobiście prowadząc auto. Wyczerpany tragicznemi przeżyciami, w pewnej chwili **wypuścił z rąk kierownicę, a auto stoczyło się do rowu,** nakrywając karoserją pasażerów.

Na szczęście w kilka chwil potem tą samą szosą jechali pp. **Rajcher,** którzy z wielkim trudem podnieśli samochód, wydobywając uwięzionych w nim ludzi.

Pół miljona dolarów dają żydzi Kubie za wpuszczenie uchodźców z Niemiec.

Amerykański komitet pomocy żydom wysłał do kubańskiego prezydenta Lare Dobra telegram, w którym donosi, że oddaje **500.000 dolarów,** jako **gwarancję za wpuszczenie 907 zbiegów żydowskich,** którzy przybyli na parowcu **„St. Louis".**

Kierownik komitetu zbiegów żydowskich na pokładzie parowca, Herbert Manasse, zakomunikował w przemówieniu radjowem, że zbiegowie popadli **w rozpacz i zwątpienie.** Jeżeli do niedzieli rano nie będzie znalezione miejsce, w którem możnaby było żydów wysadzić na ląd, statek „St. Louis" ze względów taktycznych nie będzie mógł zawrócić z drogi powrotnej do Hamburga, tak, że żydów czekać będzie **nieuchronny powrót do Niemiec.**

* * *

(PAT) **250 ociemniałych żydów wiedeńskich,** liczących poniżej lat 20-stu, wyjedzie w lipcu do Ameryki. Władze amerykańskie udzieliły im wszelkich ułatwień w załatwieniu **formalności.**

* * *

Przyjechali jako turyści — i nie chcą wracać.

Najwyższy sąd apelacyjny w San Jose (stolica republiki Costarica) **odrzucił skargę kilkuset żydów,** przybyłych z Europy, którzy odwołali się od wydanego przez władze nakazu opuszczenia terytorjum republiki Costarica.

Żydzi przybyli tu na podstawie wiz **turystycznych,** jednak po wygaśnięciu zezwolenia na pobyt **nie opuścili kraju.**

Reklama zdobywa rynki i odbiorców.

Od najdawniejszych czasów handel posługiwał się reklamą, jako najrealniejszym środkiem zdobycia nowych rynków światowych, a **dzieje handlu to równocześnie dzieje reklamy,** która w obecnych czasach dysponuje coraz bogatszą mnogością form.

Wśród dzisiejszych form reklamy najbardziej celową i najbardziej skuteczną jest forma **sprezentowania danego wytworu na imprezach Targowych.** W chwili obecnej, gdy całe życie i wysiłki gospodarcze Polski idą również w kierunku zdobycia i rozszerzenia kół odbiorców, jest rzeczą nakazu zarejestrowanie wszystkich krajowych zdobyczy wytwórczości polskich warsztatów na **XIX Międzynarodowych Targach Wschodnich** i na odbywających się w ich ramach **III Targach Technicznych we Lwowie** w dniach od 2 do 12 września b. r.

25 lat temu...

O CZEM PISAŁ ĆWIERĆ WIEKU TEMU „ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY"

dnia 11 czerwca 1914 r.

Kopiec Grunwaldzki kłuje ich w oczy!

Antypolskie alarmy wśród Niemców.

W ostatnich dniach **tilka** pism berlińskich wystąpiło z **alarmującemi artykułami: Polacy zamierzają odbudować dawne Królestwo Polskie!** Niemieckie **hakatystyczne** dzienniki opierają swe twierdzenie — — na fakcie **usypania Kopca Grunwaldzkiego w Niepołomicach pod Krakowem!** Germanizator ks. Feja z Górnego Śląska podnosi, że religijne pielgrzymki grunwaldzkie do Krakowa liczyły dawniej po kilkuset ludzi, dziś zaś liczą po **kilka tysięcy i mają charakter wybitnie narodowy. Ks. Feja wzywa centrowców do ostatecznego zerwania z Polakami.**

Dawniejszy organ Bismarcka „Hamburger Nachr." **dowodzi, że przez usypanie Kopca Grunwaldzkiego Polacy okazują coraz większą chęć zbrojnego powstania. „Polacy śledzą bacznie zajścia polityczne, aby być gotowymi na każdy wypadek.** Dziwnem jest, że w miarę, jak we **Francji** podnosi się hasło odwetu, **szerzy się u Polaków idea niepodległościowa.** Rządy niemiecki i austrjacki winny bacznie **śledzić machinacje polskie".**

—o—

„Tylko błyskawiczna akcja zaczepna!"

W roku bieżącym kierownictwo armji austrjackiej postanowiło odbyć manewry trzech korpusów galicyjskich na północnych stokach Karpat. W sprawie tej pisze „Pester Lloyd": „Powstało mniemanie, że korpusy galicyjskie odbywają manewry w Karpatach, ponieważ istnieje rzekomo zamiar na wypadek wojny z Rosją **zachować się naprzód defensywnie i poprzestać na obronie Karpat.** Jest to błędne mniemanie. Austrjacki sztab generalny nie myśli bynajmniej o defensywie, przeciwnie, jest świadom, że **tylko błyskawiczna akcja zaczepna,** tuż po skończeniu mobilizacji, może przynieść powodzenie."

—o—

O SALVARSAN. W Frankfurcie n. M. odbył się proces przeciw drowi Weissmannowi, który publicznie zarzucił drowi Ehrlichowi, że wynaleziony przez niego środek „Salvarsan" (606) jest pospolitym humbugiem, będącym powodem wielu śmiertelnych wypadków. Weissmann skazany został na rok więzienia za potwarz i zniesławienie.

PRZECIW WICHRZYCIELOM SOCJALISTYCZNO-ANARCHISTYCZNYM W ITALJI. W Rzymie na Via Tritone zebrało się kilkanaście tysięcy ludzi, którzy w pochodzie przeszli przez miasto, niosąc chorągwie narodowe. Manifestanci pozdrawiali żołnierzy napotykanych na drodze, okrzykami: „Niech żyje armja!"

AUSTRJA I ITALJA W ALBANJI. Rządy austr. i włoski postanowiły się z sobą, aby uniknąć wszystkiego co mogłoby w Albanji zarówno lub pośrednio na tworzenie Angrejl lub Italji. Oba rządy postanowiły prosić pozostałe cztery mocarstwa o wysłanie co rychlej po jednym okręcie na wody albańskie.

Z DNIA.

„Jędrzejewiczowszczyzna" w... orderze.

Nieszczęsne **„reformy" braci Jędrzejewiczów,** które — jak wiadomo — zadały śmiertelny cios poziomowi wykształcenia w naszych szkołach średnich, znosząc wogóle gimnazja z ich programem wykształcenia klasycznego i humanistycznego — wydają już swe owoce. Brak humanistycznego wykształcenia klasycznego choćby w tym zakresie, który dawały już nawet dwie pierwsze klasy **prawdziwej** szkoły średniej t. j. **gimnazjum** — sięga już — jak się okazuje — aż do biur ministerjalnych!

Jeden z naszych Czytelników zwraca uwagę na komunikat, podany do pracy, o zatwierdzeniu przez właściwe władze nowo utworzonej **odznaki za zasługi dla propagandy naszego morza.** Odznaka ta nosić ma nazwę: „Pro Mare Nostro".

Wszystko w tej inicjatywie zasługuje na pełną pochwałę — tylko nie... **znajomość podstawowych zasad początkowej gramatyki łacińskiej!**

Bo w nazwie odznaki popełniono wprost fatalny błąd, dowodzący, że „wynalazcy" nazwy nie umieją deklinować łacińskiego rzeczownika „mare", za co już w II półroczu klasy pierwszej prawdziwej szkoły średniej dostaliby... „oblewaną pałę" z łaciny. Wszakże po przyimku pro (za) ablativus (6 przypadek) od „mare" brzmi: **„mari"**, a nie **„mare"!** Tego nie zdołają zmienić „najgenialniejsze" reformy systemów jędrzejewiczowskich reform...

Zanim wprowadzi się ową piękną odznakę — należy bewzględnie poprawić w niej — **jędrzejowiczowszczyznę** w deklinacji łacińskiej!

(mir).

Stracone plony.

Największą zaletą rolnika jest wytrwałość, granicząca z uporem. Rolnik, który tej cechy nie posiada, nie powinien mieć nic wspólnego z pracą na roli. Bo wyobraźmy sobie rolnika, który zostawia ziemię odłogiem dlatego, że mu nie obrodziła tak, jak się spodziewał, lub że burza gradowa wybiła mu zboże, czy też powódź zalała pole. Klęsk żywiołowych uniknąć nie sposób, ale trzeba pamiętać o tem, że **nie są one stałem zjawiskiem,** że po burzy następuje **pogoda** i że — co najważniejsze — trzeba jak najstaranniej wykorzystywać wszystkie te okresy, które pozwalają zebrać plon w całej pełni, by mieć **zasoby na dni gorsze,** chudsze. Ale żeby mieć ten zapas **na czarną godzinę,** trzeba w dni sprzyjające pracy ziemię zaorać, zasiać, poczekać cierpliwie aż zasiew wzejdzie, by wreszcie mieć zasłużony w pełni plon.

Podobnie należy postępować **w wielu analogicznych okolicznościach życiowych.** Weźmy dla przykładu graczy loteryjnych. Kupują los I-ej, II-ej klasy, potem nachodzi ich nagle jakieś zniechęcenie, jakaś niczem nieuzasadniona obawa i przestają wykupywać losy, zapominając o tem, że najlepszym lekiem w każdej okoliczności, a tem więcej w złej, jest **pieniądz.** Tylko trzeba wpierw sobie samemu wytworzyć dobre warunki, by móc **lepiej przerwać ewentualne złe koleje losu,** tak jak rolnik zbiera pospiesznie zboże z pola przed nadchodzącą burzą. Dlatego też trzeba **kontynuować wytrwale rozpoczętą akcję** i — znów podobnie jak rolnik czeka na plon — oczekiwać **wytrwale, z uporem** na wygraną, wykupując stale los od klasy pierwszej do ostatniej.

CHORZY!

ZIOŁA Dra BREYERA

przynoszą ulgę w następujących chorobach

	cena
Nr. 1 w chorobach piersiowych	2.5[illegible]
Nr. 2 w złej przemianie materii	3.—
Nr. 3 w chorobach żołądkowo-kiszkowych	2.50
Nr. 4 w chorobach nerwowych	3.6[illegible]
Nr. 6 w błednicy i niedokrwistości	4,2[illegible]
Nr. 7 w chorobach nerkowych i pęcherzowych	3.—
Nr. 9 przeczyszczające	1 5[illegible]

Do nabycia w oryginalnym opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogeriach lub w wytwórni „POLHERBA", Kraków-Podgórze, skr. 48. — Zainteresowani otrzymują na żądanie darmo z wytwórni broszurę.

3289k

Czytajcie „Na Szerokim Świecie"

Trafny wybór numeru to pewna wygrana!

Podajemy szczęśliwe numery do wyboru:

				11900	117326	119177	119178	108701	6407
42229	4797	5515	119176	5519	147440	11895	11239	18214	30280
27246	129409	148076	115431	5523	8272	117318	42225	30264	4792
129405	30276	30269	108706	33746	6408	8276	33744	11881	4793
159368	11886	117340	33741	117305	18212	11238	117355	119175	148073

Kraków, Rynek Gł. 5. **KLASÓWKA** róg Siennej, tel. 125-93.

3576k

CARMEN-SILVA

Piękna piaszczysta plaża nad MORZEM CZARNEM.
Tania kuracja owocowa Idealna możliwość ta niego spędzenia urlopu.
Zniżki wizowe i kolejowe. Informacje: 3590k

WAGONS LITS//COOK Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały.

Kraków w 24-tą rocznicę bohaterskiej szarży pod Rokitną.

We wtorek, dnia 13 bm., jako w dniu 24-ej rocznicy bohaterskiej szarży szwadronu Rtm. Dunin-Wąsowicza pod Rokitną, która w dziejach oręża polskiego zapisała się nieśmiertelną chwałą, odprawione zostanie o godz. 8.30 w kościele N. P. Marji **uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój dusz poległych w tej szarży bohaterów.** W czasie nabożeństwa wykonane zostaną pienia religijne, oraz wygłoszone będzie kazanie żałobne przez **ks. Antosza, kapelana L. P.** Do wzięcia udziału w tym nabożeństwie zapraszają krewnych i kolegów poległych organizacje, związki, młodzież i patrjotyczną publiczność Krakowa Prezydent stoł. król. m. Krakowa i Krakowski Oddział Koła Żołnierzy 2-go Pułku Ułanów Leg. Pol.

ś. p. rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz, twórca 2-go Pułku Ułanów L. P.

Tegoż dnia o godz. 10.30 nastąpi **uroczyste złożenie wieńca** przez Koło Żołnierzy 2 Pułku Ul. Leg. Pol. **na grobowcu Rokitniańczyków na cmentarzu rakowickim,** wieczorem zaś o godz. 19-ej odbędzie się w sali odczytowej w Oleandrach **uroczysta akademja.**

* * *

W dniach 12. i 13. bm. obchodzić będzie pułk Szwoleżerów Rokitniańskich uroczystość, **dwudziestopięciolecia.**

Pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, wywodzi się z 2. pułku ułanów Legjonów Polskich. Powstał on w pamiętnych dniach sierpniowych 1914 r. w Krakowie, gdy Komendant Piłsudski powołując Legjony do życia, stworzył siłę zbrojną narodu dla wywalczenia niepodległości. Twórcami 2. pułku ułanów byli por. **Zbigniew Dunin-Wąsowicz** oraz por. **Klasterski,** którzy zorganizowali i dowodzili 2. i 3 szwadronem.

W ten sposób powołany został do życia w pierwszych dniach Wielkiej Wojny, pułk — który w walkach legjononowych początkowo jako dywizjon, potem jako 2. pułk ułanów i w wojnach o niepodległość, już jako **pułk szwoleżerów Rokitniańskich** brał udział w licznych kampanjach.

Pismo min. oświaty do rektora polit. lwowskiej i uchwała ogólnego zebrania prof. politechniki.

Lwów, 10 czerwca (PAT) Rektor politechniki lwowskiej otrzymał następujące pismo:

Jego Magnificencja pan rektor politechniki lwowskiej.

Ciężkie pobicie i pokaleczenie studenta Landesberga, dokonane w dniu 24 maja 1939 r. na terenie politechniki lwowskiej, **jest drugim z rzędu w bieżącym roku akademickim zbrodniczym zamachem, zakończonym śmiercią, a dokonanym w murach politechniki.**

Sprawcy tych zbrodni **nie zostali dotychczas wykryci.** Jednakże sam fakt, że po raz drugi popełniona została zbrodnia na terenie politechniki **świadczy o niezdrowej atmosferze,** jaka zapanowała w tej uczelni, posiadającej tak piękne tradycje.

Odosobniona zbrodnia, świadcząca o zupełnym wyzbyciu się wszelkich moralnych zasad ludzkich i o braku poczucia honoru, **może być czynem szaleńca,** jednakże **powtarzanie się** co pewien czas czynów zbrodniczych **nie powinno zdarzać się tam,** gdzie panuje należyta atmosfera moralna i gdzie środowisko żywo reaguje na wszelki przejaw zwyrodnienia i wyzbycia się uczuć ludzkich.

Dlatego też w chwili, gdy znowu targnięto się na dobre imię politechniki lwowskiej, każdy prawy obywatel społeczności akademickiej powinien czuć na sobie **ciężkie brzemię odpowiedzialności zbiorowej** za to co się stało i we właściwy sposób dać temu wyraz.

W zrozumieniu tak pojętej odpowiedzialności całej politechniki lwowskiej, zwracam się do pana rektora, senatu i grona profesorów z tem, aby powyższe moje stanowisko zostało zakomunikowane młodzieży.

minister
(—) **W. Świętosławski.**

Po otrzymaniu pisma p. ministra Świętosławskiego odbyło się

ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej

w dniu 9 bm., które podjęło **jednomyślną uchwałę** treści następującej:

„Ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1939 r. po wysłuchaniu sprawozdania J. M. p. rektora, tyczącego się wypadku zabójstwa stud. M. Landesberga, **jaknajsurowiej potępia tę nową zbrodnię,** dokonaną na terenie uczelni, widząc w niej objaw zdziczenia obyczajów oraz zaniku podstawowych zasad etyki u jej sprawców.

Ogólne zebranie profesorów nawiązując do pisma ministra W. R. i O. P. oraz uchwały senatu akademickiego politechniki lwowskiej z dnia 26 maja b. r. **wzywa wszystkie stowarzyszenia akademickie, działające na terenie uczelni, by bezzwłocznie podjęły uchwały potępiające ten ohydny czyn,** dokonany w murach szkoły i przyłączyły się do stanowiska, zajętego przez ogólne zebranie profesorów i senat politechniki lwowskiej".

W upalne dni można szybko przygotować smaczne potrawy stosując

MAGGIego kostki bulionowe i **MAGGI**ego zupy w kostkach.

3243k

Sprawca zamachu na księżnę Kentu nienormalny?

Z Londynu donosi United Press: Australijczyk **Lawlor, który został aresztowany za strzały do księżnej Kentu,** oświadcza obecnie przy badaniach, że **wogóle nie miał zamiaru strzelać do księżnej** i nic nie rozumie co się stało.

Współlokator Lawlora, **Cannon,** odwiedził go we środę w więzieniu. Na zapytanie **po co strzelał** na Belgrave Square, otrzymał odpowiedź: **„Nie chciałem strzelać, strzał był wynikiem przypadku".**

To, że miał przy sobie broń, jak tłumaczył Lawlor, nie było przestępstwem, ponieważ **posiada pozwolenie na jej noszenie** i w Australji nigdy nie chodził bez broni.

Na zapytanie, czy przypadkiem nie miał stosunków z irlandzką armją republikańską, Lawlor zapytał, **co to właściwie jest irlandzka armja republikańska.**

Wkońcu współlokator Lawlora zapytał go, jak mógł coś podobnego zrobić, mając zabezpieczony byt i dobre stanowisko — **Lawlor wzruszył ramionami i nic nie odpowiedział.**

Cannon, mieszkający wspólnie z Lawlorem w Londynie, odwiedził go, by **doręczyć mu list dotyczący australijskiej renty wojskowej oraz list banku Anglji.** Jak się okazuje, Lawlor wystosował do banku Anglji list, **domagający się wypłacenia 6 funtów,** gdyż podczas pracy na moście Waterloo **zgubił pudełko blaszane, w którem miał banknoty** na sześć funtów. Miało ono wpaść do Tamizy.

List Lawlora do banku Anglji zdaje się świadczyć, że **nie był on zupełnie normalny.**

Podziękowanie.

J. W. Panom dr H. Santruszce, Dyrektorowi Szpitala Powszechnego w Rzeszowie, jak również dr Z. Gorgoniowi za wprost cudownie przeprowadzoną operację odciętej dłoni męża, prac. f-my H. Cegielski w Rzeszowie, składam serdeczne podziękowania 339g

KOWALOWA.

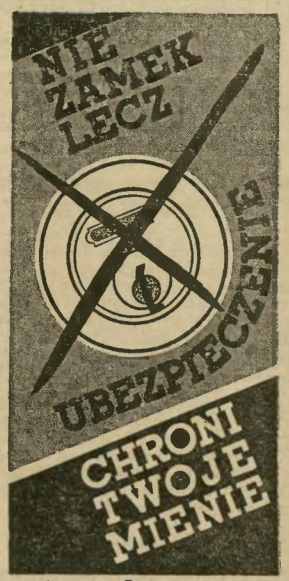

ubezpiecz się w **P.Z.U.W.**

3588k

Niemców denerwuje nielegalna stacja radjowa.

We **Frydku** w Zameczku Leśnym (Leśni Zámeček) niemieckie dowództwo zainstalowało radjostację, obsadzając ją oddziałem wojskowym. Celem tej radjostacji jest chwytanie audycyj **nielegalnej radjostacji,** która nadaje audycje w języku niemieckim, skierowane **przeciw niemieckim okupantom.** Audycje te cieszą się bardzo dużem zainteresowaniem. Są one podstawą do „szeptanej propagandy".

Podejrzane świnie wywołały interwencję konsula niemieckiego

U władz górnośląskich interwenjował — jak donosi prasa warszawska — **konsul generalny Rzeszy** w sprawie obrazków, jakie były masowo kolportowane na Śląsku i cieszyły się ogromnem powodzeniem a także były w wielkich ilościach przemycane na Śląsk Opolski.

Obrazki te, przedstawiające 4 świnie, miały napis „szukaj piątego" i po odpowiedniem złożeniu dawały w sumie podobiznę pewnego męża stanu.

Na skutek tej interwencji obrazki te są **konfiskowane.**

Alkoholikom, cierpiącym na nieżyt żołądka, naturalna woda gorzka **Franciszka Józefa** w ilości około 150 gr. dziennie, przywraca apetyt w zdumiewająco krótkim czasie. Zap. lek. 3345k

Boją się świadectw polskości na cmentarzach.

(KAP). Wszystkie **cmentarze w Gdańsku** (katolickie, protestanckie i żydowskie) zostały **zniesione.**

Dla katolików i protestantów utworzono wspólny cmentarz „Zentral Friedhof" w Brentowie, przyczem zaniechano pierwotnego zamiaru podzielenia nowego cmentarze na części, przeznaczone osobno dla katolików i osobno dla protestantów. Wobec tego **różnice religijne nie będą uwzględniane** i „ujednolicenie obowiązuje i po śmierci...

Dawne cmentarze dostosowywane są obecnie **do celów „użyteczności publicznej" i staną się parkami.**

Prawdopodobnie hitlerowcy gdańscy w ten sposób chcą się **pozbyć pomników cmentarnych, świadczących, iż ludność gdańska, obecnie niemiecka w bardzo znacznej swej części, przed kilkudziesięciu laty nie ukrywała swego polskiego pochodzenia.**

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

POBYTY KURACYJNE i WYPOCZYNKOWE „ORBISU" w 90 miejscowościach (Ciechocinek, Darków, Krynica, Morszyn, Murzasichle, Muszyna, Szczawnica, Truskawiec, Zakopane i inne) OD ZŁ. 3.50 DZIENNIE. ULGI KOLEJOWE
3613k

Z TOWARZYSTWA POLSKO-FRANCUSKIEGO

Stow. Polsko Francuskie organizuje dorocznym zwyczajem d'a swych członków tradycyjne 2 wycieczki propagandowo-wypoczynkowe lądowo morskie do FRANCJI w lipcu i sierpniu, oraz 5 tygodniowe wakacje francuskie dla panien w wieku lat 16—22 w PARYŻU i CANNES. Inform. oddziela Skretarjat, Warszawa, Al. Ujazdowskie 39, w g. 17—19 tylko do 20 czerwca. 3601k

Osobliwa scena na dworcu w Chojnicach.

(at) Przypadkowi świadkowie na dworcu w Chojnicach byli świadkami osobliwej sceny.

Oto z stojącego na stacji pociągu tranzytowego, jadącego z Prus Wschodnich do Rzeszy, wyskoczył nagle podoficer niemieckiej służby pracy, Niemiec, podszedł do polskich urzędników pełniących tu służbę prosząc, by zatrzymali go w Polsce a nie skierowywali zpowrotem do pociągu względnie do Niemiec, gdyż tam panują nieznośne warunki życia.

Za wyrażenie swego niezadowolenia w obozie pracy w Prusach został odesłany do sądu partyjnego. Skorzystał z postoju pociągu w Chojnicach i zbiegł. Opowiada on, że w szeregach służby pracy panuje ogromne niezadowolenie.

Zasądzenie siewcy panikarskich plotek.

(OL) Przed samborskim sądem gr. odpowiadał ukraiński lekarz i działacz społeczny dr Marjan Pańczyszyn ze Lwowa. Był on oskarżony z art. 170 kk. o publiczne rozpowszechnianie fałszywych i mogących wywołać niepokój publiczny wiadomości o wojsku polskiem. Przestępstwa tego dopuścił się dr Pańczyszyn w przedziale pociągu na dworcu kolejowym w Samborze wobec współpodróżnych.

W wyniku przewodu zasądził s. Zaremba dra Pańczyszyna na 3 miesiące aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na okres 5 lat. Ponadto nałożył sąd na oskarżonego grzywnę w wysokości 1000 zł, z zamianą w razie nieściągalności na karę dalszego aresztu przez 100 dni.

Upity zamordował sztyletem nieznajomą na ulicy Warszawy.

W Warszawie przy ul. Tamka jakiś pijany mężczyzna sztyletem ugodził wychodzącą z bramy z kuzynem, Marjanem Stopińskim, 20-letnią Marję Pawłowską.

Sprawcę zbrodniczego czynu usiłował zatrzymać wracający od chorego lekarz szpitala Dzieciątka Jezus. Napastnik ugodził i jego sztyletem w plecy, poczem rzucił się do ucieczki w stronę Powiśla.

Na wszczęty alarm nadbiegł policjant, który zbrodniarza ujął, odebrał mu zakrwawiony sztylet, poczem odprowadził do 10 komisarjatu.

Ustalono, że jest to niejaki Mieczysław Paczkowski (nigdzie nie meldowany). Pogotowie przewiozło Pawłowską do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie niezwłocznie dokonano operacji.

Mimo usilnych zabiegów lekarzy ranna zmarła. Ranny lekarz pojechał taksówką do tegoż szpitala. Zaznaczyć należy, że Pawłowska nie znała Paczkowskiego.

Dalsze śledztwo ustaliło, iż Paczkowski był na uczcie weselnej u znajomych. Gdy dowiedział się, iż żona jego niespodziewanie wyszła, biegł do domu, rzekomo zamierzając zabić ją. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

Śmiertelne zderzenie motocyklistów wiedeńskich.

Z Wiednia donosi (PAT): Podczas treningu do mających się odbyć w niedzielę wyścigów samochodowych i motocyklowych na autostradzie, prowadzącej na Kahlenberg, nastąpiło w piątek zderzenie dwóch zawodowców motocyklowych, z których jeden hr. Rudolf Windischgraetz zginął na miejscu, drugi zaś Strumer został ciężko ranny.

„Nie spieszyć się!" — hasłem robotników w Niemczech.

Hasło biernego oporu rzucone w krytycznych dniach września przez robotników wiedeńskich stało się obecnie zawołaniem szerokich rzesz robotniczych w całych Niemczech.

W zakładach przemysłowych w środkowych Niemczech powolność pracy doszła do takich granic, że kierownictwo zakładów w celu utrzymania produkcji na poziomie ilościowo przepisanym w czteroletnim planie gospodarczym musiało przedłużyć okres pracy z 9 godzin na 10. Mimo to ilość wyprodukowanych towarów nie wzrosła, a przeciwnie wykazuje w dalszym ciągu tendencję spadkową.

Bandyci zamordowali listonosza.

W godzinach rannych na ścieżce, wiodącej ze stacji kolejowej Męcikał na Kaszubach, znaleziono zwłoki posłańca pocztowego Stefana Jareckiego z Męcikała z ranami postrzałowemi w piersi i plecach.

Jarecki, w przedzień około godz. 22 udał się na dworzec kolejowy, celem odebrania przesyłek pocztowych z pociągu Kościerzyna—Chojnice. Widocznie został w drodze napadnięty, w celach rabunkowych. Zwłoki na miejscu zabezpieczono, aż do przybycia komisji śledczej.

Loterje w Anglji i Ameryce

Dwa wielkie państwa nie posiadają loterii państwowych — to Anglia i Ameryka. A jednak właśnie loterie w pewnym stopniu przyczyniły się do ich dobrobytu.

Wielu założycieli angielskich kolonii uzyskało znaczną część kapitału z dochodów loteryjnych, różne bowiem towarzystwa i instytucje,a nawet (w Ameryce) osoby prywatne otrzymywały koncesje na zorganizowanie loterii.

W roku 1612 na przykład loterię zorganizowało „London Company", stowarzyszenie kupców, finansujących osiedleńców w Jamestown (Virginia) w Ameryce.

W roku 1569 sprzedano w Anglii 400.000 losów po dziesięć szylingów na finansowanie robót publicznych. Nieco później z dochodów specjalnej loterii wybudowano słynne na cały świat Muzeum Brytyjskie. „Greenwich Hospital", znana instytucja, opiekująca się niezdolnymi do pracy marynarzami, zawdzięcza loterii część swych zasobów. W 1750 roku zorganizowano w Dublinie loterię państwową, której dochody przeznaczono na budowę szpitali. Loteria ta istnieje do dziś pod nazwą „Irish Sweepstake" i cieszy się wielką popularnością.

W Ameryce najwyższy rozkwit loterii przypada na lata 1750—1825. Wtedy to z dochodów loteryjnych odbudowano Dom Rządowy (State Hause) w Nowym Jorku, brukowano ulice, przeprowadzano szosy, budowano mosty. Jerzy Waszyngton był jednym z organizatorów loterii w roku 1768. Najsłynniejsze uniwersytety amerykańskie, jak Yale, Harvard, Princetown, Columbia, uniwersytet w Pensylwanii, loteriom zawdzięczają swe istnienie.

Udzielanie osobom prywatnym pozwoleń na organizowanie loterii doprowadziło do nadużyć i w roku 1890 wydano w Ameryce ustawę anty-loteryjną. Obecnie prowadzone są w prasie i w parlamencie amerykańskim dyskusje nad cofnięciem tej ustawy i zorganizowaniem loterii, ale już państwowej, t. j. monopolu loteryjnego.

Polska Loteria Klasowa od początku swego istnienia stojąca na bardzo wysokim poziomie, może służyć za wzór tego, jak powinna być zorganizowana loteria, dająca graczom maximum szans.

W dniu 20 czerwca rozpocznie się ciągnienie I klasy 45-tej Loterii Klasowej. Niech więc każdy spieszy z nabyciem losu, by zdobyć możność wygrania.

Magazyn prochu w teatrze madryckim wyleciał w powietrze.

W Madrycie nastąpiła onegdaj eksplozja składu prochu i materjałów wybuchowych, który znajdował się w królewskim teatrze. Trzech żołnierzy zostało ciężko rannych, 12 przechodniów lekko.

W teatrze i sąsiednich domach wybuchł pożar. Gmach teatru został całkowicie zniszczony.

RADZIMY STOSOWAĆ tylko preparaty Lab Kosm. „Świt" DR. J. SWITALSKIEJ
KREMY: ORCHIDEA (przeciw piegom), RADO-HORMONOWY (przeciw zmarszczkowy), NAJDELIKATNIEJSZY (ochraniający) i PUDER „PYŁEK KWIATOWY". 8287k

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY.

Słonecznie, bardzo ciepło, do 25 stopni.

(PAT) Komunikat meteorologiczny z soboty 10 bm.:

W ciągu soboty zalegało nad Polską powietrze kontynentalne. W masie tej panowała pogoda słoneczna o niewielkiem zachmurzeniu.

Temperatura o g. 7 wynosiła do 10 stopni w Wileńskiem do 15 st. w wielu miejscowościach na pozostałym obszarze kraju. Wysoko w górach było od 2 do 3 st. O g. 8-ej rano zanotowano w kraju: Poznań 15, Warszawa 12, Wilno 11, Łódź 14, Kraków 13, Lwów 14, Zaleszczyki 15, Katowice 14, Toruń 12, Gdynia 15, Zakopane 12, Hala Gąsienicowa 6, Morskie Oko 5, Kasprowy Wierch 3, Krynica 12. Zagranicą: Sztokholm 15, Kopenhaga 13, Bruksela 13, Londyn 13, Paryż 13, Madryt 16, Genewa 20, Berlin 18, Wiedeń 17, Budapeszt 18, Belgrad 21, Sofja 19, Moskwa 10, Helsinki 13, Tallin 15, Kowno 12.

Temperatura o godz. 14-tej wynosiła około 20 st. Stacje górskie na Pop Iwanie zanotowały. temperaturę 4 st., w chmurach, słaby wiatr z południowego zachodu.

JAKĄ DZIŚ BĘDZIEMY MIELI POGODĘ?

Przewidywany przebieg pogody w niedzielę 11 bm.: Pogodą słoneczna i bardzo ciepła o nieco większem zachmurzeniu na północy. Słaby wiatr z południowego-zachodu. Temperatura w ciągu dnia powyżej 25 st.

* * *

Państwowy Instytut Meteorologiczny we Wrocławiu przewiduje w najbliższych dniach ochłodzenie i opady deszczowe.

(—) PIĄTA ROCZNICA ZGONU Ś. P. MIN. BR. PIERACKIEGO. 15-go czerwca przypada piąta rocznica zgonu ś. p. min. Bronisława Pierackiego, który w skrytobójczy sposób zamordowany został przy ul. Foksa. W dniu tym odbędzie się żałobna msza św. w Warszawie przy udziale dostojników państwowych.

(—) W ZWIĄZKU Z WYBOREM PREZYDENTA M. KRAKOWA — „Słowo" wileńskie, a za niem kilka innych pism polskich podało dłuższe notatki na temat rzekomej konferencji wiceprezesa okręgu O. Z. N. w Krakowie p. maj. Millego z dr. Landauem, prezesem krak. Gminy żydowskiej. Jak nas informują sfery miarodajne — wiadomość „Słowa" wileńskiego jest całkowicie zmyślona. Nigdy takiej konferencji nie było, nigdy p. maj. Milli nie zetknął się z p. drem Landauem, którego nawet osobiście nie zna, jak również nikogo p. Milli nie upoważniał do rzekomych rozmów.

AKTA W SPRAWIE WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY ODESŁANE Z POWROTEM DO ŁODZI. Do łódzkiego sądu okr. przesłano z powrotem akta sprawy Widzewskiej Manufaktury, której ogłoszono przed kilku tygodniami upadłość. Akta sprawy Widzewa, wypożyczone zostały w związku ze sporem polubownym właścicieli spółki. Składają się one z dwóch grubych tomów.

(—) WIZYTA 30 WĘGIERSKICH WYŻSZYCH KOLEJOWCÓW W WARSZAWIE. W nadchodzący poniedziałek, 12 b. m. przybywa do Warszawy grupa wyższych urzędników kolejowych Węgier. W wycieczce tej bierze udział 30 dyrektorów i naczelników wydziałów węgierskich kolei państwowych. Zwiedzą oni poza stolicą Gdynię, Kraków i Poznań.

(sw) PLAGA GĄSIENIC NISZCZY PORZECZKI W HORODENCE. Skutkiem długotrwałej posuchy pojawiła się w Horodence plaga gąsienic brzęczaka porzeczkowego na krzewach porzeczek, niszcząc zupełnie liście i owoce.

MORSZYN-ZDRÓJ
Najsilniejsze wody gorzkie
TANI SEZON
1 MAJA - 30 CZERWCA
Informacje: Zarząd Zdrojowy — „Orbis" — „Par".
31728

Z KRAJU.

(PAT) W WILNIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ SYNOD KOŚCIOŁA EWANG.-REFORMOWANEGO. Dni 3 i 5 czerwca poświęcone były sprawozdaniom, dzień zaś 4 czerwca uczczeniu pamięci bohatera narodowego, Szymona Konarskiego. Synod zakończyło solenne nabożeństwo, celebrowane przez gen. super-intendenta dr. Kurnatowskiego. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę". Uczestnicząca w synodzie delegacja litewska zaprosiła przedstawicieli kościoła ewangelicko-reformowanego w Polsce na synod kościoła na Litwie, który się odbędzie w Birżach w dn. 24 czerwca b. r.

(PAT) ZMARŁA PRZEŁOŻONA SS. FELICJANEK W TARNOWIE. Nocy ubiegłej zmarła wskutek ataku sercowego siostra śp. Marja Karolina Dull, przełożona zakładu wychowawczego Zgromadzenia SS. Felicjanek w Tarnowie, w wieku lat 61. Zmarła cieszyła się wielkiem uznaniem i miłością wśród mieszkańców Tarnowa ze względu na wielkie zalety serca i charakteru.

(PAT) ZGON ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA. W Tarnowie zmarł nagle Dominik Aleksander Nowina Kwiatkowski, właściciel dóbr Konary koło Żabna w pow. Dąbrowa Tarnowska. Śmierć nastąpiła wskutek anewryzmu serca. Zmarły liczył lat 80.

(gd) CIĘŻKO RANNI Z OBSŁUGI PAROWOZU pociągu, który w dniu święta Wniebowstąpienia wykoleił się w Gdańsku, maszynista Paweł Łuczaj i palacz Jan Wilczek, znajdują się ciągle jeszcze w szpitalu gdańskim. Stan zdrowia ich poprawił się wyraźnie. Wilczek w najbliższym czasie opuści szpital, a Łuczaj będzie jeszcze jakiś czas przebywał na leczeniu.

(OL) AWANTURA NA WIECU ŻYDOWSKIM. Wa czwartek w południe odbywało się w sali kina „Palace" w Samborze żydowskie zgromadzenie ludowe, zwołane przez lewicę sjonistyczną, a poświęcone aktualnym sprawom palestyńskim Na wiec ten usiłowała dostać się grupa przeciwników politycznych z partji rewizjonistów. Nie chciano ich wpuścić i wtedy przy bramie doszło do awantury, która przemieniła się w bójkę.

ZE ŚWIATA.

(f) W KOWIEŃSKIEJ KOMORZE CELNEJ wykryto poważne nadużycia. Niedawno w związku z temi nadużyciami zastrzelił się urzędnik komory celnej Stangurajtis. Obecnie zwolniono ekspedytora spółki „Audii" i ekspedytora spółki „Skuba".

(PAT) JUŻ DWA LOTY TRANSATLANTYCKIE CO TYDZIEŃ. Linja lotnicza Panamerican Airways postanowiła, iż począwszy od 24 bm. samoloty jej będą odbywały w ciągu tygodnia 2 loty transatlantyckie, a nie jeden jak dotychczas. W przyszłości liczba lotów transatlantyckich będzie powiększona do czterech, zarząd zwrócił się już w tej sprawie o upoważnienie do odpowiednich władz.

MIGAWKI.

Ballada o złym piesku.

W domu, gdzie mieszkam na piąterku,
Lokator Schultze na parterze
Ma psa ratlera. O ratlerku,
Jakież nieznośne z ciebie zwierzę!
Sam stróż Walenty rzekł w tej kwestji,
Że świat nie widział takiej bestji.

„Sieghell": pan Schultze nazwał psinka,
W kolczastą strojąc go obrożę.
Piękniejsze imię któż wyszuka
Zażartej i szczekliwej stworze?
Gdy szczeknie, w całym domu dzieci,
W nogi ze strachu: Sieghell leci!

A Sieghell szczeka! Gdy się zdarza
Wypaść mu z przedpokoju nagle.
Siada na rogu korytarza
I — hau, hau! — szczeka wciąż zajadle,
Kły szczerzy, warczy nieprzerwanie — —
Czyż nigdy warczeć nie przestanie?

Uszy już puchną lokatorom,
Gdy słyszą szczek, psi szczek bez przerwy!
Marjanna mówi, że jest chorą,
Walenty skarży się na nerwy!
A Sieghell szczeka, Sieghell wyje...
Bodajże odwył sobie szyję!

Zdaje się, że pewnego ranka
Zbuntują się wraz lokatorzy:
Marjanna wodą chluśnie z dzbanka,
Walenty kijem psu przyłoży,
Ktoś trzeci przyda i kopniaka:
Wygonią na ulicę psiaka!

A tam, do rzutu ważąc arkan,
Już czeka LOS, srogi oprawca.
Przebrała się psiej złości miarka!
W powietrzu mignął sznur, sznur dławca,
Wokół psiej szyi się zaciska...
Ach, ach! Tak przyjdzie na psa kryska!

isz.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie.

Otwarcie Wystawy minjatur w pałacu hr. Pusłowskich, ul. Potockiego 10, odbędzie się w środę, dnia 14 b. m. o godz. 4-tej po południu. Wstęp

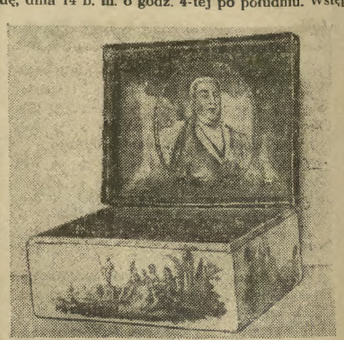

Tabakiera porcelanowa, jeden z eksponatów na wystawie minjatur.

za zaproszeniami, które rozsyła i wydaje Dyrekcja Muzeum Narodowego. Jak wielkie jest zainteresowanie wystawą, dowodzą tego liczne zapytania, dotyczące terminu jej otwarcia.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

KURYER • SPORTOWY

I-szy dzień meczu lekkoatletycznego Litwa-Polska

Polska prowadzi z Litwą 57:30 w konkurencji męskiej i 18:9 w kobiecej.

Warszawa, 10 czerwca (A. Sz.). W sobotę rozpoczął się na Stadjonie W. P. wobec 3.000 widzów — pierwszy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — Litwa, rozgrywany w konkurencjach męskich i kobiecych o nagrodę wędrowną min. opieki społecznej Marjana Zyndrama Kościałkowskiego.

Zawody rozpoczęły się od defilady uczestników, przyczem sztandar Polski niósł **Łomocki.** Otwarcia dokonał wiceprezes PZLA konsul **Sośnicki,** który w serdecznych słowach powitał gości litewskich. Imieniem drużyny litewskiej przemawiał p. **Kudirka.** Następnie zawodnik polski **Gierutto** wręczył kapitanowi drużyny litewskiej proporczyk, poczem odegrano hymny narodowe litewski i polski.

Same zawody nie wypadły specjalnie interesująco ze względu **na zdecydowaną przewagę drużyny polskiej,** która mimo celowo osłabionego składu, **górowała wyraźnie nad przeciwnikiem, zdobywając**

wszystkie pierwsze miejsca.

Litwini **tylko w trzech konkurencjach** zdołali zająć **drugie** miejsca. Nie znaczy to, żeby litewscy lekkoatleci nie zrobili wszystkiego, na co ich stać. Przeciwnie, padły

aż trzy rekordy litewskie,

przyczem tacy zawodnicy, jak **Vabalas** w tyczce i **Kondrackas** w trójskoku, mogą jeszcze wiele zdziałać. Zawodnikom litewskim **brak jest rutyny** i otrzaskania międzynarodowego, brak wzorów międzynarodowych i startowania silnej konkurencji.

Jeśli idzie o drużynę polską, to doskonale spisał się przedewszystkiem **Staniszewski,** który z dużą łatwością osiągnął **niżej 4 min. na 1500 m.** Widać było, że stać go na 3.55 a nawet lepiej. **Nieźle sekundował mu Soldan,** choć pod koniec już się nie wysilał.

Bardzo dobrą formę wykazali obaj **nasi tyczkarze,** osiągając swe „życiowe" rezultaty. **Gąssowski** wygrał swe 400 m bardzo pewnie, ale widać że nie znajduje się u szczytu formy. **Gierutto,** specjalnie się nie forsując wygrał oba rzuty, kulę i oszczep.

Dużą „klasę" wykazał **Luckhaus,** przekraczając **14 i pół metra** w trójskoku, mimo bolącej nogi.

Jeśli idzie o debjutantów, jak Łomocki, Mozolewski, Joczys, to naogół spisali się oni **gorzej, niż się spodziewano,** co tłumaczyć należy tremą. Dobrze natomiast pobiegł **Ładnowski,** wysuwając się na ostatnich metrach na czoło „setki".

Nasze panie walczyły właściwie

bez konkurencji

i odniosły rezultaty zadawalające. Wyniki pierwszego dnia zawodów były nast.:

konkurencje męskie:

100 m: 1) **Ładnowski** (P) 4, 2) Prejsas (L) 11.4, 3) Tęsiorowski (P) 11.5, 4) Karlinas (L) 11.7. Początkowo prowadzi Tęsiorowski, na taśmie jednak pierwszym był Ładnowski.

Tyczka: 1) **Mucha** (P) 390, 2) Klink (P) 370, 3) Vabalas (L) 363.5 rekord litewski, 4) Urbijetis (L) 320. Obaj zawodnicy polscy zaimponowali czystością stylu.

100 m pań: 1) **Książkiewiczówna** (P) 13.2, 2) Gawrosnak (P) 13.4, 3) Vatartaite (L) 13.7, 4) Szepajtiene (L) 13.8. Zawodniczki polskie prowdaziły od startu do mety.

Kula: 1) **Gierutto** (P) 15.21, 2) Jankunas (L) 13.60. rekord litewski, 3) Łomocki (P) 13.41, 4) Puskunitis (L) 12.93.

400 m: 1) **Gąssowski** (P) 50.2, 2) Bakunas (L) 52.4, 3) Mozolewski (P) 52,9 4) Karosas (L) 54.8. Prowadził cały czas Gąssowski, Mozolewski początkowo drugi opadł pod koniec na siłach

Dysk pań: 1) **Cejzikowa** (P) 36.24, 2) Skrzypnikówna (P) 32.76, 3) Vitaftaite (L) 31.02, 4) Vaskelite (L) 27.68.

Trójskok: 1) **Luckhaus** (P) 14.52, 2) K. Hofman (P) 14.38, 3) Kondrackas (L) 14.25 rekord litewski, 4) Gontis (L) 13.54.

1500 m: 1) **Staniszewski** (P) 3:58,2, 2) Soldan (P) 4:01,2, 3) Simanas (L) 4:06.2, 4) Czernius (L) 4:18.8. Początkowo proawdzi Soldan przed Simanasem, a Staniszewski trzyma się na trzeciej pozycji. 800 m 2:06, 1000 m 2:40. Staniszewski wychodzi na ostatniem okrążeniu z łatwością na czoło i wygrywa zdecydowanie. Soldan również bardzo pewnie odrywa się od Litwina.

110 m płotki: 1) **Sulikowski** (P) 15.8, 2) Joczys (P) 15.9, 3) Komaras (L) 16.4, 4) Balczius (L) 17. Początkowo prowadził Komaras, ale następnie obaj Polacy zdecydowanie się wysuwają.

Oszczep: 1) **Gierutto** (P) 60.67, 2) Gburczyk (P) 58.80, 3) Tamulinas (L) 55.52, 4) Kamiczajtis (L) 54.74.

4x100 m pań: 1) **Polska** (Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużowa, Staruszkiewiczówna) 52 sek., 2) Litwa (Szepajtiene, Vitartajete, Zeruolite, Sirvridaite) 54.5.

4x100 m panów: 1) **Polska** (Ładnowski, Pieńkowski, Tęsiorowski, Trojanowski) 44.9, 2) Litwa (Prejskas, Bakunas, Mazejka, Kazlenas) 45.2. Polacy prowadzili od początku. Pieńkowski na ostatnich metrach dostał kurczu w nodze, mimo to dobiegł do zmiany, która jednak wypadła skutkiem tego b. słabo.

Po pierwszym dniu **punktacja męska 57:30, a kobieca 18:9 dla Polski.**

Jędrzejowska w ćwierćfinale mistrzostw tenisowych Francji.

Paryż, 10 czerwca (PAT). Korty Rolland Garros w Paryżu, na których odbywają się międzynarodowe mistrzostwa Francji, zaszczycił w sobotę swą obecnością **ambasador R. P. w Paryżu Łukasiewicz.** był on obecny na spotkaniu pomiędzy **Jędrzejowską** a **Francuzką Speranza.** Francuska była zbyt słaba, aby Polka mogła wykazać swą prawdziwą formę. O nierówności sił świadczy zresztą wynik **6:0, 6:1 dla Polki.** Francuzka nie odegrała **żadnej roli** i nie stawiała **prawie żadnego oporu.**

W niedzielę **Jędrzejowska** walczy w ćwierćfinale z Francuzką **Halff.** Ignacy **Tłoczyński** spotka się z Francuzem **Abdelassamem,** który wyeliminował van Swola.

Dalsze wyniki mistrzostw:

Sensacją sobotnich spotkań o mistrzostwo Francji była **porażka Jugosłowianina Pallady z Irlandczykiem Rogersem 4:6, 3:6, 0:6.** Dla Polaków specjalnie interesującym był mecz pomiędzy **Abdelassamem i van Swolem.** Zwyciężył **Abdelassam 4:6, 6:3, 3:6, 6:4, 6:3** i walczył będzie w następnej rundzie z **Ignacym Tłoczyńskim.**

Inne ciekawsze wyniki są nast.: **Riggs** (Ameryka) — **Shayes** (Anglja) 6:4, 3:6, 6:3, 6:3. **Mitic** (Jugosławja — **Langanay** (Francja) 7:5, 6:1, 3:6, 6:3. **Asboth** (Węgry) — **Galeppe** (Monaco) 6:1, 6:4, 6:1. **Szigeti** (Węgry) — **Jaquemet** (Francja) 6:2, 6:4, 6:4. **Mc Neill** (Ameryka) — **Jamain** (Francja) 6:2, 6:1, 6:0, **Gabory** (Węgry) — **Lacroix** (Belgja) 6:2, 9:11, 6:3, 6:0. **Cooke** — **Gentien** (Francja) 6:0, 9:7, 6:3.

W grze pojedynczej pań **Lebailly** wyeliminowała **Florian** 6:1, 6:4, **Pannetier** wygrała z **Rollin Couquerque** 7:9, 6:2, 6:2, a **Fabian** odniosła zwycięstwo nad **Simon** 4:6, 7:5, 6:1.

Dzisiaj XII rajd automobilowy rusza ze startu

Warszawa, 10 czerwca. (wd). Olbrzymi park samochodowy przy al. Niepodległości w Warszawie zgromadził **39 samochodów,** które w niedzielę 11 bm. wyruszą w dorgę na trasę XII rajdu samochodowego A. P. Wśród startujących brakuje — jak już donosiliśmy — **samochodów niemieckich.** Istniała możliwość, że mimo wszystko, będzie startować znany motocyklista polski **Jakubowski** na wozie Mercedes Benz, ale i ta możliwość **nie spełniła się.** Jakubowski w piątek otrzymał depeszę ze Stuttgartu, że fabryka wozów Mercedes **nie daje mu samochodu na rajd.** Spotkamy właśnie w parku samochodowym Jakubowskiego, który jęct bardzo zmartwiony tem, że minęła go okazja do wykazania swych umiejętności na samochodzie. Opowiada on że jeszcze przed kilkoma dniami otrzymał **propozycję startu na wozie innej marki,** ale z tej propozycji zrezygnował, licząc na start na Mercedesie.

Konkurencję międzynarodową reprezentują: Czech **Formanek** na Aero 30, Jugosłowianin **Bellen** na Skoda 1100, **Ghisalpa** na Fiat 1100 i **Quatresous** (Francja) na Renault Primaquatre. Są to wypróbowani zawodnicy rajdowi i walka ich z licznie reprezentowaną elitą kierowców polskich w dużej mierze wynagrodzi brak przedstawicieli innych narodów.

W rajdzie startują wprawdzie dwa wozy **BMW,** jeden **Hansa** i jeden **Steyer,** ale są to **wozy prywatne** i startu ich nie można traktować jako próby niemieckiego przemysłu samochodowego. Zwraca natomiast uwagę **liczny start wozów „Fiat" 1100,** polskiej produkcji, które w ub. r zajęły tak **dobre miejsca w klasyfikacji ogólnej,** jak również **imponująca ekipa wozów Chevrolet** w klasie wozów największych. Pojedynek tych dwóch teamów, to jeszcze jedna więcej **atrakcja rajdu.**

W sobotę samochody zostały **odebrane przez komisję sportowką A. P.,** przyczem pewne części silnika **zostały opłombowane.** Ceremonja odbioru wozów przeciągnęła się znacznie, gdyż wszystkie wozy zostały **bardzo troskliwie przeglądnięte.** Wozy pozostaną w parku do niedzieli rana, kiedy nastąpi

start do pierwszego etapu rajdu.

Etap ten stawia zawodnikom **olbrzymie wprost trudności** ze względu na długość trasy, jaką uczestnicy rajdu mają przebyć w ciągu jednego dnia. Po starcie w Warszawie rajdowcy jadą przez **Piotrków, Częstochowę, Będzin, Chrzanów, Kraków, Myślenice, Mszanę Dolną, Limanowę, Nowy Sącz, Jasło, Sanok, Przemyśl, do Lwowa,** gdzie nastąpi obowiązkowa **przerwa ok. 4 godzin,** poczem samochody wyrusza w dalszą drogę przez **Złoczów, Tarnopol, Zbaraż, Dubno, Łuck, Kowel, Brześć nad Bugiem do Warszawy** Całość etapu wynosi **1.449 km.**

Przed wyruszeniem w drogę zawodnicy odbędą **dwie próby,** a mianowicie **próbę rozruchu silnika** i **próbę szybkości piaskiej.** We Lwowie na „półmetku" etapu należy się spodziewać pierwszych wozów ok godz. 17.

Rajd wywołał **olbrzymie zainteresowanie** w kołach sportowych. Nie startują wprawdzie wytworne, kosztowne samochody imponujące karoserje, ale **samochody seryjne,** których kupno **dostępne jest dla każdego.** Jest to próba wozów **najpotrzebniejszych dzisiaj,** dowodzących swej wartości celowością i ekonomją silnika oraz wytrzymałością w długiej podróży. Pod tym względem rajd Automobilklubu Polski

jest imprezą wysokiej klasy,

czego dowodzi zresztą nadanie mu przez A. I. C. R. tytułu **Grand Prix Polski.**

Zwraca uwagę fakt, że olbrzymia większość wozów **startuje na polskich oponach „Stomil",** które wytrzymałością i odpornością nie tylko dorównują fabrykatom zagranicznym, ale je bodaj **przewyższają.** Jest to **zgodna opinja** czołowych automobilistów, biorących udział w rajdzie.

Po pierwszym etapie wozy przybywać będą do Warszawy w poniedziałek **we wczesnych godzinach porannych.** Start do drugiego etapu odbędzie się **we wtorek o północy.**

Ruch — La Jeunesse 4:2 (2:1).

Chorzów, 10 czerwca (kl). Tydzień jubileuszowy Ruchu zapoczątkowany został meczem międzynarodowym **z mistrzem Luxemburga La Jeunesse** Zespół zagraniczny poprzedzony dużą reklamą **nie usprawiedliwił oczekiwań,** okazując się drużyną całkiem przeciętną na poziomie naszych słabszych ligowych.

Luxemburczycy grali **systemem „W".** Ruch grał nieco **słabiej** niż zwykle a mimo to **wygrał dość łatwo 4:2 (2:1).** Bramki dla zwycięzców strzelił **dobrze usposobiony Wilimowski** (3) . **Peterek** (1) zaś **dla gości Simonelli** i obrońca **Dumont,** który w drugiej części meczu przeszedł do napadu.

Sędziował p. Rust, widzów 2 000. Przed meczem uczczono minutą milczenia pamięć zmarłego tragicznie obrońcy luksemburskiego, Majorusa, który po meczach w Kownie, utonął w Niemnie.

Półfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku.

Warszawa, 10 czerwca (PAT). W drugim dniu półfinałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczypiórniaku męskim **lwowski AZS pokonał chorzowskie Pole Zachodnie 9:8** (4:1). Bramki dla Lwowian zdobyli Haspel (5), Pławczyk i Kowalenko (po 2), a dla pokonanych Lempke (5), Tomosz (2) i Duda (1).

W grupie poznańskiej **katowicka Pogoń pokonała ŁKS 9:5** (6:1), a **KPW z Poznania wygrało z Garbarnią 17:0** (7:0). W pierwszem spotkaniu katowicka drużyna była znacznie lepsza. W drugim meczu gra sprawiała **wrażenie treningu na jedną bramkę,** ze względu na zbyt wielką przewagę Poznańczyków. **Garbarnia po tym meczu wycofała się z rozgrywek, wobec licznych kontuzyj swych graczy.**

✠ ✠ ✠

W piątek odbyły się w tej grupie także dwa interesujące spotkania.

Już pierwszy mecz piątkowy przyniósł sensacyjną niespodziankę **Dwukrotny mistrz Polski KPW przegrał z ŁKS-em 7:8,** tracąc w ten sposób dwa punkty, które następnie mogą okazać się bolesną stratą.

Drugi mecz **Pogoń (Katowice) — Garbarnia (Kraków)** zakończył się

wysokiem zwycięstwem Katowiczan 8:2 (3:0).

Przewaga Pogoni była od początku **wyraźna,** toteż zwycięstwo mistrza Śląska ani na chwilę nie ulegało wątpliwości. Zwłaszcza po pauzie Pogoń musiła zdecydowaną przewagę, a dwie bramki, które zdobyli Krakowianie, padły na krótko przed końcem meczu. Dla Pogoni zdobyli bramki: **Piechuta I** (5) **Dyrna** (2) i **Kazek** (1), dla Garbarni: **Kidacki i Ruser.**

Cracovia — Garbarnia.

Spotkanie powyższe przeszło najśmielsze oczekiwania, dowodem czego rozchwytane wprost bilety w przedsprzedaży Cracovia, po niefortunnym starcie, ma możność zajęcia najwyższej lokaty. By tego mogła dokonać, musi pokonać Garbranię na jej własnem boisku. Garbarnia bynajmniej nie myśli zrezygnować z punktów i dołoży wszelkich starań, by obok sukcesów nad Ruchem, Wartą i Warszawianką, oraz remisowym rezultacie z Wisłą, zanotować zawsze cenny sukces z drużyną Cracovii. Ciekawe te zawody rozegrane zostaną dziś dnia 11 bm. o godz. 17.30 na boisku Garbarni w Ludwinowie.

REX-RICKARD

DŁOŃ O CZTERECH PALCACH

Z upoważnienia autora przełożył
WITOLD ZECHENTER

7

Komisarz Genin wyjął z kieszeni scyzoryk i poskrobał po asfalcie. Drobny proszek starannie zawinął w kawałek papieru i schował do kieszeni.

— Dla laboratorjum? — spytał Jolissort.

— Oczywiście.

— Ale... huk strzału czy strzałów?

— Może strzał padł w momencie, gdy górą przejeżdżał pociąg i zginął w hałasie...

— O drugiej nad ranem kolej podziemna już nie funkcjonuje!

— Swoją drogą...

Genin zamyślił się.

— Czy było wczoraj jakieś przedstawienie czy rozgrywka w Pałacu Sportów? — spytał po chwili.

— Jakto, nie wie pan? — odrzekł Hatot zdziwiony. — Był mecz Vosper—Lamagnere!

— Chodźmy wypytać służbę. Niektórzy widzowie czy sportowcy mogli opuścić gmach bardzo późno...

Genin dał jeszcze kilka dodatkowych instrukcyj inspektorowi, który oddalił się szybko. Komisarz rzucił okiem na zegarek.

— Już pół do pierwszej! Chodźmy na śniadanie. Pan musi być w biurze Bergfogla najdalej o 2 popołudniu. Będę pana jeszcze potrzebował...

Szef reporterów „Dziennika Niezależnego", wielkiego pisma wieczornego, wpadł jak burza do redakcji.

— Wspaniała zbrodnia! — wykrzyknął. — Vibert i Rougier, wy się nią zajmiecie! Musicie wydusić tę sprawę jak cytrynę!

Vibert zerwał się z fotela, w którym leżał rozparty wygodnie i stanął na baczność przed szefem, robiąc przytem zabawny wyraz twarzy.

— Rrrrozkaz! — rzekł pociesznie.

Rougier wstał od biurka, przy którem w braku lepszej pracy zabawiał się udzielaniem odpowiedzi redakcyjnych na tematy związane ze sprawami miejskiemi.

Obaj wysłuchali szczegółów zbrodni.

— Detektyw zamordowany! Świetny tytuł! — rzekł Rougier. — Jeśli chcesz, ja pójdę na bulwar grenelski, a ty idź do kliniki.

— Zażądałem dla was auta — rzekł szef reporterów — czeka na dole. Weźcie z sobą fotografa. Telefonujcie wkrótce, pamiętajcie, by nie spóźnić się do najbliższego wydania.

Młodzi reporterzy zbiegli ze schodów. W hallu redakcji musieli czekać chwilę na fotografa.

— Zawsze taksamo! — srożył się Vibert. — Te draby nigdy nie są gotowi, zawsze na nich trzeba czekać!

Rougier tymczasem zdawał się rozmyślać.

— Słuchajno — rzekł — ten doktór Legrand — czy to nie ten sam, który był świadkiem w aferze Rumuna Verasco?

— Sądzisz?

— Pewny jestem... Poszukam sprawozdań z procesu. Interesująca to była sprawa i zabawny ten facet...

ROZDZIAŁ VI.
NOWA SENSACJA.

Wchodząc do loży dozorczyni domu, pani Albert, Piotr Jolissort odczuł nieprzyjemną i silną woń spalenizny.

— Ach, ci panowie z dzienników! — zawołała dozorczyni. — Umrę, jeżeli nie skończą mnie dręczyć pytaniami. Przez nich to moje śniadanie djabli wzięli. Spaliło się na podeszwę. Poprostu prześladują mnie i nie dają ani chwili odetchnąć!

— Panie Piotrze, proszę bardzo, może pan siądzie na chwilę i napije się kawy.

Gdy Piotr nie zaprotestował, wykrzyknęła znowu:

— Ale co to było właściwie? Dlaczego jeszcze nie zaaresztowano tych ohydnych gangsterów?

Dla pani Albert bowiem winni śmierci Bergfogla mogli być jedynie gangsterami.

Pani Albert była typową dozorczynią paryską, ruchliwą i gadatliwą, znającą tajemnice wszystkich lokatorów nietylko domu, ale chyba całej ulicy. Krzątając się przy nakrywaniu stołu, nagle pochyliła się do ucha Piotra i szepnęła:

— Przed chwilą przyniesiono depeszę dla biednego naszego pana... Zostawiono mi ją.

— Depeszę? — wykrzyknął Piotr.

— Tak, proszę pana.

Z pod pliki gazet i listów, leżących na komodzie, wyjęła depeszę i wręczyła Piotrowi.

— Dziękuję... ale nie mam prawa jej otworzyć.

— A jednak chciałby pan wiedzieć, co w niej się mieści!

— O, naturalnie!

— Niech pan pójdzie za mną...

W małej kuchni, znajdującej się w salonie, świeciła w kącie bardzo silna lampa elektryczna pod abażurem.

— Pod światło tej lampy będzie można odczytać...

Widocznie nieraz już uprawiała ten proceder wcielonej ciekawości gdyż zręcznie zwinęła papierek w pewien kształt i trzymając go pod światło zaczęła powoli odcyfrowywać.

— Przybywamy... dziś wieczór... samolotem... Oto treść depeszy panie Piotrze.

— A podpis?

— Jest i podpis... zaraz...

Sylabizowała po literze.

— P... r... e... s... t... o... n...

— Preston? Tak, oczywiście... A gdzie nadano depeszę? — zapytał Piotr, który odczuwając niewyraźną sytuację, nie chciał sam niczem przyczynić się do popełnianego przekroczenia i pozostawiał całą tę sprawę inwencji dozorczyni, zrzucając na nią moralnie całą winę. — Skąd nadeszła ta depesza? Zazwyczaj jest to zaznaczone u góry blankietu.

Upłynęła przynajmniej minuta, zanim dozorczyni zdołała odcyfrować niewyraźny stempel. Okazało się, że depesza została nadana na lotnisku w Croydon.

— Bardzo dobrze — rzekł Piotr — bardzo pani dziękuję. Będzie pani musiała oddać tę depeszę policji przy pierwszem badaniu.

(C. d. n.).

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

REDAKCJA I ADMINISTRACJA „I. K. C." W WARSZAWIE UL. KRAK. PRZEDMIEŚCIE 9

KRONIKA WARSZAWY

TELEFONY WARSZAWSKIEGO ODDZIAŁU „I. K. C." 551-90 – 551-91 – 551-92

Niedziela, 11 czerwca 1939 r.

Zakończenie Kursu Wiedzy o polskiem morzu.

7 bm. w lokalu **Klubu Młodzieży Polskiej z Zagranicy** przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie odbyło się **zakończenie 4-go z rzędu kursu wiedzy o morzu polskiem** dla młodzieży polskiej z zagranicy.

Po przemówieniu kierownika kursu **prof. dra Tadeusza Hilarowicza** wygłosił wykład p. **Witold Bulewski**, kierownik działu wychowania morskiego w Zarządzie Gł. Ligi Morskiej i Kolon. o wychowaniu morskiem młodzieży w Polsce, udzielając następnie wskazówek praktycznych dla podobnej akcji w polskich środowiskach emigracyjnych.

W kursie brało udział **około 40-tu osób ze Stanów Zjednocz. A. P., Niemiec, Rumunji, Litwy, Łotwy,** i t. d.

Odznaczenie dzielnych robotników.

(PAT) Woj. **Jaroszewicz** dokonał **dekoracji brązowemi krzyżami zasługi 11-tu robotników**, zatrudnionych przy budowie dworca głównego, którzy w czasie pożaru tego dworca **przyczynili się do opanowania katastrofy.**

Teatry angażują.

(Sl) Dyrekcja teatrów: **Narodowego i Nowego** rozpoczęła pertraktacje z artystami o współpracę w najbliższym sezonie.

Dotychczas umowy podpisali: Węgrzyn, Brydziński, Małynicżówna, Kurylukówna, Kuncewiczówna, Stanisławski, Koczanowicz, Fritsche, Łapiński, Chmurkowski, Damięcki, Michalska, Żukowski, Skulski, Dominiak oraz z poza Warszawy pp. Pawłowska i Czajkowski z Krakowa i Dejunowicz i Hancza z Łodzi. Dalsze pertraktacje w toku.

Proces o nadużycia w dyrekcji lasów państwowych.

(A) Na 17 bm. wyznaczono w sądzie okr. proces o **nadużycia na szkodę dyrekcji Lasów państw.**

Na rozprawę sprowadzonych będzie z więzienia **7-miu oskarżonych** z kasjerem **adw. Wróblewskim**, którzy mieli dopuścić się defraudacji na **sumę blisko 60.000 zł.** w

Sensacyjny spór OO. Misjonarzy — z gminą warszawską.

(A) W kołach samorządowych i prawniczych wywołuje duże zainteresowanie ciągnący się od roku sensacyjny spór między zgromadzeniem OO. Misjonarzy, a gminą m. st. Warszawy.

Jak wiadomo, OO. Misjonarze zakwestjonowali prawo miasta do **serji poważnych objektów nieruchomych**, położonych w centrum Warszawy, a sięgających wartości **90 miljonów zł.**

Spór ten nieoczekiwanie komplikuje się wskutek pretensji, z jakiemi **wystąpił skarb państwa**. Prokuratorja generalna R. P. wystąpiła do 9 wydz. cywilnego sądu okr., wnosząc interwencję w procesie OO. Misjonarzy przeciwko gminie m. st. Warszawy. Okazuje się, że **skarb państwa uważa się za właściciela licznych nieruchomości**, o które procesują się Misjonarze z samorządem stołecznym.

Najbliższą rozprawę w tym procesie wyznaczono na 23 bm.

„Ofiara przesadu"...

(AK) Włamywacz i złodziej mieszkaniowy **Wiktor Gnidziński**, karany wielokrotnie za kradzieże i bójki nożowe, wybrał się ub nocy na „wyprawę". Przechodząc ul. Targową, Gnidziński spostrzegł **garbatego przechodnia**, nie mógł więc oprzeć się sposobności otarcia o ułomnego, co — według złodziejskich przesądów ma **przynosić powodzenie**. Garbaty przechodzień, którego złodziej dość brutalnie poklepał po plecach, obruszył się i uderzył zaczepiającego w twarz. Gnidziński nie pozostał dłużny i kopnął go. Wywiązała się bójka która zwabiła patrol policji. Na widok munduru Gnidziński rzucił się do ucieczki. Został jednak schwytany i zaprowadzony do komisarjatu, gdzie podczas rewizji znaleziono przy nim komplet precyzyjnych narzędzi złodziejskich, wobec czego osadzono go w wiezieniu.

Wyścigi konne w Warszawie.

Warszawa, 10 czerwca (e). W 5 dniu wyścigów konnych na Służewcu rozegrano 9 gonitw.

Gonitwa pierwsza: Nagr. 4000 zł. dyst. 2200 m.: 1) **Skarb**; 2) Kartel oba ze st. Łochów. Bieg. 2 konie bez totalizatora.

Gonitwa druga: Nagr. 1800 zł. dyst. 1600 m.: 1) **Bolivje** — Szulginowa; 2) Kalif 2 Morzyckiego; 3) Kock — Glińskich, bieg. 4 konie. Tot. 31.5, 8.5, 6 porz. 82.

Gonitwa trzecia: Nagr. 1500 zł. dyst. 2200 m.: 1) **Brezalda** — st. Lubicz, 2) Omen — Filipowicza; 3) Waad — Orpiszewskiej. Bieg. 4 konie. Tot. 12, 8.5, 11 porz. 50.5.

Gonitwa czwarta: Nagr. 3000 zł. dyst. 1600 m.: 1) **Rapsodja 2** — Andrycza; 2) Kończówka — Schweizera; 3) Barbarja — Zieleniwskiego. Bieg. 5 koni. Tot. 18, 13.5, 13, porz. 39.

Gonitwa piąta: Nagr. 2000 zł. dyst. 2400 m.: 1) **Neptun** — Andrycza, 2) Mousquataire — Gawlowiczowej; 3) Rakoczy — st. Wierzno. Bieg. 3 konie. Tot. 9, porz. 11.5.

Gonitwa szósta: Nagr. 2400 zł. dyst. 2100 m.: 1) **Colt** — Broszkiewicza; 2) Verveine — Mieczkowskiego; 3) Benito — Budnego. Bieg. 7 koni. Tot. 15.5, 8.5, 11, 10.

Gonitwa siódma: Nagr. 2400 dyst. 1600 m.: 1) **Płomień** — Glińskich; 2) Pacific — Szwarcsztajna; 3) Maiden — Bersona. Bieg. 7 koni. Tot. 17.5, 7, 7.5, 16.5.

Gonitwa ósma. Nagr. 220 zł. dyst. 2100 m.: 1) **Rumor** — Janasza; 2) Neron 3 — Szwarcsztajna; 3) Elihar — Wodzińskiego. Barcarola została na starcie. Bieg. 4 konie. Tot. 19, 7, 6.5, porz. 13.

Gonitwa dziewiąta: Nagr. 1200 zł. dyst. 1600 m.: 1) **Oppeln** — st. Podhalanka; 2) Premjera ks. Lubomirskiego; 3) Akbar — st. Wierzbno. Bieg. 5 koni. Tot. 7.5, 5.5, 6.5, porz. 9.

Ośm zawiedzionych żałuje złudzeń i pieniędzy.

Narzeczeństwo jako „zawód dochodowy" bezczelnego oszusta.

(AK) Konrad Józef Tężycki z pod Nasielska, wysłany przez rodziców do gimnazjum, **ukończył dwie klasy** i przerwał dalsze „studja", przekonany, że już dostatecznie przygotował się do wygodnego życia. Przybył do Warszawy i udając **studenta politechniki** zawierał znajomości, odpowiadające jego kombinacjom. Pierwszą ofiarą była **wdowa**, właścicielka cukierni w stolicy i dużej willi w Wawrze. Młody „student" zaczął zalecać się do zamożnej wdowy i tak ją usidlił, że lekkomyślna niewiasta powierzyła mu **opiekę**, nie tylko nad swoją osobą, **ale i nad całym majątkiem.** „Opiekun" zabrał się do uporządkowania interesów wdowy i w ciągu czterech miesięcy

doprowadził ją do kompletnej ruiny.

Cukiernia i willa poszły **na pokrycie kosztów eskapad i hulanek obiecującego „studenta"**. Gdy wdowa znalazła się bez grosza „opiekun" porzucił ją i znalazł nowy objekt „opieki" w osobie panny **Ireny**, urzędniczki jednej z większych instytucji kredytowych.

Panna Irena miała zaoszczędzone **3.000 zł.** Tężycki zaproponował jej lokatę kapitaliku w „**doskonałym interesie**", który miał przynieść świetne dochody. Pobrawszy pieniądze **aferzysta ulotnił się.**

Ponieważ w Warszawie groziło mu nieprzyjemne spotkanie z wdową lub panną Ireną, Tężycki przeniósł się do **Lublina**, gdzie znów

„zaopiekował" się bogatą rozwódką,

właścicielką sklepu. Lublinianka była jednak na tyle przezorna, że nie pozwoliła „opekunowi" wtrącać się do sklepu Wobec tego Tężycki poprostu **okradł ją i zbiegł do Wilna**, gdzie zaręczył się z... **czterema paniami** i wszystko było już na dobrej drodze, gdy niespodziewanie jedna z niedoszłych małżonek zdemaskowała go i **ostrzegła „rywalki"**. Tężycki ratował się ucieczką.

Powróciwszy do Warszawy, dla odmiany wypłynął jako „oficer kawalerji", rozkochał w sobie córkę bogatego przemysłowca z ul. Tamka, oświadczył się i na konto posagu nabył **samochód...**

Dalsze jednak plany pokrzyżowała mu policja, która zainteresowała się osobą „kawalerzysty". Oszusta aresztowano i osadzono w **więzieniu.**

Jak się okazało

Tężycki ma żonę i dwoje dzieci,

które porzucił.

Z kraju od korespondentów „I. K. C."

Papież Pius XII honor. królem kurkowym w Ujściu Wielkopolskiem.

(Sm) W wielkopolskich bractwach kurkowych istnieje uświęcony tradycją zwyczaj, że każdoroczne rozpoczęcie strzelania o godność „króla zielonoświątecznego" **inauguruje wiele strzałów, danych na cześć najwyższych dostojników kościelnych.**

Jeśli który z tych strzałów, danych na cześć jakiejś osobistości, uznany jest po zakończeniu strzelania przez komisję jako strzał najlepszy, godność króla kurkowego przypada nie strzelającemu, lecz temu, na którego cześć strzał dano.

W **Ujściu**, w pow. **chodzieskim**, zdarzyło się obecnie, że **ks. proboszcz Dudziński** na początku konkurencji strzelania dał **strzał na cześć Ojca św.** Obecnie, przy obliczaniu wyników, okazało się, że strzał ks. Dudzińskiego był najlepszy, a tem samem godność króla kurkowego przypadła **Ojcu św. Piusowi XII.**

Tradycyjnym zwyczajem, w czasie proklamacji królewskiej, ogłoszono **honorowym królem kurkowym Jego Świątobliwość Ojca św. Piusa XII**, a jego miejscowym zastępcą **ks. proboszcza Dudzińskiego.**

Stulecie huty „Zgoda" jubileuszem polskiego przemysłu.

(Br) Śląsk obchodził w sobotę dnia 10-go bm. rzadką uroczystość **100-lecia istnienia** jednego z największych zakładów przemysłowych w Polsce, mianowicie **Zakładu Budowy Maszyn Huty „Zgoda"**, należącego do koncernu „Wspólnoty Interesów Górniczo Hutniczych" w Katowicach.

Niezwykłe te uroczystości zgromadziły szereg wybitnych osobistości z całego kraju. M. in. przybyli: dowódca O. K. **gen. Łuczyński, gen. Jatelnicki, ks. biskup śląski Adamski**, prezes okręgowej Izby Kontroli Państwa **Bajda**, dyrektor kolei inż. **Wyleżyński**, komendant policji woj. śląskiego insp. **Żółtaszek**, reprezentant wojewody śląskiego nacz. **Rudowski**, prez. m. Katowic — **Kocur**, dyr. Izby Przem.-Handlowej w Katowicach sen. **Drozdowski**, rada nadzorcza i zarząd wspólnoty Interesów z prezesem p. **Przedpelskim** na czele, przedstawiciele świata naukowego, technicznego, zrzeszeń technicznych i w. in.

O godz. 9-tej rano, przybył samochodem p. min. przem. i handlu **A. Roman**, z wicemin. pracy i opieki społecznej — **Garbusińskim.** Panu ministrowi Romanowi towarzyszyli liczni wyżsi urzędnicy. Z ministerstwa komunikacji przybyli dyrektorzy departamentów: **Czeczenlowski, Stodolski, Andrzejewski i Wołkanowski**, z ministerstwa skarbu nacz. **Komarnicki.**

Uroczystości rozpoczęły się od **poświęcenia sztandaru załogi huty „Zgoda" przez ks. biskupa Adamskiego**, który wygłosił następnie podniosłe patrjotyczne przemówienie, poczem w asystencji licznego duchowieństwa odprawił Mszę św. polową.

P. ministra i zebranych gości powitał dyr. huty „Zgoda", inż. **Dobrzański**, poczem **inż. Latkowski** wygłosił referat, w którym przedstawił historję huty. W dalszym ciągu uroczystości odbyło się **wręczenie dyplomów i upominków** pracownikom huty z okazji 40-lecia i 25-lecia nieprzerwanej pracy, poprzedzone przemówieniem nacz. **dyr. Kowalskiego.** Obecni uczcili przez powstanie i chwilę ciszy

pamięć tych pracowników huty, którzy zginęli z bronią w ręku, walcząc o wolność Śląska,

bądź też ponosząc śmierć na posterunku pracy. Wręczenia dyplomów dokonał p. min. **Roman**, składając przytem jubilatom serdeczne gratulacje.

Zkolei

zabrał głos p. min. Roman

i podkreślił, iż dzisiejsza uroczystość ma szczególne znaczenie. 100-letni jubileusz huty „Zgoda" jest równocześnie jubileuszem polskiego przemysłu. Przemysł polski w swej większości powstał z obcych kapitałów i obcej inicjatywy. Najważniejszy jednak element, t. j. **element pracy, wniósł do przemysłu robotnik polski.** Przemysł ten z rąk obcych przechodzi w ręce polskie, w których pozostanie na zawsze.

P. min. Roman podkreślił z uznaniem, iż huta „Zgoda" szczególnie przychylnie odnosi się do **potrzeb polskiego przemysłu morskiego** i nastawiła ostatnio swą produkcję w kierunku potrzeb tego przemysłu.

Kronika śląska.

Katastrofa wycieczkowego autobusu.

(Br) W Głębcach pod Wisłą wydarzyła się w piątek wieczorem **katastrofa autobusu**, wiozącego wycieczkę uczniów prywatnego gimnazjum męskiego im. św. Kazimierza w Warszawie. **Kilkanaście osób odniosło lekkie rany.** Przewieziono je do szpitala w Cieszynie.

Kronika wielkopolska.

Wygnał ich z powrotem głód i teror.

(Sm). Straż graniczna w pow. nowotomyskim aresztowała w ub. czwartek **kilku zbiegów z Rzeszy.**

Jak się okazało, byli to mieszkańcy tego powiatu, którzy **niedawno zbiegli z Polski do Rzeszy.** Aresztowanych osadzono w więzieniu. Opowiadają oni, że **w Niemczech brak żywności**, a praca pod kontrolą bojówek hitlerowskich, **jest nie do wytrzymania!** Wolą więc odcierpieć więzienie, ale zażywać wolności w Polsce.

Kronika lubelska.

W rodzinie...

(Ul) W mieszkaniu zamożnego żyda **A. Gartenkrauta dokonano kradzieży 22.000 zł.**, przechowywanych w szafie.

Podejrzenia skierowano pod adresem... **najbliższej rodziny** i okazały się słuszne.

W czasie śledztwa ustalono, iż kradzieży dokonał **teść Gartenkrauta, Icek Nussenbaum**, który przyznał się do kradzieży i zeznał, że pieniądze **ukryła żona Gartenkrauta** oraz **Cudyk Nussenbaum.** W czasie rewizji **część pieniędzy znaleziono.** Sprawcę kradzieży i wspólników aresztowano.

Kronika lwowska.

Zagadkowy zgon kleryka grecko-kat.

(C) Na lotnisku w Skniłowie znaleziono w nocy na sobotę **zwłoki kleryka** greckokatol. seminarjum duchownego we Lwowie, **Dmytra Karpa.** Na miejsce przybyła komisja sądowo-lekarska, celem ustalenia okoliczności w jakich nastąpiła śmierć. Nie jest wykluczone, że Karp popełnił samobójstwo.

Karp mieszkał ostatnio w domu greckokatolickiego paroha w Skniłowie, ks. **Tymoteusza Kowaluka**, którego córkę, studentkę, przed kilku laty **zamordowano pod lasem Biłohorskim z rozkazu O. U. N.**, jako należącą do grupy opozycyjnej w łonie tej organizacji.

Samobójstwo znanego fabrykanta.

(C). W ub. sobotę popełnił we Lwowie samobójstwo znany w sferach handlowych przemysłowiec **56-letni Marek Bieler**, właściciel fabryki „Odol", zam. przy ul. Piekarskiej L. 13. Bieler przyszedł do fabryki przy ul. Szwedzkiej o godz. 5-ej rano i **powiesił się na kracie windy towarowej.**

Zwłoki desperata spostrzegli o godz. 7-ej robotnicy. Zmarły piastował różne godności w zrzeszeniach kupieckich i charytatywnych Lwowa, cieszące się dobrą opinją. **Przyczyna samobójstwa na razie niewyjaśniona.**

W piątek odbyła się w fabryce **rewizja ksiąg handlowych**, przeprowadzona przez władze skarbowe, przyczem znaleziono je w porządku.

Bł. p. Bieler osierocił syna i córkę zamężną w Pradze czeskiej oraz drugą żonę.

* * *

W sobotę rano na cmentarzu Łyczakowskim **popełnił samobójstwo** przy pomocy rewolweru **38-letni ekspedjent pocztowy** z Morszyna, **Marjan Preiss.** Z listu znalezionego przy denacie wynika, że przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne. Denat **odebrał sobie życie na grobie ojca.**

Poderżnął gardło narzeczonej i — okradł trupa.

(C) W Dąbrówce koło Cieszanowa popełniono ohydną zbrodnię. Mieszkaniec tej wsi **Iwan Wołk** zamordował w lesie narzeczoną **Praksedę Wołkównę**, poderżnąwszy jej gardło nożem, poczem **zrabował 280 zł. i zbiegł.**

Policja aresztowała sprawcę.

Kronika sandomierska.

Odnowienie zamku w Sandomierzu.

(wi) Władze konserwatorskie zamierzają w najbliższym czasie podjąć prace nad **odrestaurowaniem zamku królewskiego w Sandomierzu**, który za czasów zaborczych przeznaczono na **muzeum.** Odrestaurowany zamek ma służyć celom muzealnym i pomieścić różne zabytki, w które obfituje stary Sandomierz.

Prowadzone od 2 miesięcy badania architektoniczne starego Sandomierza wykazały, że w pewnej części zachowały się **zarysy murów obronnych** i że istnieje możliwość odkrycia tych murów. Resztki tych murów ciągną się po stronie południowo-zachodniej wzdłuż ul. Żydowskiej.

Kronika wileńska.

Zdążyli się ocalić w ostatniej chwili.

(Hr) Na przejeździe kolejowym Wiewiórka w pow. święciańskim, pociąg osobowy, zdążający z Królewszczyzny do Wilna **najechał na auto ciężarowe**, którem jechał na inspekcję do nadleśnictwa Podbrodzie **inż. Wł Brzeziński** z Warszawy i **Witold Genius** z wileńskiej dyr. lasów państwowych.

Obydwaj zauważywszy nadchodzący pociąg **zdążyli wyskoczyć**, dzięki czemu uniknęli śmierci lub ciężkiego kalectwa.

Szofer **Al. Łunkiewicz został ciężko poraniony** i w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

WPISY
DO LICEUM ADMINISTRACYJNEGO I LICEUM HANDLOWEGO
ORAZ ROCZNEJ SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA ADMINISTRACYJNO-HANDLOWEGO
W KRAKOWIE.

W okresie od 22—30 czerwca Dyrekcja Liceum Administracyjnego i Liceum Handlowego w Krakowie (ul. Kapucyńska 2) przyjmuje podania o przyjęcie, przeprowadza egzamina wstępne oraz wpisy do obydwu Liceów.

W tymże okresie odbędą się wpisy **bez egzaminów wstępnych** do Szkoły Przysposobienia Administracyjno-Handlowego stopnia wyższego i niższego.

Prawo wstępu do Szkoły stopnia wyższego mają Absolwenci i Absolwentki Liceów ogólnokształcących oraz Szkół średnich starego typu — do Szkoły stopnia niższego Absolwenci i Absolwentki gimnazjów ogólnokształcących i zawodowych nowego typu.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne (dla kandydatów do Liceów świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego), 3) świadectwo zdrowia, 4) krótki życiorys.

WPISY
NA WYDZIAŁY SPECJALNE: KOLEJOWY I POCZTOWY.

Na Wydziały specjalne mogą być przyjęci: a) Absolwenci Liceów zawodowych, ogólnokształcących, b) szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych starego typu.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają Absolwenci Liceum Administracyjnego i Liceum Handlowego. Podania o przyjęcie z dołączeniem dokumentów j. w. przyjmuje Dyrekcja od dnia 16 czerwca do 20 sierpnia br.

Szczegółowe prospekty wysyła na życzenie oraz wszelkich informacyj udziela Sekretariat przy ul. Kapucyńskiej 2, tel. 112-50. 3587k

PRZEGLĄD PRASY

Niebezpieczeństwo trzech L.

„Kurjer Polski“ zwraca uwagę na propagandę niemiecką, kierowaną przez p. Goebbelsa, która usiłuje narzucić zarówno Niemcom, jak i zagranicy mniemanie, **jakoby „siły obronne Polski były przeceniane“.**

Jak pisze „Kurjer Polski“, celem tej propagandy jest pokrzepienie zwątpiałych obywateli niemieckich. Tymczasem:

> Polską działalność informacyjną w sprostowaniu „akcji antypolskiej“ Berlina niejako „wyręczyły“ wojskowe władze niemieckie. Czasopisma wojskowe Trzeciej Rzeszy *oceniają potęgę militarną Polski mniej więcej zgodnie z rzeczywistością* i ostrzegają, że mocy przeciwnika i jego sytuacji moralnej i materjalnej nie należy przeceniać, ale też nie wolno jej nie doceniać.
>
> *Lekkomyślność* w tej mierze prowadzić może nieuchronnie do dalszych *dwóch L.*, którym na imię:
>
> — *lanie i lament:*
>
> *Przestrogi przed „trzema L“*, pochodzące z wojskowych sfer Rzeszy niemieckiej, a skierowane pod adresem własnej „propagandy“ zasługują na uwagę i dają do myślenia.

✣ ✣ ✣

Zastrzeżenia wobec ustawy o bibljotekach.

Na marginesie ustawy o bibljotekach, którą — jak pisze „Kurjer Poznański“ — wniosły do Sejmu żywioły zorganizowane w Zw. Naucz. Polskiego — wysuwa się szereg zastrzeżeń. Dziennik poznański słusznie zaznacza, że myśl dołożenia wszelkich starań, by zakładano bibljoteki i organizowano je na wielką skalę w tych częściach kraju, które mają bardzo niski stan oświaty — jest rzeczą bardzo pożyteczną. Natomiast —

> zamęt tylko musiałoby stworzyć narzucanie zbędnej inicjatywy, a raczej szablonu etatystycznego, „opieki i nadzoru“, „regulowania“ spraw itp. tam, gdzie to „regulowanie“ jest *całkiem zbędne i niepożądane*, ponieważ społeczeństwo wykazało już dostateczną dojrzałość i twórczość w organizowaniu i kierowaniu tej dziedziny życia zbiorowego (Czytelnie Tow. Oświatowych).

Pismo zauważa:

> Musi się narzucać podejrzenie, że projektowana ustawa jest przedewszystkiem środkiem, wiodącym do *ubocznego celu*, a mianowicie do położenia *ręki* na tej dziedzinie życia przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zastrzeżenia w projekcie na rzecz ewent. pozostawienia dotychczasowych właścicieli bibljotek („można“ je przejąć lub pozostawić itp.), są tak elastycznie zredagowane, że wręcz zapraszają do ich obejścia.

Wreszcie „Kurjer Poznański“ dodaje:

> *Państwo nie może sobie dać rady z dziedziną oświaty szkolnej*, pozostawiając znaczną część dzieci poza murami szkolnemi i *apeluje* do społeczeństwa *na ulicach* o składki na zakładanie szkół, choć to nie bardzo odpowiada powadze państwa. A teraz chciałoby się za pomocą ramienia związków samorządowych odebrać społeczeństwu i swobodnej jego inicjatywie obywatelskiej dziedzinę bibljotecznej *oświaty pozaszkolnej?*
>
> Nie bardzo to jest w porządku z logiką i sensem życiowym i tem bardziej krytyczne musi budzić refleksje.

✣ ✣ ✣

Ignacy Paderewski w biedzie?

„Dziennik Bydgoski“ informuje że ostatnie tournée koncertowe Ignacego **Paderewskiego** po Stanach Zjednoczonych wywołane zostało **kłopotami finansowemi.** Zdaniem pisma, obecnie —

> pomimo powodzenia kilkunastu koncertów, po poniesieniu olbrzymich kosztów przygotowań tournée i zobowiązań, mistrz będzie *zrujnowany*. Nie jest to nędza w naszem rozumieniu, ale stan nie odpowiadający godności naszych Wielkich. Pomoc jest potrzebna natychmiast, lecz musi mieć taką formę, którąby zniosła jego duma, do niedawna ostatniego jałmużnika Polski z wielkiej trójki: Sienkiewicz, Osuchowski, Paderewski.

„Dziennik Bydgoski“ uważa, że Bank Polski winien otworzyć **nieograniczone konto honorowe** Ignacemu Paderewskiemu na pokrycie wszelkich osobistych wydatków:

> Niech podejrzliwi nie obawiają się — to nie będą miljony — znacie skromne osobiste potrzeby tego człowieka. Precedens taki w bankowości istniał: d'Annunzio za zdobycie Fiume dla Włoch otrzymał takież konto, choć nie był w potrzebie.

Według naszych informacyj istotnie Ignacy Paderewski znajduje się w kłopotliwej sytuacji finansowej, gdyż posiadane przez niego majątki nie przynoszą mu żadnego dochodu, a pozbyć się mu ich trudno.

✣ ✣ ✣

Niemiecka iredenta w południowym Tyrolu.

„Czas“ w artykule pod tym tytułem przeprowadza paralele pomiędzy stosunkiem Gdańska do Polski, a stosunkiem Tyrolu południowego do Włoch.

O Tyrolu pisze „Czas“:

> Dzielnica ta, wraz z przylegającym szmatem ziemi na pograniczu Styrji i Karyntji, stanowi w większości swojej *zwarty obszar osiedleńczy półmiljonowej masy niemieckiej*, zamieszkałej tam od wędrówki narodów. Jest ona *daleko bardziej rdzennie niemiecką od obszaru W. Miasta Gdańska z jego 300.000-ną ludnością*, daleko później dopiero zgermanizowaną i do rozbiorów Polski z Rzecząpospolitą bardzo ściśle złączona.
>
> Tyrol Południowy dopiero nieco na północ od Trydentu (Trentol) i Male Cortina d'Ampezzo zaczyna być włoskim. Natomiast od Brenneru do całej doliny górnej Adygi (Adige-Et-u) i do Pustertalu włącznie, *kraj ten jest czysto niemiecki*. Znajdują się tam znane, śliczne miasta Bozen (Bolzano), Brixen, uzdrowisko Meran (Merano), twierdza Franzensfeste (Fortezza), Bruneck itd., w których Włochów przed wojną światową *nie było wcale*.
>
> Kraj ten zasłynął w historji szczególnie w roku 1809, kiedy to powstał pod wodzą Andrzeja Hofera przeciwko Włochom (i Bawarczykom na północ od Brenneru), nie chcąc uznać wyników pokoju w Schoenbrunn, podyktowanego Austrji przez Napoleona. Został on stracony w Mantui.

„Czas“ kończy stwierdzeniem:

> Uznajemy *w całej pełni włoski punkt widzenia* w sprawie południowego Tyrolu i jesteśmy niezmiernie dalecy od popierania tamtejszej iredenty niemieckiej. Pragniemy jedynie *wzajemności ze strony włoskiej w odniesieniu do Gdańska, stanowiącego nasz „obszar życiowy“*.
>
> Pragniemy również przestrzec Włochów, że ich pełne zaufanie do lojalności niemieckiego partnera może skończyć się *takiem samem rozczarowaniem*, jakiem się stało obecne stanowisko Rzeszy dla niektórych zbyt daleko idących *polskich entuzjastów paktu z 1934 r.*

8585k

Swoboda krytyki.

„Słowo“ wileńskie zostało skonfiskowane za artykuł poświęcony krytyce postępowania rządu w sprawie napaści „Kurjera Porannego“ na p. Witosa.

P. Cat-Mackiewicz na marginesie tej konfiskaty omawia prawo krytyki prasowej i pisze:

> „Krytyka rządu nie znaczy tyle samo, co krytyka wyłącznie ujemna. Krytykować znaczy oceniać, osądzać, wskazywać na dobro, wskazywać na zło.
>
> Nasza obecna praktyka dozwala nam rząd krytykować, ale wtedy tylko gdy go chwalimy. Zdarzało mi się pisywać pod adresem premjera i ministrów pochwały i wyrazy uznania — nigdy nie byłem z tego powodu skonfiskowany, jakkolwiek wątpię, abym wówczas był bliższy prawdy, niż wtedy gdy wskazuję na strony ujemne działalności rządu.
>
> Czy jednak „swobodna krytyka“, któraby się ograniczała do prawa chwalenia rządu, bo wypisywanie zarzutów powoduje zajęcie pisma, nie zbliżyłaby nas do stosunków panujących w państwach totalnych!“.

TELEGRAMY.

Wołamy o godną odpowiedź.

„Dom Polski“ w Raciborzu zrabowano dla Hitlerjugend.

Berlin, 10 czerwca.

(PAT) **Dnia 9 czerwca r. b. w godzinach popołudniowych przybył przed gmach domu polskiego „Strzecha“ w Raciborzu,** w którym mieści się m. in. sekretarjat Związku Polaków w Niemczech, **oddział 50 ludzi, składający się z umundurowanej policji oraz wyższych przywódców Hitlerjugend.**

Po wkroczeniu oddziału do wnętrza gmachu, komisarz policji wezwał obecnych w Domu Polskim **sekretarzy Związku Polaków,** którym przeczytał telegram otrzymany z Berlina, nakazujący raciborskim władzom policyjnym **rekwizycję Domu Polskiego „Strzecha“** na rzecz Hitlerjugend. — Następnie policja przystąpiła do **rekwizycji akt sekretarjatu Związku Polaków.** — Prócz tego **zabrano polską bibljotekę** powiatową, liczącą **700 tomów, czasopisma oraz urządzenia** świetlicy polskiej.

Dom Polski „Strzecha“ w Raciborzu był własnością tamtejszego **Polskiego Banku Ludowego. Od 33 lat był on** centrum życia polskiego z całego powiatu. Mieści się w nim **sekretarjat związku Polaków, biuro budowy liceum** żeńskiego w Raciborzu, polska **bibljoteka powiatowa, ochronka** polska, **kurs języka** polskiego, **lokale zebrań** dla towarzystw polskich, wielka **sala,** w której odbywały się **sejmiki powiatowe,** oraz **sejmiki polskie z całego Śląska Opolskiego,** ponadto obok domu znajdowało się boisko sportowe, z którego korzystała młodzież polska.

✣ ✣ ✣

Rabunek dokonany w Raciborzu nie może ujść bezkarnie. Cała opinja polska zdaje sobie sprawę, iż należytą odpowiedzią na to będzie dokonanie analogicznego aktu w stosunku do kilku od razu nieruchomości organizacyj niemieckich stojących pod wpływami czynników Trzeciej Rzeszy. Opinja polska oczekuje w tej mierze szybkiej decyzji naszych władz. — (Red.).

Groźba barbarzyńskiego prześladowania zawisła nad Polakami na Śląsku Opolskim.

Opole, 10 czerwca.

(Br) **Osławiony Związek Niemieckiego Wschodu,** który w znany dobrze sposób przeprowadził spis ludności na Śląsku Opolskim, **kończy obecnie przygotowania na Śląsku Opolskim. do krucjaty przeciwko ludności polskiej,** w szczególności zaś przeciwko tym, którzy w sposób wyraźny zademonstrowali swą przynależność do narodu polskiego. Krucjata jest zakrojona **na olbrzymią skalę.**

Kierować się ona będzie **również przeciwko tym Polakom, którzy ukrywają swe istotne oblicze.** Krucjata przeciwko ludności polskiej **ma być większa aniżeli akcja przeciwko żydom.** W najbliższym czasie mają ukazać się zarządzenia antypolskie natury gospodarczej i społecznej.

„Niech żyje Polska“!

Napis w kopalni w Zabrzu.

Opole, 10 czerwca. (br). **W kopalni „Królowa Luiza“** w Zabrzu, agenci Gestapo **aresztowali 8 robotników, którzy mieli być autorami napisu na taśmie ruchomej,** przesyłającej węgiel, **poniżającego kanclerza Hitlera,** oraz wychwalającego stosunki panujące w Polsce. Napis ten kończył się okrzykiem: **„Niech żyje Polska!“.**

Agenci Gestapo, po przeprowadzeniu dochodzeń, zagrozili wobec dyrekcji kopalni **surowemi represjami** na wypadek powtórzenia się tego rodzaju incydentu.

Manewry taktyczne Berlina wobec Polski.

Berlin, 10 czerwca. (PAT). **Pewna powściągliwość i rezerwa publicystów** niemieckich w ocenie **stosunków niemiecko-polskich,** co daje się ostatnio zauważyć, oceniana tu jest jako **zwykły manewr taktyczny.** Wynika to choćby z faktu, że rubryki prasy codziennej mimo wstrzemięźliwości publicystów zapełnione są wiadomościami **o rzekomych prześladowaniach Niemców w Polsce. W gruncie rzeczy wrogi stosunek Rzeszy wobec Polski nie uległ zmianie.**

Dowodzi tego dzisiejsza półurzędowa enuncjacja niemieckiego biura informacyjnego, przestrzegająca przed wyciąganiem z zachowania się prasy niemieckiej zbyt pochopnych wniosków i stwierdzająca, że **napięcie polityczne w kwestji Gdańska, w niczem nie uległo zmianie.**

Niemcom bynajmniej **nie zależy na załagodzeniu zaognionych stosunków** o czem świadczy choćby długi i zawiły artykuł dyplomatycznego współpracownika „Deutsche Allgemeine Ztg“ o **niemieckiej przestrzeni życiowej.** Zdaniem publicysty niemieckiego Anglja przeciwstawia się dążeniu Niemiec do zapewnienia sobie przestrzeni życiowej.

„aZufanie między Niemcami i Anglją przywrócone być może“, czytamy w „Deutsche Allgemeine Ztg.“ jedynie pod warunkiem, iż Anglja uwzględni interesy niemieckie i polityczno - gospodarczą przestrzeń życiową“. „Brytyjska polityka paktów **nie ułatwiła rozwiązania problemu wschodniego** — czytamy dalej, choć chodzi tu o zagadnienie niemieckiej przestrzeni życiowej“. Zagadnienia tego nie da się, zdaniem dziennika, rozwiązać za pomocą polityki „status quo“ choćby dlatego, że „polityka brytyjska zmierza do zmiany „status quo“ tam, gdzie nie istnieją ku temu żadne podstawy prawne, a życiowe interesy małych narodów pogwałcone mają być pod osłoną opieki wielkich“.

✝

Z CZYRNIAŃSKICH
MARIA RETINGEROWA
wdowa po powstańcu 1863 r., adwokacie i właścicielu ziemskim
przeżywszy lat 79, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10-go czerwca 1939 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu Rakowickim do grobowca rodzinnego nastąpi w poniedziałek, dnia 12 b. m. o godzinie 14, o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku:
siostra, dzieci, wnuki i prawnuki.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawione zostanie we wtorek, dnia 13 b. m. o godzinie 9½ rano w kościele OO. Kapucynów.
3621k

✝

Samuel Ossoria
BUKOWSKI
ur. w r. 1866 w Laskach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 9 czerwca 1939 w Władysławie.

Nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu na cmentarzu parafjalnym w Sieciechowicach odbędzie się w poniedziałek dn. 12 czerwca b. r. o godzinie 11, o czem Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zawiadamiają w głębokim żalu pogrążeni
3612k
Żona, syn, synowa i wnuk.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Rząd polski ostrzega władze gdańskie.

Gdańsk, 10 czerwca.

W sobotę wysłał komisarz generalny R. P. min. **Chodacki** pismo do prezydenta Senatu Greisera jako **odpowiedź** na pismo Senatu z dnia 3 b. m. w sprawie **polskich inspektorów celnych.**

Rząd polski **odrzuca** twierdzenie Gdańska jako **gołosłowne i nieuzasadnione** podkreślając równocześnie

niewłaściwy i prowokacyjny sposób

zachowania się **ludności** gdańskiej, a nawet **urzędników** gdańskich wobec polskich inspektorów celnych.

Rząd polski odrzuca w dalszym ciągu zdecydowanie pretensje co do **ilości polskich inspektorów** celnych, podkreślając, że stan liczbowy jest raczej **nie wystarczający.** Przechodząc do zapowiedzi zawartej w liście Senatu, a zmierzającej do

uszczuplenia zakresu uprawnień

polskich inspektorów celnych przez **ograniczenie ich działalności tylko do terenu budynków celnych,** rząd R. P. zdecydowanie **odrzuca** takie żądanie i podkreśla, że **poleciłem swym urzędnikom pełnić służbę w ich dotychczasowym zakresie.**

Nota polska przypomina następnie, że zarówno pod względem **formalno-prawnym,** jak i umownym, obszar Wolnego M. Gdańska **jest obszarem celnym polskim** i że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne

muszą być wykonywane w całej rozciągłości

na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego.

Wszelkie zarządzenia senatu, któreby groziły choćby tylko częściowem zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, mogą w tych warunkach wywołać jedynie reakcję ze strony rządu R. P. w postaci postanowień, zdążających do pełnego zabezpieczenia słusznych interesów R. P.

Nota przypomina wkońcu, że Polska, dążąc nadal do uregulowania wszystkich spraw na drodze **porozumienia** z senatem, uważa jednak za swój obowiązek wobec wytworzonej ostatnio sytuacji **przestrzec senat W. Miasta, że niedokładność, czy utrudnienia funkcjonowania służby i systemu celnego polskiego musiałby odbić się niekorzystnie na interesach gospodarczych Wolnego Miasta i jego ludności, czego jednak rząd R. P. chciałby uniknąć.**

Nota kończy się następująco: „W związku z ustępem pisma Pana, dotyczącym **sprawy zaprzysiężenia gdańskich urzędników celnych,** z polecenia mego rządu powołuję się na złożone w tej mierze uwagi rządu R. P. na piśmie, jak również osobiste moje w tej sprawie z Panem rozmowy. **Gdyby senat Wolnego Miasta nie miał uwzględnić** słusznych i w pełni uzasadnionych **postulatów rządu R. P.** oraz — **wbrew danemu mi przez Pana zapewnieniu,** że decyzja w sprawie przysięgi nie zostanie wydana bez porozumienia się ze mną — **przystąpił do zaprzysiężenia** tych urzędników, wówczas rząd polski będzie musiał

rozważyć sprawę wzmocnienia kontroli celnej,

jako że gdańscy urzędnicy celni mniejszą, niż dotychczas będą dawali gwarancję respektowania i właściwego stosowania polskich przepisów celnych.

Chciałby wreszcie podkreślić, że **istotą zagadnienia** jest fakt, że zarówno pod względem formalno-prawnym, jak i umownym **obszar W. M. Gdańska jest obszarem celnym polskim.** Władze celne więc muszą mieć zupełną pewność, że **zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy ypolskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.**

W tych warunkach, takie zarządzenia senatu W. M. Gdańska, któreby groziły — **choćby tylko częściowem — zakłuceniem funkcjonowania polskiego system ucelnego,** mogą jedynie wywołać ze strony rządu R. P. reakcję w postaci postanowień, zdążających do

pełnego zabezpieczenia słusznych interesów gospodarki polskiej.

Rząd Rzplitej — tak jak dotąd dąży i nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących W. M. Gdańska, w porozumieniu z senatem W. M., w wytworzonej jednak ostatnio sytuacji **uważa za swój obowiązek przestrzec senat W. M., że niedokładności, czy utrudnienia** funkcjonowania służby czy systemu celnego polskiego **musiałyby odbić się niekorzystnie na interesach gospodarczych W. M. Gdańska i jego ludności,** czego jednak **rząd Rzplitej chciałby uniknąć".**

Gdańska delegacja handlowa w Warszawie.

Warszawa, 10 czerwca. (—). Do Warszawy przybyła delegacja Senatu W. M. Gdańska i przez piątek i sobotę prowadziła rokowania w sprawie aprowizacji Wolnego Miasta.

Rokowania dotyczą w pierwszym rzędzie **kontyngentów zbożowych** dla Wolnego Miasta.

Aresztowanie całej rodziny pocztowca polskiego w Gdańsku.

(Bo) **Gdańska policja polityczna aresztowała funkcjonarjusza poczty polskiej w Gdańsku, Aleksandra Kąkola, jego żonę, Martę i szesnastoletniego syna, Klemensa, ucznia polskiej szkoły handlowej w Gdańsku.**

Powód aresztowania jest na razie nieznany.

6000 szturmowców pruskich przybyło do Gdańska.

Gdynia, 10 czerwca. (gd) **W piątek samochodami przybyło z Prus Wschodnich do Gdańska około 6.000 szturmowców hitlerowskich,** którzy wezmą udział w rozpoczynających się dzisiaj zawodach zespołowych hitlerowskich oddziałów szturmowych. Inauguracją tej imprezy była wczoraj wieczorem manifestacja uczestników na Długim Rynku, przybranym flagami ze swastyką.

W czasie manifestacji **przemawiał gauleiter Foerster** i przybyły do Gdańska **szef sztabu formacji S. A. w Rzeszy, Lutze.**

Jak wynika z ich oświadczeń zjazd ten zwołany został **demonstracyjnie do Gdańska,** którego niemiecki charakter ma zadokumentować i podkreślić.

Jest wysoce charakterystyczne, że mowy zjazdowe były pełne **polemik niemieckich ze stanowiskiem Polski** w sprawie Gdańska. Polemiki te utrzymane były w tonie raczej defensywnym.

* * *

Gdańsk, 10 czerwca. (ry) Szef sztabu S. A. **Lutze dokonał w sobotę przeglądu oddziałów szturmowych,** zgromadzonych w Gdańsku i wyraził im swoje najwyższe (?) zadowolenie i pochwałę.

Podróże dowódców szturmówek.

Gdańsk, 10 czerwca. (PAT). Szef sztabu szturmówek **Lutze** opuścił w sobotę Gdańsk samolotem.

Przed południem przybył samolotem do Gdańska gauleiter Prus Wschodnich **Koch i jego** zastępca **Grossherr,** celem wzięcia udziału w ćwiczeniach oddziałów szturmowych.

Niewzruszone stanowisko Polski

Londyńskie pogłoski o odrzuconej ofercie Niemiec.

Londyn, 10 czerwca. (ZG) **„News Chronicle"** twierdzi, że przed paru dniami **strona niemiecka czyniła sugestje wobec Warszawy.** Proponowano, ażeby Polska **zgodziła się na włączenie Gdańska do Rzeszy** pod dwoma warunkami.

1) **Zabezpieczenie gwarancją międzynarodową praw Polski w Gdańsku,** 2) Rzesza zobowiązuje się nie **przeprowadzać militaryzacji Wolnego Miasta.**

Oferta niemiecka — zaznacza pismo angielskie — **została odrzucona.**

Sprawę propozycji ponowił min. Ribbentrop w czasie niedawnej berlińskiej rozmowy z wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku.

* * *

W związku z tem warto przypomnieć **wywiad „Daily Herald" z p. Burckhardtem po jego powrocie z Berlina.** Wysoki Komisarz Ligi Narodów stwierdza w nim, że gdy Senat gdański odrzucił propozycję Polski co do ściślejszej współpracy, postanowił udać się do Berlina i przedyskutować sprawę z Ribbentropem.

Na uwagę dziennikarza angielskiego, że wyjazd ten wywołał różne pogłoski p. Burckhardt odparł:

„Żałuję, że było w tem coś z tajemnicy. Moja w tem wina. **Wyjechałem nieoficjalnie jako przyjaciel pokoju.** Prosiłem w Berlinie, by podróż mą utrzymano w **tajemnicy,** jako-że idzie tu o delikatną sprawę".

Po stwierdzeniu, że aczkolwiek Gdańsk jest beczką prochu, to jednak nie powinien on stać się nowem Sarajewem — o czem donosiliśmy już przed kilku dniami — p. **Burckhardt zastrzegł się przeciw nazywaniu go przyjacielem hitlerowców.**

„Jeżeli znam i rozumiem zagadnienia niemieckie to widzę też stanowisko Anglji, Francji i Polski".

Zdziwienie wywołuje, że p. Burckhardt zdecydował się na rozmowy w sprawie Gdańska z Berlinem **zamiast — z Genewą.**

„Argument oręża polskiego"

Warszawa, 10 czerwca. (PAT) **Pod adresem pana min. J. Becka** nadeszła depesza treści następującej:

„Walny Zjazd Delegatów Związku b. Ochotników Armji Polskiej składa Ci, Panie Ministrze, wyrazy naszej żołnierskiej wdzięczności za tak **godną honoru Polaków odpowiedź wrogom Polski** i składa Ci zapewnienie pełnej gotowości poparcia swego stanowiska **argumentem oręża polskiego".**

* * *

Warszawa, 10 czerwca. (PAT) 9 b. m. na **grobie Nieznanego Żołnierza złożył wieniec** sekretarz generalny Związku Polaków w Ameryce w Cleveland, **p. Jemielity,** bawiący obecnie w Polsce po dwudziestu kilku latach pobytu za Oceanem. W krótkiem przemówieniu Polak z Ameryki podkreślił z mocą: „My, tułacze poza granicami Polski, **wdzięczni i dumni jesteśmy z obecnego stanowiska naszej kochanej Ojczyzny i jej kierowników,** bo świętością serc naszych była, jest i będzie tylko Polska".

Proces prof. Wolfkego przeciw „Małemu Dziennikowi" zakończony pojednaniem.

Warszawa (Z). Warszawski sąd okr. rozpatrywał sprawę wytoczoną przez prof. politechniki warszawskiej dr. Mieczysława Wolfkego redakcji „Małego Dziennika" za artykuł, opisujący wywożenie z gmachu politechniki przez prof. Wolfkego przy pomocy żony i woźnego paczek, w których według domniemania „Dziennika" znajdowało się archiwum masońskie.

Artykuł ten ze względu na swą sensacyjność przedrukowany był w kilkudziesięciu pismach.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor „Małego Dziennika" **O. Wójcik.** Sprawa toczyła się **z początku przy drzwiach zamkniętych,** następnie jednak sędzia Janicki zarządził **jawność.**

W wyniku przewodu sądowego stwierdzono, że rewelacje „Małego Dziennika" **nie opierały się na żadnym dowodzie.** Obrońca oskarżonego adw. **Przyjemski** wystąpił z **propozycją pojednania.** Propozycja ta została przez **oskarżyciela przyjęta.**

O. Wójcik imieniem redakcji zobowiązał się zamieścić w ciągu 14 dni **wyjaśnienie,** iż artykuł oparty był na nieprawdziwych informacjach i wyrazić ubolewanie z powodu krzywdy, wyrządzonej prof. Wolfkemu.

Wskutek polubownego załatwienia sprawy **proces umorzono.**

Renault otwiera montownię samochodów w Polsce.

Paryż, 10 czerwca (Un. Press). **Zakłady Renaulta ogłosiły komunikat,** donoszący że **otwierają w Polsce wspólnie z kapitałem polskim montownię samochodów.** Zakłady Renault oświadczają, że liczą się z możliwością rychłego **przejścia na produkcję całych samochodów** w Polsce z polskich materjałów.

Poprawa we francuskim handlu zagranicznym.

Paryż (PAT). Poprawę w handlu zagranicznym Francji ilustrują ogłoszone ostatnio liczby, według których wartość ujemnego salda bilansu handlowego w okresie pierwszych 5 miesięcy rb. równała się wartości **117 ton złota wobec 289 ton złota w 1937 r.**

W samym maju r. b. deficyt handlu zagranicznego równał się wartości 18 ton złota wobec 49 ton przed dwoma laty. W związku z poprawą w bilansie handlowym oraz w innych pozysjach bilansu płatniczego wyrażana jest opinja, że w chwili obecnej — i po raz pierwszy od czasu kryzysu — **bilans płatniczy Francji wykazuje nadwyżkę.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p.

Franciszka Gutwińskiego

notarjusza w Kolbuszowej

zmarłego w Czarnieckiej Górze dnia 2-go czerwca b. r. Wielebnemu Duchowieństwu, Kolegom zmarłego, długoletnim Przyjaciołom i Znajomym oraz Wszystkim tym, którzy nadesłali wyrazy współczucia — dziękuje serdecznie

3618k **rodzina.**

..dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie sukienką Basi!

Czy inni też spostrzegli różnicę? Jak by to było przykre! A przecież nie szczędziła trudu i starania. Ale wynik prania zależy od środka, jakiego użyło się. I Pani bielizna może być idealnie czysta, śnieżnobiała, jeżeli użyje Pani Radionu do prania. Radion usuwa brud bez śladu, dzięki działaniu milionów drobnych pęcherzyków tlenu, które na wskroś przenikają tkaninę.

RADION pierze wszystko!

RADION sam pierze!

Do namoczenia Proszek Schichta

© digitalizacja: nbc.malopolska.pl

Wzmocnienie wojsk niemieckich w Słowacji.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 10 czerwca.

(ZG) **„Daily Herald“ donosi, że kwatera główna 16 korpusu armji niemieckiej została przeniesiona do Bratysławy. 16-ty korpus armji pod dowództwem gen. Wittersheima, miał dotychczas swą siedzibę w Magdeburgu. Zdaniem pisma londyńskiego posunięcie to jest dowodem wzmocnienia pozycji Rzeszy na Słowaczyźnie.**

W okolicy **przełęczy Jabłonkowskiej** dokonano podobno **koncentracji sił niemieckich.** Cała władza w tej strefie znajduje się w rękach armji niemieckiej.

Tysiące rodzin słowackich zostało wysiedlonych siłą z tego pasa.

Dokonano rekwizycji zapasów benzyny w całym okręgu, gdzie stacjonują podobno **cztery zmotoryzowane pułki Reichswehry.** 2 p. szczeciński, 20 z Hamburga, 29 z Erfurtu i 13 z Magdeburga.

„Manchester Guardian“ wspomina dzisiaj również o „konsolidacji pozycji wojskowej Rzeszy na Słowaczyźnie“.

Z. Grabowski.

* * *

Frydek, 10 czerwca (—). W pasie granicznym polsko-niemieckim rozpoczęli Niemcy pracę nad **nowemi fortyfikacjami.** W związku z przeciążeniem linji kol. doszło ostatnio do **katastrofy pod Frydkiem,** przyczem w dwóch wagonach **eksplodowały materjały wybuchowe.**

W katastrofie zginęło 4 żołnierzy niemieckich, stanowiących eskortę pociągu.

4 miljony ludzi wita angielską parę królewską w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 10 czerwca (PAT). **Angielska para królewska odjechała** pociągiem o g. 4.46, według czasu miejscowego, udając się do Redbank. Parze królewskiej towarzyszy sekretarz stanu **Hull** z małżonką, ambasador brytyjski z małżonką oraz świta królewska.

Po drodze **pociąg zatrzymał się w New Jersey,** gdzie parę królewską owacyjnie witano. Na stację w Redbank przybył pociąg o g. 10 m. 59.

W Redbank para królewska **przesiadła się na kontrtorpedowiec „Warrington“, który wywiesił obok flagi Stanów Zjednoczonych angielską flagę królewską.** Torpedowiec ten odszedł natychmiast **do Nowego Jorku.**

Pierwsze powitanie pary królewskiej w zatoce nowojorskiej

nastąpiło jeszcze zdala od miasta, gdy nad kontrtorpedowcem poczęły **krążyć samoloty ochrony wybrzeża i niezliczona ilość prywatnych samolotów.**

Na **morzu** witał przybywającą parę królewską **ciągnący się na kilka mil sznur statków i łodzi motorowych.** Para królewska z mostu kapitańskiego podziwiała wspaniałą panoramę Nowego Jorku, wysuwającą się na pierwszy plan wyspą Manhattan z jej słynnemi drapaczami chmur.

Gdy „Warrington“ mijał posąg Wolności, w porcie nowojorskim **rozległy się głosy syren wszystkich stojących tam statków,** a statki pożarnicze, ustawione w efektowną figurę, ze swych kranów pożarnych **strzelały wysoko na sto stóp w górę olbrzymiemi strumieniami wody,** tworząc niebywale piękną fontannę. Baterje dział nadbrzeżnych oddały salut z 21 strzałów.

Przyjazd pary królewskiej do Nowego Jorku stał się wielkiem świętem metropolji. Ulice, któremi przejeżdżać ma orszak królewski, **zapełnione są publicznością, którą obliczają na cztery miljony głów.** Jeden odcinek trasy, którędy będzie przejeżdżał orszak, zarezerwowano specjalnie

dla dzieci szkolnych w liczbie jednego miljona.

Przyjazd angielskiej pary królewskiej do Nowego Jorku **filmowany jest i fotografowany przez niezliczoną armję reporterów,** fotografów i filmowców. Zdjęcia i taśmy z przyjazdu do Nowego Jorku będą natychmiast wyeksped jowane do Londynu i na kontynent europejski samolotem „Yankee Clipper“, który o godz. 20-tej rozpoczyna ezwarty lot pocztowy przez Atlantyk. „Yankee Clipper“ przybędzie do Marsylji w poniedziałek po południu, a stamtąd dalej linjami lotniczemi filmy i zdjęcia fotograficzne rozesłane będą po całej Europie. Amerykańskie towarzystwa filmowe i agencje fotograficzne oddawna już zabiegają o zafrachtowanie swych przesyłek na „Yankee Clipper“.

Nowy Jork, 10 czerwca (PAT). Angielska para królewska, przybywając do Nowego Jorku, zeszła na ląd w **Battery Park** o godz. 11.9 według czasu lokalnego.

Powitanie było niezwykle uroczyste. Wzdłuż nabrzeża, gdzie miał przybyć kontrtorpedowiec „Warrington“, ustawiono **szpaler marynarzy w białych letnich mundurach.** Opodal ustawiły się oddziały wojska ze sztandarem i orkiestrą na czele. W chwili, gdy „Warrington“ przybijał do nabrzeża, król i królowa stali na mostku kapitańskim. Król salutował witających go, królowa zaś oddawała ukłony.

Na nabrzeżu oczekiwał na przybycie pary królewskiej gubernator stanowy **Lehman,** który przedstawił parę królewskiej członków komitetu przyjęcia. Król wymienił też shakehands z burmistrzem Nowego Jorku **Laguardia.** Orkiestry wojskowa i policyjna odegrały na przemian hymnu narodowy amerykański i angielski. Baterja dział oddała salut 21 strzałów. Po krótkiej rozmowie z członkami komitetu, para królewska zajęła **miejsce w pierwszym z 30-tu samochodów,** składających się na orszak. Parze królewskiej towarzyszył gubernator Lehmann i Laguardia. — Eskortę orszaku stanowiło 42 motocykle policyjne. Orszak odjechał w kierunku zachodnim na drogę, wiodącą do światowej wystawy.

U wejścia na teren wystawy parę królewską powitał oddział Indjan na koniach, a artylerja dała 21 strzałów. Po powitaniu przez komisarza wystawy w pałacu recepcyjnym, pra królewska rozpoczęła zwiedzanie terenów wystawowych, przyczem m. in. **orkiestra szkocka** w strojach narodowych odegrała na cześć pochodzącej ze starodawnego rodu szkockiego jedną ze starych melodyj szkockich.

W czasie śniadania w pawilonie amerykańskim, komisarz wystawy wręczył parze królewskiej globus ze złota i kryształu górskiego, symbolizujący **„świat jutra“.** Zdziwienie wywołał fakt, iż w czasie wręczania upominku komisarz pawilonu włoskiego adm. **Cantu pozdrowił króla na sposób faszystowski.**

Zkolei zwiedzono pawilony: brytyjski i dominjów, poczem para królewska udał się **do uniwersytetu „Columbia“,** gdzie została powitana przez senat.

Po południu para królewska udała się do nowojorskiej siedziby prez. Roosevelta, **Hyde-Park,** gdzie wypocznie przez jedną dobę.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

Warszawa, 10 czerwca. (PAT) W dniu **10 b. m. odbyło się** pod przewodnictwem wicepremjera inż. E. **Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu ekonomicznego ministrów,** na którym rozpatrzono wiele bieżących spraw gospodarczych.

Wybór prof. Bulandy niezatwierdzony.

Lwów, 10 czerwca. (C) Rektorat U. J. K. we Lwowie otrzymał **oficjalne zawiadomienie,** iż minister oświaty nie **zatwierdził ponownego wyboru rektorem prof. Bulandy.** W najbliższych dniach odbędą się ponownie wybory rektora.

Samolot niemiecki wylądował pod Szamotułami.

Poznań, 10 czerwca. (Sm) **Pod Szamotułami wylądował samolot niemiecki** na obszarze wioski **Kawolinek.**

Na miejsce przyjechały władze powiatowe ze starostą Narajewskim na czele. Pilot tłumaczy się, że **zmylił drogę.**

Wielkie manewry floty sow. na Bałtyku.

Ryga, 10 czerwca (ry). **Flota sowiecka rozpoczęła w piątek wielkie ćwiczenia na morzu Bałtyckiem.** Udział w manewrach bierze kilka parcerników, torpedowce, zakładacze min, łodzie podwodne i kutry motorowe. Manewry odbywają się pod przewodnictwem nowomianowanego komisarza marynarki wojennej **Kuzniecowa.**

W tych dniach mają się również rozpocząć manewry floty sowieckiej **na morzu Czarnem.**

Demonstracje antyniemieckie w Pradze.

Krwawa bójka z żołnierzami i rozruchy na prowincji.

Praga, 10 czerwca.

(PAT) **Na wiadomość o zarządzeniu wyjątkowego stanu w Kładnie, doszło w Pradze i na prowincji do licznych demonstracyj antyniemieckich. W Pradze w jednej z wielkich kawiarń wywiązała się między żołnierzami niemieckimi a ludnością cywilną bójka, w czasie której kilka osób zostało zranionych.**

W związku z tem władze niemieckie zarządziły wzmocnienie załogi. W samem Kładnie garnizon został znacznie wzmocniony.

Kto się wycofuje — Niemcy czy Czesi?

Berlin, 10 czerwca.

(ch) **Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło o godzinie 20-tej wiadomość z Pragi, że dotychczasowe wyniki śledztwa, zachowanie się ludności czeskiej oraz zarządzenia rządu protektorskiego umożliwiają na razie protektorowi niemieckiemu zaniechanie dalszych represyj w związku z morderstwem w Kładnie, przewidzianych po 10 czerwca.**

Olbrzymi haracz nałożony na Czechów.

Moskwa, 10 czerwca. (kz) Praski korespondent „Izwiestij“ informuje o rachunku, przedłożonym przez ministerstwo skarbu Rzeszy, t. zw. rządowi protektoratu.

Według tego rachunku, protektorat Czech i Moraw, stanowiący jedną trzecią dawnej Czechosłowacji, obowiązany jest wpłacać corocznie do skarbu Rzeszy kwotę równą tej, jaką cała Czechosłowacja **wydała na armję w r. 1938.**

Jest to — jak wiadomo — **najwyższa suma** w budżecie Czechosłowacji w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Rachunek obejmuje również pozycje utrzymywania przez rząd Czechosłowacji poselstw i placówek zagranicznych.

Cały majątek b. armji czeskiej skonfiskowany.

Praga, 10 czerwca (PAT): Na podstawie decyzji protektora Neuratha została ostatecznie załatwiona kwestja **likwidacji** b. armji czechosłowackiej. W myśl tego zarządzenia likwidacja urzędów centralnych oraz poszczególnych garnizonów ma być przeprowadzona do **31 grudnia br.**

Wszelki majątek b. armji czechosłowackiej przechodzi **na własność Niemiec.** — Czechosłowacji przysługiwać będzie prawo zorganizowania własnej milicji w liczbie **7.000 ludzi.**

„To było, jest i będzie nasze!“

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 10 czerwca.

(ZG) **Doniesienia nadchodzące z Pragi dowodzą, że położenie na terenie protektoratu staje się coraz bardziej krytyczne.**

Jak się okazuje kierownictwo partji czeskiego Zjednoczenia Narodowego zwracało już przed kilku tygodniami uwagę min. Neuratha na niebezpieczeństwo używania **policji niemieckiej** w środowiskach i miastach czysto czeskich. Memorjał ten pozostał

bez odpowiedzi.

Incydent w Kładnie jest zapewne wstępem do całej serji podobnych zajść. **Wydalanie** policjantów czeskich ze służby postępuje szybko naprzód. Mimo to niemieckie siły policyjne nie mogą opanować położenia.

W okręgu kładneńskim wybuchły

pożary w fabrykach i zakładach użyteczności publicznej.

Pożary te powstały z podpaleń przez bojówki organizacji noszącej oznaki z napisem: **„To było nasze, jest i będzie nasze“.**

Po raz pierwszy od dwóch miesięcy przez ulice Pragi przedefilowały w piątek wieczorem **wozy pancerne i tanki.** Szef tajnej policji Himmler ma przybyć do Kładna celem ujęcia śledztwa we własne ręce.

W Pradze doszło do

poważnych zajść

po **meczu piłki nożnej** Berlin — Praga, w którym reprezentacja Pragi odniosła zwycięstwo. Tłum wiwatował na cześć swego zespołu, co wywołało **reakcję** ze strony Niemców. Wiele osób zostało

poturbowanych i rannych

przez **oddziały S. S. oraz żołnierzy armji niemieckiej.**

„Daily Express“ sugeruje, że kanclerz Hitler zamierzał dokonać **włączenia Czech i Moraw do Rzeszy** w odpowiedzi na zawarcie **sojuszu angielsko-sowieckiego.** Stanowiłoby to replikę na dalszy postęp akcji „okrążania“ Niemiec. Nacisk wypadków wewnętrznych w Czechach sprawił jednak, że włączenie Czech i Moraw do Niemiec dokonane będzie **lada dzień.**

Pobicie dwóch żołnierzy niemieckich.

Praga, 10 czerwca (—). Do dalszych zajść po meczu piłkarskim Berlin—Praga doszło w jednej z restauracyj. Grupa Czechów omawiając zwycięski wynik dawała głośno wyraz swej **radości.** Gdy siedzący przy pobliskim stoliku żołnierz niemiecki **wyjął nagle rewolwer** i skierował go w stronę Czechów, publiczność **rozbroiła go i poturbowawszy, wyrzuciła na ulicę. Taki sam los spotkał drugiego żołnierza niemieckiego,** który chciał przyjść z pomocą swemu koledze.

Policja i żandarmerja niemiecka otoczyła następnie lokal, dokonując **masowych aresztowań.**

Policjant czeski padł od kul niemieckich.

Praga, 10 czerwca. (ch). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w nocy na sobotę doszło **w Nachodzie do scysji między policjatami czeskimi a niemieckimi, w toku której jeden czeski został zastrzelony.**

Według dotychczasowego śledztwa, przeprowadzonego wspólnie przez organa czeskie i niemieckie, chodzi tutaj, według agencji niemieckiej o splot różnych nieszczęśliwych i pożałowania godnych wypadków.

Protektor niemiecki zarządził przeprowadzenie śledztwa z bezwzględną surowością i niezwłocznie zakończenie dochodzeń. — Winni znajdują się w areszcie.

Kaganiec dla zagranicznych dziennikarzy.

Praga, 10 czerwca. (PAT). Za **pośrednictwem związku dziennikarzy zagranicznych** w Pradze władze **niemieckie ogłosiły,** że korespondentom pism zagranicznych **nie będzie wolno odtąd przekazywać do swych** redakcyj **żadnych informacyj** na temat aktuanych wydarzeń politycznych **poza komunikatami publikowanymi przez agencję urzędową.**

Król — maturzystą.

Białogród, 10 czerwca. (PAT). **Król Piotr Jugosłowiański otrzymał świadectwo dojrzałości.** Król zdawał egzaminy pisemne w dniach 5, 6 i 7 czerwca b. r. i wyniku ocenny specjalnej komisji profesorskiej został **zwolniony z egzaminów ustnych.**

Wręczenie królowi świadectwa maturalnego odbyło się w sposób uroczysty w obecności regenta Pawła i księżny Olgi, regentów Stankowica i Perovica oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Król Piotr kończy dnia 6-go września br. 16 lat.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Symptomy odprężenia.

Rzym widzi możliwość pokojowego rozwiązania zatargu w Europie.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Rzym, 10 czerwca.

(Elk) Rzymskie sfery miarodajne zachowują wciąż rezerwę w sprawie ostatnich pokojowych wystąpień brytyjskich mężów stanu. Liczne i niejednolite zresztą zastrzeżenia prasy włoskiej mogą płynąć **ze względów taktycznych.**

Jednak z rozmów, które przeprowadziliśmy z włoskiemi osobistościami politycznemi wynika, że Rzym widzi w przemówieniach Chamberlaina i lorda Halifaxa możliwość pokojowej likwidacji obecnego naprężenia europejskiego.

Tem niemniej ogólne odprężenie mogłoby — zdaniem Rzymu — nastąpić dopiero wówczas, gdyby w ślad za deklaracjami pokojowemi **Londyn wystąpił z konkretną inicjatywą dyplomatyczną,** która zmierzałaby do szybkiego i sprawiedliwego rozwiązania najżywiej Włochy obchodzących **zagadnień kolonjalnych.**

W związku z tem duże zainteresowanie towarzyszy niespodziewanej podróży ambasadora brytyjskiego w Rzymie. p. **Percy Lorraine,** który dziś rano udał się do Londynu

Jeśliby jednak mocarstwa zachodnie nie wystąpiły ze spodziewaną tutaj inicjatywą pokojową, to — zdaniem Rzymu — mowy brytyjskich mężów stanu — nie pociągnęłyby za sobą żadnych konkretnych następstw pokojowych, gdyż — jak nas informują — **nie wystąpią pierwsze** z propozycją uregulowania problemów międzynarodowych.

✣ ✣ ✣

Rzym, 10 czerwca. (Elk) Korespondenci warszawscy prasy włoskiej donoszą z zadowoleniem, że w ostatnich czasach daje się zauważyć **pewne odprężenie w sprawie gdańskiej.** Ci sami korespondenci podkreślają, że stanowisko Polski w sprawie Gdańska, jasno określone w mowie min. Becka, n i e u l e g ł o ż a d n e j z m i a n i e.

Zmniejsza się ryzyko wojny.

(Od naszego korespondenta politycznego).

Londyn, 10 czerwca. (P) **Angielskie Towarzystwa ubezpieczeniowe postanowiły od 9 B. m. obniżyć stawki w ubezpieczeniach morskich od ryzyka wojny.** Obecnie dodatkowa stawka przy podróżach bałtyckich i śródziemnomorskich wynosiła 12.5 szylingów od 100 funtów wartości transportu **obniżona została na 2.5 szyl.,** t. j. pięciokrotnie.

Jest to dowodem, że instytucje te niezwykle czułe na wszelkie pogłoski wojenne, doszły do przekonania, iż **nie należy się liczyć w bliskiej przyszłości z konfliktami zbrojnemi.**

Ludność Rzeszy nie zdradza zapału do wojny.

Sztokholm, 10 czerwca (PAT). „Affenbladet" omawia w artykule wstępnym ostatnią mowę lorda Halifaxa, wskazując na **poważne pogorszenie sytuacji mocarstw osi,** co zdaniem pisma, wpływa na uspokojenie ich aspiracyj politycznych.

Włochy przekonały się, że Francji nie można nastraszyć, a ponadto Anglja zdołała pozyskać Turcję i Grecję.

W sprawach polsko-niemieckich dziennik pisze co następuje: Niemcy zażądały Gdańska. Polacy odrzucili żądania niemieckie, a **swoje słowo poparli siłą.**

Dziennik wskazuje na wzmożenie się oporu i sabotaż w Czechach i twierdzi, że sprawia to iNemcom poważną troskę, a w razie wojny może przemienić się w czynny opór. Ponadto sytuacja gospodarcza Niemiec wykazuje dalsze pogorszenie, **ludność zaś Rzeszy nie zdradza żadnego zapału do wojny.**

„Affenbladet" twierdzi w konkluzji, że propozycje zawarte w mowie lorda Halifaxa winny wobec powyższego trafić na podatny grunt i mogą one być przyjęte przez Berlin i Rzym, gdyż nie narażają na szwank tamtejszych regime'ów.

Wybuchające listy na pocztach angielskich.

30 zamachów w ciągu kilku godzin. — 13 urzędników poparzonych.

Londyn, 10 czerwca.

(PAT) **Terroryści irlandzcy w piątek wieczorem rozwinęli w Londynie i kilku innych miastach angielskich jak Birmingham, Manchester i t. d. ożywioną działalność.**

W godzinach wieczornych między 20.30 a 23.30 wybuchło przeszło 30 bomb w rozmaitych urzędach pocztowych, skrzynkach do listów i wagonach pocztowych pociągów. 13 urzędników pocztowych odniosło rany z poparzeń.

Pierwsza eksplozja wydarzyła się **w wagonie pocztowym pociągu,** idącym z Birmingham do Londynu w pobliżu miejscowości Northampton. Gdy tylko zauważono, że z jednego z worków wydostaje się dym, **worek ten został poprostu wyrzucony** przez okno i dopiero gdy bomba została zgaszona, worek zabrano.

W Londynie wszystkie eksplozje nastąpiły w ciągu niespełna dwóch godzin. Pierwsza **w centralnym urzędzie City, a potem w dwudziestu innych urzędach pocztowych** wielkiego Londynu, rozrzuconych po całem mieście. W jednym z urzędów pocztowych w zachodniej części Londynu eksplozja nastąpiła w chwili, gdy listonosz, sortujący **uderzył w list, aby ostemplować markę.** W tej samej chwili

nastąpił błyskawiczny wybuch

tak silny, że wszystkie listy sortowane przez innych listonoszów zostały rzucone w powietrze, a listonosz sortujący listy z bombami został rzucony na ziemie.

W innym urzędzie pocztowym urzędnik segregujący listy zauważył, że **z jednego z listów wydostaje się płomień.** List został wrzucony do kubła z wodą i w ten sposób uniknięto eksplozji.

Ustalono zresztą, że większość bomb u m i e s z c z o n a b y ł a w s p e c j a l n y c h k o p e r t a c h d u ż e g o f o r m a t u n i e b i e s k i e g o k o l o r u. Wobec tego dano ostrzeżenie do wszystkich urzędów pocztowych w Londynie i segregujący listy zaczęli koperty tego koloru i tego rozmiaru wyławiać.

W jednym z worków w jednym z urzędów pocztowych **znaleziono 9 takich listów.** Wszystkie były a d r e s o w a n e t ą s a m ą r ę k ą. Podobne wypadki zdarzyły się wieczorem w Birmingham, Manchester i urzędach pocztowych kilku mniejszych miast.

Reuter przypisuje te zamachy **irlandzkiej armji republikańskiej.**

Wspaniałe zwycięstwo rtm. Skulicza w Bukareszcie.

Polski jeździec bije w ostatnim momencie Niemca Brinckmanna. Owacje dla zwycięzcy ze strony publiczności rumuńskiej.

Bukareszt, 10 czerwca. (PAT). W sobotę odbył się w Bukareszcie na międzynarodowych zawodach konnych konkurs o nagrodę rumuńskiego towarzystwa hippicznego z udziałem wszystkich jeźdźców zagranicznych. Długość trasy wynosiła 900 m, przyczem ustawiono 15 przeszkód, w tem niektóre złożone. Ogółem jeźdźcy musieli w czasie konkursu wykonać ok. 20 skoków. Regulamin przewidywał, że przy równej ilości punktów karnych decyduje lepszy czas.

Konkurs **wygrał Polak rtm. Skulicz przed Niemcem rtm. Brinckmannem. Rumunem rtm. Zahel i Polakiem rtm. Czerniawskim.** Na dziesiątem miejscu znalazł się rtm. **Komorowski**

Należy zaznaczyć, że rtm Brinckmann ustanowił **rekordowy czas i flaga niemiecka trzymała się na maszcie prawie do końca biegu.**

Rtm Skulicz, który był jednym z ostatnich jeźdźców, osiągnął **bezbłędny wynik tak samo, jak Niemiec,**

bijąc jednak Brinckmanna o 2 sek.

Wciągnięcie polskiej flaki na maszt w momencie, gdy się okazało, że rtm. Skulicz pokonał Niemca, powitały tłumy publiczności burzą oklasków. Wśród publiczności padały

liczne okrzyki na cześć Polski,

a obecni na zawodach oficjalni i nieoficjalni przedstawiciele władz polskich otrzymali ze wszystkich stron **gratulacje od wybitnych osobistości rumuńskich.** Po zakończeniu konkursu

publiczność zgotowała owację rtm. Skuliczowi.

Zaznaczyć należy, że Polacy startowali **na słabszych koniach,** gdyż „Zbieg" i „Bimbus" przybyły do Bukaresztu z opóźnienem.

Konkurs o nagrodę m. Bukaresztu wygrał Rumun kpt. **Cordeanu.**

Nowe trudności w rozmowach anglo-sowieckich.

Londyn, 10 czerwca. Koła polityczne twierdzą, że ostateczne propozycje dla Sowietów jeszcze nie zostały opracowane.

Ostatnie mowy Chamberlaina i Halifaxa — zdaniem zwolenników paktu z Sowietami —**Jeszcze bardziej utrudniły misję Stranga** w Moskwie.

(PAT). **GEN. GAMELIN** wrócił w piątek do Paryża z Londynu o godz. 23.30.

KRONIKA KRAKOWSKA

Dziś w Teatrze Miejsk. pop. Gałązka rozmarynu, wiecz. Jak wam się podoba

Min. Świętosławski w krak. Szkole Przemysłowej.

W czasie swego pobytu w Krakowie p. min. prof. dr. Wojciech **Świętosławski** dn. 10 bm. w towarzystwie p. kuratora **Stypińskiego** i nacz. **Nawrockiego** przybył do Państw. Szkoły Przemysłowej i był **obecny na lekcjach** matematyki w II klasie gimn. elektrycznego i I klasie liceum telekomunikacyjnego, języka niemieckiego w I klasie gimn. mechanicznego, mechaniki technicznej w I klasie liceum mechanicznego, pracowni chemicznej w I klasie liceum chemicznego oraz lekcji wychowania fizycznego w II klasie liceum komunikacyjnego.

Następnie p. minister był obecny na egzaminie dojrzałości z towaroznawstwa, języka niemieckiego oraz organizacji i techniki handlu w **Prywatnem Liceum Handlowem** Kuratorji Szkół Handlowych; gdzie przejrzał wypracowania pisemne egzaminu dojrzałości z języka polskiego, interesując się wyborem tematów i oceną wypracowań.

✣ ✣ ✣

WYJAZD MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO. W sobotę o godz. 17.48 opuścił Kraków, udając się w drogę powrotną do Warszawy, minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski, który brał udział w dorocznem publicznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności.

Zmarł na schodach domu lekarza — idąc po poradę.

Na schodach domu przy alei Słowackiego Nr 66 w Krakowie **zmarł nagle 72-letni Wojciech Rzegost, rolnik z Toń,** pow. krakowskiego. Jak ustaliły dochodzenia, Rzegost **szedł po poradę do lekarza,** zamieszkałego w tym domu i zmarł, znajdując się zaledwie o kilkanaście kroków od drzwi lekarza.

Po stwierdzeniu przez lekarza miejskiego zgonu wskutek udaru serca, zwłoki ś. p. Rzegosta przewiezione zostały do zakładu medycyny sądowej.

UROCZYSTOŚĆ RELIGIJNO-PATRJOTYCZNA W MYŚLENICACH. Od przeszło trzech wieków szczycą się Myślenice cudownym obrazem Matki Boskiej Myślenickiej przywiezionym z Włoch do Polski w r. 1596 Obraz ten, wybitne dzieło sztuki, stanowił niegdyś własność papieża Sykstusa V i w r 1633 uznany został za cudowny. — Ostatnio odrestaurowany przez konserwatorkę obrazów p mgr Skraszankę-Szusterową, będzie w dniu 18 b m br wprowadzony do kościoła farnego w Myślenicach Niewątpliwie na uroczystość tę połączoną z modłami za Ojczyznę i pokój, ściągną do Myślenic — jak niegdyś przed wiekami — wielotysięczne rzesze pielgrzymów z całej Polski.

POWRÓT WICEWOJ. DŁUGOCKIEGO. W sobotę powrócił do Krakowa wicewojewoda mgr. Długocki i objął urzędowanie.

Suknie Leon Braciejowski KRAKÓW FLORJAŃSKA 28

Tydzień Ziem Zachodnich.

W ramach „Tygodnia Ziem Wschodnich" w auli Uniwersytetu Jagiell. odbyła się w sobotę o godz. 18-tej uroczysta Akademja, poświęcona **ziemiom wschodnim.**

Na akademję przybyli wojewoda krakowski dr. **Tymiński,** wicewojewoda mgr. Długocki, reprezentanci władz wojskowych: płk. Porczyński i ppłk. Madeyski, rektor Kutrzeba, rektor Krzyżanowski, prezydent m. Krakowa dr Czuchajowski i inni.

Po odśpiewaniu przez Chór Akademicki „Gaude Mater", zagaił akademję prof. U. J. dr. J. **Smoleński,** wiceprzew. Koła Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich, poczem prof. U. J. dr. Jan **Nowak,** przewodn. Powsz. Wykładów U. J. wygłosił odczyt pt. „Posag Ziem Wschodnich".

Produkcje Chóru Akademickiego pod dyr. Z. Estreichera poprzedziły końcowe przemówienie wojewody dr. Tymińskiego jako przewodniczącego Komitetu Wojew. Tow. Ziem Wschodnich, który dziękując na wstępie Uniwersytetowi Jag. za udzielenie auli na akademję, omówił następnie szczegółowo **znaczenie ziem wschodnich dla Polski.**

Smutny koniec młodocianych poszukiwaczy przygód.

Policja krakowska zatrzymała 16-letniego **Tadeusza Klapkę** i 17-letniego **Czesława Wesołowskiego,** uczni gimnazjalnych z Wilna, pod zarzutem dokonania kradzieży. Wesołowski i Klapka napadli w bramie domu, przy ul. Krowoderskiej Nr 21, Marję Barucką, **której wyrwali z rąk torebkę** z kwotą 45 zł i różnemi przedmiotami, wartości 115 zł, poczem usiłowali zbiec.

Dochodzenia ustaliły, że Klapko, Wesołowski i trzeci 15-letni Leszek Mayer, również uczeń gimnazjalny z Wilna **zbiegli w dniu 3 czerwca z domu w poszukiwaniu przygód,** zabierając swym rodzicom ogółem kwotę 180 zł i rewolwer z 30 nabojami. Udali się oni najpierw do Warszawy, a następnie do Katowic, skąd przyjechali do Krakowa. Gdy pieniądze im się wyczerpały, postanowili dokonać kradzieży, co jednak im się nie udało.

Wszystkich trzech młodocianych poszukiwaczy przygód policja zatrzymała, oddając ich do dyspozycji władz sądowych.

MUZYKA KOSCIELNA. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej o 12-tej śpiewają: p. Z. Wünsch (sopran) Z. Estreicher (baryton). Przy organie Wł. Dyląg. — O godz. 12-tej w Bazylice OO. Franciszkanów śpiewa Chór „P. K. P. Kraków" pod batutą prof. Cz. Kozaka. — O godz. 10-tej w Katedrze na Wawelu śpiewa Chór Katedralny pod batutą prof. F. Borgiela. — W kościele Ks. Ks. Misjonarzy o godz. 9.30 śpiewa p. St. Zachara, baryton. — W kościele św. Krzyża godz. 11.30 śpiewają p. Dylągowa i St. Zachara.

PRZYJAZD UCZONEGO FRANCUSKIEGO. W sobotę przyjechał do Krakowa profesor uniwersytetu paryskiego Lereboullet wraz z córką, który rozpoczyna wykłady na Uniwersytecie Jag

ZAGRANICZNI WOJSKOWI W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyli w sobotę attaches wojskowy japoński w Warszawie Shigemiton Akira, oraz kapitan armji rumuńskiej Nicolai Bondarescu i zamieszkali w Hotelu Francuskim.

LICZNE WYCIECZKI W PAŁACU PRASY. Rozpoczął się sezon masowych wycieczek młodzieży do Krakowa Zwłaszcza w okresie dorocznych uroczystości naszego miasta, jakiemi są „Dni Krakowa" — wycieczki te stanowią stałą atrakcję turystyczną podwawelskiego grodu. Oczywiście wszystkie wycieczki, oglądające zabytki i piękno Krakowa nie omijają i Pałacu Prasy. Ostatnio mieliśmy wizyty dziatwy szkolnej z kresów, która przyjechała do naszego miasta-świątyni pamiątek narodowych — I tak zwiedziły nasz gmach: wycieczka Oratorjum Ks. Salezjanów pod kierownictwem ks Władarza, wycieczka IV Państw. Liceum i Gimnazjum im ks. Franc Skarbowskiego w Stanisławowie, wycieczka Państw Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Karwinie pod kierunkiem mgr Haliny Dyzanki i Stanisławy Arendt, oraz gromadka dzieci szkolnych z Lipnicy Małej na Orawie, którą sprowadziło do Krakowa gimnazjum SS Urszulanek, opiekujące się wspomnianą dziatwą kresową. Tym pięknym gestem gimnazjum krakowskie zyskało sobie niewątpliwie wdzięczność góralskich dzieci, które po raz pierwszy zobaczyły piękno i urok Krakowa.

PODATEK DROGOWY A NIE GRUNTOWY — jak mylnie podaliśmy w wczorajszym IKC. — będzie przedmiotem poniedziałkowych obrad Rady m. Krakowa.

DR. B. DROBNER WYJECHAŁ DO WARSZAWY. Dr. Bolesław Drobner, który w piątek został wypuszczony z więzienia św. Michała w Krakowie na miesięczny urlop, wyjechał w sobotę do Warszawy, gdzie zabawi przez kilka dni. Jak słychać, dr Drobner podczas swego pobytu w Warszawie, będzie czynił starania o uzyskanie darowania pozostałej mu jeszcze do odcierpienia kary półtora roku więzienia, względnie conajmniej o uzyskanie dłuższego odroczenia terminu odbycia tej kary. Z Warszawy uda się dr. Drobner na wypoczynek, dla poratowania zdrowia.

PRZETOKOWY ZGINĄŁ POD KOŁAMI PAROWOZU W sobotę przed południem na stacji Kraków—Płaszów, podczas przetaczania wagonów dostał się pod koła parowozu przetokowy Józef Szewczyk z Kłaja, ponosząc śmierć Dochodzenia dla ustalenia przyczyny wypadku są w toku, a zwłoki zabezpieczono do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

NÓŻ ZAKOŃCZYŁ PORACHUNKI KOBIECE. W sobotę po godzinie 22-giej wezwano pogotowie ratunkowego na ul. Jakóba, gdzie w realności L. 31, Józefa Szumska poraniła ciężko nożem w klatkę piersiową Marję Łabedź. Ranną przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św Łazarza.

KOLARSKIE DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI odbędą się dzisiaj w niedzielę o godz. 11 przedpoł. na torze Cracovii. Udział zgłosiły warszawska Syrena, KPW Zjednoczenie (Łódź) oraz Cracovia 2 drużyny i Makkabi z Garbarnią po jednej.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE KLUBÓW MIĘDZYSZKOLNYCH CHORZÓW—KRAKÓW. Rewanżowe spotkanie lekkoatletyczne międzyszkolnych klubów sportowych Chorzowa i Krakowa rozegrane zostanie dziś w niedzielę 11 czerwca o godz. 11-tej na miejskim Stadjonie. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie ze względu na udział reprezentanta Polski w skoku wzwyż Reiskego, Ginoła, Kotuły, którym Kraków przeciwstawi czołowych szwodników, z Bochenkiem, Zającem, Orczykowskim, Walczakiem, Zacrzem na czele.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

„Dni Krakowa"

Chóry szkolne dwu województw śpiewają dziś na Wawelu.

Dzisiejszy wawelski koncert najlepszych chórów szkolnych, przybyłych do Krakowa, będzie prawdziwemi dożynkami szkolnemi. Starostą tych dożynek jest kurator szkolny p. **Józef Stypiński**, który przyjął protektorat „Dnia Pieśni".

Ponad 20 chórów, przybyłych na zjazd, powita na Wawelu orkiestra harcerska marszem „Witajcie Młodzi Śpiewacy", napisanym specjalnie na ten dzień przez instruktora O. S. K. p. **J. Swatonia**. Po przemówieniu p. kuratora, młodzież odśpiewa hymny państwowe, poczem nastąpią indywidualne produkcje chórów. Koncert zakończy zjednoczony chór ogólny (1.500 młodzieży) z orkiestrą wojskową pułku Ziemi Krakowskiej.

Społeczeństwo krakowskie niewątpliwie pospieszy tłumnie na Wawel. Komitet organizacyjny zwraca się do Krakowian, by serdecznie odnieśli się do miłych młodych gości w czasie pochodu około godziny (10-tej) z kościoła Marjackiego na Wawel.

Początek koncertu o godzinie 11.40. Bilety wstępu w cenie od 20 gr do 1 zł. są do nabycia w kasach Związku Turystycznego. W razie deszczu koncert odbędzie się o tej samej godzinie w sali Starego Teatru.

Program imprez Festivalu Sztuki na niedzielę 11 bm.

Dzień 11 czerwca jest **„Dniem Pieśni"** Młodzieży Szkół Powszechnych, przybyłej do Krakowa z całego woj. krakowskiego oraz z Zadzia w liczbie 1.600 dzieci. W ramach tej uroczystości odbędzie się o godz. 9-tej rano nabożeństwo w kościele N. P. Marji z udziałem Chóru Oratorium.

Następnie o godz. 11.45 na Wawelu odbędzie się **Wielki Koncert Śpiewaczy Młodzieży** przy udziale orkiestry harcerskiej i wojskowej.

Dzień 11 czerwca jest również dniem **Święta W. F. i P. W.**, połączonego z licznemi pokazami sportowemi, tanecznemi, szybowcowemi na Stadjonie Miejskim o godz. 16.30. Przed południem, po nabożeństwie o godz. 9-tej na Wawelu i pochodzie przez miasto, o godz. 11-tej odbędą się zawody lekkoatletyczne międzyszkolnych klubów sportowych Chorzów — Kraków na Stadjonie Miejskim. Dzień sportu zakończą gry i zabawy dla dzieci, urządzone na Krzemionkach, na Łobzowie, na Zwierzyńcu i t. d. oraz wieczornica PWK z tańcami na Stadjonie Miejskim.

O godz. 12-tej nastąpi otwarcie dwu pięknych wystaw, a mianowicie: Wystawy Współczesnej Sztuki Religijnej na Wawelu, w budynku kapitulnym oraz Wystawy Reprezentacyjnej Artystów Plastyków w Domu Plastyków, przy ul. Łobzowskiej 3.

W dziale imprez sportowych odbędą się:

O godz. 11-tej zawody kolarskie o mistrzostwo Polski na dystansie 4.000 m na torze Gracovii oraz

O godz. 17.30 mecz piłki nożnej Garbarnia — Cracovia na boisku Garbarni.

O godz. 17-tej w parku Podgórskim Tow. Sokół II urządza Święto Kupały. W programie pokazy gimnastyczne, tańce na wolnem powietrzu, palenie sobótek.

O godz. 17.30 na Polanie Lea w Parku Wolskim rozgłośnia Polskiego Radja w Krakowie urządza podwieczorek przy mikrofonie z udziałem zwiększonej orkiestry Adama Hermana oraz solistów. Największą atrakcją koncertu będzie występ znanego humorysty Leona Wyrwicza, z bogatym programem.

Godz. 17—19: Koncert orkiestr spacerowych na plantach od strony Muzeum XX. Czartoryskich, naprzeciw fontanny.

O godz. 21.30 powtórzenie widowiska „Kawaler Księżycowy", który został przyjęty tak życzliwie przez publiczność, szczelnie wypełniającą dziedziniec Collegium Nowodworskiego (przyczem setki osób odeszły bez biletów). Bilety na powyższe widowisko w przedsprzedaży w polskim Związku Turystycznym.

O godz. 20 i 21.30 w Barbakanie wystawione będą Igrce p. n. „Sowiździrzał w Barbakanie" pióra Adama Polewki.

Teatr Miejski na 11 czerwca przygotował, jako przedstawienie popołudniowe o godz. 15.30 Gałązkę Rozmarynu — Ż. Nowakowskiego.

O godz. 20-tej świetną komedję Szekspira „Jak się wam podoba".

Bogaty w imprezy dzień ten zakończy **iluminacja wszystkich zabytków i plant.**

Wystawa minjatur.

Otwarcie urządzonej w związku z Festivalem Sztuki **wystawy minjatur w pałacu Pustowskich** odbędzie się we środę, dnia 14-go bm. o godzinie 10-tej.

Dziś trzy przedstawienia w teatrzyku Marjonetek na Pałacu Spiskim.

Dzieci bawią się doskonale na przedstawieniach **teatru Marjonetek Jerzego Karpowicza**, który gra w sali w Pałacu Spiskim, Rynek gł. 34.

Dziś w niedzielę **trzy przedstawienia: o g. 12** w poł., o g. 3 i 5 po poł. W programie doskonałe **inscenizacje bajek i legend krakowskich** w wykonaniu wyborowego zespołu.

Trzecia rewja literacka

Wieczory literackie zorganizowane w ramach „Dni Krakowa" przez Zawodowy Związek Literatów w Krakowie, cieszą się niebywałem powodzeniem. Piątkowy wieczór, urządzony w sali Kopernika, zgromadził takie tłumy, że największa sala wykładowo-odczytowa krakowska, **nie pomieściła publiczności.**

Trzeci i ostatni wieczór literacki tegorocznej rewji pisarzy Krakowa odbędzie się **w nadchodzący poniedziałek dn. 12 bm. o g. 7 wiecz.**, a wezmą w nim udział Ludwik Hieronim **Morstin**, Marja **Morstin-Górska**, Tadeusz **Kudliński**, Leon **Kruczkowski** i Witold **Zechenter**. Słowo wstępne wygłosi dr Zygmunt **Estreicher**. Obok autorów, którzy będą wygłaszać swoje utwory, wystąpi jako recytator p. Zygmunt Estreicher.

Wieczór zapowiada się niezwykle interesująco. **Ludwik Hieronim Morstin** — to czołowy dziś dramaturg, podejmujący w wysoce artystycznej formie problemy współczesności, zagadnienia głębokie, wieczyście ludzkie, bez względu na to, w jakej epoce się rozgrywają. Laureat nagrody literackiej miasta Krakowa za „Mistérjum Nocy Majowej" w ciągu dwóch lat opublikował względnie wystawił dramat klasyczny „Panteę", przekład poetycki „Antygony", „Obronę Ksantypy" i „Exodus", który oczekuje na realizację sceniczną. Fragmenty z tego „Exodusu" usłyszymy na wieczorze literackim.

Marja **Morstin-Górska**, to niezwykle subtelna poetka liryczna, wiążąca w swej twórczości rzeczywistość dnia dzisiejszego z metafizycznemi tęsknotami. Twórczość Morstin-Górskiej jest przez skromność autorki mało znana. Tem chętniej przyjdzie nam poznać się z jej utworami na wieczorze literackim.

Tadeusz Kudliński zajmuje dziś jedno z czołowych miejsc we współczesnej powieści historycznej, dla którego to rodzaju literatury umiał znaleźć nowy, nawskroś oryginalny wyraz. Jego „Rumieńce wolności", odznaczone nagrodą na konkursie jubileuszowym „IKC", zdobyły mu duże uznanie krytyki i wzbudziły ożywioną dyskusję nad nową formą wypowiedzi ochrzczonej mianem symultanizmu.

Leon Kruczkowski jest przedstawicielem powieści społecznej. Przedewszystkiem interesuje go dawna i współczesna rzeczywistość polska, a problemy życia społecznego podejmuje w dziełach takich jak „Kordjan i cham", „Pawie pióra", czy „W sieci", które wyróżniają się także niezwykle dodatnie i głęboko ujętą problematyką psychologiczną.

Wieczór zakończy występ **Witolda Zechentera**, jednego z najpopularniejszych i najwybitniejszych dziś satyryków. Liryk i publicysta literacki, który przed kilku miesiącami wystąpił z tomem wierszy pt.: „Inne chwile", opublikował świeżo bogaty zbiór satyr poetyckich i fraszek pt.: „Guzy dla muzy", w których ukazał dzisiejszą rzeczywistość literacką w różnorakiem zafamaniu wklęsłego zwierciadła. Niektóre z doskonałych swych fraszek odczyta autor na wieczorze.

Podziękowanie

Nie mogąc inaczej wyrazić wdzięczności za tyle objawów współczucia okazanego mi z powodu śmierci mej żony

ś. p. Michaliny z Przybylskich

PIASECKIEJ

tą drogą ślę wyrazy serdecznej podzięki za okazane mi serce i dzielenie mego głębokiego bólu.

ADAM PIASECKI

Słoneczna plaża w Bułgarji
WARNA
Informacje:
Zarząd Uzdrowiska i
Wagons Lits || Cook
Warszawa, Krak. Przedm. 42 i oddziały. 3589k

Dziekanowskiemu podwyższono wymiar kary.

W sobotę w południe w sądzie apel. w Krakowie został ogłoszony wyrok w procesie korupcyjnym **Karola Dziekanowskiego i Adolfa Ehrlicha oraz towarzyszy.** Sąd apelacyjny **podwyższył karę osk. Karolowi Dziekanowskiemu z 4 lat na 5 lat więzienia**, natomiast innym oskarżonym: Adolfowi Ehrlichowi (6 lat), Leonowi Baldingerowi (3 lata), Szymonowi Spitzowi (1 i pół roku) i Tofilli Immerglückowej (7 miesięcy) wyrok I instancji **zatwierdził.**

Przed ogłoszeniem wyroku obrońca osk. Szym. Spitza złożył oświadczenie w imieniu swego klienta, że cofa apelację, w związku z czem trybunał udał się na naradę, po której dopiero nastąpiło ogłoszenie wyroku.

„Dni Krakowa".

„KAWALER KSIĘŻYCOWY"

Marjana Nizyńskiego.

Niema Polski bez legendy,
Ni legendy bez Krakowa;
Czułym splotły go oprzędem
Polskie serca, polska mowa...."

— oto słowa raz po raz w rytmie polonezu powracające w „zabawie krakowskiej" **Marjana Nizyńskiego**, w jego **„Kawalerze Księżycowym"**, będącym poetycką i sceniczną transkrypcją legend i zwyczajów, obrzędów i wierzeń ziemi krakowskiej, „mądrej i bogatej".

Ale pochwała miasta, w którem poeta pragnie „zdać ostatni uczniowski egzamin z teorji serca i praktyki chleba", nie jest tylko matrwą literą na papierze. We krwi poety rzeczywiście płynie żywy Kraków. **Twórczość autora „Trzech mgieł", wyrosła z kultury i atmosfery Krakowa**, kształtując się w jego prawdziwie poetyckiej, żyeledajnej atmosferze, dzięki której w wiekowych murach, na prochach dojrzewa nowe zboże. Albo rozwijając się w tęsknocie właśnie za nią, — ta twórczość przedłuża byt prawdy, i pomaje ją jeszcze młodszym pisarzom. Że tu najzupełniej można nasycić się polskością i najodważniej podjąć trud rozwiązywania problematów ideowych, zagadnień dręczących ludzkość, że tu samo miasto podszepnie najcieksawszą i najoryginalniejszą formę artystyczną wypowiedzi. Dlatego w „Kawalerze Księżycowym" pochwała rodzinnego miasta poety nie zamknie się w strofach regjonalnych krakowiaczków, ale ujęta zostanie w rytm poloneza, którego barwny korowód wiedzie Kraków.

Autor **„Trzech mgieł"** czy **„Prawa humeranga"**, który to dramat znajduje się na warsztacie teatru im. J. Słowackiego, jest — przy wszystkich swych powinowactwach z wielką naszą poezją — **indywidualnością bezspornie oryginalną i nawskroś twórczą**. Ale, niestety, jako dramaturg rzeczej niedoceniana. A przecież choćby „Kawaler Księżycowy", napisany z inspiracji „Krakowskiej Konfraterni Teatralnej" jako **widowisko na „Dni Krakowa"**, więc celowo łatwy w treści i przystępny w formie, świadczy, że w Nizyńskim,

Scena z „Kawalera Księżycowego": Twardowski na księżycu.

gdy jego twórczości umożliwi się rozwój przez sceniczne próby będziemy mieć **niepospolitego pisarza** teatralnego. Sztuki bowiem jego, już dziś, mimo młodego wieku autora, niepokojące metafizycznem tajemnem tragedji człowieka, nabrzmiałe problematyką ideową, są — jeśli idzie o formę artystyczną — **syntezą walorów słowa, muzyki i plastyki.**

W „Kawalerze Księżycowym", opracowanym jako widowisko, forma oczywiście — z woli autora — ma decydujące znaczenie. „Zabawa krakowska" jest bajecznie kolorowa, rozśpiewana i roztańczona. Fantazja poety motywy wianków i Lajkonika związała z baśniowemi przygodami Twardowskiego, kazała i Zodjakowi brać czynny udział w wesołej akcji, wydobyła z kiesek ludowych **esencję poezji i humoru**, ukazała też ich cichą zadumę nad dziejami człowieka, a wszystkie motywy podpowiedziane przez ziemię krakowską wystylizował poeta lub przetworzył w nowe, piękne i pełne uroku wartości.

Tak stało się np. z legendą o Twardowskim, a raczej z jej baśniowemi wersjami o pakcie z djabłem. U Nizyńskiego Twardowski **nie jest polskim Faustem** (temat ten, nawiasem powiedziawszy, czeka jeszcze na swego dramaturga), ale dobrej chęci **kompanem, lubiącym popić, zabawić się**, ucieć od żony jędzowatej (może znowu jaki Morstin podejmie się... „Obrony Twardowskiej") i płatać figle, słowem, jest to ten sam „**szarpi nag**", co w Mickiewiczowskiej balladzie „**Hulaj dusza hulaj — weźta śmiesny, tumani, przestrasna...**"

Nizyński różne ludowe wersje bajek o Twardowskim stopił w jedną, dając jej pewnemi przekształceniami formę nową. Więc Twardowski zapisze djabłu to, co znajdzie w domu, a tem czemś okaże się **dorosły syn**, który niespodziewanie wróci z podróży, podejmie się wyrwania ducha Barbary, a wreszcie **ożeniła z dobrej woli na księżycu, zadowolony**, że jest sama od dwóch djabłów: domowego i piekielnego. Syna zaś Twardowskiego z rąk djabelskich **ratuje miłość Panny** z Zodjaku w sposób... świadczący o oryginalnej pomysłowości autora.

„Kawaler Księżycowy" ma jednak na sobie jeszcze głębsze piętno indywidualności poety. Bo oto, wbrew pozorom, baśń, zabawa — to tylko bogate ramy kilku lirycznych fragmentów, będących kośćcem ideowym widowiska. „Kawalerem Księżycowym" — jest przecież **syn Twardowskiego**, któremu się nadarmo dał autor imię **żywy**.

On w tej zabawie, w tej kiechdzie jest symbolem człowieka, uwikłanego nie z swojej winy w „zaczarowane koło" rzeczywistości, usiłującego się wyzwolić duchowo, zaślubić swą tęsknotę jakżo nierealnej poezji i miłości.

Jako scenarjusz widowiska daje utwór Nizyńskiego **wielkie możliwości muzykowi, plastykowi i inscenizatorowi**, który elementy czystego Hryzmu, dramatycznych spięć, bajeczności i stylizowanego realizmu, **commedii dell'arte** i czego tam jeszcze niema, aż po aktualny dowcip i satyrę na dzisiejszy obyczaj, mogą rozbudować w świetną całość, wieloraką a zharmonizowaną. Najlepszym współautorem widowiska stał się p. **Stanisław Mikuszewski**, autor kompozycji muzycznej. Jego muzyka czysta i melodyjna, piękna w swej kunsztownej prostocie nie ilustruje tekstu, ale z nim współgra, jakby inspiruje i komentuje sceniczne wydarzenia.

Krakowska Konfraternia Teatralna, debjutująca tem widowiskiem na dziedzińcu Nowodworskiego, przygotowując na „Dni Krakowa" „Kawalera Księżycowego", miała do pokonania trud tem większy, że cały **zespół wykonawców to amatorzy**, materjał chętny, ale niejednokrotnie **zawodny**. Bez porównania lepiej od aktorsko-baletowego spisał się zespół muzyczny pod wytrawnem kierownictwem p. K. **Meysztowicza**. Inscenizacja p. K. Łukaszewicza szczęśliwie dostosowała się do trudności terenowo-architektonicznych. Żywo i słusznie oklaskiwano pomysłowe kostjumy projektu p. **Tad. Orłowicza**.

„Kawaler Księżycowy", zrodzony z natchnienia „kraju nabrzmiałego od klechd i dobroci", kryje w sobie, jak już zaznaczyłem, **wielkie możliwości widowiskowe**. Nie wszystkie — ze zrozumiałych powodów — mogły być wykorzystane. Powinien jednak wejść na stałe do programu „Dni Krakowa".

„Kopernik" Morstina najpierw ukazał się w wykonaniu amatorów, aż w latach następnych rozrósł się do wielkiego widowiska, wykonanego przez teatr „prawdziwy".

Ten sam los powinien spotkać i „Kawalera Księżycowego". Zasługuje on także, by — jak **„Krakowiacy i Górale"** czy **„Królowa przedmieścia"** — wejść w twórczej inscenizacji **na inne sceny** nasze, a także **znaleźć się na deskach amatorskich teatrów prowincjonalnych**, którym z repertuarową pomocą spieszy wydawnictwo Książnicy-Atlas **„Teatr Polski Żywy"**. Dobrzeby było w tym cyklu sztuk wydać „Kawalera Księżycowego".

Stan. Witold Balicki.

© Digitalizacja: mbc.malopolska.pl

†

Z HANUSZKÓW

Maria Śmiałkowa

wdowa po urzędniku

przeżywszy lat 84, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10-go czerwca 1939 r. w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we wtorek, dnia 13-go b. m. o godzinie 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu Rakowickim poczem nastąpi eksportacja do grobu, na które to smutne obrzędy stroskane córki, syn i synowa zapraszają Krewnych Przyjaciół i Znajomych.

3620k

O BEATYFIKACJĘ KS. BISKUPA ZYGMUNTA ŁOZIŃSKIEGO. Jutro, dn. 12 bm. w Domu Katolickim o godz. 4-tej po poł. odbędzie się zebranie organizacyjne „Komitetu Beatyfikacji ks. biskupa Zygmunta Łozińskiego w Krakowie“ z odczytem prof. L. Skoczylasa pt.: „Ks. biskup Zygmunt Łoziński, Pasterz według Serca Jezusowego“. Ponieważ beatyfikacja tego wielkiego Pasterza jest bardzo aktualna, przeto wszystkich przyjaciół tej zbożnej sprawy — a zwłaszcza tych, którzy złożyli swe podpisy na podaniu do J. E. Ordynarjusza pińskiego o wszczęcie procesu informacyjnego — uprasza się o przybycie na zebranie.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę po południu o godz. 3.30 Z. Nowakowskiego „Gałązka rozmarynu“ w inscenizacji i reżyserji autora. Wieczorem komedja W. Szekspira „Jak wam się podoba“. W sztuce opracowanej reżysersko przez W. Radulskiego występują: A. Matusiakówna, R. Pawłowska, M. Arczyńska, M. Bednarska, Z. Modzelewski, K. Fabisiak, K. Opaliński, R. Wroński, J. Ziejewski, T. Burnatowicz, J. Bobrowski, W. Kolwas, W. Woźnik, L. Łuszkowski, S. Turski, A. Posart, A. Fuzakowski. „Jak wam się podoba“ powtórzen będzie jutro w poniedziałek. We wtorek po cenach zniżonych komedja M. Laszlo „W perfumerji“ w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego.

WYSTAWA SZTUKI RELIGIJNEJ. W niedzielę dnia 11 czerwca o godz. 12-tej odbędzie się na Wawelu w salach dawnego muzeum diecezjalnego otwarcie wystawy sztuki religijnej urządzonej staraniem sekcji plastyków Tow. Przyjaciół Dzieła brata Alberta. Będzie ona zapoczątkowaniem akcji w kierunku rozbudzenia wśród artystów zamiłowania do religijnych tematów w współczesnej twórczości.

KURS INSTRUKTORÓW PRZYSPOSOBIENIA RADJOWEGO. Wojewódzki Społeczny Komitet Radjofonizacji Kraju urządza w Krakowie kurs. Otwarcie kursu, organizowanego wespół z Polskim Radjem dla instruktorów organizacyjno-propagandowych przysposobienia radjowego odbędzie się dnia 12 czerwca br. o g. 9 rano w Muzeum Przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9. Otwarcie poprzedzi nabożeństwo odprawione w kościele OO. Franciszkanów o g. 8 rano. W inauguracji kursu wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z p. wojewodą krakowskim i dowódcą O. K. V. na czele.

WYSTAWA PRAC DZIECI. Dn. 11 i 12 bm. odbędzie się w Domu Dziecka w Krakowie (ul. Żuławskiego 9) w godz. od 9—13-tej pokaz prac dzieci z przedszkola. Wstęp wolny.

O POLSKOŚĆ SAMORZĄDU M. KRAKOWA. W dniu 12 bm. w sali Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej 2, o godz. 20-tej odbędzie się zebranie członków Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu miasta Krakowa pod hasłem: „Obóz Zjednoczenia Narodowego walczy o polskość samorządu miasta Krakowa“. Przemawiać będą radni m. A. Skotnicki i ks. mgr. H. Weryński. Wejście tylko za zaproszeniami Obwodu OZN. Kraków-Miasto.

KRAJOWE TOW. RYBACKIE W KRAKOWIE odbędzie swe walne zgromadzenie w poniedziałek dnia 12 bm. o godz. 17-tej, w sali Zakładu Ichtiobiologji i Rybactwa U. J. przy placu Inwalidów 8.

WYCIECZKĘ STATKIEM MOTOROWYM DO BIELAN I TYŃCA urządza dziś 11 bm. (w niedzielę) Polski Związek Turystyczny. W programie zwiedzanie klasztoru na Bielanach i ruin opactwa w Tyńcu. Odjazd statku z przystani przy pl. Grobla o g. 9, powrót na godz. 20. Koszt przejazdu tam i zpowrotem od osoby 4.20 zł. Bilety sprzedaje Polski Związek Turystyczny, ul. Lubicz 4. W razie niezgłoszenia się odpowiedniej ilości osób (35) oraz niepogody, wycieczka nie odbędzie się.

ZABAWA OGRODOWA JUVENJI. W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 15-tej odbędzie się wielka zabawa ogrodowa Juvenji. Dla publiczności różne niespodzianki.

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę 11 oraz w poniedziałek 12 bm. 2 filmy p. t.: „Buster rozdaje miljony“ (w roli gł. Buster Keaton) i „Zdradziecki wąwóz“ (z Ken Maiard). Ponadto dodatki. W niedzielę o godz. 12-tej oraz w poniedziałek o godz. 5 i 7-mej wiecz. po cenach porankowych.

WISIOREK OD NASZYJNIKA z dwoma fotografjami wewnątrz, znaleziony na ul. Rakowickiej, jest do odebrania w wydziale śledczym przy ul. Siemiradzkiego 24.

PRZEZ OTWARTE OKNO NA PARTERZE dostał się do mieszkania Marji Dzierwy przy ul. Krowoderskiej 7, nieznany sprawca, skąd skradł w jasny dzień garderobę wartości 200 zł.

Co grają w kinach krakowskich?

Adria: „Naokoło świata za 25 centimów“ i „Niewolnica Szanghaju“.

Apollo: „Dama z Malakki“ (Pierre Willm, Edrige Feolillere).

Atlantic: „Student z Oxfordu“ (Robert Taylor) i „Modelka“ (Joan Crawford).

Dom Żołnierza: „Gibraltar“ (Vivian Romance).

LOPP.: „Mściciele“ (Loretta Young) i „Jej kochany chłopiec“.

Muzeum: „Buster rozdaje miljony“ (W roli gł. Buster Keaton).

Promień: „Złotowłosa“ (J. Mac Donald, Nelson Eddy).

Sala koncertowa Scala: „Ktoś z nas zwarjował“ w wykonaniu artystów teatru „Cyrulik warszawski“.

Stella: „Blaski i cienie miłości“ i „W kryjówce Dawsona“.

Sztuka: „Booloo“ (Jayne Regan, Colin Tapley)

Świt: „Szarlatan“ (Borys Karloff) i „Zaginiona dżungla“.

Uciecha: „Dolina gigantów“ i „Rozwiedźmy się“.

Wanda: „Andy Hardy zakochany“ (Mickey Rooney, Lewis Stone).

Zorza: „Amerykańska awantura“ (Znicz, Bodo, Ćwiklińska).

FOTOPLASTIKON, Szczepańska 5: „Japonja II część“ (po raz pierwszy).

Na dzień Spółdzielczości.

„Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze najszerszych warstw Narodu i obronności Państwa“.

KRAKÓW, 10 czerwca.

Oto **hasło tegorocznego Dnia Spółdzielczości,** obchodzonego po raz piętnasty już z rzędu w całej Polsce. — Dziś, kiedy we wszystkich naszych miastach, miasteczkach i wsiach, gdzie tylko idea spółdzielcza znalazła swoje zrealizowanie wznoszą się w górę **tęczowe sztandary,** a tysiączne rzesze spółdzielców manifestują swoje przywiązanie do ruchu spółdzielczego i wiarę w skuteczność jego poczynań, warto zastanowić się nad tem, czem jest spółdzielczość w Polsce i jakie są jej zadania.

Od skromnych i trudnych początków, po przez wysiłki pionierów i nieustraszonych działaczy, których idea przewodnią była **chrześcijańska miłość bliźniego,** spółdzielczość na przestrzeni lat kilkudziesięciu rozwinęła się w Polsce **wspaniale** i dziś może poszczycić się naprawdę poważnemi wynikami.

Oto **16 tysięcy spółdzielni** zrzesza ponad **3 miljony członków,** obracając kapitałem przeszło **miljarda złotych,** którego większość pochodzi z drobnych udziałów i oszczędności złożonych przez najszersze warstwy społeczeństwa. Również spółdzielnie te zasilają **zdrowym kredytem miljony drobnych gospodarstw i warsztatów,** organizują i ułatwiają zbyt produktów, [illegible] zakładów przetwórczych, zaspokajają mnóstwo innych potrzeb go[illegible] swych członków.

W Polsce jako kraju rolniczym o rozdrobnionej gospodarce, w którym główne środki spożywcze produkowane są przez **miljony drobnych, samodzielnych placówek,** dokonywane przez spółdzielnie **skupienie, uszlachetnienie i przeróbka tych produktów stanowi zadanie,** mające nie tylko zasadnicze znaczenie dla dobrobytu kraju, lecz również dla **podniesienia jego obronności** na wypadek zaistnienia warunków wojennych.

Zadanie to spółdzielnie wraz ze swoimi centralami towarowemi i finansowemi mogą spełniać **sprawniej,** aniżeli przedsiębiorstwa kartelowe lub urządzenia etatystyczne, czy monopolistyczne.

W zagadnieniu obronności państwa szczególnie na plan pierwszy wysuwają się **spółdzielnie rolniczo-handlowe i rolniczo-spożywcze,** które mogą stać się zbiornicami, centralizującemi całą podaż artykułów wyprodukowanych przez rolników, głównie zboża, jarzyn i pasz, a równocześnie spełnić mogą ważne zadania w zakresie rozdziału, obsługi potrzeb społeczeństwa pod względem zaopatrzenia w żywność.

Równie poważną rolę mogą odegrać **spółdzielnie mleczarskie** z uwagi na skupienie w nich większości przeróbki mleka całego kraju, co w razie potrzeby stworzy warunki należytego zaopatrzenia w niezbędne tłuszcze, przynajmniej w zakresie masła.

Ile kosztuje jeden litr benzyny w świecie.

Cena benzyny za 1 litr wynosi we Włoszech 91 groszy (w nawiasie podamy wysokość pobieranego podatku — we Włoszech wynosi on 64 gr), w Niemczech 85 (42), Szwajcarji 75 (40), **Polsce 58 (16),** Francji 53 (33), Belgji 42 (28), Szwecji 36 (14), Danji 36 (16), Rumunji 36 (15), Stanach Zjednoczonych Am. Półn. 27 (8).

Po potrąceniu podatku 1 litr benzyny kosztuje we Włoszech 27 groszy, Polsce 42, Francji 20. Belgji 14, Szwecji 22, Danji 20, Rumunji 21, Stanach Zjednoczonych 19 Niemczech 43, Szwajcarji 35. (P. A. A.)

Upragniony odpoczynek po trudach tygodnia

3606k

Termin 30 czerwca dla cechów.

Warszawa, 10 czerwca. (BO) Zgodnie z rozporządzeniem ministra przemysłu i handlu, **wszystkie cechy rzemieślnicze** winny w terminie do dnia 30 czerwca r. b. uchwalić **nowe statuty cechowe** i przedłożyć je do zatwierdzenia odpowiednim władzom. Nadmienić należy, że **cechy, które w tym terminie nie uchwalą zmiany statutu, zostaną rozwiązane.**

Zmiana statutu cechu winna być dokonana na nadzwyczajnem, specjalnie w tym celu zwołanem walnem zebraniu cechu. O takiem zebraniu członkowie **winni być zawiadomieni** pisemnie na 14 dni naprzód. Zmianę statutu uchwala walne zebranie w obecności **conajmniej połowy członków cechu,** a uchwała zapada większością 2/3 głosów uprawnionych do głosowania. W razie nieprzybycia na pierwsze wyznaczone walne zebranie wymaganej połowy członków, zarząd cechu winien w ciągu 4 ch tygodni zwołać **drugie walne zebranie,** które ważne będzie **bez względu na ilość obecnych.**

Związek izb rzemieślniczych zwraca uwagę zarządów cechów, aby dopilnowały terminów, gdyż w przeciwnym razie narażą **się na trudności i przykrości.**

Urodzaje zapowiadają się dobrze.

Warszawa, 10 czerwca. (PAI). W tych dniach odbyły się w Warszawie kolejne zebrania w ramach miesięcznych obrad **Związku Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem.** Wśród zgłoszonych referatów, szczególne zainteresowanie wywołało zagadnienie nowych czynników w polityce zbożowej, referowane prze inż. Janusza **Łosia** z Warszawy.

Zdaniem prelegenta, **nadwyżki produkcyjne** zboża przytłaczają od wielu lat nasze rynki i powodują **owe chroniczne załamanie cen,** grzebiące pomyślność wsi i odbijające się złowrogiem echem w życiu gospodarczem całego kraju. Obecny rok gospodarczy **kończymy z zapasami żyta,** urodzaje zapowiadają się dobre, więc o ile do wojny nie dojdzie w najbliższych miesiącach, po żniwach rynki krajowe zawalone zostaną przez nadmierną podaż i żyto spadnie do poziomu 8—10 zł za kwintal.

Byłaby to, rzecz prosta, **niesłychana klęska dla rolnictwa** i dla całego życia gospodarczego kraju. Aby jej zapobiec, trzeba zawczasu myśleć o **uruchamianiu eksportu zbóż,** oprócz stosowania innych środków polityki popierania cen rolniczych.

Możliwości tworzenia rezerw są w Polsce dość ograniczone — mamy bowiem mało magazynów. Umieszczenie rezerw u samego producenta **też nie rozwiązuje w zupełności kwestji.** Należy gospodarować **jak w warunkach normalnych.** Zagadnienie monopolu zbożowego w Polsce nie rozwiąże ani sprawy cen, ani lokaty, rozbija się ono przedewszystkiem o **brak magazynów.** Wprowadzenie monopolu wymagałoby zresztą długoletniego przygotowania.

Referent twierdzi wreszcie, iż w bieżącym roku dla utrzymania opłacalnych cen na zboże **należy wyeksportować nadprodukcję** oraz użyć wszelkich środków w handlu wewnętrznym.

KURYER GIEŁDOWY.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 10 czerwca **Giełda pieniężna:** 3% inwestycyjna I em. 77, II em 79, 4% konsolidacyjna 60.50, 5% konwersyjna 63.50, większe odcinki, 60.50 setki, 60 pięćdziesiątki, 4½% złotowe listy zast. 56 większe odcinki, 4% listy zast. konwertowane 48.25, Bank Polski 105. Tendencja spokojna.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków, 10 czerwca. **Giełda zbożowa:** Pszenica 80% 23.75—24, jednolita czerwona 23.25—23.50, biała 23.25—23.50, zbierana 22.25—22.50, żyto I stand. 16.15—16.40, II stand. 15.90—16.15, jęczmień jednolity 18.75—19.50, przemiałowy 17.75—18, pastewny 16.50—16.75, owies niezadeszczony 20—20.25, I stand. (lekko zadeszczony) 18.75—19, II stand (zadeszcz. dop.) 18.25—18.50, mąka pszenna wyciągowa 30% 43—46, 35% 42—45, I gat. 50% 40—41.50, I A 65% 36—38, II gat. 35-65% 33.50—35.50, 50 60% 31.75—33.25, 50-65% 31—31.50, 60-65% 25.50—26 pastewna 14.50—15, razowa 95% 30.75—31, mąka żytnia okr. krak. gat. I A 55% 27.50—27.75, razowa 95% 24.25—24.75, mąka żytnia okr. pozn gat I A 55% 27.50—28, otręby pszenne stand. miałkie 11—11.25 średnie 10.25—10.50, żytnie stand. 11.25—11.50, jęczmienne 11.75—12. Ogólny obrót 1024 tonn Tendencja ogólna spokojna.

Poznań, 10 czerwca **Giełda zbożowa:** Pszenica 21.75—22.25, mąka pszenna 35% 40—42, 50% 37.25—39.75, 65% 34.50—37, 35 65% 30.25—30.75, 50 65% 27.75—28.75, 35-50% 33.25—34.25, 50-60% 28.75—29.75, 60-65% 26.25—27.25, 65 70% 22.25—23.25. Sprzedano pszenicy 235 tonn, żyta 510, jęczmienia 40, owsa 20.

Łódź, 10 czerwca **Giełda zbożowa:** Pszenica 24—24.25, pszenica mielona 23.50—23.75 jęczmień przemiałowy 20—20.50, gryka 23.75—24.25, mąka pszenna 34.75—35.25, mąka pszenna II gat. 33.25—34.25, III gat. 27.50—28.25, IV gat 26.25—27.25, mąka żytnia 28.75—29.75, II gat 25.75—26.25, ziemniaki jadalne 5.50—6. Tendencja na pszenicę ożywiona, na inne spokojna, ogólny obrót 1.763 tonn.

© digitalizacja www.malopolska.pl

Wolne posady

WPROWADZONYCH przedstawicieli na krakowskie, lubelskie, łódzkie, poleskie, nowogródzkie poszukuje firma kosmetyczna — zgłoszenia: **„Nr. 1241"** I. K. C., — Warszawa, Krak. Przedm. 9. 1261W

PRZEDSIĘBIORSTWO Przemysłowe w Krakowie poszukuje młodego, zdolnego — kwalifikowanego **KSIĘGOWEGO - CHRZEŚCIJANINA.** Wymagana praktyka w przedsiębiorstwach przemysłowych i znajomość księgowości przebitkowej, oraz ładne pismo. Posada do objęcia od zaraz — Zgłoszenia do I. K. C. Kraków. Wielopole 1. — **„Nr. 11275"**. 11275

ODSPRZEDAWCY artykuł bezkonkurencyjny potrzebni. Wysoki zarobek pewny IKC Kraków Nr. 11375. 11375

ROZWOZICIEL towaru trójkołowem silny, mają kaucją potrzebny, IKC. Kraków Nr. 11374 11374

BUFETOWEJ pomocnicy poszukuje zaraz Restauracja Klubu Miejskiego — Siedlce. Oferty fotografja. 4674g

KARMICIELKA zdrowa potrzebną natychmiast. — Zgłoszenia: Szpital Łazarz 175. Kopernika 17, portjer. 11298

Posad poszukuje

PANIENKA lat 18, szuka posady do pierwszorzędnej cukierni, restauracji lub Kasyna Bodzionówna, Nowy Sącz, Moniuszki 28. 4620g

PRZEDSTAWICIEL zaprowadzony: Poznańskie, Pomorze, **POSZUKUJE: GALANTERYJNEJ, METALOWEJ, ZABAWKARSKIEJ.** I. K. C., Kraków, **„4630g"**. 4630g

ZARZĄDCA — Ślązak — kawaler lat 38 z wieloletnią praktyką szuka posady od zaraz, gdzie wymagana samodzielność. — Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. Kraków **„4644g"** 4644g

KUCHMISTRZ DYPLOMOWANY, wolny od 17 czerwca przyjmie posadę tylko pierwszorzędnym lokalu, restauracji lub stanowisku. Proszę o podanie warunków, płacy również bliższych informacyj dotyczących pracy. — Łaskawe zgłoszenia dla Kuchmistrza, Ostrowiec Świętokrzyski, Aleja 3-go Maja 19, m. 2. 4618g

EGZAMINOWANY aplikant sądowy szuka praktyki u adwokata; najchętniej w Rzeszowie, Tarnowie lub Dębicy. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków **„Nr. 11264"**. 11264

KAPELMISTRZ — siła pierwszorzędna, obejmie kierownictwo orkiestry dętej — smyczkowej. Repertuar własny akordeon, gra organowa, instrumentalator. — Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1. **„4638g"**. 4638g

JAZZBANDZISTA Vibrafon, harmonja, kotły, mikrofon — skrzypek, saksofon, śpiew, repertuar, lub saksofl obligat, młodzi. Lipiec wolni. Poznań, Poplińskich 11, m. 4. 4642g

NAUCZYCIELKA wychowawczyni, młoda, francuski, niemiecki, łacina, muzyka, poprawi zaniedbanych podczas wakacyj, względnie przyjmie posadę stałą. Zgłoszenia IKC, Kraków, Wielopole 1. **„4639g"** 4639g

NADMEŁYNARZ, pierwszorzędny fachowiec, ukończona szkoła młynarska, wieloletnia praktyka, dobry kalkulator poszukuje posady. Listy: Lubartów, poste restante 367/32. 4623g

PANI młoda, przystojna, kulturalna, języki, dyplom muzyczny, paszport zagraniczny, wyjedzie latem jako towarzyszka, opiekunka. Oferty „Nr. 1242" I. K. C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 1265W

ADMINISTRATOR młody, energiczny, obejmie zarząd domów w Warszawie. Pierwszorzędne referencje. Łaskawe zgłoszenia sub: **„Nr. 1243"** I. K. C. Warszawa, — Krak. Przedm. 9. 1263W

INTELIGENTNA, młoda, zdolna, dobrej prezencji, stenografia, maszynopismo, praktyka biurowa, sklepowa poszukuje pracy. I. K. C. Kraków pod **„Nr. 11227"**. 11227

ADMINISTRACJE O-BEJMIE SĘDZIA emeryt (energiczny) setsumkowany — do kaucji. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 578. 11345

DYPLOMOWANY Akademji Handlowej poszukuje odpowiedniej pracy. Zgłoszenia na adres Adam Lewicki — Olesko. 4575g

NAUCZYCIELKA - wychowawczyni, młoda, — niem., francuski, łacina, muzyka — poprawi podczas wakacyj zaniedbanych, względnie przyjmie posadę stałą. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków. **„4583g"**. 4583g

DENTYSTYCZNY technik pracujący w stoele, białych i żółtych metalach, kauczuku, paladonie, operatywie technicznej i ilumiennej extrakcjach — znieni zosta, miejscowość obojętna. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków. Wielopole 1. **„Nr. 11287"**. 11287

Kupno

KUPIĘ dom w Krakowie gotówka 80.000. Zgłosz. IKC Kraków Nr. 11346. 11346

DOM piętrowy z długiem w Krakowie kupię. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. **„Nr. 11260"**. 11260

Sprzedaż

SPRZEDAM okazyjnie pół domu, stajnię z ogrodem i parcele przy stacji w Rudawie. — Zgłoszenia Anna Bażyńowska, Rudawa Nr. 100. 11249

SKLEP spożywczo - mleczarski do sprzedania. — Wiadomość Kraków, Ratajuszka Lea 12 b. 11238

SPRZEDAM samochód otwarty Lancia, zarejestrowany, nowe gumy, bardzo tanio. Pl. Grobla 4. 11237

RADIO Elektrit super Victoria, sprzedam tanio IKC Kraków, **„Nr. 11235"** 11235

MOTOCYKLE angielskie światowej sławy Ariel, Levis, Velocette. D. T. H. Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10. Oddział w Łodzi, Piotrkowska 175. 7061k

SAMOCHÓD — Adler Trumpf Junior model 1937 km 11.000, kabriolinuzyna, w doskonałym stanie okazyjnie. Zgłoszenia: Kraków, tel. 156-46. 7037k

DOM 2 piętrowy, duży z tablicą pamiątkową miasta Mariszewskiego, miły, czy w tym domu tworzyły w środmieściu Radomia (C. O. P.), 8 budynkami fabrycznemi do sprzedania. Wiadomość Radom, 1 Maja 11. — Korespondencji I. K. C. 6956k

POWÓZ wiedeński żółty, w doskonałym stanie i szory sang. na jednego konia do sprzedania. Kraków, tel. 176-70, od godz. 12—14. 11265

MOTOCYKLE MOJ materjałrzowe produkcji krajowej. D. T. H. Leon Leszczyński. Warszawa, Trębacka 10. Oddział: Łódź, Piotrkowska 175. 7062k

W centrum Mszczyn 787 sążni parcel budowlanej, tuż obok łazienek lub Krówki, starzeów stacji, w całości lub na części okazyjnie do sprzedania. Pośrednicy wykluczeni. I. K. C. Kraków. — **„Nr. 11263"**. 11263

SKLEP spożywczy dobrze prosperujący do sprzedania z powodu wyjazdu. — Kraków, Długa 80. 11259

CUKIERI GRUBOZIARNISTY - RAFINOWANY. Kostki **KRYSTALICZNE.** Zawijanki - Kawiarniane. Cukier-Maczka, najtańszy. Agencja - Cukru, Kraków, Radziwiłłowska L. 15. 11234

KAMIENICA nowa 3-ch piętrowa komfortowa bez hipoteki, podatków — miesięczny czynsz 900 zł do targu 125.000, wtem 9.000 Bank. Kamienica nowa III piętra komfort, sklepy, 73.000 wtem kasa 20.000. Kamienica nowa 15 pokoi, miesięcznie 520 zł. cena 80.000. Dom piętrowy przy tramwaju solidny, miesięcznie 250 zł do targu 34.000. Kamienicka nowa przy tramwaju 9 pokoi 26.000. — Dom nowy drewniany, solidny wysoko podmurowany 800 sążni gruntu i 3/4 morga pola cena 9.000 zł., sprzeda Biuro Urzywacz Andrzej, Kraków, Borek Fałęcki, Zaborze 272. 11366

KAMIENICE, nowobudowane dochód 19.500.—, Begeka 33.000.—, dopłata 120.000. — **KAMIENICE,** dochód 16.000.—, Begeka 25.000, dopłata 93.000. — **KAMIENICA,** — dochód 7.500, Begeka 15.000, dopłata 63.000. — **KAMIENICE,** dochód 5.000.—, Begeka 15.000, dopłata 35.000. — **KAMIENICE,** dochód 3.500 Begeka 8.000, dopłata 28.000. — **KAMIENICZKE** — dochód 2.500, Begeka 4.000, dopłata 17.000. — **WILLA,** ośmiopokojowa, półmorgowy ogród, potrzeba 5.000, dopłata 20.000. — **DOMY** nowe, dochodowe, siedmiomieszkaniowy 15.000, **PIĘCIOPUSZKACJOWY** — 9.000. **CZTEROPOKOJOWY.** ogród 7.000 — nadto kilkadziesiąt domów poleca **„LOKATA", Kraków, Łobzowska 4.** 11210

KAMIENICA trzechpiętrowa 3 oficyna, pełny komfort, dochód roczny około 19.000 zł, — cena 200.000 zł w tem dług 50.000 zł. — **KAMIENICA** nowa, trzechpiętrowa, na rożnik, pełny komfort — sklepy, dochód roczny 15.000 zł, cena 160.000 zł, w tem dług 10.000 zł BGKr. — **KAMIENICA** nowa, trzechpiętrowa — pełny komfort — dochód roczny 9.000 zł — cena 112.000 zł, w tem dług 12.000 zł BGKr. — **KAMIENICA** nowa z komfortem, dochód roczny 4.300 zł cena 47.000 zł. **KULCZYK KAROL — KRAKÓW, STARA OLSZA, WOLNOŚCI 54 — TEL. 122-03.** 11294

HULAJNOGI. Fabryczny Skład, Floriańska 9, Krischer. 7027k

KAMIENICA nowa, II piętrowa, Kraków, Król. Jadwigi do sprzedania. — Wiadomość tel. 165-24. — 11350

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe poleca katolicka firma Leszczyński, Kraków, Marka 25. 11348

MOTOCYKLE GILLET setki dwuosobowe bez prawa jazdy, luksusowe wykończenie, D. T. H. Leon Leszczyński, Warszawa, Trębacka 10, Oddział: Łódź, Piotrkowska 175. 7063k

Matrymonialne

DŻENTELMEN — kawaler, wyższe studja, wysokie stanowisko (ponad tysiąc złotych miesięcznie), reprezentacyjny, solidny, trzydziestokilkuletni poślubi panią, ładną, sympatyczną, elegancką. Posag rzecz względna. — Zgłoszenia za zwrotem fotografji) **„Nr. 1246"** I. K. C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 1266W

MŁODA przystojna wdowa z córeczką średnio zamożna, wyszłaby za mąż za człowieka inteligentnego na stanowisku. Zgłoszenia I. K. C. Kraków **„Nr. 11243"**. 11243

Lokale

POKÓJ z klatki schodowej przyjezdnym lub stałym. Kraków. Pomorska 7/4. 11262

DWA pokoje, kuchnia — przynależności wolne. — Lubelska 28. — Telefon 141-64. 11245

DWUPOKOJOWE (okolica Podwala) — 85 złotych, wolne zaraz — szereg innych: Mikołajska 6. — Szachowski. — Centralne Biuro Kraków, (dawniej Florjańska). 11394

KARMELICKA 17 MIESZKANIA każdej wielkości, główne biuro Szachowskiego. 11398

POKÓJ, piec kuchenny — niekrępujący, do wynajęcia. Dębniki, Zamkowa 4 Właściciel. 11330

DO wynajęcia 2 pokoje kuchnia komfort. Grzegórzki, Pasterska 8 w ogrodzie. 11241

LUKSUSOWE trzy i 2-pokojowe. — Kraków, Smoleńsk, Wysowska. Telefon 188-48. 11242

SZUKAM mieszkania 5 lub 6 pok. Zgłosz. IKC Kraków Nr. 11347 11347

DWA pokoje, kuchnia — komfort ewent. garaż do wynajęcia. Kraków, Kujawska 21. — Dozorca wskaże. 11261

WILLA piękna, sucha — słoneczna, 4 pokoje z werandą, pełnym komfortem i 2 mieszkanie, 2 pokoje komfortowe z ogrodem do wynajęcia. — Kraków, tel. 176-70, od godz. 12—14. 11266

2-POKOJOWE, komfortowe, I piętro — tanio do wynajęcia od 1 lipca. — Osiedle Urzędnicze, Nadbrzeżna 3, tel. 225-45. 11257

POKÓJ przedpokój wprost od gospodarza do wynajęcia. Zgłoszenia Kraków, Sobieskiego 16/b, mieszk. 4. 11261

DWA pokoje umeblowane ładne słoneczne lub jeden łazienka do wynajęcia na parę miesięcy. Oglądać 2—6 św. Jana 18, m. 22. 11379

Nauka i wychowanie

„BUCHALTERYJNE Współczesne wykłady". — Warszawa, Nowogródzka 48, gwarantują wyjeżdżdzinową samodzielność — łatychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie. 7000k

DO KURSÓW „STUDIUM" Kraków, **SŁOWACKIEGO 1.** Mam zaszczyt donieść Dyrekcji, iż egzamin z ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego złożyłem pomyślnie 5 czerwca 1939 w II Państwowem Liceum i Gimnazjum im. Stanisława Staszica w Sosnowcu, za co się najserdeczniejsze podziękowanie. Kierownictwu Kursów i P. P. Profesorom za dobre opracowanie skryptów. Józef Kleszcz, Rokitno Szlacheckie. 7076k

Zdrojowiska

KRYNICA „Bławatek" (obok dworca i łazienek), pokój, całodzienne utrzymanie 5 zł. 6995k

KÓSÓW — pensjonat „Kresy" to niezawodne miejsce poratowania zdrowia i wypoczynku. 4573g

Różne

TANIEJ przyjeżdża się na „Dni Krakowa" warto oglądnąć modny tapczan, obok łóżka, kołdry, otomane, materace, łóżeczka dziecinne salonik, kluby — stóry. Dembiński, ul. św. Marka 19. 11255

ANTOŚIOWI na Imieniny ładna buczaska poduszka, złotolitą makatą. — Dembiński, Kraków, św. Marka, narożnik Floriańskiej 26. 11232

SZANIAWSKIEJ — bezkonkurencyjny róż w kremie daje przebiedny, naturalny, lekko opalony rumieniec. 1262W

OFICEROM rezerwy tanie mundury, Grzywa — Kraków, Garbarska 24, róg Karmelickiej. 6301k

ABAŻURY artystyczne — najtaniej tylko: Wytwórnia „Fox" — Kraków, Sławkowska 30. 7051k

Najlepszą jakość kupisz! jest bezsprzecznie tylko nowoczesna, cicho śpiąca maszyna do szycia, halu, cudu, mercelkowania itp. Cena od zł 150.— z wieloletnią gwarancją. Sprzedaż gotówkowa i ratalna

POLSKI DOM HANDLOWY **KRISCHER** Kraków, FLORJAŃSKA 9.

Katalogi ilustrowane i cenniki wysyłamy bezpłatnie 2302k

Wydział Powiatowy w Grajewie ogłasza

KONKURS

na stanowisko

inspektora samorządu gminnego.

Od kandydata wymagane są:

1) Wykształcenie: Szkoła Główna Handlowa (Wydział Samorządowy) lub wyższe wykształcenie prawnicze względnie ekonomiczne.
2) 3-letnia praktyka samorządowa,
3) Wiek 35—40 lat.
4) Obywatelstwo polskie.

Do stanowiska przywiązane są: pobory służbowe wg VIII—VII grupy uposażenia funkcjonarjuszów samorządowych zależnie od kwalifikacyj i ilości lat służby.

Przyjęcie na stanowisko nastąpi na razie na 1 rok próbny, poczem może nastąpić stabilizacja.

Podanie z życiorysem i uwierzytelnionemi odpisami dokumentów, z urzędowym świadectwem zdrowia, należy składać do Wydziału Powiatowego w Grajewie do dnia 25 czerwca 1939 roku, przyczem należy wskazać osoby, mogące udzielić referencyj.

Stanowisko jest do objęcia od zaraz.

Grajewo, dnia 5 czerwca 1939 r.

Przewodniczący Wydziału
Starosta Powiatowy
(—) **Wł. Sardecki.**

2295k

Poradnia kosmetyczna dla Panów

Idąc z duchem czasu, Laboratorjum Kosmetyków Higjenicznych **„SWIT", Warszawa, Aleje Ujazdowskie 37,** uruchomiło bezpłatne pokazy dla panów w zakresie racjonalnej pielęgnacji włosów i usuwania defektów skóry. Zgłoszenia listowne lub osobiste. 2115k

PAROWOZY NORMALNOTOROWE

używane, jednak w dobrym stanie, dostarcza

„METAFERRUM" Sp. z o. o.

Warszawa, ul. Ks. Skorupki 12, tel.: 7-33-30, 9-49-30.

Posiadamy dwa parowozy bez tendrów dwusobowe, budowane na krążenie po ostrych łukach, używane lecz w dobrym stanie, zdatne do pracy zaraz. 2273k

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III w Grodnie Nr. 850/Bud./ZB.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. III ul. 3 Maja Nr. 8 w Grodnie ogłasza

PRZETARG

na wykonanie robót budowlanych i instalacyjnych.

Na dzień 26 czerwca 1939 r.

1) Wykonanie tynków zewnętrznych 2-ch budynków koszar, w Wilnie.

2) Remont fasad 5-ciu budynków kosz. w Wilnie.

Na dzień 22 czerwca 1939 r.

3) Remont i przebud. stropów i pomieszcz. koszar. w N. Wileńce.

Na dzień 23 czerwca 1939 r.

4) Sieci zewnętrzne wodociągowe, kanalizacyjne i centralnego ogrzewania w koszar. pod Nowogródkiem.
a) sieć wodociągowa
b) kanalizacyjna
c) oczyszczalnia ścieków
d) sieć zewn. centr. ogrzew. wraz z kotłownią.

Na dzień 26 czerwca 1939 r.

5) Wykonanie instalacji elektrycznej w koszar. pod Nowogródkiem.
a) sieć zewnętrznej napowietrznej
b) sieci wewnętrznej w 15 budynkach.

Na dzień 27 czerwca 1939 r.

6) Wykonanie centr. ogrzewania w koszarach pod Nowogródkiem w całości tj.:
a) dwa budynki koszarowe
b) budynek dowództwa
c) Izba Chorych
d) wartownia i garaż 1 budynki warsztatowe.

Na dzień 28 czerwca 1939 r.

7) Jak pod pozycją 6-tą lecz instal. wod.-kan., a to:
a) dwa budynki koszarowe
b) budynek dowództwa
c) Izba chorych
d) wartownia, garaż i budynek warsztatów
e) 7 budynków stajen.

8) Wykonanie urządzenia kuchni parowej w bud. koszarowym.

9) Urządzenia wentylacyjne — a to:
a) w jednym bud. koszarowym
b) w budynku dowództwa
c) w izbie chorych.

Uwaga: Dla wszystkich robót instalacyjnych od poz. 4—9-tej termin ukończenia na dzień 30 października 1939 r.

Na dzień 1 lipca 1939 r.

10) Remont główny budynku koszar. piętrowego w Lidzie.

Na dzień 4 lipca 1939r.

11) a) Budowa garażu o kub. 1300 m³ w koszar. pod Nowogródkiem
b) Budowa centralnej kotłowni kub. ok. 1000 m³
c) Budowa podstacji transformat. ok. 100 m³.

Na dzień 5 lipca 1939 r.

12) Budowa stajni o kubat. ok. 3000 m³ w koszar. w Białymstoku.

13) Budowa stajni o kub. około 3000 m³ w koszar. w Grodnie.

Termin rozpoczęcia robót zależnikiest po przetargu. Termin ukończenia robót 3—4 miesięcy.

Forma i treść ofert oraz tryb składania tychże winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1937 r. (Dz. U. R. P. z dnia 26. II. 1937 r. Nr. 19 poz. 92) o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego, pod rygorem unieważnienia ofert (§ 25 powołanego rozporządzenia).

Oferty należy składać na urzędowych formularzach i kosztorysach w kopertach zalakowanych do skrzynki umieszczonej w biurze Okr. Urzędu Bud. Nr. III, pokój Nr. 1 w nieprzekraczalnym terminie do dnia podanego w ogłoszeniu 1939 r. godzina 11-ta po czem nastąpi komisyjne otwarcie ofert.

Składanie, zmiana oraz cofnięcie ofert jest dopuszczalne przed terminem rozpoczęcia przetargu.

Do przetargu dopuszczalne wadium w wysokości 1% od ceny oferowanej.

Wadjum można składać:

a) W gotówce: na konto czekowe Nr. 88905 w Grodnie z przeznaczeniem na rach. dep. Okr. Urz. Bud. Nr. III.

b) W papierach procent. do Kasy i Urzędu Skarbowego w Grodnie na rach. depozit. Okr. Urz. Bud. Nr. III (należy załączyć listem wartościowym).

c) W książeczkach wkładowych zastrzeżonych dla O. U. B. III — nadsyłne listem wartościowym pod adresem Okr. Urz. Bud. Nr. III — Grodno.

Wadium złożone w innej formie będzie uważane za niważne. W razie odrzucenia oferty wadium podlega zwrotowi.

Oferta wiąże w przeciągu 6 tygodni od daty złożenia oferty, pod rygorem utraty wadium.

W wypadku uchylenia się oferenta, który uzyskał się przy przetargu, od podpisania umowy albo od złożenia zabezpieczenia należytego wykonania dostawy lub roboty, wadium w każdym razie przypada na rzecz Okręgowego Urzędu Budownictwa Nr. III.

Oferenta obowiązują ponadto przepisy zawarte w „Ogólnych i szczegółowych warunkach budowy", obowiązujących przy przetargach na budowli wojskowych, oraz przepisy i deklaracje dla oferentów, które stanowią integralną część niniejszego wezwania, przy czem oferent nie będzie mógł zasłaniać się nieznajomością treści powyższych przepisów.

Do oferty należy dołączyć:

1) Dowód, że oferent posiada warunki wymagane § 8 przepisów wym. Rozporządzenia Rady Ministrów.

2) Dowód złożenia wadium (bwit).

3) Kosztorys ofertowy wraz z wymaganymi załącznikami jak przepisy, deklaracje, warunki techniczne i t. p.

4) Ogólne i szczegółowe warunki budowy, wzory ofert, kosztorysy ofertowe, przepisy dla oferentów, deklaracje, warunki techniczne, rysunki i t. p. są do obejrzenia i nabycia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. III (pokój Nr. 9) w dnie urzędowe w godzinach od 10—12.

Okręgowy Urząd Bud. Nr. III zastrzega sobie prawo wyboru oferty bez względu na cenę, prawo częściowego oddania robót, oraz prawo zasadzia, że przetarg nie dał wyniku.

Wykupione kosztorysy ofertowe nie zgłoszone na przetarg winna firma zwrócić w terminie 3 dniowym od daty przetargu do tut. Urzędu bez żądania zwrotu poniesionych kosztów.

2280k **Kierownik Okr. Urz. Bud. Nr. III.**

KORZYSTAJCIE Z DNI KRAKOWA!

Dla odwiedzających w tym czasie naszemu miastu!

Najnowszy wynalazek dla cierpiących na

PRZEPUKLINĘ

Cierpiący na przepuklinę mają specjalność odwiedzić zakład M. **TILLEMANA** w Krakowie, ul. Szlak 38, telefon 156 27, zaopatrzenie znanego w całej Polsce specjalisty, z 30-letnią praktyką i wynalazcy nowego systemu opatent. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najstarsze przepukliny (rupt.) u pań, panów i dzieci po osobistem jawieniu się na miejsc. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły. Liczne podziękowania i świadectwa lek. świadczą o uznaniu, jakiem się cieszy, te bandaże u cierpiących na przepuklinę. — Ubezkonalone pasy na wszelkie defektowości brzuszne i pooperacyjne. Wkłady na płaskie stopy i pończochy gumowe. — Żądajcie bezpłatnych

SKŁADKI złożone w Administracji:

Na obiady S. Samuelli, Maria Gaudowa w/w. zł 0.50, Na Zakład Br. Albertów. Zamiast kwiatów na grób śp. Pieseckiej, składa B. Kotkowski, Łódź zł 30. Na Kap.icę rz.-kat. w Szczawnem, H. K., Kraków zł 5,

w NAGRODĘ za dobre świadectwo

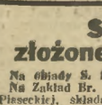

polecamy rowery na polskie drogi już od zł 95.— gotówką lub na dogodne spłaty. NAJWIĘKSZY W POLSCE POLSKI DOM HANDLOWY

KRISCHER, Kraków, Floriańska 9.

Olbrzymi wybór wszelkich części zapasowych do rowerów zagranicznych i krajowych, jak również opony i dętki wszelkich wymiarów. 2301k

WŁASNE WARSZTATY MECHANICZNE.

Pryw. męskie matematyczno-fizyczne LICEUM

z pełn. prawami szkół państw. i pryw. męskie

GIMNAZJUM

również z pełn. prawami

im. Ks. H. Kołłątaja w Krakowie, Czapskich 5

przyjmuje **wpisy**

codziennie od 8-tej do 12-tej.

Egzaminy wstępne do gimnazjum: 24 czerwca, 9-ta rano. Egzaminy wstępne do liceum: 26 czerwca, 9-ta rano. 2260k

PAŃSTWOWE KOEDUKACYJNE

LICEUM FOTOGRAFICZNE

w Warszawie, ul. Konwiktorska 2, tel. 11-57-27.

EGZAMINY WSTĘPNE

rozpoczną się dnia 24 czerwca r. b. — Informacji udziela sekretariat Liceum. 2307

Kowel, dnia 5 czerwca 1939. **OGŁOSZENIE.** Zarządca sądowy Sądu Grodzkiego w Kowlu w spr. E. 210/34 r. z dn. 1 sierpnia 1939 r. **oddaje w dzierżawę młyn walcowy B. Armamika i inn. w Kowlu.** Reflektanci na dzierżawę winni zgłaszać się do zarządcy do dnia 20 lipca 1939 r Władysław Janiszewski zarządca sądowy w Kowlu ul. Monopolowa 130. 2268k

„ARNOLD FIBIGER"

— niech każdy pamięta
Przez lat 60 w służbie klienta

Kalisz, Szopena 9.

jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej wystawie w N. Yorku.

Kraków, ul Basztowa 13/15
Warszawa, Skład Fabr., Marszałkowska 148, tel 217-60,
Katowice, Skład Fabr., ul. 3 Maja 25 (róg Słowackiego),
Łódź, Skład Fabryczny, ul. Piotrkowska 81, telef 169-92,
Toruń, Skład Fabryczny, ul. Różana (pod „arkadami).
2119k

Duże Zakłady Przemysłowe w C. O. P.

poszukują do biura zakupów:

1) referentów-handlowców lub techników z praktyką zakupową w branży metalowej
2) korespondentki ze znajomością języków obcych.

Podania z odpisami świadectw kierować „B. Z. — COP" Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek. Warszawa, Marszałkowska 115. 2300k

Do Szanownej Dyrekcji Dokształcających Kursów

„WIEDZA"

w Krakowie, ul. Pierackiego 14.

Niniejszym komunikuję, że 1-go maja 1939 r. złożyłem w charakterze eksternisty egzamin dojrzałości gimn. typu mat.-przyr. przed Państwową Komisją Egzaminacyjną przy VIII Państwowym Liceum i Gimnazjum im. A. Witkowskiego w Krakowie.

Za sumienne, staranne, gorliwe i wprost ojcowskie przygotowanie mnie w drodze korespondencyjnej do powyższego egzaminu dojrzałości, dzięki świetnie i wyczerpująco opracowanym skryptom — składam tą drogą Szanownej Dyrekcji, oraz PP. Profesorom serdeczne podziękowanie, życząc jednocześnie powodzenia na polu szerzenia oświaty.

2299k

Zdzisław Gaynesra, Zawiercie
ul. Słowiańskiego nr. 5.

BRACIA ALBERTYNI

Kraków, ul. Krakowska 43, tel. 132-13
Przemyśl, ul. Brata Alberta 1, tel. 14-92

wykonują i posiadają zawsze na składzie

MEBLE GIĘTE

t. j. krzesła, fotele dla biur, kanapki, wieszadła stojące, fotele bujające i t. p. we wszystkich kolorach i fasonach — dla urzędników, zakładów, szpitali i do urządzenia prywatnych mieszkań — przyjmują stare do odnowienia i wyplecenia trzciną.

Dochód ze sprzedaży i naprawy przeznaczają Bracia w całości dla chłopców bezdomnych, bądź dla ich wychowania w Zakładzie — oraz na schronisko ubogich starców bez pracy pozostających i t. p. bezdomnych. 6k

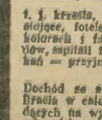

RADJO

można nabyć okazyjnie za niską cenę, dając drobne ogłoszenie w I. K. C. Na jedno drobne ogłoszenie otrzymuje się setki ofert z całego kraju.

Wolne posady

POTRZEBNA zaraz służąca do wszystkiego. Dobre gotowanie. Wynagrodzenie 30 zł. Dwie osoby. Inż. Lewicki, Trzyniec 486. Zaolzie. 4623g

PANNĘ z praktyką przyjmie Nowa Wypożyczalnia Książek. — Oferty IKC. Kraków. Wielopole 1. — „Nr 11292". 11292

FOTOGRAF i retuszerka na stałą posadę potrzebni zaraz. Suwalki, „Foto-Salon". 4619g

POTRZEBNY zaraz monter z prawem zakładania anten zbiorczych. Zgłoszenia natychmiast. Zgłoszenia: Philips Radio, Stanisław Dobija, Kraków, Szewska 24. 7092k

ZARZĄD miejski w Bełzie — Nr. 2/5/39. — Bełz, dnia 7 czerwca 1939 roku. Zarząd miejski w Bełzie ogłasza **KONKURS** na stanowisko kierowniczki zakładu opiekuńczego „Domu Ubogich" w Bełzie. Wymagane kwalifikacje: 1) nieprzekroczony wiek 40 lat, 2) ukończonych conajmniej 7 klas szkoły powszechnej, 3) dwuletnia praktyka w zakresie opieki społecznej, wychowawczyni albo higjenistki w zakładzie opiekuńczym, 4) świadectwo lekarskie. Tak udokumentowane podania z dołączeniem własnoręcznie napisanego życiorysu, należy wnosić do Zarządu miejskiego w Bełzie **DO DNIA 30 CZERWCA 1939 ROKU.** — Pierwszeństwo mają kandydatki energiczne i umiejące prowadzić gospodarstwo rolne. Podania nieudokumentowane załącznikami w oryginałach lub uwierzytelnionych odpisach, nie będą rozpatrywane. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Oryginały dokumentów zostaną zwrócone. 7090k

MAGISTRA (y) katol. na zastępstwo na sierpień poszukuje apteka w okolicy Krakowa. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, **„Nr. 11228".** 11226

POSZUKIWANY sztygar z praktyką, upoważniony do robót strzałowych w kamieniołomach granitowych w Klesowie. Oferty: Gospodarcze Zrzeszenie Samorządu Terytorjalnego, Warszawa, Dobra 28. 1273W

MŁODĄ wychowawczynię pielęgniarkę niemowlęcia przyjmę. Zgłoszenia pod **„Nr 1251"** I. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9. 1271W

DYREKCJA Miejskiego Koedukacyjnego Gimnazjum Kupieckiego w Mielcu, C. O. P., ogłasza konkurs na nauczycieli organizacji handlu, techniki reklamy, towaroznawstwa, geografji gospodarczej, arytmetyki handlowej, przyrody, niemieckiego, polskiego, historji, matematyki, gimnastyki dla chłopców i gimnastyki dla dziewcząt. Łączenie przedmiotów konieczne. Warunki według umowy Podania z fotografją i dokumentami składać do 25 czerwca 1939, Mielec, Dyrekcja. 7014k

FOTOGRAF retuszer kopista zostanie przyjęty zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków. Stała posada. IKC. Kraków. Wielopole 1. **„4643g".** — 4643g

CZELADNIK szewski potrzebny zaraz na stałe. — Kiełkowski, Olbrachcice, Zaolzie (Śląsk). 4441g

STARSZY pomocnik hucbowy z dokładną znajomością buchalterji potrzebny zaraz. R. Kaiser, Żywiec. 4636g

Kupno

KUPIMY nożyce do cięcia blach, około 1000 mm szerokości, 2—3 mm grubości. Oferty kierować należy do Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie. 7091k

PRZYJEZDNY kupuje w całej Polsce perskie dywany, obrazy, antyki, meble, starą porcelanę itp., płaci najwyższe ceny. — Zgłoszenia: Sklep „Okazja", Kraków, Gołębia 10, telefon 215-38. 11286

KUPIĘ w Krakowie kamienicę nową komfortową, solidnie zbudowaną bez podatków. Gotówka 50.000, przyjmę dług. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków **„Nr 11383".** 11383

Sprzedaż

SKLEP bławatny i galanteryjny dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod **„4607g"** do IKC. Kraków, Wielopole 1. 4607g

KILIMY Gliniańskie. Ceny fabryczne. Dogodne warunki. Kraków, Rynek Gł. 14, II. p. 7073k

SAMOCHÓD Ford, model A, dwuosobowy, cabriolet oraz 2 osoby w klapie. Stan pierwszorzędny — sprzedam. Warszawa, Smolna 28, m. 6. 1270W

KAMIENICA piętrowa - nowa, ośmnastoubikacjowa, dług 9.000, wpłata 16.000 (Zabłocie, Kraków) **DOM** nowomurowany, — czteroubikacjowy, ogród, dług 2400, dopłata 8.000. **DOM** nowomurowany — pięcioubikacjowy, ogródek 11.500. **DOM** drewniany, pięcioubikacjowy, ogród, dochód 700 rocznie, 4000 (Niepołomice). **DOM** nowomurowany, trzechubikacjowy, elektryka, 300 sążni sadu, 10.000. — **DOM** nowomurowany pięcioubikacjowy, przy stacji Prokocim 7.000. **PARCELA** przy rogatce 1200 sążni 9.600 oraz wiele innych realności sprzeda: Biuro **„EMERYT"**, Prokocim, Piłsudskiego 47 — telefon 174-14. 11384

RESTAURACJĘ dobrze zaprowadzoną sprzedam bardzo tanio zaraz. Wiadomość Mały Rynek 4 — A. Tochowicz. 11382

KAMIENICA II-piętrowa, pełnokomfortowa — sklepy, dochód 6.600, nowowybudowana, 72.000 — (Park Krakowski). **KAMIENICA** nowowybudowana pełnokomfortowa. Czynsz 3.600. Cena 40.000 (Lea). — **KAMIENICA** nowowybudowana, 12-ubikacjowa, czynsz 2.800, ogród 3.600 m². Cena 35.000. — **KAMIENICA,** 14-ubikacjowa, sklep. Dochód 3.600. Cena 32.000, gotówką 25.000 (Park Krakowski). **DOM** 8-ubikacjowy, nowowybudowany. Czynsz 1.800, ogródek ,24.000, gotówką 19.000 (Łobzów). — **KAMIENICZKA** 10-ubikacjowa, nowowybudowana, sklep, ogród. — Czynsz 3.060. Cena 28.000. — Gotówką 15.000 (Łobzów). — **DOM** nowomurowany — 4-ubikacjowy, ogród owocowy, 15.000 (Łobzów). **DOM** nowomurowany 10-ubikacjowy. Czynsz 1.800, ogródek, 17.000. — **DOM** nowomurowany, 8-ubikacjowy, czynsz 1.200, ogródek, 10.000. — **DOM** nowomurowany, 4-ubikacjowy, ogródek, 7.000. — **DOM** nowomurowany — 3-ubikacjowy, ogródek, 5.000. — **WIELE** korzystnych domów na dogodne spłaty sprzedaje tylko **„POLONIA"**, Kraków, — Zwierzyniecka 9. 11373

SPRZEDAJEMY kamienice — nowowybudowaną — pełnokomfortową — centrum Krakowa — ulgi podatkowe — czteroastoletnie — bez taksy — **CENA SZACUNKOWA!!** — zwrot własnych kosztów!! Powód: natychmiastowy wyjazd. Zgłoszenia: **„INFORMATOR"** — Kraków Pijarska: 19 — Telefon 116-45 — **NADZWYCZAJNA OKAZJA!!** 11350

DOSKONAŁE SERY własnej produkcji poleca **ZWIĄZKOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA, KAŃCZUGA.** 4629g

DOM NOWY PEŁNOKOMFORTOWY OBOK PARKU KRAKOWSKIEGO, SKLEPY, CENA 120.000 zł. **GOTÓWKĄ 104.000 ZŁ,** reszta B.G.K. **DOCHÓD ROCZNY 9.120 ZŁ.** — sprzeda **BIURO GELBERA, KRAKÓW — STAROWIŚLNA 8, TEL. 135-70.** 6998k

DOM NOWY PEŁNOKOMFORTOWY — DOBRze POŁOŻONY, 6 łazienek, cena 75.000 zł — **DOCHÓD ROCZNY 8.120 ZŁ.** — sprzeda **BIURO GELBERA, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 8, TEL. 135-70.** 6999k

DOMÓW polecamy cały szereg, w tem kilka okazyjnie, mianowicie: na Saskiej Kępie przy wpłacie 42, 85, 120 i 220.000. W tej cenie na Mokotowie, parę z windami oraz w śródmieściu od 200 do 800.000. — niektóre z dużem wygodnem obciążeniem. Parę na Polach Bielańskich i Żoliborzu od 25.000 do 500.000, budowy zwartej i willowej. Prosimy żądać ofert dla zorjentowania się. Zaznaczamy, iż posiadamy propozycje w podstołecznych letniskach oraz w różnych miastach. Pacek, Koszykowa 43, Tel. 710-13, Warszawa. 1253W

SAMOCHÓD nowy (mieręje strowany) limuzyne starszego typu, sprzeda poniżej 2.000. Listy: I. K. C., Lwów, Akademicka 14, **„Nr. 961".** 974L

CUKIERNIA-mleczarnia, sala, pokój, kuchnia, komfort, cudowne położenie, 1.700. Rabka. Słone. — „Basia". 4625g

WILLA ośmiopokojowa, tuż przy stacji, w okolicy Kalwarji, okazyjnie do sprzedania. Tamże pokoje do wynajęcia. — Wiadomość: Prywatna 1. m. 3. 11291

FORTEPIAN znakomity, najnowszej konstrukcji, sprzedam tanio, wyjeżdżam. Kraków, Karmelicka 17 m. 9. 11391

MAJĄTEK, jedna z największych lokat, około 60 włók, najlepiej prowadzone leśne gospodarstwo w Kaliskiem, z pięknym, wartościowym drzewostanem, porębą, budynkami, wskutek działów sprzedamy za 1/3 wartości, w cenie około 220.000 oraz tak samo okazyjnie polecamy 14 włók województwie warszawskiem, warsztat dobry, rentowny, wspaniała siedziba z gorzelnią, w cenie 200.000 przy wpłacie 120.000. Ośrodek 40-morgowy, dworem skanalizowanym o 11 pokojach w pięknem otoczeniu ogrodu i parku, dopłacającemu 35.000 do 5.000 Tow. — Poza powyższemi posiadamy wybór we wszystkich województwach Rzeczypospolitej, od paru mórg do kilkuset włók. Prosimy żądać ofert. — Pacek, Koszykowa 43, Warszawa. 1252W

MILANOWEK, piękna posesja do sprzedania. — Warszawa. Bielany, Barcicka 13. Telefon 12.51-94. 1264W

AUTO Tatra 6 osob. 4 cyl. na chodzie tanio do sprzedania Henryk Münzer, — Bochnia. 11380

TRZECHPIĘTRÓWKA superkomfortowa, — centrum. Gotówka 135.000. — **DWUPIĘTRÓWKA** sklepy, wysokodochodowa. — Cena 52.000.— „Merkur", Kraków, Dietla 59. Telefon 176-89. 7072k

DYWANY ręczne. Ceny niskie. Dogodne warunki. Kraków, Rynek Gł. 14, II. p. 7071k

ZAKOPANE — Witkiewicza „Chata" 14 pokoi, 3 kuchnie piękna parcela 1850 metrów, zadrzewiona, sprzedam. Wiadomość willa „Albatros" — Bednarski. 7070k

SKLEP konfekcji damskiej, dziecięcej, dobrze zaprowadzony, doskonały punkt, z powodu stosunków rodzinnych okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość Kraków, Limanowskiego 9, skład farb. 11298

KAMIENICA NOWA narożnik — **DOSKONALE POŁOŻONA Z WINDĄ I ATRAKCYJNEM OGRZEWANIEM — DOCHÓD PRZY NISKICH CZYNSZACH OKOŁO 8 PROCENT,** cena 320.000 zł, **GOTÓWKĄ 280.000 ZŁ** — sprzeda **BIURO GELBERA, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 8, TEL. 135-70.** 6995k

DOM NOWY PEŁNOKOMFORTOWY — TUŻ PRZY PARKU KRAKOWSKIM — DOCHÓD ROCZNY OKOŁO 8 PROCENT, cena 150.000 zł — sprzeda **BIURO GELBERA, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 8, TEL. 135-70.** 6996k

DOM NOWY LUKSUSOWKOMFORTOWY z garażami **W CENTRUM KRAKOWA. DOCHÓD ROCZNY 17.220 ZŁ.** Cena 240.000 zł, **GOTÓWKĄ 190.000 ZŁ,** reszta B.G.K. i K.K.O. — sprzeda **BIURO GELBERA, KRAKÓW, STAROWIŚLNA 8, TEL. 135-70.** 6997k

SPRZEDAM willę komfortową, jednorodzinną, ogród, koło Szpitala Ubezpieczalni, — parcelę uzbrojoną przy ulicy Siemiaszki — 12 zł. sążeń — domów małych duży wybór. Wiadomość: ulica Ks. Siemaszki 61, Kraków — Fic. 11340

SAMOCHÓD sportowy, dwuosobowy, stan pierwszorzędny, 600 zł., sprzeda Chuderski, Jaworzno, Mościckiego. 4626g

WILLA dwurodzinna, pełnokomfortowa, ogród, pożyczka 8.000. — dopłata 25.000. — **KAMIENICA** trzechpiętrowa, komfortowa, 32-ubikacjowa, sklepy, centrum Krakowa, dochód 12.500 rocznie, BGK. 25.000 dopłata 90.000. — **OKAZJA!** Dom jednopiętrowy, nowy, oraz olbrzymie magazyny, pierwszorzędnie prosperujący handel — skup zboża, doskonała placówka dla kupca-katolika, 32.000, BGK. 3.000. **„TRANSAKCJA",** Kraków, Stolarska 6. 11295

„KRAKUS" Biuro kupna sprzedaży, Kraków, Zwierzyniecka 11 sprzeda: **KAMIENICĘ** śródmieście czteropiętrową, 50 ubikacyj, komfort 7 pokoi wolnych, czynszu 18.000, dług 46.000, wpłata 200.000. — **KAMIENICĘ** Krasewskiego 65.000. **DOM** Bielanów mórg ogrodu — 12.000, Płaszów gotówka 16.000 i dług 10.000. — **PARCELE** przy Parku Krakowskim po 55.000. 11389

Matrymonialne

NAUCZYCIELKA podobna przystojna, niebieskiena, wartościowa, pozna pana, cel matrymonjalny, wyższe wykształcenie na stanowisku powyżej lat 36. IKC. Katowice, Marjacka 13 **„4621g"** 4621g

NAJDYSKRETNIEJ — najpoważniej — sprawy matrymonjalne. Załatwia „Dyskrecja", Kraków, Pijarska 19. 11351

MŁODA, inteligentna pozna starszego pana na wyższem stanowisku, cel matrymonjalny. Zgłoszenia: I. K. C., Lwów, Akademicka 14, **„Nr. 964".** 977L

ARTYSTKA malarka ze Lwowa, — wykształcenie wyższe, wybitnie przystojna, sytuowana, poszukuje odpowiedniej partji. Cel matrymonjalny. Oferty: I. K. C., Kraków, **„4632g".** 4632g

BEZWZGLĘDNIE wartościowy, przystojny, elegancki, lat 37, poważne stanowisko państwowe — zawrze znajomość w celu matrymonialnym z poważnie myślącą, ładną, zgrabną i elegancką lekarką-dentystką, względnie farmaceutką. Tylko nieanonimowe zgłoszenia proszę skierować do I. K. C. Warszawa, Krak. Przedm. 9 dla **„Nr 1254"** 1274W

USTOSUNKOWANA kojarzy małżeństwa. Warszawa Nowomiejska 20-38. Tel. 11-63-05. 1269W

ROZWIEDZIONA, trzydziestopięcioletnia fachowa pozna kulturalnego. Cel matrymonjalny. **„Nr. 1247",** I. K. C. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 9. 1267W

KAWALER po trzydziestce, katolik, na stałej posadzie, ożenił się z panną do lat trzydziestu, — przystojną domatorką, — chętnie ze szkołą gospodarczą. Zgłoszenia wyczerpujące z fotografją za zwrotem biuro ogłoszeń. Kraków, Sienna 12, „Zaraz". 1129e

Lokale

PARCELA ogrodzona — wymiar 640 m² Kraków, Rzeźnicza do wynajęcia. Wiadomość Stöger, Zabłocie 1. 7089k

2 pokoje, kuchnia, komfort, od 1 lipca: Karmelicka 57. Dozorca. 11280

DO wynajęcia mieszkanie dwupokojowe komfortowe: Kraków, Słonecznа 31. 11288

POKÓJ nieumeblowany, ewentualnie z kuchnią — komfort, wolny do wynajęcia. Kraków, ul. Fałata 14 m. 18. 1272W

POKÓJ umeblowany jedno, dwuosobowy komfort, Długa 60, parter, — tel. 206-73. 11381

Nauka i wychowanie

GIMNAZJUM WIECZOROWE ogłasza wpisy na: kurs jednorazowy niższy kl. 2 kl. gimnazjum), — kurs jednorazowy wyższy (3 4 kl. gimnazjum), — kurs jednorazowy licealny (1, 2 kl. liceum). — Do przejrzenia wykazy uczniów, którzy zdali. — Opłata 30 zł. miesięcznie. Zgłoszenia codziennie od 15—17. Dyrekcja. Kraków, Zwierzyniecka 10, II p. 11297

Zdrojowiska

DWÓR Sokole nad Sanem, poczta Łobozew, powiat Lesko — idealne letnisko, Karpaty lesiste, plaża, park pałac — ceny przystępne. 4450g

KRYNICA — Pensjonat Dra Łazarskiego, powiat tygodniowy pobyt łącznie 75 zł. 4370g

ZAKOPANE — pensjonat „Pod Szczytami", przepiękne położenie, zdala od kurzu ulicznego — przyjmuje zamówienia Rycerski, ceny przystępne. Pod osobistym zarządem właściciel. Telefon 17-09. 6845k

SZCZAWNICA. Nowo zbudowany, pełnokomfortowy Hotel-Pensjonat „Pod Modrzewiami" — Piękne położenie, w parku, w pobliżu Inhalatorjum zdroju i t. d. Pokoje słoneczne, centralne ogrzewanie, apartamenty z łazienkami Garaże Telefon Nr 85 Informacje: Dyrekcja Zakładu Zdrojowego. 6099k

LANCKORONA — urocze letnisko podgórskie, lasy szpilkowe, idealny wypoczynek — zapewnia pensjonat **„MODRZEWIÓWKA".** Basen kąpielowy na miejscu. 9422

MYCZKÓW — Dwór, ryczałt 110 zł. 4-tygodniowy pobyt, przepiękne góry, sosnowe lasy rzeka San, 40 pokoi, pościel, sporty, tenis, doskonały wikt, również ryczałt 95 zł. kolonja wypoczynkowa Myczkowce — Tunel, najpiękniejszy zakątek Sanu, stacja Uherce.p. Ustrzyki — Solina. 4419g

POSZUKUJĘ pokoju z utrzymaniem na miesiąc dla 2 pań. Las, spokój, kościół. — I. K. C., Kraków **„Nr. 1144".** 1144

NOWOSIÓŁKI — Dwór, powiat Lesko, przyjmuje gości od 20 czerwca. — Piękna, górzysta okolica, rzeka, tenis, elektryka — wikt pierwszorzędny. Adres: Witoszyńska, Lesko. 4580g

NAROCZ — MORZE — WILEŃSZCZYZNA pensjonat Adachna — przewspaniała okolica lesista, wymarzony wypoczynek, kuchnia pierwszorzędna, pokoje urządzone pościelą. Szczegóły Wilno, Wil. komierska 5 a. Mularska. 6946k

PIWNICZNA „ZDRÓJ, — Pensjonat „Zameczek" — nad Popradem, w pobliżu łazienek, lasu i przystanku kolejowego — poleca pokoje komfortowo urządzone. Marja Michalik 6897k

PIWNICZNA przed Krynicą. Kąpiele borowinowe mineralne, las-rzeka, utrzymanie tanio poleca pensjonat „Grażyna" — Tryszczyłowa. 7060k

CZORSZTYN n. D. Hotel-Pensjonat Pieniny, położony w prześlicznej okolicy, pod opieką lekarską. Zgłoszenia czerwiec, ceny zniżone. 4618g

WILLA wśród lasów, — piękna górska okolica — poleca pokoje z utrzymaniem od 3.50. Zgłoszenia: Stankiewicz, poczta Huciisko koło Żywca. 4634g

RABKA - ZARYTE — „Sławoj" czynny. Idealny wypoczynek, las — rzeka. Opieka dla dzieci. Ceny przystępne. 4631g

KRYNICA „Witan", — 3 pokoje, kuchnia, sezon, tamże pokoje z utrzymaniem, ceny bardzo niskie. Warszawa, tel. 961-48. 1254W

MORZE. Dwór pensjonat, własna plaża, elektryczność, pobliże Gdyni, poczta Kosakowo, Andrzejowska. 1256W

DWÓR BLISKO MORZA. Cudowna plaża, lasy, tenis, samochody. Sulice, powiat morski. 1260W

Różne

ROZWODY konsystorskie zgodne — niezgodne. — Warszawa. Krucza 29 — Jerzy Beyer. 1072W

ZMARSZCZKI radykalnie usuwa krem hormonowy „Hormowit" Doktorów Medycyny Zofji i Feliksa Rostkowskich. 6909k

500.000 ZŁ. wygranych, a niepodjętych na 3% pożlnwestycyjną. — Wygrane niepodjęte sprawdza Kantor wymiany J. Tomaszewskiego, Kraków, Dworzec Osobowy — za przesłaniem 1 zł. w znaczkach pocztowych. Podać Serję, Numer. Emisję. 6629k

INSTYTUT HERALDYCZNY przeeprowadza wywody szlachectwa sporządza akty heraldyczne wykonuje wyciągi herbowe. Warszawa, Obrońców 33, telefon 10-10-05. 6417k

NAPRAWIA bez śladu uszkodzoną garderobę — Tkalnia Sztuczna — Kraków. Mikołajska 32. 6608k

100% sił uzyska Pan, stosując aparat N. 111. Nadsyłam broszurę wysyłamy bezpłatnie — dyskretnie: „Inventus". Warszawa, Aleje Jerozolimskie 35. 6910k

TRAFNY wybór numeru to pewna wygrana. Podajemy szczęśliwe numery do wyboru: 117341, 108710, 42229, 33746, 30280, 5528, 148076, 4792, 8276, 27246. Kolektura „Klasówka", Kraków, Rynek Gł. 5, róg Siennej. 7075k

OFICERSKIE mundury, drelichy, peleryny, czapki, pasy, mapniki — wszelkie przybory — najtaniej Brenner, Kraków, Florjańska 36. 7074k

FILATELISTA kupi gotówką **ZNACZKI POLSKIE** roku 1860, 1918-19, (niem. i austr. z nadrukiem) nowe i stemplowane, piękne okazy, rzadkie odmiany kompletne serje i kolekcje. Oferty z ceną do „Par", Poznań, pod „Nr 23.90". 7069k

SKLEP tytoniowy oddam na rachunek lub zastępstwo. Zgłoszenia: IKC., Kraków, **„Nr. 11289".** 11289

1.200.— pożyczki szukam do handlu na rok, dam gwarancje hipoteczną na domie, z góry 144 procentu, oraz zysku miesięcznie 30.—. Zgłoszenia: **„7052k",** I. K. C. Kraków. 7052k

300.— pożyczającey do kiosku tytoniowego otrzyma 15.— miesięcznie prowizji Zgłoszenia **„7053k"** I. K. C. Kraków. 7053k

STAWIAM karty, przepowiadam przyszłość zdumiewająco stale, Szewska 25.5 Kraków. 11392

FOKSTERRIER GŁADKOWŁOSY, WILCZUR, oraz mieszańców do oddania ZOZ Zwierzyniecka 42, Telefon 110-70. 11388

GWARANCJA OSTROŚCI

przy kamerze SUPER IKONTA 4,5×6 lub 6×9 cm., leży w jej bezbłędnie pracującym odległościomierzu. Dalsze zalety: zabezpieczenie przeciw podwójnemu naświetleniu, wyłącznik na kadłubie, sprężynowy celownik van Albada.

Obejrzyj SUPER-IKONTĘ w najbliższym foto-składzie. 2291k

GEN. ZAST.

Z. PAWŁOWSKI
WARSZAWA, OKÓLNIK NR. 11

POSZUKUJĘ dzierżawy domu, z ogrodem, kawałkiem ziemi, okolica zdrowotna w pobliżu miasta. Oferty IKC. Warszawa, Krak. Przedm. 9. **„4637g"** 4637g

„MURVY", światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astro-medjalne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadeślij datę urodzenia, imię, nazwisko. — Adresować: — Instytut „Murvy". Kraków, skrytka 687. 6641k

66% nowocześnie urządzonej czynnej parowej **FABRYKI PAPY** w dużem mieście powiatowem Małopolski — (sąsiedztwo COP-u) odsprzedam korzystnie. — Zgłoszenia: I. K. C. Kraków. — **„Nr. 11250".** 11250

NA stały pobyt pokój umeblowany z utrzymaniem dla osoby samotnej, starszej, kulturalnej, spokojnej. Wiadomość Krynica, właścicielka willi Polna 326. 4556g

FILMOWYM ARTYSTĄ (ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materjałem od jedynej w Polsce Szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji, Warszawa I. Poznańska 14. 6940k

POSZUKUJĘ spólnika — dzierżawcy na restauracje kolejową, dobrze rentującą z kapitałem. Zgłoszenia do I. K. C. Kraków. — pod **„4569g".** 4569g

NATYCHMIAST odzwyczaisz się palenia, stosując moją metodę **ZWYCIĘŻYSZ!!!** znając swój horoskop Szczęśliwy numer losu — gwarantując wygraną — przyniesie Ci dobrobyt. Zdobędziesz pożądaną miłość. Nadeślać zaraz datę urodzenia, pełne imię i nazwisko. Adresować: Jasnowidz Wo mouth. Kraków, Straszewskiego 25. Osobiste przyjęcia codziennie. 6465k

JEDZIESZ do Katowic wstąp do Winiarni „Hungaria Csarda". Marjacka 27, telefon 352-84. 6661k

SZCZĘCIA trzeba również spróbować w Szczęśliwym Wielkim Cieszynie i zakupić Los Loterji Klasowej u Kolektora Jana Kuliga. — Cieszyn, Plac Króla Jana Sobieskiego, L. 9, Śląsk. 6766k

JASNOWIDZ Dżami uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena-Jasnowidza doby obecnej przyczynił się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach! Poprawę materjalną uzyskasz — przez loterję. — Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!! Podaj datę urodzenia. — Jasnowidz Dżami, Kraków. Urzędnicza 42/3. 6851k

ZASTĘPCÓW dla sprzedaży wagonowo węgla poszukujmy. Zgłoszenia skrzynka 326. Katowice. 1205Kt

WIELICZKA. Kupno realności, budowy, informacje bezpłatne udziela architekt ulica Trzeciego Maja 7/2. 11332

BIEDERMAYEROWSKIE brokaty meblowe, portjery, firanki, narzuty tapczanowe kretony, samodziały meblowe — Dembiński, Kraków, św. Marka, narożnik. Floriańskiej 26. 11315

POSIADAJĄCYM małą gotówkę oddam budkę — sprzedaż wód, piwa, słodyczy itd. — Wiedomość wieczorem, Kraków, Czapodziejska 59/17. 11330

POSZUKUJĘ współpracownika z kapitałem do rentownego interesu, stały wysoki dochód wykażę. Zgłoszenia IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr **11325".** 11325

PLAŻA! — OWŁOSIENIE na nogach usuwa radykalnie metodą dotąd w Polsce nieznaną Instytut Kosmet. **„KAMEA",** Kraków, Rynek Gł. 26/I p. Tel. 200-84. 11372

40.000 ZŁ. poszukuję na I hipotekę, wartość nowego domu 80.000 zł. Warunki według umowy. — Oferty IKC. Katowice, Marjacka 13, **„1202".** — 1200Kt

2.000 ZŁ. poszukuję. Zabezpieczenie 2.700 zł. pożyczka inwestycyjna. Odsetki i spłata według umowy. Oferty IKC. Katowice, Marjacka 13. **„1201"** 1199Kt

ZAGUBIONO teczkę skórzaną naprzeciwko drożdżowni na lewym brzegu Wisły poniżej filtrów wodociągowych, w której znajdował się zegarek, sygnet, legitymacje i dowody osobiste, oraz inne drobiazgi. Łaskawy znalazca zechce oddać na Przystań Wioślarską Akademickiego Związku Sportowego przy ul. Tad. Kościuszki 12 — za wynagrodzeniem. 7023k

EGZEMA wszelkie niedomagania cery, skóry, usuwa, zapobiega „Krem regeneracyjny" Magistra Grabowskiego, Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba 1.50—3.00. Apteki — Drogerje. 7067k

LEKARZ dentysta, chrześcijanin, na posadzie państwowej, z dobrze zaprowadzoną praktyką prywatną poszukuje kredytu dłużnego do 5 tysięcy złotych. Oferty pod **„4441g"**, do I. K. C. Kraków. 4441g

Krawczynie

pilsujemy z równych brytów modne

KLOSZE

Prócz tego wszystkie żądane wzory.

„TĘCZA"

Kraków
Czarnowiejska 72.
Telefon 114-71

2188k

STENOTYPISTKA
biegle pisząca na maszynie, stenografująca **poszukiwana**
od zaraz. Zgłoszenia: IKC., Kraków, „2290k" 2290k

ZŁ 150.- MASZYNY GWARANTOWANE **do SZYCIA**
najprzedniejsz. marek światowych z przyb. do haftowania, mereżkow., cerowania itd. Gotówką i RATAMI!
Katalogi wysyła bezpłatnie:
CENTRALA MASZYN, KRAKÓW
ul. DIETLOWSKA Nr. **109**
UWAGA NA NUMER DOMU!
2114k

W sobotę, dnia 17 czerwca br. o godz. 18-tej w sali parterowej Domu im. Marszałka J. Piłsudskiego w Oleandrach odbędzie się **Zwyczajne**

WALNE ZEBRANIE
członków Koła Przyjaciół Z. S.

Porządek obrad:
1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania:
2) Sprawozdanie Zarządu:
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
4) Wybór Wiaty Koła;
5) Wolne wnioski.

W razie braku wymaganej statutem ilości członków o godz. 18-tej Walne Zebranie następne, rozpoczęte w ½ godziny później będzie ważnie obradować bez względu na ilość obecnych. 2300k

PIORUNOCHRONY

linki miedziane, blachy miedziane i mosiężne cyna, ołów, kompozycja samochodowa i inna, rury mosiężne i miedziane, pręty mosiężne i miedziane, szyny mosiężne i miedziane, kątowniki mosiężne i miedziane — dostarcza po najtańszych cenach

f-a SZ. WERTHEIM
WARSZAWA, ul. GRANICZNA Nr 1, — Tel. 315-51.

2179k

General TRADING, Warszawa, Senatorska 32, Tel. 30—60.

Posad poszukują

BUCHALTER - BILANSISTA, długoletnia praktyka przemysłowo-rolna poszukuje posady. Zgłoszenia: Warszawa, Stepińska 41 a, m 5 pod „M. K." 4334g

PRZYGOTOWUJE, podczas ferji, do matury lub do egzaminu na Politechnikę z matematyki i fizyki absolwent U. J. — Zgłoszenia: IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr 11118". 11118

WYCHOWAWCZYNIE, opiekunki niemowląt, pielęgniarki do chorych poleca Stowarzyszenie — Kraków, Szewska 21/8, telefon: 181-99. 11319

NAUCZYCIELKA (wychowawczyni) angielskiego, niemieckiego, francuskiego, poszukuje posady towarzyski (podróży), ewentualnie starszych dzieci. Krasicka, Długa 15/4, Kraków. 11321

ŚLUSARZ maszynowy, samodzielny monter, spawacz autogenowy, egzaminowany maszynista, — znający się na motorach ssąco-gazowych, kompresorach chłodniczych poszukuje posady. I. K. C., Kraków, pod „4594g". 4594g

OSOBA młoda z towarzystwa zajmie się kulturalnym domem samotnej osoby, wdowca z dziećmi. Umie dobrze prowadzić dom i gotować. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia z warunkami do I. K. C., Kraków, pod „4596g". 4596g

RZĄDCA z ukończoną szkołą roln, lat 38, poszukuje od 1 lipca lub później posady samodzielnej lub pod dyspoz. Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, pod „4595g". 4595g

PANI ziemiańskiej sfery, wzorowa gospodyni, pracowita, młoda, sympatyczna — poprowadzi gospodarstwo samotnych. — Zgłoszenia do I. K. C., Lwów, Akademicka 14, pod „4599g". 4599g

KTO ofiaruje jakąkolwiek posadę maszynistce, poetce z bożej łaski. Rzeszów, restante, Gródecka. 4600g

KINOOPERATOR, elektromonter, lat 30, żonaty, samodzielny, długoletnia praktyka, fachowo obeznany z każdą aparaturą dźwiękową — projekcyjną — szuka posady od zaraz. Zgłoszenia I. K. C. Bielsko. „185". 6967k

EMERYTOWANY podreferendarz skarbowy, urzędnik wymiarowy podatków realnych, kierownik egzekucji, rachuby — poszukuje zajęcia jako księgowy, rachmistrz, kasjer, likwidator w Zarządzie obszaru dworskiego, leśnego, tartaku, fabryce, przedsiębiorstwie. Zgłoszenia I. K. C. Bielsko. „185". 6968k

RUTYNOWANA stenotypistka polsko-niemiecka poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, „Nr. 11272". 11272

PANNA ze szkołą gospodarczą obeznana pracami domowemi, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty: I. K. C., Kraków, „Nr. 11213". 11213

CZYSTA, uczciwa, średni wiek, dobre gotowanie, szuka pracy do wszystkiego zaraz. Franciszkańska 4 m. 5. Kraków. 11117

APLIKANT adwokacki, chrześcijanin, dwuletnia lwowskiej, maszynopisanie poszukuje patrona. Zgłoszenia: „193B" I. K. C., Bydgoszcz. 192B

RZĄDCA - gorzelnik - buchalter, 20 lat praktyki, ze wszechstronną wiadomością poszukuje posady. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „4603g". 4603g

PIELĘGNIARKI do chorych, masażystki, wychowawczynie poleca Stowarzyszenie, Kraków — Szewska 21/8, telefon: 181-99. 11320

INTELIGENTNA, MŁODA szuka **OBSŁUGI** — gotuje. — I. K. C., Kraków, „Nr. 11368". 11368

KUCHARKA gospodyni, inteligentna, uczciwa, cicha, sercem oddana szuka lepszego domu katolickiego w Katowicach, od 15 czerwca — ewen. może objąć do wszystkiego. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, „Nr. 11369". 11369

OGRODNIK, kawaler — znajomość gruntowna — kwiaciarstwo, szkółkarstwo i warzywnictwo — poszukuje pracy od 1. VII lub później. I. K. C. Kraków. „Nr. 11220". 11220

EGZAMINOWANY dozorca kamieniołomy poszukuje zajęcia. Zgłoszenia: Agencja, Kraków, Sienna 12, „Trzydziestoośmiolatni". 11299

KIEROWNIK gorzelni — lat 32, żonaty, bezdzietny, kat. 12 lat praktyki, dobre polecenia, bez ubytków, elektryczność, tartak, książkowość gospodarczą kasową — poszukuje posady. Zgłoszenia proszę nadsyłać do IKC, Kraków, pod „4438g". 4438g

INTELIGENTNA — dużo zalet serca zastąpi sierocie matkę — zajmie się całkowicie gospodarstwem Wymagania skromne, dobre traktowanie. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków, Wielopole 1. „Nr. 11230". 11230

PIANISTKA, młoda poszukuje pracy w pensjonacie, dworze lub wyjedzie do towarzystwa Pani. Zgłoszenia: I. K. C. Lwów. Akademicka 14. — „Nr. 952". 965L

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuje emerytowana urzędniczka państwowa (sekretarka — buchalterka). Miejscowość obojętna. I. K. C. Kraków. „4552g". 4552g

WERKMISTRZ - TRASER, posiadający 2.000.— gotówki poszukuje pracy lub propozycji. — Zgłoszenia do I. K. C. Kraków. „4563g". 4563g

TRIO mieszane, zgrane, młodzi lub kwartet wolne od 1 lipca, 2 harmonje, instrumenty podwójne, mikrofon, śpiew. Skarżysko Kam., 3 Maja 129. — Kantorowicz. 4572g

TRIO MARKOWE wolne pierwszego, boczne instrumenty, śpiew, młodzi. — Siedlce, Klub Miejski. 4576g

APLIKANT sądowy egzaminowany, katolik — poszukuje patrona adwokata. Warunki do I. K. C. Kraków. „6958k". 6958k

BUCHALTER - BILANSISTA, NIEPODLEGAJĄCY MOBILIZACJI, zdolny organizator-kalkulator, podatkowiec i kupiec, z wieloletnią praktyką jako gerent firm przemysłowych, handlowych i banku — poszukuje posady. Adres: Włodzimierz Zagórski, ul. Hilarewicza 30, p I, Lwów. 968L

MEBLARSTWO. KIEROWNIK dużej firmy meblowej (stolarnia, tapicerska, dywany, przybory tapicerskie, podróżne etc.) — zmieni posadę od nadchodzącego sezonu. Oferty: I. K. C., Kraków, pod „4456g". 4456g

KWINTET koncertowo-taneczny podwójnemi instrumentami, mikrofonem, zgrany wolny od lipca. IKC, Poznań, św. Marcina 48. — „437". 442P

KUŚNIERSKI czeladnik, katolik, poszukuje pracy. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „11211". 11211

Sprzedaż

NACZYNIA kuchenne — (wyroby śląskie) poleca: Hurtownia — Franciszek Strek, Kraków, Rynek Kleparski 17. 10367

MOTOCYKLE RUDGE, wysoka klasa sportu i turystyki. Niskie ceny, dogodne warunki: Zorel, Warszawa, Królewska 23. 7004k

FIAT 508 III. sprzedam, Kraków, Szlak 33. Wiadomość: dozorca. 11308

PARCELĘ sprzedam tanio, ul. Kapelanka 31, Zakrzówek, Kraków. 11307

PARCELĘ w Krakowie, przy tramwaju, front 22 m, z nowym domem w oficynie, sprzeda lub zamieni na nowy dom z dopłatą. Cena 70.000 zł. **KLIMCZAK,** — Kraków, Sienna 7. 11306

SPRZEDAM dom w Krakowie, Śródmieściu, nadający się do nadbudowy i przebudowy. Gotówką 60.000 zł. **KLIMCZAK,** Kraków, Sienna 7. 11305

PARCELE w Krakowie, Garncarska, Wenecja, — sprzeda **KLIMCZAK** — Kraków, Sienna 7. 11304

KAMIENICĘ komfortową, naprzeciw plant, ewentualnie idealną połowę sprzedam. — I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Nr. 11303". 11303

SPRZEDAM kawiarnię w Krakowie. Wiadomość: św. Jana 16, m. 12. 11370

DOM nowy, murowany, 4 ubikacje sprzedam w Prokocimiu. Wiadomość: Kraków, Strzelecka 9, — Muszyński. 11365

SAMOCHODY Fiat 508, oraz Steyer 50, w dobrym stanie tanio sprzedam. — Kraków, Smoleńsk 17, m. 4. 11364

MOTOCYKL angielski A. J. W. Rudge 500 cm b. dobry stan, sprzedam okazyjnie. Mogilska 112. Wołkowski. 11328

POWÓZ prawie nowy. — Zgłoszenia Nass, Kraków XI, Zamkowa 4. 11327

WILLE, domy, parcele okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Klassa. Wieliczka, Lekarka. 11331

SAMOCHÓD „OPEL" Olympia, kabriolet nowoczesny sprzeda Inż. Grabowski, Kraków, Basztowa 18. 11334

ZA budynki przemaczone do rozbiórki dopłacam najwyższą cenę. — Kraków, Kościuszki 18, mieszkanie 12. 11310

MOTOCYKL sportowy sprzedam. Kraków, Stanisława Mitery 9 (koło Mateczngo). 11317

ODSTĄPIĘ JADŁODAJNIĘ przy ul. Senackiej L. 6, Kraków. 11322

OBJEKT FABRYCZNY dla wyrobów galanterji drzewnej kompletnie urządzony z domem mieszkalnym i budynkami gospodarczymi, w Krakowie. Całość za 38.000 zł. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 11121". 11121

LAS W C. O. P. 120 mórg, w całości lub w części do sprzedania za wyjątkowo niską cenę. — Drzewa jodłowe i bukowe do wyrębu. Pierwszorzędna lokata kapitału. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „Nr. 11120". 11120

CUKIERNIA - kawiarnia w śródmieściu Krakowa, ładnie urządzona, wyszynk miodu i piwa, dobrze prosperująca do sprzedania z towarem za 5.000 zł. Zgłosz. I. K. C. Kraków, Wielopole 1 — pod „Nr. 11147". 11147

SKŁAD towarów krótkich zaprowadzony, przy głównej ulicy Gdyni — tanio sprzedam. Powód wyjazd. Oferty: I. K. C., Gdynia, Świętojańska 44, „324". 323Gd

MŁYN parowy, gospodarcz. 5 par walców, holender, kamień, elektryka, bogata, gęsto zaludniona okolica. — Krakowskie, okazyjnie sprzedam z powodu działów familijnych tanio. Sklep Wiejski, Kraków, Gołębia 1. 11344

SPRZEDAM kamienicę dwupiętrową, śródmieście gotówką 25.000. I. K. C., Kraków. „Nr. 11343". 11343

LOKOMOBILA 45 KM, Platz u. Söhne, kocioł parowy 8 atm. 101 m² Zöptau-Stefanau, maszyna parowa szybówka 150 KM. Breitfeld-Danek, maszyna parowa szybówka 120 KM Breitfeld-Danek, generator prądu stałego 65 KM, 440 V, Bergmann okazyjnie do sprzedania. „Stal", Winniki k. Lwowa. 979L

WILLA murowana, dziesięciopokojowa, — duży ogród, rezydencja, 50.000, wpłaty 32.000, reszta długoterminowa: **„INFORMATOR",** Kraków, Pijarska 19. 11349

FRYZJERNIA damsko-męska egzystuje 10 lat, wyrobiona klientela — inteligencja, do sprzedania. Cena 7.000. Kański, Będzin, Kołłątaja. 4598

KAWIARNIA, JADŁODAJNIA do sprzedania. Kraków, Sławkowska 9. 11324

DO sprzedania domek drewniany z ogródkiem, woda, elektryka. Wodociągowa 24, pod Kopcem Kościuszki. 11329

SKLEP spożywczy sprzedam z towarem. Kraków, Królowej Jadwigi 34. 11109

PARCELĘ uzbrojoną, południową ul. Lea, tuż za kościołem Misjonarzy — sprzedam. I. K. C. Kraków, „Nr. 11111". 11111

MOTOCYKLE najwyższej klasy „Sarolea", wszystkie litraże. Setki różnych marek. Akcesorja, części do wszystkich marek po najniższej cenie. Motocentrala. Warszawa, Alberta 10. 7005k

URZĄDZENIE centralnego ogrzewania (kotły i przewody rurowe) na gorące powietrze, okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków „Nr. 11244". 11244

PARASOLE OGRODOWE w wielkim wyborze poleca Fabryka Parasoli „Afka", Kraków, Miodowa 10. Ceny fabryczne! 699ak

MOTOCYKLE BSA uznane zostały za najlepsze. Wszystkie modele na składzie. Niskie ceny. — Najdogodniejsze warunki: Zorel, Warszawa, Królewska 23. 7702k

LODOWNIE nowoczesne rzeźnicze, restauracyjne, pokojowe: — Wytwórnia „Sago". Kraków, Jagiellońska 5. Prospekty na żądanie. 6481k

PIŁY wahadłowe, kielarki 4 str. na listwy do ram, frezarkę do drzewa, podw. cyrkularki do łat, maszyna angielska do wiązania klepek skrzynk., oraz inne maszyny do obróbki drzewa — okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 504. 6991k

MOTOR ropny „Perkun" 16 PS., używany, benzynowe Deutz 4½ i 8 PS — tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 604. 6989k

MOTOCYKL z wózkiem „Norton" do sprzedania Wiadomość Kraków, Kazimierzowska 6. Prostak — tel. 221-14. 11291

MOTOCYKLE PODKOWA rewelacyjne Setki krajowe, 2-osobowe, 3-biegowe, na balonach. Bez prawa jazdy i podatku drogowego. Do nabycia na dogodnych warunkach w czołowych firmach. Prospekty na żądanie wysyłają bezpłatnie Zakłady Przemysłowe Podkowa S. A., Legjonowo. 7001k

TRAKTORY Fordson 32 PS, benz. motory, używane, bardzo tanio do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 428. 3980k

SAMOCHÓD DKW na chodzie sprzedam. Cena 1.000. Rybnik, Hutnicza 23 — garaż. 4481g

ZAKŁAD fryzjerski damski, centrum miasta, istniejący 30 lat, z dwupokojowem mieszkaniem frontowem — z powodu wyjazdu, okazyjnie sprzedam. Bielsko. Kolejowa 2 a. I p. 6965k

SPRZEDAM willę dochodową, 3 morgi sadu. Lewicki, Rzeszów — Pobitno. 6978k

TYKI do grochu pnącego, pomidorów i krzewów drobniczowo i wagonowo dostarcza „Aste" — Andrychów. 4590g

WILLĘ murowaną — 5 morgów ogrodu — koło Alwernji 16.000 — sprzeda: Biuro Universal — Rabka. 4587g

MŁYN parowy, gospodarcz. 5 par walców, holender, kamień, elektryka, bogata, gęsto zaludniona okolica. — Krakowskie, okazyjnie sprzedam z powodu działów familijnych tanio. Sklep Wiejski, Kraków, Gołębia 1. 11344

Wolne posady

POSADĘ otrzymując — opłacasz Kursy Samochodowe i Inżyniera Pramo — Warszawa, Nowy Świat 17/1. 6342k

BALET pierwszorzędny przyjmie tancerki uczenice. Kraków, Poselska 16, ieszk. 2, godziny 4—6. 10667

GEO RAF z językiem niemieckim oraz hufcem, wyprzyrodniczym fizyczne dziewczęta zamiami uczenni czą z rolnickim — pohufcem ze azium Miejtrzebni. Gimn. 4459g skie. Płońsk.

UZDOLNIONA panienka arekiej w ekspedycji ma przyjmie Tochowicz 4. Kraków, Mały Rynek 042

POSZUKIWANA panienka młoda, przystojna, zgrabna — matura, dobra stenografia, praktyka. — Pierwszeństwo zdolności, kwalifikacje nauczania. Życiorys, fotografie: IKC, Gdynia, Świętojańska 44. „313". 812Gd

POTRZEBNY URZĘDNIK BUCHALTER do przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie, posiadający praktykę i pisanie na maszynie. Szczegółowe oferty kierować do IKC., Kraków. „Nr. 11030". 11030

APTEKA A. Jarosza — Nowy Sącz poszukuje magistra lub asystenta od 1 lipca. Zgłoszenia z fotografją. 6808k

KORESPONDENTEM polskim niemieckim, francuskim, angielskim zostać możesz po nabyciu wzorów listów handlowych „Omega". Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna, Kraków, Pierackiego 21. 6609k

AGENTÓW portretowych na niebywałych warunkach poszukuje Borkowski, Kielce, Focha 32. 6415k

NAUCZYCIELKA — wychowawczyni ideowa, religijna potrzebna szkoła, internat sierot — wieś. Nacisk nauka śpiewu — roboty ręczne. Referencje adresować Nasielsk dla Sierocińca. 10781

PRACĄ DOMOWĄ stworzyć sobie możesz stały zarobek przez zakupno maszyny do ręcznego przemysłu „Phoenix". Wysyłam materjał, przyjmuję gotowe wyroby. — Wiadomości fachowe niepotrzebne. Żądajcie prospektów. Jurkiewicz, Kraków, Florjańska 23. 6416k

JUŻ czas decydować o wyborze zawodu. O „Pierwszych w Polsce Kursach Przyrodolecznictwa dla pomocniczego personelu lekarskiego" — informuje Sekretarjat: Warszawa, Szopena 8. 6117k

POSADY dla nauczycieli w Gimnazjum Mechanicznem — Tczew: 1 — metody polonista, 14 godzin, pensja zł. 154, 2) gimnastyka i przysposobienie wojskowe, 19 godzin, pensja zł. 209. Podania przyjmuje Dyrekcja do 15 czerwca rb. 4434g

Posad poszukują

ELEKTRYK, lat 41, 20 lat praktyki projekcyjnej i ruchowej fabrycznej, doświadczony w budowie sieci wysokiego i niskiego napięcia, obeznany z obsługą ruchu silników i samodzielnie prowadzenie turbinowni — poszukuje odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjacka 13. „1178". 1175Kt

WERKMISTRZ ELEKTRYK, LAT 42, ŚREDNIE WYKSZTAŁCENIE, DŁUGOLETNIA PRAKTYKA WARSZATOWA I MONTAŻOWA W DUŻYCH PRZEDSIĘBIORSTWACH, POSZUKUJE POSADY. — ZGŁOSZENIA: I.K.C., KRAKÓW, „NR. 10427". 10427

RZĄDCA-ekonom, Wielkopolanin, lat 37, dzielny rolnik i hodowca, z 5-letnią praktyką w intensywnych gospodarstwach Wlkp. Pomorza i na Kresach Wschodnich, ze szkołą rolniczą, zna język polski i niemiecki — szuka posady stałej na majątku od 1 lipca lub później jako żonaty lub kawaler, za skromnem wynagrodzeniem. Za sumienną i intensywną pracę posiada chlubne świadectwa byłych pracodawców. — Zgłoszenia pod: Józef Kopoja, Maj. Suchy Dwór, poczta Gdynia 4, Pomorze. 3176d

DAME française excellentes références cherche place vacances ou annuelle. Lwów, Badenich 9, — „Ateneum". 957L

APTECZNA siła techniczna rutynowana poszukuje posady możliwie od zaraz. Oferty z warunkami do I. K. C., Kraków, „4499g" 4499g

SAKSOFONISTA alt, klarnet, skrzypce — wolny pierwszego. I. K. C. Poznań, św. Marcin 48. „446". 445P

TECHNIK, samodzielny konstruktor, trzydziestoletnia praktyka w większych przedsiębiorstwach, język niemiecki perfekt, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „4447g" do I. K. C., Kraków. 4447g

REPREZENTACYJNA panna, młoda, energiczna, świetna gospodyni (izr.), znajomość spraw administracyjnych — poszukuje posady do pomocy w pensjonacie. I. K. C. Kraków. „6874k". 6874k

DWUDZIESTOCZTEROLETNIA, miła, inteligentna, szuka zajęcia wychowawczyni, korepetytorki. I. K. C. Tarnów. „565". 6868k

OBEJMĘ natychmiast posadę stałą lub na określony czas, jako szofer-mechanik na pojazdy mechaniczne wszelkiego typu — różowe prawo jazdy — referencje i świadectwa wyborowe. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, pod „Nr. 11246". 11216

INTELIGENTNA, miła, uczciwa panienka poszukuje posady do dziecka lub towarzyszka starszej osoby. Łaskawe zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „Nr. 11282". 11282

KRAWCOWA — szyjąca wszystko w zakresie krawieczyzny. Znam krój zawodowo. Przyjmuję u siebie lub prywatnie. Adres: Lubomirskiego 5, m. 17, parter. 11058

GOSPODARNĄ, inteligentną, miłej prezencji, poprowadzi gospodarstwo inteligentnej osoby. — I. K. C. Bydgoszcz. „1895". 169B

PIANISTA rutynowany z harmonją i repertuarem koncert.-dancingowym wolny od 15 czerwca. Łaskawe zgłoszenia Warszawa, ul. Dobra 2—79. 1249W

WIOLONCZELISTA z temorem — Trębacz boczny fortepian, harmonja — wolni od 1 lipca. Zgłoszenia: „Nr. 1228". I. K. C. W-wa. Krak. Przedm. 9. 1245W

ROLNIK przyjmie pracę majętności bezpłatnie. — Zaświadczenia fachowości. IKC, Poznań, św. Marcina 48. — „445". 450P

JAZZPERKUSISTA harmonją, obligat, śpiew — młody — wolny. Oferty: IKC, Poznań, św. Marcina 48. „443". 448P

OSOBA inteligentna, umiejąca prowadzić dom lub wychowawczyni dzieci szuka zajęcia od zaraz. Zgłoszenia: IKC. Nowy Sącz. „243". 6809k

DYREKTORKA gimnazjum lub jako polonistka, dobre referencje — szuka posady. Łaskawe oferty: IKC. Poznań, św. Marcina 48. „431". 436P

PIEŚNIARKA — piękny mezzosopran, repertuar — zaangażuje się, zespół — koncerty. — Zgłoszenia: Łódź 7, Mła 3, m. 2 — dla Miry. 229Ł

KROJCZY męski, z długoletnią praktyką, nowoczesnym krojem — poszukuje pracy na wyjazd lub Warszawie. Łaskawe zgłoszenia do I. K. C. W-wa, Krak. Przedm. 9. „Nr. 1225". 1242W

POSZUKUJE dozorstwa małżeństwo bezdzietne z kaucją tysiąc złotych. Kazimierz Sosnowiecki — Kiosk, ul. Główna 21. 1838

KUPCY! Mamy młodych wiejskich chłopców dziewczęta po niższej szkole kupieckiej do praktyki sklepowej. Gimnazjum Kupieckie. Jarosław 3400k

Kupno

KUPIĘ 10—15 morgów pszennej ziemi blisko Krakowa. Oferty, cena do I. K. C., Kraków, „Nr. 11232". 11032

KUP los w szczęśliwej kolekturze Bracia Safier, Kraków, Rynek Główny 6. Ciągnienie 20 b. m. — 6710k

CHEMICZNĄ pralnię — farbiarnię urządzenia kupię okazyjnie. — Oferty: I. K. C. Wilno. „112". 6948k

ZBIORNIKI żelazne, baraki blaszane kupujemy. Zgłoszenia: Katowice, — skrytka pocztowa 127. 6370k

KILKA hektarów ziemi w zachodnich dzielnicach w zdrowotnej możliwie podgórskiej okolicy, w bliskości lasu, rzeki i z dobrą komunikacją, pod budowę drzewa leśnika przemysłowego — poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe na Śląsku. Zgłoszenia pod „6935k" do I. K. C. Kraków. 6935k

KUPIĘ kamienieczkę nowa, komfortowa, do 35.000, Kraków, bez pośrednictwa. — I. K. C., Kraków, „Nr. 11279". 11279

KUPUJEMY aparaty fotograficzne, rajtłowe, rowery, maszyny do pisania, szycia, lornety, płyty gramofonowe, biblioteki polskie, obcojęzyczne. Spitalna 1 — **LITTMAN**, Kraków. 10688

Sprzedaż

WĘDKARZEI — Wszelkie przybory do rybołówstwa org. angielskie Hardyta. Milwarda w wielkim wyborze po cenach fabrycznych: Hirschberg, Kraków, Zwierzyniecka 23. 6413k

WIECZNE pióra kupujcie, popsute zreperujcie najlepiej w jedynym krakowskim warsztacie: — Ziembicki, Marjacki 2. — Cenników żądajcie! 6570k

ŁÓŻKA żelazne na letnisko z siatkami metalowemi od zł. 24. — za sztukę sprzedaje hurtowo i detalicznie fabryka J. Neufeld, Warszawa-Praga, ul. Brukowa 4. — telefon 10-14-66. 6382k

BILETY wizytowe, zawiadomienia ślubne, wszelkie druki, szyldy emaljowane, pieczęcie gumowe, metalowe: Ziembicki, Kraków, Plac Marjacki 2. Cenniki wysyłam. 6569k

RICHTEROWSKIE przybory, grafjony, instrumenty niwelacyjne — najlepszych fabryk, wszelkie przybory geodezyjne: Ziembicki, Kraków, Marjacki 2. Cenniki wysyłam! 6571

Chore NERKI~

zatruwają organizm wskutek niewydalenia zeń szkodliwych substancyj. Zioła Magistra Wolskiego ze znak. ochr.

„UROSA"

zawierające indyjską roślinę ORTOSIPHON o własnościach moczopędnych i bakteriobójczych stosuje się przy cierpieniach nerek, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych.

ZIOŁA mag. WOLSKIEGO

OBICIA meblowe, tapicerskie przybory najtaniej: Fischman, Kraków, Grodzka 8, telefon 115-34. 6475k

SPRZEDAM piękną parcelę trzechfrontową pod Warszawą 8000 m², ewentualnie połowę, 2 zł. m². Drzewa owocowe, krzewy, lipy, modrzewie, sosna. Dojazd autobusem P. K. P. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „4448g". 4448g

MEBLE KUCHENNE — przedpokojowe i pokoje dziecięce — nowoczesne, szlajflakowane, najsolidniej i najtaniej: „Specjalność", Kraków, Rynek Gł. 12, podwórze. 6425k

OWŁOSIENIE zbyteczne u Pań usuwa skutecznie „Razol" perfumowany. — „Bellot" usuwa włos z cebulką. Próba i prospekty bezpłatnie. Kraków, Dietlowska 51, Schönwald. 6410k

MEBLE. Okazja — po cenach najniższych na dogodnych warunkach; Kraków, Szpitalna 9, I p. 6607k

MOTOCYKLE angielskie Triumph, BSA, — Puch 200 ccm zł 1.380. — Setki belgijskie Sarolea 125, Victoria 3-biegowe, Phänomen — Sachs, wolne od prawa jazdy. Ceny zniżone. Potrącamy podatek 20%. „Irving" Kraków, Grodzka 7Toki do Sachsów, Villiers oraz inne części zapasowe. 6444k

DUBELTÓWKI, sztucery, floberty, straszaki, pistolety, amunicja: Fryderyk Hoppen, Katowice, Mickiewicza 2. Cenniki wysyłam bezpłatnie. 6545k

KOSZULKI tenisowe — sportowe, pantofle biegowe, gimnastyczne. Dom Sportu Polskiego J. Parafiński, Kraków, ul. Basztowa 16. Tel. 173-53 — (pryw. 126-10). 10292

TKALNIA ARTYSTYCZNA, Samodziały ubranie, wełna meblowe Grünerowa i Libanowa, Kraków, Dunajewskiego 6. 6888k

KILIMY artystyczne i narzuty **GRÜNEROWA,** Kraków, Dunajewskiego 6. 6887k

„BUICK" 1937 5-osobowy, prawie nowy, w bardzo dobrym stanie, do sprzedania. Zgłoszenia kierować: „Par", Kraków, Rynek 46, pod „W. H." 6906k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! — Kraków, Dietla 6 — Starowiślna 8 6881k

MOTOCYKLE angielskie Triumph, belgijskie Sarolea, niemieckie BMW. i NSU poleca na dogodne spłaty Autosport, Lwów, Słowackiego. Prospekty za nadesłaniem znaczka. 6487k

DOMEK drewniany wartości 6.500, sprzedam czysz 60 zł.: Kraków, Miechowska 20. 11066

MOTOCYKLE NIEMIEN krajowej produkcji 100, 125, 150, silnik Villiersa, na balonach, roczne gwarancja na rame: Poska Spółka Motocyklowa, — Warszawa, Senatorska 28. 6787k

MASZYNY do pisania używane i nowe. — Wielki wybór maszyn walizkowych po cenach przystępnych — „Sewrit", Warszawa, Alberta 1. 6885k

MASZYNY do **SZYCIA,** haftu — najlepsze, nowoczesne — najkorzystniej kupicie gotówką — ratami: Polski Dom Handlowy **KRISCHER,** Kraków, Zwierzyniecka 6. — Żądajcie cenników. 6628k

RESZTÓWKA dworu z pięknym parkiem — do sprzedania. I. K. C. Kraków. — **„Nr. 10453".** 10453

RADJOODBIORNIKI oryginalne Hornyphon, po cenach zniżonych poleca Radjovox, Kraków, Grodzka 4, I. p. — 6718k

OKULARY NAJTANIEJ: Optyk **GRÖSSLER,** Kraków, Grodzka 41. 305g

PLUSKWY tępi radykalnie „Mawet" — za skutek gwarantujemy. Fr. Lenert, Kraków, Sławkowska 6. 6462k

DENTYSTYCZNY zakład sprzedam lub wydzierżawię w Krakowie. I. K. C. Kraków. **„Nr. 10655".** 10655

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca **„MASZYNODOM",** Kraków, Zwierzyniecka 4. 6233k

OFICERSKIE buty z cholewami oraz wszelkiego rodzaju obuwie turystyczno-sportowe: Dziadoń, — Kraków, Długa 4 — Mickiewicza 41. 6720k

LODOWNIE „FRIDDOR" przodują systemem, wykonaniem. Prospekty bezpłatnie. „Thermia", Kraków, Prądnicka 20. telef. 200—50. 6345k

MASZYNY do szycia Sewrit systemu Singera od zł. 120. — Wielki wybór maszyn gabinetowych szafkowych, ręcznych, okrętkowych, mereżkowych dziurkarek, szewskich, kamaszniczych, krawieckich i innych „Sewrit" Warszawa, Alberta 1. — Żądajcie bezpłatnych prospektów. 6384k

DOM nowy murowany — 4 ubikacje, 5 minut tramwaju, kolei. Krakowskie Łagiewniki, ulica Lisa-Kuli 227. 10702

WORKI juchtowe, paczula, kamfora, naftalina — przeciw molom: A. Reim Kraków. Rynek 37. 6479k

„CHEWROLET" 7-osobowy nowoczesny, **„STEYER"** 30-stka, Cabriolet 4-osobowy, **„OŚWIĘCIMPRAGA"** 5-osobowy tanio sprzedam. Blok. Kraków, Komorowskiego 5. 11105

PARCELA duża, słoneczna, uzbrojona do sprzedania, wiadomość Kraków, ul. Zagrody 2, m. 7. 11102

PIANINO pierwszorzędne wspaniały obraz Linza sprzedam, zamienie na motor. Kraków, Piaski 53, m. 7. 11097

MEBLE NOWOCZESNE PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI — WIELKI WYBÓR — CENY NISKIE — BARDZO DOGODNE WARUNKI: SKŁAD FABRYCZNY, KRAKÓW, BRACKA 13. 6441k

FRYZJERSKI zakład — centrum Poznania, dobrze prosperujący. — Oferty: IKC, Poznań, św. Marcina 48. „436". 441P

DOM piętrowy 8 ubikacji sprzedam. Kraków, Prądnik Czerwony, ul. Majora 15. 9773

OWCZARKI podhalańskie, śnieżnobiałe, szczenięta sprzedam tanio. — Kraków, Borek Fałęcki 427. Tel. 126-62. 10489

FOTEL dentystyczny — wiertarkę elektryczną, urządzenie pracowni. I. K. C. Kraków, **„Nr. 10654".** 1065i

SPRZEDAŻ. Smołowane pakuły do uszczelniania promów w Łodzi. Szolla, Bydgoszcz, Ogrodowa 8. 188B

PRZETWORNICĘ - agregator, prąd zmienny na stały 6 amperowy. Okazyjnie sprzedamy. „Echo" Kraków, Szpitalna 1. 6882k

PIESKI boksery rasowe do sprzedania. Wola Justowska 56. Koło Krakowa (Dom Niecia). 11095

MOTOCYKLE — JAWA, najsolniejsze, najtańsze, 250-KA w Polsce. Cena **ZŁ. 1.540.** — Rama, widelec z prasowanej stali. — Luksusowe wykończenie. Odsprzedawcy rejonowi poszukiwani. Generalne Przedstawicielstwo **TATRA-AUTO,** Warszawa, Świętokrzyski 4. — Salon Krak. Przedmieście 16718. 6935k

WÓZKI dziecięce — największy wybór, najniższe ceny — gotówką — ratami, najtaniej: Polski Dom Handlowy **KRISCHER,** Kraków, Zwierzyniecka 6. 6624k

MASZYNA do targania waty dla kołdziarza — tapicera okazyjnie do sprzedania. Kraków, Urzędnicza 42/3. — Wittlin. 6943k

MAJOWĄ BRYNDZĘ — OWCZĄ świeżą kilogram dwa złote wysyła Józef Skalski, Nowy Targ — Podhale. 6953k

SPRZEDAM część domu piętrowego w Tarnobrzegu COP. — Zwracać się Nebenzahl. Tarnów, Sienkiewicza. 6867k

SPRZEDAM dom murowany w Wieliczce, 5 ubikacyj, 170 sążni ogrodu, cena 7.000. — Wiadomość: Wieliczka, Lekarka Pilczyński. 11224

FOKSTERJER OSTROWŁOSY do sprzedania — Kraków, Siemiradzkiego 13/3. 11284

SPRZEDAM dom nowy, murowany, jednopiętrowy — 7.000. Prądnik Biały, Wigury 4, od 16-tej. 11274

OKAZJA DLA PIEKARZY. Do sprzedania dom w miejscowości przemysłowej 2 sklepy i prosperująca piekarnia. Informacje M. W. Korngold, Chrzanów, Sienkiewicza L. 14. 11050

SPRZEDAM motor naftowy 80 koni, przenowy 1200 obrotów, 4 cylindry zremontowany. Szkolnik, Kraków, Kazimierza Wielkiego 82. 11047

KOMFORTOWA REZYDENCJA w zdrojowisku pod Krakowem: duży ogród (200 drzew owocowych i innych) solidnie murowany dom piętrowy z 10 dużymi pokojami, łazienka, pralnia, pokoje dla służby, spiżarki; własny wodociąg, kanalizacja, ogrzewanie centralne, zimna i ciepła woda bieżącą; zabudowania gospodarcze, garaże, wszystko wyremontowane. 2 ha roli (parcele budowlane w klinie dwu szos powiatowych), park, stawy, drzewa i krzewy morwowe. Nadaje się również we. — Nadaje się również **NA SANATORJUM, SZKOŁĘ** zawodową, **KLASZTOR** itd. — Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, **„Nr. 1658".** 10658

MASZYNĘ oryginalną „Singer" salonową i szafkową, zupełnie jak nową, bajecznie tanio sprzeda Krischer Zwierzyniecka 6 Kraków. 6627k

SUSZARNI urządzenie do warzyw, owoców, cykorji im. fabrykatu niemieckiego sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia: IKC, Poznań, św. Marcina 48. „442". 447P

BROMOGRAF fabrykacja widokówek fotograficznych sprzedam korzystnie. Gdynia, Warszawska 66/7. 3186d

FOTOGRAFICZNY Zakład zabiegem sprzedam, wydzierżawię lub spółka. I. K. C. Kraków. **„181S".** 181S

SKLEP korzenny tanio do sprzedania — Kraków, Chodkiewicza 22. 11277

PODAJEMY adres! — **„INFORMATOR".** Kraków, Pijarska 19, telefon 116-43 — **NAJKORZYSTNIEJ** sprzedaje domy — parcele!! 6776k

SPRZEDAM samochód osobowy Berliet w dobrym stanie. Zgłoszenia: Brannowski, Proszowice. 10644

PIANINO znakomite, prawie nie używane okazyjnie do sprzedania. Wiadomość: Instytut Muzyczny, Kraków, św. Anny 2. 6982k

CZĘŚCI żniwiarkowe i kosiarkowe wszelkich systemów tanio: „Agromechanika". Kraków, Filipa 13. 6470k

ŻLE szyje maszyna z powodu zastosowania niewłaściwej igły. Doskonałe igły angielskie oraz części do maszyn tylko w składzie maszyn: Krischer, Kraków, Zwierzyniecka 6. 6625k

OBRAZÓW artystycznych duży wybór, najniższe ceny, wiele okazyj: rzeźbi. Kraków, Wiślna 9. 10531

BOKSERY niemieckie 12 tygodniowe, rodowody — sprzeda Nawosielski W. — Lekarz weterynarji, Ustroń. 6974k

WĘŻE gumowe do kropienia chodników, ogrodów poleca najtaniej Szajer Kraków, Florjańska 5, telefon 141-54. 6829k

DO sprzedania: browaru urządzenie, a to: kocioł, stabilka, zacierania, warzelnia, chłodnik miedziany, chłodnik stołowy — kadzie zacierne i fermentacyjne beczki leżakowe (około 1000 dł) oraz nacyczuia transportowe (około 2000 sztuk) — (1/8:1/4: 1/2:1) — duża ilość rur. 2 pompy do piwa, 2 pompy wodne, aparatura do ściągania piwa, wagi itp — Oglądać można za poprzednim porozumieniem Zarząd dóbr Kamionka Strumiłłowa p. Iocco. 869L

TOKARKA nowa, długość toczenia 1½ m ze skrzynką Nortona okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia I. K. C. Katowice, Marjacka 13, **„1183".** 1181kt

DOM murowany z parcelą, wodociąg, elektryczność do sprzedania. — Grüner, Krzeszowice. 10555

W Ojcowie pensjonat do wydzierżawienia, ewentualnie sprzedania. Anstynowa, Stryj, Kochanowskiego. 4493g

KOCE i sukno poleca Kocpol. Białystok 79. Cennik bezpłatnie. 4189g

ROWERY, części rowerowe. Olbrzymi wybór! — Opony, dętki wszystkich wymiarów — poleca najtaniej Polski Dom Handlowy Krischer., Kraków **ZWIERZYNIECKA 6.** 6626k

LOKOMOBILA WOLFA na 12 Atm. w bardzo dobrym stanie z kondensacją KM 80/100/120 wraz z kominem do sprzedania. Oferty pod „4540g" — do IKC. Kraków. 4540g

Matrymonialne

BOGATE AMERYKANKI z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000—500.000. — Wiele tysięcy zaręczonych panów na różnych stanowiskach — poleca najstarsze Biuro Matrymonjalne **„GŁOS SERCA"** — Stanisławów, Słowackiego 20 Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografje. 6517k

SZCZĘŚCIE wstąpienia w związek małżeński w tym roku mają tylko Panie, pisząc swe dane do największego Biura Matrymonjalnego **„GŁOS SERCA"** — Stanisławów. — W tym karnawale 6.528 par stanęło na ślubnym kobiercu. Tysiące listów dziękczynnych na szczęśliwie uskutecznione małżeństwa. 6516k

NAJKORZYSTNIEJSZE partje oraz wybór największy — poleca jedynie Echo, Poznań, św. Marcina 57. — Prospekty odwrotnie, darmo. 1221W

MŁODY technik, katolik, Polak, poszukuje doktorki dentystki do lat 30, celem założenia wspólnego zakładu Posiadam gotówkę. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia: IKC., Lwów, Akademicka 14, pod **„Nr. 951".** 964L

URZĘDNIK publiczny, akademickie wykształcenie, 500.— — poślubi kulturalną, gospodarną do 27. IKC, Katowice, Marjacka 13, **„1184".** 1182Kt

ZAKOPANE — wdowiec, samotny, niedzisiejszych zasad, posiadający skłbę, pozna kobietę wieku średniego, cel matrymonjalny, nim, cel matrymonjalny, gotówka pożądana. IKC, Zakopane. **„439".** 6964k

OGRODNIK biedny, dobry charakter — ożeni się z kobietą, która posiada własną realność koło miasta. I. K. C. Zakopane. **„438".** 6963k

KOGO zajmie los biednej dwudziestoośmioletniej małej, inteligentnej panienki, cel matrymonjalny. — I. K. C. Tarnów. **„566".** 6869k

PROFESOR gimnazjum, kawaler, lat 35, siódemka, poślubi pannę sympatyczną, kulturalną, odpowiedniego zamożną. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków. **„4437g".** 4437g

NAUCZYCIELKA gimnazjalna, lat 26, przystojna, niematerjalistka, dobrze sytuowana — pozna matrymonjalnie pana starszego. Zgłoszenia: IKC, Kraków, pod **„4566g".** 4566g

NAUCZYCIELKA — 350 miesięcznie, gospodarna, muzykalna, wesoła, pragnie pozna pana starszego, wyższe stanowisko, chętnie wdowca z dzieckiem, matrymonalnie. I. K. C., Kraków. **„Nr. 11283".** 11283

29-LETNI urzędnik prywatny, wysoki, bez nałogów, pozna przystojną panienkę do 27 lat. Cel matrymonjalny. — I. K. C., Kraków. **„Nr. 11280".** 11280

DLA siostrzenicy młodej, posażnej, dyplom uniw. szukam męża po trzydziestce, solidnego, bez nałogów, nie materjalisty z dyplomem uniwersyteckim (najchętniej prawnika) na stanowisku. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, **„Nr. 11091".** 11091

NIEZALEŻNA, kulturalna, lat 38, przystojna, energiczna, wysoka — pozna Pana tych samych zalet. Cel matrymonjalny. I. K. C. W-wa, Krak. Przedm. 9. — Oferty **„Nr 1226".** 1243W

PANI kulturalna, miła, lat 37, z dobrej rodziny, posag 10.000 — szuka męża Panowie ze sfer towarzyskich zechcą złożyć oferty do IKC. Poznań, św. Marcina 48. **„446".** 451P

TRZYDZIESTODWULETNI kawaler, na stanowisku pozna celu matrymonjalnym przystojną dentystkę, farmaceutkę, medyczkę lub inną niezależną, zdrową, dobrej rodziny, z charakterem. Oferty pod: **„Nr. 1223".** IKC, Warszawa. Krakowskie Przedm. 9. 1240W

KUZYNKA, panna dwudziestosiedmioletnia, bez znajomości, sierota. Bardzo dobrych zasad, uczciwa, dobra, inteligentna gospodarna, poczciwej rodziny, lepszych sfer. Dostanie ładną wyprawę. — Wyszłaby za inteligentą solidnego, mającego znośne utrzymanie. Ręczę — będzie oddaną zgodną, dobrą żoną odpowiedniemu Oferty odpowiadające ręczę sama. Pośrednicy kosz. Poznań I poste-restante „Kuzynce". 444P

Lokale

2-POKOJOWE, kuchnia, łazienka, oficyna: Kraków, Sławkowska 6. 6821k

LOKAL na przemysł lub biuro: Sławkowska 6, I p. Kraków. 6820k

SKLEP spożywczy — narożnik, dwa wejścia, Podgórze śródmieście, czynsz miesięczny — wynie. Właściciel. — Zgłoszenia: I. K. C. Kraków. — **„Nr. 10620".** 10620

DO wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, przy ul. Florjańskiej 20, II p., front. Wiadomość u dozorcy. 11045

WYNAJMĘ od 1 lipca 2 pokoje, kuchnia i pokój kuchnia z komfortem — ul. Montuszki 2 (sklep). Kraków, Osiedle Oficerskie. 11215

DWA pokoje, kuchnia, komfort, słoneczne, od 1 lipca: Kraków, Osiedle Oficerskie, Brodowicza 12 11285

GARSONIERA z kuchnią gazową do wynajęcia od 1 lipca. Wiadomość: Kraków, Kolberga 15. 11278

LOKAL na magazyn, leki przemysł, suchy, wybetonowany, brama wjazdowa — wolny: Racławicka 26. 11276

POKÓJ umeblowany, osobne wejście, śródmieście, do wynajęcia od 15 czerwca tanio. I. K. C., Kraków, **„Nr. 11273".** 11273

SKLEP duży frontowy do wynajęcia. Kraków plac Szczepański 8. 11067

LOKALU przemysłowego 25—30 m. długiego, — w Krakowie, albo w bliskiej okolicy, poszukuje Matzner, Karmelicka 28. 11142

CZTEROPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie etażowe, centralne ogrzewanie. Kraków, Potockiego, do wynajęcia. Nowa nadbudówka. — Oglądać: 11.30—13.30. Wiadomość: Skład dywanów tamże. 6942k

TRZECHPOKOJOWE, obszerne, pełnokomfortowe, słoneczne, willowe, I piętro (balkony, centralne ogrzewanie) — wolne, ul. Wólka Wyrwińskiego 14 (Osiedle Oficerskie) 11181

PRZEPROWADZKI miejscowe i zamiejscowe wykonuje się w wozach meblowych i **SAMOCHODACH** ciężarowych. **C. HARTWIG** S. A. Oddział w Krakowie, Florjańska 4. Tel. 114-78 i 173-03. 6976K

MIESZKANIE komfortowe, 4 pokoje, kuchnia — centralne ogrzewanie. — Kraków, Karmelicka 16, wolne. 6978k

PRZYJMĘ na wspólne mieszkanie osobę samotną, inteligentną, najchętniej emerytkę, urzędniczkę, znającą dobrze krawieczyznę. Wiadomość: I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod **„Nr. 11222".** 11222

SKLEP lub pracownia z mieszkaniem — wolne. Kraków, Skorupki 6. 10939

Nauka i wychowanie

PRAKTYCZNA ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW dostępna dla każdego! Angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego — bez pomocy nauczyciela nauczysz się łatwo z samouczka **„ARGUS"** ułożonego na podstawie znakomitej metody Ansona. — Prospekty wysyła Księgarnia Lingwistyczna Kraków Pierackiego 21. 6610k

KURSY „STUDIUM" — KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1. I. KURSY: PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU UKOŃCZENIA GIMNAZJUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO NOWEGO TYPU. (SPECJALNY DLA URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH). II. **KURS W ZAKRESIE KLASY I—II GIMNAZJALNEJ. III KURS LICEALNY MATEMATYCZNO-FIZYCZNY ORAZ HUMANISTYCZNY. — PROFESOROWIE PAŃSTWOWI. METODA KORESPONDENCYJNA (LEKCYJNA) „GLOBUS"** ułatwia naukę bez opuszczania stałego zamieszkania. **NAJLEPSZE EGZAMINY.** Nowowpisującym się **DO 15 CZERWCA ZNACZNE ZNIŻKI.** Prospekty z dziełkiem o nerwie bezpłatnie. **UWAGA:** Wysprzedaż kompletów skryptów klasy 5—6 oraz 7—8 gimn. starego ustroju za bezcen. 6803k

ANGIELSKI — FRANCUSKI — NIEMIECKI opanujesz płytami „Phonoglotte". Prospekty wysyła „Radiovox" — Kraków, Grodzka 4. 6719k

LICEUM TECHNOLOGICZNO-CHEMICZNE Towarzystwa Szkół Pracy Twórczej. Kurs nauki 3-letni. — Po ukończeniu świadectwo z prawem wstępu na wyższe zakłady naukowe zgodnie z nowemi przepisami i tytuł technika chemika. Egzamin wstępny z matematyki i fizyki z chemją. — Egzaminy 26 i 27 czerwca na podstawie świadectwa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego, 6 klas, gimnazjum dawnego typu lub średniej szkoły zawodowej. Prospekty na żądanie. Warszawa, Wiejska 7. m. 3, telefon 974-47. 6957k

KUPIECKA Szkoła roczna koedukacyjna, **KURSY** handlowe roczne — półroczne — Kursy maszynopisma — prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — wpisy codziennie. Prospekty. 11189

MATURA. — Podręczniki Florczyka: „Algebra" — „Trygonometrja", „Fizyka" — zastępują, uzupełniają wykład nauczyciela. Gwarancja zdania egzaminu. Najprzystępniejsza, uproszczona metoda — specjalnie dla samouków. Typowe zadania rozwiązane, objaśnione. Szczegółowe katalogi bezpłatnie. — Wydawnictwo Florczyka, Warszawa Marszałkowska 69—25. 6912k

SPECJALISTA niemieckiego, matematyki, fizyki, chemji nauczą. Kraków, Sołtyka 11, pierwsze piętro. 6883k

ZANIEDBANYCH uczą odpowiedzialni profesorowie pełnokwalifikowani. Egzaminowe przygotowania. Kierownictwo: Kraków, św. Tomasza 27, oficyny, II p. m. 10. 11228

PANIENKĘ, lat 15—17, wezmę na wakacje do Zawoji wzamian za konwersację niemiecką dla mej córki, lat 14. Zgłoszenia: Kraków, Szlak 19, tel. 6, od 2—5. 11271

Wolne posady

DOCHODY pewne na woj. pomorskie, warszawskie, lwowskie, stanisławowskie, białostockie, wileńskie, wołyńskie, lubelskie, oddamy wyłączną sprzedaż, zastępstwo bezkonkurencyjnego masowego artykułu. Odbiorcami są posiadacze telefonów. Sprzedaż bardzo łatwa za pomocą agentów. — Zysk miesięczny ponad 1000 zł. Rzetlkianci z gotówkowym kapitałem 2.500 zł., złożą oferty sub „Poważny" do Fuksa, Łódź, — Piotrkowska 87. 7057k

POSADY gwarantowane po sześcio tygodniowem przeszkoleniu mogą być objęte od zaraz oraz poszukuje się praktykantek. Zakład Kosmetyczno-Fryzjerski Fr. z Budziaszków Resich, Kraków, ul. Grodzka 3 I p., telefon 186-46. — Zgłoszenia między godziną 5—6. 7078k

SEKRETARKI osobistej, uczciwej, bardzo inteligentnej, wykształconej, z maturą gimnazjalną, kulturalnej, zdolnej biuralistki, doglądającej równocześnie gospodarstwa domowego, w wieku około 35 lat. aryjki — poszukuje lekarz. Dobre maszynopismo konieczne. Łaskawe szczegółowe zgłoszenia z fotografją, natychmiast zwracalną, oraz z curriculum vitae: IKC., Katowice, Marjacka 13, „1188". 1186Kt

UWAGA! Dobry zarobek. Agenci i domokrążcy podajcie wasze adresy — I. K. C., Katowice, Marjacka 13, pod „1215". 1210Kt

AGENTÓW energicznych poszukujemy wszędzie, zarobek pewny: „Adria", Warszawa skrytka 780. 12580W

POSZUKUJĘ niezwłocznie rutynowanego mundanta lub mundantki adkackiej, katolika. Zgłoszenia IKC. Kraków — Wielopole 1. „Nr 11357". 11357

POMOCNIK lub praktykant rolny potrzebny. — Białostockie. Podać kwalifikacje, warunki: IKC. Sosnowiec. „190". 1188S

POSZUKUJĘ fachowej, dobrze prezentującej panny do wielkiej mleczarni w Zakopanem. — Kaucja 500 zł. Zgłoszenia I. K. C. Zakopane. „440". 6951k

GORZELANEGO - RZĄDCĘ w odbudowanej gorzelni COP ze szkołą, doświadczeniem. — Zgłoszenia I. K. C. Kraków, pod „4482g". 4482g

DYREKCJA Polskiego Gimnazjum Koedukacyjnego T. S. L. w Kosowie Huculskim poszukuje sił do nauczania grup przedmiotów: j. polski z historją, j. łaciński z j. niemieckim lub francuskim, biologją z geografją, matematyka z fizyką i chemją, zaj. praktyczne z gimnastyką chłopców i dziewcząt. — Dopuszczalne jest inne zestawienie wyżej podanych przedmiotów. — Oferty należy nadsyłać do 15 czerwca 1939 pod adresem — Dyr. Tadeusz Mazurkiewicz — Kosów Huculski. 4570g

APLIKANT adwokacki mający patrona na lipiec poszukiwany blisko Krakowa. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 11093" 11093

CHŁOPIEC na posyłki potrzebny „Massar", Kraków, Floriańska 15. 11100

EKSPEDJENT zdolny potrzebny do handlu kolonjalno-galanteryjnego oraz śniadankowego. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „Nr. 11165". 11165

ZAKŁAD fryzjerski — „Coniortes", — Kraków, Rynek gł. 33 — przyjmie na stałą posadę fryzjera damskiego lub strzygacza. Gwarancja. 11237

TECHNIK - mechanik — Aryjczyk, dobra prezencja, do lat 30 — poszukiwany do większego przedstawicielstwa obrabiarek. Wymagany perfekt niemiecki i znajomość angielskiego. Szczegółowe oferty, dokładny życiorys, warunki pod „4446" — Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek — Warszawa Marszałkowska 115. 6960k

TECHNIKA BUDOWLANEGO Z UPRAWNIENIAMI poszukuje Wydział Powiatowy w Węgrowie. Uposażenie: pensja 300 zł oraz ryczałt na rozjazdy 100 zł miesięcznie. Oferty wraz z życiorysem i odpisami świadectw nadsyłać do dnia 20 VI 1939 roku. 7013K

SZOFERA - SŁUŻĄCEGO z dłużącą jazdą poszukuje. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 11099". 11099

ZDOLNA panna w ekspedycji masarskiej potrzebna zaraz. Firma Br. Supiatowej, Al. Wyspiańskiego 21. Bronowice Małe. 11183

RUTYNOWANA wychowawczyni z dobremi poleceniami do jednorocznej dziewczynki poszukiwana. Zgłoszenia pod: „Solidny dom", Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 7040k

TRZY panie handlowo rutynowane, ponad lat 25, przyjmę na warunkach bardzo korzystnych. Zgłoszenia w godz. 3—6, Kraków, Wiślna 9/3, firma „Salus". 7038k

AGENTÓW odwiedzających tapicerów i składy mebli poszukujemy. — Oferty: I. K. C., Bielsko, ul. Mickiewicza 32, pod „1217". 1212Kt

DENTYSTKI lekarki poszukuje się. Zgłoszenia IKC. Katowice, pod „193". 1918

Posad poszukują

KTO z szlachetnych poda dłoń w celu uzyskania pracy trzydziestoletniej inteligentnej, średnie wykształcenie dobrej, złamanej życiem. Zgłoszenia I. K. C. Kraków, „Nr. 10587". 10587

ODNAWIAM meble i antyki po niskich cenach. Kraków, ul. Wrocławska 25, m. 6. 11175

POSZUKUJĘ na wyjazd do towarzystwa, konwersacji niemieckiej, najchętniej dwór. Cieszyn, poste-restante „Wakacje". 11217

MŁODA panienka, szuka posady do cukierni lub do dzieci, chętnie wyjazd. IKC. Katowice, Marjacka 13, „1208" 1204Kt

KWARTET lub trio podwójne instrumenta, **MIKROFON**, śpiew, młodzi chrześcijanie, wolny 15, lub pierwszego. — Grudziądz, Legjonów 32 m 1 Kapelmistrz. 4613g

RUTYNOWANA bilansistka, kwalifikacje organizacyjne, wszechstronna znajomość obowiązujących ustaw, kilkanaście lat praktyki w poważnych przedsiębiorstwach, poszukuje stanowiska 1-ej buchalterki. Zgłoszenia: I. K. C. Kraków, Wielopole 1 pod „4615g". 4615g

ABSOLWENTKA Szkoły Hotelarskiej z odpowiednią praktyką poszukuje posady w roli zarządzającej pensjonatu. — Oferty: I. K. C., Katowice, Marjacka 13, pod „1220". 1215Kt

FRANCUSKA, młoda, — professeur — da konwersację starszym dzieciom lub osobie dorosłej za letnisko. Oferty IKC, Katowice, Marjacka 13. — „1199". 1197Kt

INTELIGENTNA młoda udzieli konwersacji niemieckiej starszym dzieciom za wyjazd na wieś. Oferty IKC. Katowice, Marjacka 13, „1198". — 1196Kt

WYCHOWAWCZYNI: młoda, energiczna, wykształcenie średnie, 9 lat praktyki, bardzo dobre długoletnie świadectwa szuka pracy. — Łaskawe zgłoszenia: IKC. Sosnowiec, Piłsudskiego 8 nod „191". 1898

KWARTET pierwszorzędny, chrześcijański, mikrofon — wolny 15 lub 1. — IKC. Toruń „132". 1237T

Kupno

KUPIĘ domek komfortowy, jednorodzinny — dogodna komunikacja, gotówka 15.000. Zgłoszenia: I. K. C., Kraków. „Nr. 11198". 11198

KUPIĘ realność komfortową dwurodzinną — dogodna komunikacja, — gotówka 25.000. — Zgłoszenia: I. K. C., Kraków, „Nr. 11197". 11197

KUPIĘ używaną hulajnogę lub rower damski. — Telefon 221-22 popołudniu 11201

LOKOMOBILĘ 30 KM. przewoźną kupi majątek Kociołki, p. Blaszki. Dokładny opis, cena. 4507g

KUPIĘ okazyjnie urządzenie biurowe, dobry stan. Wiadomość: Kraków, skrytka pocztowa 753 11301

KUPIĘ nowy dom bez pośredników — Kraków, okolica. Gotówka 28.000 złotych. Opis, cena: IKC., Kraków, „Nr. 11311". 11311

KUPIĘ BLISKO MIASTA gimnazjalnego 3 morgi pola nachylonego, graniczącego lasem, bieżącym strumykiem, w tem może być 1 mórg nieużytków. Zgłoszenia „PAR" Katowice pod „Rola". 7064k

KAMIENICĘ komfortową, trzechpiętrową najchętniej przedwojennej budowy — kupię. Pośrednicy wykluczeni. — I. K. C., Kraków, Wielopole 1, pod „Nr. 11302". 11302

KUPIĘ domek — blisko Krakowa — wpłacę 5.000 zł., przyjmę dług. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 11248". 11248

KUPIĘ domek murowany nowy, przedmieście Krakowa lub okolica klimatyczna. Gotówka 5.000 zł. IKC. Kraków, „Nr. 11145". 11145

NOŻYC na napęd mechaniczny do cięcia blach grubości do 18 mm, tokarni 1.5 m, typ ciężki, piły tarczowej, cyrkularki z posuwem mechanicznym poszukujemy. Zgłoszenia: „297", Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 7050k

KUPIMY GENERATOR prądu stałego 100 i 250 K. W. 220 Volt około 600 obrotów. Zgłoszenia I. K. C. Kraków „Nr 11355". 11355

KUPIĘ koło pędne dwudzielne, średnica 2000; — tarcza 220, borung 100 — Paleczny, Łodygowice — pow. Biała. 4614g

Sprzedaż

SAMOCHODY ciężarowe, trzech—pięciotonowe części Tatry dwójki, koła ogumione do wozów oraz części wszystkich typów sprzeda Gucwa, Kraków, Wrocławska 78. 7019k

DOMEK parterowy z zabudowaniami, ogród. Niepołomice, centrum — dogodne warunki sprzedaży. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. — „Nr. 11239". 11239

SKLEP galanterja mieszana sprzedam przy ulicy przyczynalnej. I. K. C. Kraków. „Nr. 11238". 11238

OKAZYJNIE sprzedam sypialnię, jadalnię - Stolarnia w podworcu Kraków, św. Anny 2. 7063k

ROWERKI chłopięce, hulajnogi, wózki dziecięce, lalkowe, leżaki, lodownie, poleca A. Kowalska — Kraków, Karmelicka 20, tel. 156-24. 7065k

CYNKOGRAFJĘ kompletną sprzeda J. Henle, — Złoczów, ul. Sokoła 11. 978L

OGNIE SZTUCZNE OD POSPOLITYCH DO NAJPOWAŻNIEJSZYCH dostarczą Skład Ogni sztucznych przy Składzie Zabawek, Kraków, Piłsudskiego 1. Cennik wysyła. 7023k

DZIAŁKA budowlana ca 900 m² w Katowicach północnych, do sprzedania. Oferty: I. K. C., Katowice, Marjacka 13, „1193". 1191Kt

KAMIENICĘ nową, narożną centrum, 8 składy, czynsz roczny 6.000, cena 60.000, wpłaty 40.000 zł., reszta według umowy. — domki murowane od 4.000 do 7.500 zł. dla emerytów — polecą: Pośrednictwo, Piotrowice (koło Katowic), Dworcowa 14. 119Kt

ŻYRANDOL kryształowy okazyjnie sprzedam. — Ganz, Kraków, Dietla 40. 7032k

FRYZJERSKI zakład w centrum — sprzedam za 1.500, powód wyjazd. — I. K. C. Kraków. —„Nr. 11232". 11232

FOTOGRAFICZNY zakład w fabrycznem miasteczku dobrze zaprowadzony tanio sprzedam. Powód drugi interes. Myszków Janczyński. 1928

NOWY dom drewniany z ogrodem 572 sążni sprzedam tanio. Wiadomość: Zabierzów koło Krakowa, Rokosz 11236

LANCKORONA — Leśniczówka sprzedaje tanio ratami — słoneczne parcele ogrodowe — leśne. 11240

OKAZJA! Dla kupca, mającego około 10.000 zł.! — Duży dom murowany z piwnicą i ogródkiem — sklepem towarów mieszanych i fabryką wyrobu serów szwajcarskich i masła deserowego — interes przynosi około 500 zł. miesięcznie czystego dochodu — z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenie pisemne: Stanisław Jelonek, Marszowice, poczta Niegowić koło Bochni. 11231

RURY wodociągowe piono- lane (Węgierska Górka), kielichowe grubościenne, prawie nowe, 80 i 100 mm średnicy, kształtki, zasuwy, hydranty — okazyjnie sprzedamy. — Zgłoszenia: Kraków, skrytka pocztowa 604. 6988k

LODOWNIE nowoczesne „FRIDDOR" gotówką — ratami. — Polski Dom Handlowy — Krischer, — Floriańska 9. 7024k

ROWERKI dziecięce — najtaniej — Fabryczny Skład — Floriańska 9. — Krischer. 7026k

LATARKI — na letnisko, bajecznie tanio — 75 groszy, żarówki —.25, baterje świeże —.35: Polski Dom Handlowy, Krischer, Floriańska 9. 7025k

MOTOCYKL terenowy — 1938, tył rescorowany — sprzedam. 1.550. Listy: I. K. C., Lwów, Akademicka 14, „Nr. 989". 973L

SHL

MOTOCYKLE HUTY LUDWIKÓW

do nabycia w Krakowie w jedynej firmie chrześcijańskiej

STANISŁAW DOBIJA

KRAKÓW, SZEWSKA 24.

DO sprzedania kredens i stół kuchenny. Basztowa 10/10. 11354

PARCELĘ słoneczną, uzbrojoną 25 metrów frontu ×30, najzdrowsza willowa dzielnica Tarnowa, sprzedam. — Zgłoszenia: IKC. Kraków, Wielopole 1. „Nr 11353". 11353

PIANINO krzyżowe dobrej marki sprzedam. — Kraków, Jagiellońska 2, winiarnia. 11352

SPRZEDAM z powodu wyjazdu dom murowany 12 ubikacji, 2 lokale sklepowe parcela 1400 sążni (dobry punkt na restaurację) pracownia, rzeźnia, stajnia, przedmieście Krakowa. — Wiadomość: Kraków, Smoleńsk 22, m. 9. 11356

NADZWYCZAJNA okazja! **KAMIENICA** nowa, **LUKSUSOWY** komfort, obok Al. **SŁOWACKIEGO**, dochód **MIESIĘCZNY** 1.100.— zł., cena 153.000, **GOTÓWKA** 120.000, — sprzeda **„REKORD"** — Kraków, Sebastjana 7. — 7035k

KAMIENICĘ blisko śródmieścia, 19 ubikacji — sprzedam 45.000.— bez pośrednictwa. — Wiadomość: Kraków, Radziwiłłowska 15/7. 7034k

DOM nowy, 16 ubikacji na peryferji Krakowa okazyjnie sprzedam — cena 26.000.—, dochód 9%. Wiadomość: Zawoźnik, Kraków, Wrocławska 40, tel. 138-76. 7033k

MOTOCYKL Ariel 500 — sprzedam. Kraków, Krowoderska 73, Wroński. — 11362

ŚWIETNA EGZYSTENCJA. Sklep konfitur w centrum miasta powiatowem śląskiem zaraz do sprzedania. I. K. C., Katowice, Marjacka 13, pod „1211". 1206Kt

OKAZYJNIE i tanio do nabycia dobre auto półciężarowe, nadające się dla straży pożarnych itd. Informacyj udziela: M. Polak i Ska, Chorzów Batory, ul. Kościuszki. 1207Kt

DZIENNIKI BUDOWY wykonane ściśle według Rozp. Min. Spr. Wewn. o nadzorze policyjno-budowlanym do nabycia tylko „Sław", Województwa 32. Telefon 312-33. Katowice. 1208Kt

KAJAK składak „Klepera dwuosobowy z motórkiem dwukonnym „Königa" sprzedam Drogerja Schapsenschna Kraków - Plac Nowy. 7077k

BIURO „SZYBKOŚĆ" — Kraków, Wielopole 26, tel. 171-78 — sprzeda **KAMIENICĘ** nowowybudowaną, narożną, supermodernizowaną, winda, centralne ogrzewanie, dochód 8%, cena 320.000, gotówką 280.000. **KAMIENICĘ** pełnokomfortową, blisko **GŁÓWNEJ POCZTY**, dochód 17.000, cena 170.000. **KAMIENICĘ** nową, czteropiętrową, pełnokomfortową (Park Krakowski), dochód przy niskich czynszach 13.740, długoterminowa pożyczka 39.000., dopłata 106.000. **KAMIENICĘ** dwupiętrową blisko Wielopola, dochód 6.880, cena 57.000. **BIURO** czynne cały dzień. **PROWIZJA MINIMALNA.** 7031k

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ tanio sprzedam. Stiglitz, Kraków, Dietla 40. 7030k

KAMIENICĘ nową, czteropiętrową, bez przenośnego, winda osobowa, nadzwyczaj **LUKSUSOWO** wykończoną, **ETAZOWE** ogrzewanie, najelegantsza ulica Krakowa, dochód **ROCZNY** 23.600, — cena 315.000, gotówką do umowy, sprzeda **„REKORD"**, Kraków, Sebastjana 7. — telefon 143-63. 7029k

MEBLE solidne, tanio i dogodnie sprzedaje Polski Przemysł Meblowy Kraków, św. Anny 2, oficyny. 7086k

PUDLE czarne dwie suczki osiem tygodni, foksterjery czystorwłose Zoologja Kraków, św. Tomasza 25. 7084k

SAMOCHODY Essex i Tatra osobowe, na chodzie, zaraz do sprzedania. Katowice „Autoremont", Zamkowa 7. 1214Kt

RASOWE śnieżno-białe owczarki sześciotygodniowe do sprzedania po 40 zł za pieska. Zgłoszenia: Stanisław Steliga, Krosno, Legjonów 445. 1213Kt

DO sprzedania garnitur mebli salonowych (mahoń) Kraków, Garncarska 11, u portjera. 11355

MEBLE lakierowane, urządzenia kuchenne, dziecinne, tapczany, otomany, materace — poleca najtaniej Tapicer Kosek, Kraków, św. Tomasza 4. 7030k

PARCELA morgowa duży front przy Kopcu Kościuszki, niebywała okazja 9.500 złotych. **PARCELE** piękne przy Wybickiego, pełnokomfortowe 27.000 sprzeda biuro **ARCTA**, Kraków, Floriańska 18. 11358

KRYNICA — plac 900 metrów — piękne położenie — sprzedam: Dobrucki, Warszawa, Alberta 12. 1259W

RABKA, sprzedam piękną, dużą parcelę. Warszawa, Krucza 13, Sypniewski. 1257W

MASZYNA do szycia zupełnie nowa, zagraniczna do sprzedania. Wiadomość Łobzowska 35, m. 5. — 11360

KAMIENICA trzechpiętrowa, nowa, pełnokomfortowa, dochód 13.000 rocznie, 162,000, ulica Wybickiego. — **KAMIENICE** dwie dwupiętrowe, dochód 11.800 rocznie — potrzeba 60.000 ulica Krakowska. — **KAMIENICA** jednopiętrowa, sklepy — potrzeba 25.000. Prądnicka, sprzeda biuro **ARCTA** Kraków, Floriańska 18. 11359

TAPCZANY, rozkładanki, łóżka polowe, otomany — wykonuje sprzedaje Wesołowski Kraków, św. Marka 16. 7082k

JADALNIA, srebro stołowe, porcelana (Rosenthal) gabinet, sypialnia, kuchnia, przedpokój, — pierwszorzędnie utrzymane do sprzedania w całości lub częściowo. Ewentualnie przy kupnie możliwe jest przejęcie trzypokojowego mieszkania (zupełnie nowo przebudowane). Informacje: Preiss, Katowice, Piłsudskiego 17, sklep. 1203Kt

MŁYN podwarszawski — cztery pary walcy, dwie pary kamieni, perlak, sytacy na 2000 mtrs sprzedam 75.000 lub zamienię na dom. Marszałkowska 95-16. 7068k

MŁYNA urządzenie sprzedam, 3 pary walcy, Francuz, perlak, gniotowniki. Zgłoszenia „PAR" Katowice pod „Młyn". 7065k

Matrymonialne

ENERGICZNA, inteligentna blondynka separowana, bezdzietna, pozna matrymonjalnie pana do lat 50, na dobrem stanowisku, któremu na posagu nie zależy. Przemysłowiec lub adwokat mile widziany. Oferty: I. K. C., Katowice, Marjacka 13, „1196". 1194Kt

KTÓRY z panów rządowców (wdowcy) poślubi przystojną gospodarną prac. fiz. posag realność wartości 7.000 tylko poważne zgłoszenia z fotografją IKC. Katowice, Marjacka 13, „1203". 1201Kt

KTO pozna wdowę starszą, niezależną, która pragnie być stonkiem — wiosną bratniej duszy — cel matrymonialny. Panowie starsi wyżsi kulturą złamani życiem, opuszczeni mają pierwszeństwo. - Zgłoszenia do I. K. C. Warszawa pod „4609g". 4609g

PANNA, posiadająca gotówkę, pozna matrymonjalnie rzemieślnika lat 30—37. I. K. C., Katowice, Marjacka 13, „1190". 1188Kt

WDOWA samotna, po pięćdziesiątce, duże umeblowane mieszkanie, pozna matrymonjalnie pana na stanowisku lub emeryta. Zgłoszenia: I. K. C., Katowice, Marjacka 13 „1194". 1192Kt

38-LETNI, przystojny, — wyższe wykształcenie, właściciel fabryki wartości 100.000 zł. — z braku czasu i znajomości poszukuje żony, wysokiej, młodej, miłej — posag, lecz niekonieczny. Oferty z fotografją, nieanonimowe, do I. K. C., Lwów, Akademicka 14, „Nr. 986". 971L

PANNA brunetka, miła, przystojna, lat 32, posiadająca rentowny interes, pragnie wyjść za mąż. — Zgłoszenia nieanonimowe: „7055k" I. K. C. Kraków 7055k

KAWALER lat 42 sytuowany, przystojny, zdrów, pozna matrymonialnie, nieanonimowo kobietę do lat 40. Panie z prowincji pierwszeństwo „7054k" I. K. C. Kraków. 7054k

KUPIEC, lat 52, ożeni się z panną, wdową. Oferty: „1236", I. K. C., Warszawa Krak. Przedm. 9. 1255W

TRZYDZIESTOKILKULETNI, pełen sił, handlowiec, studja wyższe, pozna panią zamożną, wiek balzakowski, która sfinansuje placówkę handlową lub pomoże ustabilizować materjalnie. — Cel matrymonjalny. Warszawa, skrzynka 369. 1251W

MŁODA, wysoka, przystojna wdowa z 5-letnim synkiem, niezależna materjalnie, pozna inteligentnego pana z wyższem wykształceniem w celu matrymonjalnym. I.K.C. Katowice, Marjacka 13, pod „1216". 1211Kt

ZAMOŻNA panna na stanowisku z wyprawą i urządzeniem z braku znajomości poznałaby małżeństwo pana od 35 do 45 lat, nieskazitelnego charakteru na posadzie lub samodzielnego. Odpowiedzi nieanonimowe pod „1200" IKC. Katowice, Marjacka 13. 1198Kt

INTELIGENTNA, niebrzydka, dobrego charakteru, średnim wieku pozna pana od lat 40—50, dobrych walorów duchowych, odpowiednio sytuowanego. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia tylko poważne IKC. Sosnowiec „192". 190S

Lokale

NOCLEGI przyjezdnym, wygodne, od 1.50, Kraków, Wielopole 24/II p., m. 4. 11376

DWUPOKOJOWE kuchnia — pełnokomfortowe mieszkanie, Kraków — Urzędnicza 48, do wynajęcia, czynsz 100 zł. Oglądać można godz. 8—10. Wiadomość: tel. 131-53. 7049k

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, Kraków, Popielą 18, wolne. Urzędnikom zniżki. 7048k

KOMFORTOWE trzechpokojowe z ogrodem od zaraz. Wiadomość: Kancelarja adwokata Druckego Kraków, Sławkowska 14. 7047k

JASNE obszerne trzechpokojowe, pełnokomfortowe — pierwsze piętro. Kraków, Lubomirskiego 27. 7046k

POKÓJ z kuchnią, pełnokomfortowe, Kraków, Odrowąża 34 obok Szpitala Wojskowego do wynajęcia. — Wiadomość: tel. 131-53. 7045k

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe mieszkanie, Kraków, Odrowąża 34 — obok Szpitala Wojskowego — do wynajęcia. — Wiadomość: tel. 131-53. 7044k

POSZUKUJĘ trzech lub dwupokojowego mieszkania komfortowego blisko Kleparza. — Zgłoszenia: „Inżynier kolejowy" — Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 7042k

POKÓJ umeblowany — komfort — słoneczny, do wynajęcia. Kraków, Krowoderska 11/8. 7041k

DWUPOKOJOWE, pełnokomfortowe — Kraków, Friedleina 17 — do wynajęcia. Wiadomość: tel. 131-53. 7043k

GARAŻ na mały samochód okolice Łobzowskiej poszukiwany. Zgłoszenia „Par" Kraków pod „Płatnik". 7079k

4 pokoje, kuchnia, łazienka od lipca do wynajęcia. Wiadomość Łobzowska 26 m. 8. 7036k

Nauka i wychowanie

WIEDEŃKA (katoliczka) udziela lekcji niemieckiego — wszystkie zakresy. Kraków, Grodzka 13, m. 16. 11157

NIEMIEC, absolwent germanistyki poszukuje kondycji z języka niemieckiego konwersacji; wyjazd wakacje. — I. K. C. Kraków. Wielopole 1. — „Nr. 11269". 11269

JE cherche une francaise pour deux filles pour vacances ou toujours — I. K. C. Kraków. — „Nr. 11267". 11267

KOREPETYCYJ — wakacje udzieli studentka. Poznań. Małeckiego 25, m 6. Staniel. Leszczyńska 4525g

ANGIELSKIEGO perfect wyuczy rutynowana. — Przyjmuje tłumaczenia. Lekcje indywidualne 10 zł. miesięcznie. Kraków, telefon— 117-57. — Godz. 2—4. 11106

DYPLOMOWANY profesor przygotowuje do egzaminów gimnazjalnych, sześcioklasowych, matury, szybko, dokładnie. Cena 20 zł. miesięcznie. Kraków, Kraszewskiego 11, m. 4. 11134

ZAPISUJCIE się na roczne **KURSY** księgowości dla **POCZĄTKUJĄCYCH** i **WYŻSZE** Kursy dla **SAMODZIELNYCH** księgowych. Zniżki kolejowe. Związek Księgowych w Polsce Kraków, Al. Krasińskiego 28, tel. 149-07. 7020k

NIEMKA — maturzystka wzamian za niemiecki poszukuje pobytu wakacyjnego. I. K. C. Katowice, Marjacka 13, pod „1214". 1209Kt

Różne

FILATELIŚCI! Sprzedam znaczki, wydanie krakowskie rok 1919 Poczta Polska, 10 arkuszy (po 100 sztuk), każdy inna wartość. Oglądać: Kraków, Sieckiewicza 3 a, m. 8 codziennie w godz. od 5—9 wieczór, z wyjątkiem świąt. 7022k

ARTYSTYCZNA tkalnia naprawia bez śladu, czyści chemicznie, farbuje, przerabia wszelką garderobę Pogotowie Krawieckie. Kraków, Grodzka 6. Telefon 190-58. 6885k

BEZSENNOŚĆ usuwa Wyborówka, cena 3.50 zł. Ciślak, Katowice, Marjacka 24. 1178Kt

KTO CHCE!!! — czaj spokojnie? — Pasorzyty domowe tępimy **GAZEM** „B-F". — Stuprocentowa skuteczność — gwarancja! — „**GAZOCHEMIA**". Kraków, Pijarska 19. 6780k

HURTOWNIA galanteryj wysyła kupcom bezpłatnie cenniki. Żytnicki, Łódź, Nowomiejska 27. 7058k

NAPRAWY prymusów — domogazów — maszynek spirytusowych wykonuje Kraków, św. Jana 16. 7081k

PANOWIE! Pewność siebie i pełnię sił uzyska każdy, korzystając z mojego opatentowanego wynalazku. Żądajcie szczegółowego prospektu! — Ponarski, Warszawa, Warecka 10—18. 7066k

PANOWIE! Poradnik wysyła każdemu Doktór Medycyny Parczewski Warszawa, Żórawia 3. 6483k

SPÓLNIK chrześcijanin z kapitałem 30.000 zł. poszukiwany do interesu handlowego, Katowice — wykluczającego ryzyko. Oferty: I. K. C., Katowice, Marjacka 13, — „1189" 1187Kt

ZAADOPTUJĘ — dam szlacheckie nazwisko — warunki do omówienia. — Zgłoszenia: IKC., Lwów, „Nr. 963". 976L

PANI młoda sympatyczna spędzi lato w miłem towarzystwie na dużym majątku. — Oferty pod „1928" I. K. C. Bydgoszcz. 193B

NIE zalączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da Ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!! Podaj zaraz datę urodzenia. — Jasnowidz Vichara. Kraków skrytka 567. 6490k

MŁYNA gosp.-handl. poszukuje wybitny fachowiec do dzierżawy — kupna, względnie wstąpi do spółki. Niewykluczone zabudowanie młyna bez maszyn. Zgłoszenia: „Nr. 1201" I. K. C., Warszawa, Krak. Przedm. 9. 1218W

GARAŻ na mały samochód okolice Łobzowskiej poszukiwany. Zgłoszenia „Par" Kraków pod „Płatnik". 7079k

4 pokoje, kuchnia, łazienka od lipca do wynajęcia. Wiadomość Łobzowska 26 m. 8. 7036k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na najmodniejsze materjały bielskie. **KOZŁOWSKI**, Kraków, telefon 148-62. 6941k

MĘŻCZYŹNI! Mój system daje pełnię sił i energję nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energja". Kraków. skrytka 246. 6589k

GDYNIA. Potrzebne około 10—20.000.— zł. do rozszerzenia bezkonkurencyjnego i wyjątkowo dochodowego przedsiębiorstwa przemysłowego. — Poza gwarancją i nadzwyczajnie dobremi warunkami może być współpraca — mieszkanie, utrzymanie we własnym domu. Zgłoszenia I. K. C. Gdynia, Świętojańska 44. „319". 319Gd

CHIROMANTKA — fizjognomistka **ŁAPPA** — przyjmuje codziennie. — Katowice, Marjacka 13/10. 1183Kt

NUTY sztychowane lub powielane wykonuje Powielarnia, Kraków, Szewska 24. 6901k

KOPJOWANIE planów i oprawa tychże wykonuje zakład Rysownictwa Technicznego — Kraków, Szewska 24. 6900k

FOTOGRAFICZNE aparaty, lornety polowe, maszyny, instrumenty książki, Kupno —sprzedaż, — Okazjel „Echo", Kraków, Sapieżna 1. 6881k

WIELE osób nie wie — że wyrzuty, liszaje, brzydka cera, usuwa każdemu słynny „Krem Świętojański", wynalazek ziołowy. Liczne podziękowania. — Laboratorjum Warszawa, Krucza 46. Załączeniem złotych pięć. 6795k

PRZY ŻYLAKACH stosujcie pończochy elastyczne „Academic" bez gumy do prania. Firma Zofja Muszkatowa. Warszawa, Nowogrodzka 22. 1231W

FUTRA — LISY srebrne, niebieskie 30% taniej zakupicz — przerobicz. Letnie **PRZECHOWANIE** futer: **MOSLOWICZ** — Kraków, Rynek 9, pierwsze piętro. 6933k

150.000 dolarów — wygranych a niepodjętych. Listę ciągnień dolarówek wysyła za załączeniem znaczków pocztowych w kwocie zł. 1. Kantor Wymiany J. Tomaszewskiego Kraków, Dworzec Osobowy. 6822k

PRZEDSTAWICIELSTWA poszukuje artykułów masowego zbytu. — Placówka Polska, Warszawa, Marszałkowska 79. 6603k

KAŻDA PANI powinna pamiętać, że krem pod oczy **„ARIZONA"** usuwa najbardziej zastarzałe zmarszczki, oraz zapobiega tworzeniu się nowych. — Malop. Fabr. Chem Farm. E. Matula, Kraków Helclów 17. 6419k

JAK 2×2=4 tak wiadomo jest każdemu, że największą, najlepszą w Polsce pralnią jest „Stella" — Kraków, Gołębia 2. 10788

ZĘBY sztuczne, plomby, wyjęcia korzeni **BEZBOLEŚNIE!** Polecam urzędownie dozwolony biały metal, — **„PLATIRIDIA"**. Estetyczny, trwały, tańszy od złota. — Dogodne warunki. Terminowe ukończenie prac w **WAKACJE**. — Zakład Antoni **KORNIK**, Kraków, Floriańska 29. 10763

RĘCE idealnie pielęgnuje, wybiela, zapobiega odmrożeniom, nadaje aksamitną miękkość krem „Patryjuszów" Doktorów Medycyny Zofji i Feliksa Rostkowskich. 6908K 6908k

NIE załączać znaczków!! światowa sława!!! — Studjo Medjumiczne - Astro-Grafologiczne — „Paldini" rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci **BEZPŁATNIE** klucz do Nowego Życia — Dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężenia wrogów. Nadsyłaj datę urodzenia. Adresować: Studjo „Paldini", Kraków, Tomasza, skrytka 652. 6466k

JASNOWIDZĄCE Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawiłe sprawy!!! — Wybiera numery loteryjne w transie medialnym, powie kiedy, ile, czy wogóle wygrał!! Podaj datę urodzenia. 65 groszy na porto Medium Nuhda — Kraków, Bonerowska — skrytka pocztowa 740. 6850k

DAM mieszkanie, lub procent za pożyczenie 2.000 — nowy dom Kraków. Zgłoszenia I. K. C. Kraków. „Nr. 11218". 11218

PANOWIE!!! APARAT „B-N-D 26/333", to szczyt doskonałości! Informacje: Łódź 5, skrzynka 18. — Sprzedaż: Włodarek, Drogerja, Łódź, Rzgowska 7. Załączyć znaczek pocztowy. 6875k

MĘŻCZYŹNI! Mój system daje pełnię sił i energję nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energja". Kraków. skrytka 246. 6589k

GDYNIA. Potrzebne około 10—20.000.— zł. do rozszerzenia bezkonkurencyjnego i wyjątkowo dochodowego przedsiębiorstwa przemysłowego. — Poza gwarancją i nadzwyczajnie dobremi warunkami może być współpraca — mieszkanie, utrzymanie we własnym domu. Zgłoszenia I. K. C. Gdynia, Świętojańska 44. „319". 319Gd

CHIROMANTKA — fizjognomistka **ŁAPPA** — przyjmuje codziennie. — Katowice, Marjacka 13/10. 1183Kt

NUTY sztychowane lub powielane wykonuje Powielarnia, Kraków, Szewska 24. 6901k

KOPJOWANIE planów i oprawa tychże wykonuje zakład Rysownictwa Technicznego — Kraków, Szewska 24. 6900k

FOTOGRAFICZNE aparaty, lornety polowe, maszyny, instrumenty książki, Kupno —sprzedaż, — Okazjel „Echo", Kraków, Sapieżna 1. 6881k

WIELE osób nie wie — że wyrzuty, liszaje, brzydka cera, usuwa każdemu słynny „Krem Świętojański", wynalazek ziołowy. Liczne podziękowania. — Laboratorjum Warszawa, Krucza 46. Załączeniem złotych pięć. 6795k

PRZY ŻYLAKACH stosujcie pończochy elastyczne „Academic" bez gumy do prania. Firma Zofja Muszkatowa. Warszawa, Nowogrodzka 22. 1231W

FUTRA — LISY srebrne, niebieskie 30% taniej zakupicz — przerobicz. Letnie **PRZECHOWANI

Co grają w teatrach

w niedzielę, 11 czerwca 1939 r.

Warszawa. Narodowy: „Lśniący strumień". Nowy: „Prawdziwe życie Anny". Letni: pop. „Pensjonat we dworze", wiecz. „Król bridża". Polski: „Koleżanki". Mały: „Brat marnotrawny". Instytut Reduty: o godz. 12 (sala wielkiej rewji) i o 16 „Rycerz radości", wiecz. „Haneczka i duch". Ateneum: „Szczęśliwe dni". Malickiej: „Julja kupuje sobie dziecko". Kameralny: „Expose pani ministrowej". 8.15: „Baron Kimmel". Ali Baba: „Orzeł czy Rzeszka". Małe Qui Pro Quo: „Strachy na lachy". Szopka polityczna (w IPSie) codziennie dwa przedstawienia.

Kraków. Teatr miejski im. J. Słowackiego: popoł. „Gałązka rozmarynu", wiecz. „Jak wam się podoba".

Lwów. Teatr Wielki: pop. i wiecz. „Skowronek".

Katowice. Teatr im St. Wyspiańskiego: popoł. i wiecz. „Taniec szczęścia".

Lubaczów. Teatr Ziemi Krakowskiej Pilarskiego: „Temperamenty".

Poznań. Teatr Polski: „Ostrożnie Brygido".

Żyrardów. Teatr Ziem Centr. Wsch.: „Zakochana".

Częstochowa. Teatr Miejski: pop. i wiecz. „Panna Maliczewska".

Wilno. Teatr Miejski: pop. „Poprostu człowiek", wiecz. „Dama od Maksyma". Lutnia: pop. „Błękitna maska", wiecz. „Ptasznik z Tyrolu".

Lublin. Teatr Wołyński im. J. Słowackiego: „Królowa Przedmieścia".

Łuck. Teatr Wołyński im. J Słowackiego: „Egzotyczna kuzynka".

Najnowsze angielskie łodzie torpedowe.

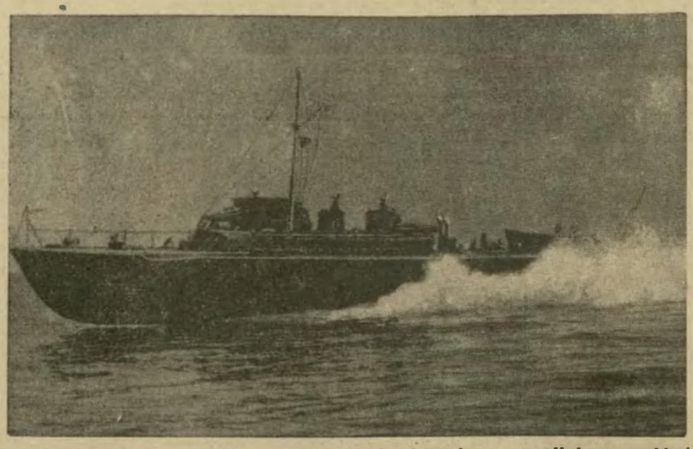

Flota angielska otrzyma obecnie nowe łodzie torpedowe rozwijające szybkość do 40 węzłów na godzinę. Z wyrzutni torpedowych, umieszczonych na przedzie, można wyrzucać torpedy w pełnym biegu łodzi.

KURYER RADJOWY.

Program stacyj radjowych

na poniedziałek, 12 czerwca 1939 r.

na niedzielę, 11 czerwca 1939 r.

Warszawa (1339). Godz. 7: pieśń poranna; 7.05: **audycja dla wsi;** 8: dziennik poranny; 8.15: płyty; 8.30: **nabożeństwo z Jasnej Góry;** 9.30: koncert orkiestry z Łodzi; 10.15: **poświęcenie kościoła św. Michała w Syrynii na Śląsku;** 10.35: płyty; 11.35: **koncert na dzwonach z katedry w Malines;** 11.57: sygnał czasu; 13.03: **koncert symf. ork., R. Romanowskiej i J. Celnera** z Katowic; 13: **wyjątek z pism J. Piłsudskiego;** 13.05: przegląd czasopism; 13.15: **koncert orkiestry J. Kulczyckiej i K. Dembowskiego** z Wilna; 14.40: **Czytamy Mickiewicza;** 15: **audycja dla wsi;** 16.30: **koncert H. Ottawowej i L. Skalskiej** ze Lwowa; 17.15: feljeton K. Gużyckiego: Przez kraj Wajów i Goła; 17.30: **podwieczorek przy mikrofonie;** 19: **słuchowisko: Klub Pickwicka: Tracimy zaufanie do pana Jingle;** 19.30: **dzień pieśni młodzieży szkół powsz. okr. szk. krak.** z Krakowa; 20.10: tygodnik dźwiękowy, przegląd polityczny, dziennik wieczorny (20.40), kom. meteor., fragmenty spotkania lekkoatl. Polska-Litwa, kom. sport., program na poniedziałek; 21.15: **muzyka taneczna;** w przerwie o 21.40: **wesoła audycja J. Messnera z Krakowa: Orkiestra podwórzowa;** 23: ostatnie wiadomości, kom. meteor.; 23.05: wiadomości po niemiecku; 23.13: kom. ang.; 23.20: program z Warszawy II.

Warszawa II (217). Godz. 14: informacje, kom. sport., program na poniedziałek; 14.15: **płyty;** 15.25: **koncert I. Cywińskiej i R. Halbera;** 16: płyty; 21: **opera Pucciniego: Madame Butterfly;** 23.05: płyty.

Warszawa SP 48 i SP 31. Godz. 19.45: zapowiedź; 19.50: dziennik; 20: przegląd europejski po franc.; 20.10: Uczmy się piosenki polskiej; 20.30: audycja dla młodzieży: Nasze święto sportowe; 21: program z Warszawy II.

Warszawa SPW, SPD, SP 19 i SP 25. Godz. 24: zapowiedź; 0.05: koncert orkiestry wojskowej; 0.40: dziennik portugalski; 0.45: dziennik polski; 1: koncert solistów; 1.30: muzyka tan.; 2: dziennik angielski; 2.05: audycja dla młodzieży po angielsku: W Łowiczu; 2.25: muzyka taneczna; 2.50: program na poniedziałek.

NIEDZIELA 11 CZERWCA.

19.00 „Klub Pickwicka" (III), słuchowisko, z Warszawy.

21.40 „Orkiestra podwórzowa", wesoła audycja J. Messnera z Krakowa.

Katowice (396). Godz. 6: pieśń poranna; 6.03: program; 6.10: płyty; 6.50: pogadanka dla młodzieży przysp. roln.; 7: koncert orkiestry wojsk.; 7.20: pogadanka J. Baranowicza: Drobna inicjatywa usuwa bezrobocie; 13.05: Migawki śląskie; 15: A. Mikulski: Co słychać na Śląsku? 15.10: Popołudnie rolnika śląskiego, w przerwie gawęda i kom. roln.; 19.30: pogadanka: Polakom za miedzą; 19.40: Co niedziela u Karlika brzmi piosneczka, gro muzyka; 20.05: komunikat sportowy.

Kraków (294). Godz. 6.56: pieśń poranna; 7: **T. Stachyra: Choroby wirusowe ziemniaków i walka z niemi;** 7.10: **inż. J. Sołtys: W polu i zagrodzie;** 7.20: płyty; 13.05: **dr Wł. Dobrowolski: Widowiska dni Krakowa;** 15: **gawęda podhalańska A. Stapińskiej: Prawda o ludziach;** 15.10: płyty; 15.35: **P. Choynowskiego: Śmierć ks. Skorupki;** 19.30: płyty; 20.05: komunikat sportowy.

Audycje zagraniczne.

Godz. 6: Hamburg, koncert portowy; 8: Monachjum, koncert sol.; 11.35: Wiedeń, koncert R. Straussa; 12: Berlin, koncert rozrywkowy; 12.30: Budapeszt, koncert orkiestry operowej; 13.15: Wiedeń, muzyka rozrywkowa; 14: Kolonja, muzyka rozrywkowa; 15.45: Budapeszt, koncert chóru uniwersyteckiego; 16: Berno, koncert orkiestry; 17: Rzym, muzyka rozrywkowa; 18: Berlin, koncert orkiestry wojsk.; 18.30: Praga, koncert orkiestry; 19: Bukareszt, muzyka jazzowa; 19.10: Droitwich, muzyka rozrywkowa; 20: Berlin, koncert straussowski ork. i sol.; 20.15: Sztutgart, muzyka rozrywkowa; 20.30: Radjo Paryż, festival A. Bruneau; 21: Florencja, opera Verdiego; Traviata; 21.35: Medjolan, koncert zespołu madrygalistów; 22: Rzym, muzyka rozrywkowa; 22.15: Białogród, muzyka taneczna; 22.25: Praga, muzyka tan.; 23.15: Rzym, muzyka taneczna.

Toruń (304). Godz. 6.57: pieśń poranna; 7: **audycja dla wsi;** 7.25: program na poniedziałek; 10.35: płyty; 13.05: **przegląd teatralny;** 15: słuchowisko: W świetlicy żołnierskiej; 15.35 i 19.30: płyty; 20.0: komunikat sportowy.

MUZYKA DZWONÓW Z KATEDRY W MALINES. Dawne kościoły posiadały na wieży dzwony różnej wielkości, których dźwięki tworzyły pewną skalę tonów; dzwony te, poruszane specjalnym mechanizmem, zwane „carillons", wygrywały całe melodie. Rozpowszechniły się one zwłaszcza w Holandii, w Belgii i innych krajach północnych Europy. Na wieżach kościelnych Holandii wygrywają one co godzinę melodie kościelne. — Słynną muzykę dzwonów posiada katedra starego miasta belgijskiego Malines. Radiosłuchacze będą mieli okazję posłuchania o godz. 11.35 melodii, które wydzwaniać będzie dzwonnik katedry Malines, w transmisji z Belgii.

AUDYCJE DLA GRUP SŁUCHACZY. Oprócz audycyj „dla wszystkich" Polskie Radjo pewną część programu poświęca specjalnym grupom społecznym i zawodowym, reprezentowanym wśród radiosłuchaczy. W tych audycjach specjalnych uwydatniają się najbardziej społeczne tendencje radia. Celem zorientowania się w układzie godzin audycyj Polskiego Radja dla specjalnych grup słuchaczy podajemy godziny, które będą obowiązywać w programie letnim. Audycje dla Polaków z zagranicy nadawane są przez stacje średnio i długofalowe w każdą sobotę o godz. 19.30. Audycje dla robotników — w każdy wtorek o godz. 19.00. Ponadto dla robotników oraz dla ich rodzin, względnie wogóle dla ludzi pracy — codziennie w dnie powszednie „Audycja południowa" bezpośrednio po hejnale z Krakowa. Audycje dla kupców — stale w poniedziałki o godz. 8.15. Audycje wiejskie — w niedzielę rano od 7.00 do 8.00, po południu od 15.00 do 16.30, w dnie powszednie — codziennie o godz. 20.25. Audycje gospodarcze, informacyjne — codziennie w dnie powszednie o godz. 15.45; pogadanki i reportaże — bezpośrednio po dziennika popołudniowym. Audycje dla dzieci — codziennie w dnie powszednie o godz. 14.45. Audycje żołnierskie i strzeleckie — w poniedziałki o godz. 19.00.

UWAGA!

Za zwrot fotografij, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Wolne posady

200 złotych dochodu osiągniesz nie przerywając swoich prac. Ważne tylko dla palaczy tytoniu. Adresować: Paldini, Kraków, skrytka 652 a. 6679k

DYREKCJA PRYWATNEGO GIMNAZJUM MECHANICZNEGO — Państwowych Wytwórni Uzbrojenia w Kraśniku — poszukuje **INŻYNIERÓW MECHANIKÓW** na nauczycieli przedmiotów zawodowych. **MATEMATYKA, POLONISTY,** ewentualnie z geografją. **GIMNASTYKA** z p. w. oraz **INSTRUKTORÓW ŚLUSARSTWA OBRÓBKI MECHANICZNEJ i KOWALSTWA Z HARTOWNICTWEM.** Pierwszeństwo dla posiadających pełne kwalifikacje nauczycielskie. — Podać warunki, załączyć życiorys i nieuwierzytelnione odpisy dokumentów. 4272g

MŁODA FRANCUZKA — do 2-ch dziewczynek (11 lat) potrzebna na wakacje. — Dwór Wańkowice, p. Koniuszki Siemianowskie. 9621

DO GIMNAZJUM MECHANICZNEGO W MACZKACH potrzebny polonista z kwalifikacjami, najchętniej oficer rezerwy, z uwagi na możliwość poprowadzenia P. W. Oferty do dn. 20. VI. br. Informacje: telefon Kazimierz 13. 1878

INSTRUKTOR TOKARSKI z praktyką na różnych obrabiarkach, **INSTRUKTOR ŚLUSARSKI** precyzyjny do wyrobu narzędzi, **INSTRUKTOR KOWALSKI,** obznajomiony ze spawaniem autogenicznem i elektrycznem oraz z umiejętnością hartowania i nawęglania. **MAGAZYNIER — KREŚLARZ** z wykształceniem technicznem — potrzebni do Gimnazjum Mechanicznego w Maczkach. — Oferty do dnia 20. VI. br. Informacje: telefon Kazimierz 13. 1868

WYTWÓRNIA strun poszukuje zastępców na wszystkie województwa. Oferty: Dąbrowa Górnicza, Narutowicza „Bratniak". — **„156".** 1848

GOSPODYNI dobrej, energicznej poszukuje pierwszorzędna, restauracja, zgłoszenia z podaniem poprzedniego miejsca, zajęcia do I. K. C., Kraków, **„Nr. 11177".** 11177

KOSTJUMY KĄPIELOWE

oryginalne modele z własnej fabryki

LICHTIG 2296k

Grodzka 71. Szewska 21. Florjańska 25.

PANNA biuralistka, z dobrą prezencją, pracowita, energiczna, potrzebna do biura (korespondencja, buchalterja i t. p.). Zgłoszenia do I. K. C., Kraków, **„Nr. 11207".** 11207

LEKARZ - dentystka — dypl. polski potrzebna od 1 sierpnia. Zgłoszenia z warunkami do IKC, Kraków — pod **„4435g".** 4435g

PRYWATNE GIMNAZJUM w Rudzyniu-Podl. poszukuje od 1 września nauczycieli (ek): j. polskiego, matematyki, j. francuskiego i gimnastyki (m.) z hufcem P. W. Zgłoszenia do Dyrekcji do dn. 1 lipca. 4567g

APTEKA w Dubience, woj. Lubelskie poszukuje magistry lub pomocnicy. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 4582g

2 MŁODYCH INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW poszukują duże Zakłady Przemysłowe do Narzędziowni. Oferty do IKC, Warszawa, Krakowskie Przedm. 9, pod **„6960k".** 6960k

POWAŻNE przedsiębiorstwo przemysłowe w Krakowie poszukuje od zaraz stenotypistki. Panie ze znajomością języka i stenografji niemieckiej mają pierwszeństwo. Zgłoszenia prosimy kierować pod „Nr. 7639" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 7011k

ŁUCJA GORSETY

wykwintne

i bielizna jedwabna — **Kraków, Sukiennice 29.** Telefon 167-40. 2287k

FOTOGRAFISTKA, fotograf potrzebni zaraz, posada stała. Warunki IKC, Kraków. **„1825".** 1828

PANIENKA uzdolniona w zawodzie rzeźniczo-wędliniarskim potrzebna do samodzielnego prowadzenia Filji, najchętniej z kaucją. Nowy Sącz, Ignacy Twardowski. 6894k

PRZEDSTAWICIEL sprzedaży świec dymnych owadobójczych na Gdynię poszukiwany. Fumigatore-Cimex", Warszawa, Bracka 4/12. 6698k

PIANISTA (accordeonsolo), **JAZZPERKUSISTA** (mikrofony), **ESSAKSOFONISTA** — młodzi, pierwszego potrzebni. IKC., Gdynia, Świętojańska 44, **„323".** 322Gd

MIERNICZY potrzebny. Zgłoszenia: Lida, Suwalska 74—7. Paszkowski. 6947k

POTRZEBNE dwie bufetowe, rutynowane. — Restauracja Savoy. Katowice, Marjacka 6. 1180Kt

GENERALNA REPREZENTACJA światowej sławy duńskich **SILNIKÓW SPALINOWYCH** poszukuje subzastępcy rejonowego na Wojew. Pomorskie z siedzibą w Gdyni. Oferty: I. K. C., Katowice, Marjacka 13, **„1195".** 1193Kt

POTRZEBNI 2 chłopcy do orkiestry wojskowej. Warunki: zaawansowanie w muzyce, 7 oddz. szkoły, od 14—17 lat. Oferty I. K. C. Kraków, **Nr. 11124"** 11124

Za dobre miłą i praktyczną pamiątką

ŚWIADECTWO ZEGAREK

z firmy **EMIL GOLDWASSER** Kraków **GRODZKA 25.**

Na składzie: cenne podarki złote i srebrne. 2303k

SŁUŻĄCEGO samotnego, dobrze poleconego do dużego katolickiego domu w Krakowie potrzeba. 50 zł. mies. Zgłoszenia i odpisy świadectw I. K. C. Kraków pod **„Nr. 11156".** 11156

PANIENKA do sklepu delikatesów z praktyką w masarni, pierwszeństwo z małą kaucją. Zgłoszenia listowne z fotografją do Biura Ogłoszeń „Par" — pod „Zdolna ekspedjentka". 7087k

30 złotych dziennie i więcej w każdej miejscowości zarobisz łatwo sprzedażą bardzo pokupnego artykułu. — Zgłoszenia: Kraków, Skrytka 687. 7039k

SAMODZIELNEGO buchaltera-bilansisty ze znajomością korespondencji handlowej, poszukuje zakład przemysłowy na prowincji. — Oferty do I. K. C., Kraków, pod **„7016k".** 7016k

POWAŻNYCH przedstawicieli szuka firma produkująca proszek do prania. Zgłoszenia I. K. C. Gniezno 999. 4616g

DO biura sądowego komornika potrzebny bardzo zdolny, inteligentny, uczciwy pracownik, skromnych wymagań. Oferty: Komornik Sądowy, Ruda Pabjanicka k. Łodzi. 2301Łd

PRYWATNE LICEUM (humanistyczne) I GIMNAZJUM MĘSKIE

SANATORYJNE Z INTERNATEM

Dra Jana Wieczorkowskiego w RABCE

przyjmuje **zgłoszenia uczniów** do czterech klas Gimnazjum oraz do I klasy Liceum (humanistycznego).

NAUKA. — LECZENIE. — WYCHOWANIE.

Egzaminy wstępne: do Gimnazjum przed wakacjami 22 i 23 czerwca. — do Liceum 24 i 26 czerwca, po wakacjach do Liceum i Gimnazjum 1 i 2 września.

Na żądanie wysyła się prospekty. 2288k

Niema pechowych graczy!

O tym przekona się każdy,

kto zakupi los do I-ej klasy w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA 2245k

Listowne zamówienia prosimy kierować na adres:

W. KAFTAL, Katowice, ul. Dyrekcyjna 2. Konto P. K. O. 304.061.

Oddziały kolektury: BIELSKO, Jagiellońska 1. CHORZOW, Wolności 26.

KAFTAL — to synonim szczęścia!

INTELIGENTNA z maturą, pracowita, zdrowa — miłego usposobienia, domatorka, potrzebna do pomocy biurowej i wyrę czenia, nadzoru domu bezdzietnego małżeństwa. — Dom polski, kulturalny. Zajęcie stałe. Zgłoszenia, odpis świadectwa szkolnego, fotografja, dokładna data urodzenia. I. K. C. W-wa, Krak. Przedm. 9 **„Nr. 1216".** 1234W

SPRZEDAWCA rutynowany branży bieliźnianej i konfekcji męskiej, władający językiem francuskim, albo niemieckim — potrzebny. Oferty z odpisem świadectw oraz poważnemi referencjami — składać pod **„Nr. 1230",** I. K. C. W-wa, Krak. Przedm. 9. 1247W

POTRZEBNA inteligentna, młoda i pracowita pracownica domowa (gotowanie, pranie, sprzątanie). Wynagrodzenie 50 zł. miesięcznie, skromne mieszkanie i utrzymanie. Zgłoszenia z fotografją, odpisami świadectw i życiorysem do I. K. C. Kraków — pod **„4420g".** 4420g

MODYSTKA (kapeluszniczka) zdolna potrzebna, posada stała. — Stawska, Gdynia, 10 Lutego 17. 321Gd

SŁUŻĄCA z samodzielnym gotowaniem potrzebna. Gertrudy 2, parter lewy. 11183

ZDOLNY, energiczny kupiec lub inżynier, dobry akwizytor poszukiwany na kierownika znanej firmy techn. handl. w Katowicach. — Mieszkanie 4-pokojowe w centrum miasta dobrze umebl. w drodze kupna do objęcia. Udział we firmie także możliwy. — Oferty IKC. Katowice, Marjacka 13, **„1204".** 1202Kt

TECHNIKA MECHANIKA Z KILKULETNIĄ PRAKTYKĄ W DZIALE OFERTOWYM, ZE ZNAJOMOŚCIĄ NOWOCZESNEJ KALKULACJI, — POSZUKUJĄ DUŻE ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W SOSNOWCU. ZGŁOSZENIA Z REFERENCJAMI DO IKC. KRAKÓW, WIELOPOLE 1, — POD „6992k". 6992k

TECHNIKA obeznanego z mechaniczną obróbką metali dla warsztatu i biura oraz technika elektryka do budowy aparatów elektrycznych poszukują od zaraz poważne Zakłady Elektro-Mechaniczne w Województwie Śląskim. Zgłoszenia z życiorysem i wymaganiami skierować: Cieszyn, skrytka pocztowa Nr 54. — 6936k

DOMOKRĄŻCY na zamówienia (kosmetyka) potrzebni. Wynagrodzenie miesięczne 150 zł. „Fortuna", Tarnów. Rejmonta. 11141

Humor i satyra.

Weekendowy domek.

CENY OGŁOSZEŃ:

Reklamy w tekście:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Na 1-ej i 2-ej stronie . . . zł.	3.—	3.75
Cała 2-ga strona . . . . . „	5.040.—	6.300.—
Na 3-ej stronie . . . . . „	2.—	2.50
Cała 3-cia strona . . . . . „	3.360.—	4.200.—
Na dalszych stronach . . . „	1.60	2.—
Cała strona . . . . . „	2.688.—	3.360.—
Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie i osobiste . . . „	2.50	3.20
Teksty artykułowe . . . . . „	10.—	12.50

Reklamy za tekstem:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogłoszenia zwyczajne . . . zł.	0.50	0.65
Cała strona . . . . . „	1.680.—	2.184.—
Na ostatniej stronie, lub wśród ogłoszeń drobnych . . . „	0.75	1.—
Cała strona ostatnia . . . . . „	2.520.—	3.360.—

Nekrologi w tekście do 100 mm w 2-ch łamach **50% taniej.**

Reklamy w dodatkach tygod. zł. 2 za 1 mm w 1 łamie.

Reklamy w dodatku ilustrowanym zł. 3·— za 1 ctm².

Rozmiar strony druku: Wysokość 420 mm, szerokość 275 mm. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. — Strona w tekście ma 4 łamy á 68 mm. Strona za tekstem ma 8 łamów á 34 mm

Ogłoszenia drobne:

	W dzień powszedni	W niedzielę i święta
Ogł. drobne za słowo . . . zł	0.20	0.25
Dla poszukujących pracy . . „	0.10	0.12
Matrymonialne . . . . . „	0.30	0.40

Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.

„Drobne" ogłoszenia mogą być drukowane tylko czarną farbą. — Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" ogłoszeń nie przyjmujemy. — Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji.

Ogłoszenia drobne przyjmujemy **wyłącznie za gotówkę.**

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Za układ tabelaryczny „ 50%

Za druk czerwony „ 100%

Przy druku **kilkukolorowym** dolicza się za pierwszy kolor **100%,** za każdy następny kolor **50%** do zasadniczej ceny ogłoszenia. — Specjalne życzenia wymagają osobnego porozumienia się.

Uwagi ogólne:

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminy ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsca obowiązuje Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25% nadwyżka. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio a nie były zgóry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. — Zniżek nie udziela się.

Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor: Jan Stanklewicz. — Zakłady graficzne „Ilustr. Kuryera Codz.", Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki.

© digitalizacja: MCD Muzeum Podhale

DODATEK DO NRU 160 »I. K. C.«
ROK XVI

KURYER LITERACKO-NAUKOWY

Z DNIA 12 CZERWCA 1939 ROKU
NR 24

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ POD REDAKCJĄ PROF. MIECZYSŁAWA DĄBROWSKIEGO

KAZIMIERZ CZACHOWSKI (Kraków).

Kraków w literackiem zwierciadle.

SKAMIENIAŁA STOLICA, KTÓRA CZEKA NA POLSKĘ.

W studjum, które należałoby napisać o Krakowie w literaturze, poczesne miejsce zajmie bezwątpienia Kraszewski. Do ludzi ówczesnego Krakowa, choć oni to przedewszystkiem uczcili go hołdem tak wspaniałym, jakim nie czczono żadnego innego z żyjących pisarzy, Kraszewski nie miał wprawdzie przekonania. Był bowiem stanowczym przeciwnikiem krakowskich konserwatystów i na *„Tekę Stańczyka“* mocno się zżymał. W oczach pisarza po mieście, jak po wielkiem cmentarzysku, snuły się widma stękające, emeryci na łaskawym chlebie i miejscowe nadbankrutowane wielkości. A i „Stańczykowski bunt zupełnie też wygląda na porwanie się dziadów i babek ze szpitala przeciwko księdzu proboszczowi... który po młodemu chce gospodarować, ale o tem — cicho — nie trzeba ran octem polewać“. Był zaś wtedy cały Kraków „uwięziony w ciemnem kole fortów i wałów, ściśnięty...“ „Od Florjańskiej bramy do Wawelu na wylot go może ciekawe prześwidrować oko... Wszyscy się tu znają, każdy wie o życiu, zajęciach, gustach i nawyknieniach sąsiada, ukryć się niepodobna ani z nałogiem, ani z cnotą... Ci nawet, co się z sobą nie witają i nie żyją, poznają się po fałdach sukni z tyłu...“

Tenże jednak Kraszewski i w *„Kartkach z podróży“* i w *powieściach* swoich dał wiele bardzo *pięknych opisów Krakowa.* Albowiem — jak sam wyznał w *„Zagadkach“* — „dłużej tu pożyć trzeba i robaczkiem wtoczyć się w stare mury, to się je kocha i oderwać od nich trudno...“ „Z tym swoim smutkiem, z tą żałobą swoją piękny jest jeszcze ten stary Kraków, a pełen świętości i pamiątek, które na nowym człowieku czynią wrażenie głębokie... Dla podróżnego, który Krakowa nie widział w życiu, ta uszczuplona stolica, ten sarkofag Polski piastowskiej i jagiellońskiej — *jest czemś może w całej Europie jedynem.* Inne już się w proch posypały lub nowem zakwitły życiem, ta skamieniała jakby i stoi, a rzekłbyś — *czeka na Polskę!* I stawiąc stopę na tej poświęconej ziemi, strach jaką relikwję nadeptać“.

Kraszewski, będąc bystrym obserwatorem życia społecznego, jego charakterów i obyczajów, i tym razem trafnie wniknął w atmosferę ówczesnego Krakowa i nawet już uderzył we właściwy ton, jakim brzmią słowa o skamieniałej stolicy, która czeka na Polskę. Nie inaczej widzieli i odczuwali duszę Krakowa dwaj jego istotni poeci, jakimi byli

EDMUND WASILEWSKI I STANISŁAW WYSPIAŃSKI.

Wasilewski, jak wiadomo, był pierwszym poetą, który po wcześniejszych słabiej udanych próbach poprzedników, albo po fragmentarycznych tylko urywkach znakomitszych piór, stał się *istotnym i autentycznym piewcą Krakowa.* Jego biograf Emil Haecker pisze, że dopiero Wasilewski „swemi pieśniami krakowskiemi poezję polską wzbogacił nową, nieznaną przedtem nutą. W jego wierszach bije rodzime tętno krakowskie. Kraków ukazuje się tu w swym miejscowym kolorycie i opromieniony blaskami aureoli, jaśnieje jako palladjum bytu narodowego. Nie kto inny, jeno Wasilewski pierwszy zdobył Krakowowi miejsce na Parnasie polskim“.

Ale i do tego rdzennego poety Krakowa najmocniej przemówił urok świetnych pamiątek narodowej przeszłości. Na jego wyobraźnię najpotężniej oddziałał zamek Piastów i Jagiellonów, dokąd wzywał rodaków, by tam pielgrzymowali *„podumać, potęsknić nad pomnikiem sławy“.* Był to bowiem poeta urzeczony wielkością i w imię tej wielkości zmagający się z dziejowemi grobami. *„Katedra na Wawelu“* i *„Dzwon Wawelski“*, dwa najpiękniejsze poematy Wasilewskiego, są głęboko natchnione zadumą nad przeszłością i tęsknotą do zmartwychwstania ojczyzny. I wawelska katedra i dzwon Zygmuntowy budziły w jego duszy *wizję wolnej Polski,* którą jednak przytłaczało ponure, grobowe widmo ówczesnej narodowej rzeczywistości.

Z tą właśnie poezją grobów w swej własnej duszy i w rzeszy społecznej podjął walkę Wyspiański, jako poeta Krakowa i Wawelu bezpośredni następca Wasilewskiego, wysoko go przerastający i wielkością talentu i siłą twórczego ducha. Wprawdzie już dla Norwida w *„Wandzie“* i *„Krakusie“* gród podwawelski przedstawiał się jako centrum świata, ale dopiero Wyspiański, któremu nawet stroży ny Skamander wiślaną się świetli falą, z Wawelu i Skałki wyczarował żywą dziejów *„Legendę“*, a na deskach teatru krakowskiego rozegrał cały dramat ówczesnej rzeczywistości, iżby wbrew wszystkiemu domagać się o prawa państwowego bytu i w misteryjnej wizji wielkanocnej wieszczyć zmartwychwstanie.

Taki był ów Kraków, który relikwiami swych dawnych murów i pamiątek i głosem swych poetów czekał na Polskę.

NOWE PRĄDY W MURACH KRAKOWA.

Lecz już wtedy staremi ulicami miasta wiały nowe prądy, najmocniej na przestrzeni dwóch stuleci, kiedy tu właśnie najbujniej zaszumiała *Młoda Polska* i stąd rozchodziły się manifesty już nie tylko narodowego, lecz i artystycznego odrodzenia. Sprawy to powszechnie znane, a ówczesna atmosfera kulturalnego Krakowa znalazła świetnego pamiętnikarza w Boyu-Żeleńskim, jako autorze książki o cyganerji krakowskiej p. t. *„Znasz-li ten kraj?...“* Z tego powodu zauważyć się godzi, jak to właśnie w środowisku najbardziej wrosłym w dawne tradycje, wytwarza się sprzyjający klimat dla nowatorskiej awangardy, jak się ona w tym oto klimacie wybornie przyjmuje i wspaniale rozwija. Bo przecież Młoda Polska to nie tylko wielkość Wyspiańskiego i modernim Przybyszewskiego, lecz już przedtem *„Życie“* Ludwika Szczepańskiego i Artura Górskiego, teatr Pawlikowskiego i liczne grono wybitnych poetów, dramatyków i krytyków. Tylko powieść nadal skupia się i wtedy w Warszawie. Zresztą *ówczesna literatura, malarstwo, sztuka stosowana, grafika, drukarstwo* — to przedewszystkiem Kraków. I aż do wojny między *„Krytyką“* Feldmana a *„Muzeionem“* Morstina w Krakowie ruch artystyczno-literacki najżywszem na całą Polskę drga tętnem. Jednocześnie przy *Akademji Umiejętności i Uniwersytecie Jagiellońskim* tutaj jest *główne środowisko polskiej twórczości naukowej.*

Stąd, z Krakowa, poczynają się również

AKTY NIEPODLEGŁOŚCIOWE.

Ongi to przecież na rynku krakowskim przysięgę składał Kościuszko. I w sierpniu 1914 roku z krakowskich Oleandrów wyprawiał Piłsudski swą pierwszą kompanję kadrową. Kraków czekał na Polskę, ale *w Krakowie też trwała i robiła się Polska.*

Czasu wojny życie artystyczno-literackie ulec musiało zahamowaniu. Kiedy jednak ponownie się ono rozbudza w poznańskim *„Zdroju“* i w pierwszych występach późniejszych skamandrytów na łamach warszawskiego *„Pro arte“*, Kraków ma również swoje *„Maski“*, wybornie redagowane przez Tadeusza Świątka. Potem zaś w Krakowie najtrwalej i najwydatniej działa *poetycka awangarda,* skupiona przy *„Zwrotnicy“* Tadeusza Peipera i *„Linji“* Jalu Kurka.

UDZIAŁ KRAKOWA W LITERATURZE ODRODZONEJ POLSKI

to znowu temat obszerny i chlubnie się znaczący wybitnemi talentami. Sporo ich wprawdzie emigruje do stolicy, siłą rzeczy, dającej korzystniejsze warunki dla literackiej pracy, chociaż niekiedy wielkomiejskim wirem ujemnie działającej na twórczy rozwój mniej odpornych jednostek. Lecz i Kraków nadal utrzymuje swe kulturalne tradycje. W Krakowie do końca działał przecież Rostworowski, największy poeta dramatyczny ostatnich czasów. I w Krakowie od współpracowników pierwszych lat *„Gazety Literackiej“* pod redakcją Jerzego Brauna i Witolda Zechentera, od związanego z Krakowem *„Czartaka“* grona poetów beskidzkich z Emilem Zegadłowiczem na czele, aż po najmłodszy *„Nasz wyraz“*, żywo pulsuje tętno współczesności, a nie brak samodzielnych poczynań i nowych talentów. Co zaś ciekawe, że właśnie *powieść*

FRASZKI.

Z programu „Dni Krakowa“.

NA ADAMA POLEWKĘ.

W Barbakanie odbywają się przedstawienia widowiska Adama Polewki **„Igrce w gród walą“**, a Teatr im. J. Słowackiego wystawia w przekładzie tegoż autora **„Jak wam się podoba“** Szekspira.

I.

**Pewien przybysz na „Dni
Krakowa“ — na „Igrce“
w Barbakanie rad z nich
poszedł sobie cichcem.**

**Potem, by dać wyraz,
że sztuk się nie trwoży,
poszedł na Szekspira
do teatru loży.**

**Tu i tam Polewka —
więc przybysz tak rzecze:
To nie szkodzi, niech tam...
lecz są inne rzeczy:**

**Zrozumiałem teraz
po rozlicznych znakach,
że krakowski teatr
zowie się Barbakan!**

II.

**Raz pewna osoba
zapytała wściekła:
Jak wam się podoba?
ale co? czy przekład??**

NA MARJANA NIŻYŃSKIEGO.

Na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego wystawiono widowisko Marjana Niżyńskiego **„Kawaler księżycowy“.**

I.

**Co? „Kawaler
księżycowy“?
o biletach
niema mowy!**

**Wszystkie bowiem —
kasa krzyczy —
wykupili
lunatycy!**

II.

**Pannie uderzył do głowy
ten „Kawaler księżycowy“,
a więc odtąd pyta stale:
Czy Niżyński — też kawaler?**

III.

**Każdy się zachwyca,
widowisko chwali —
tylko jedna w niebie zmiana
zgoła nieoczekiwana:
Twardowski z księżyca
przeniósł się gdzieś dalej...**

W. ZECH.

KAWALER KSIĘŻYCOWY.

Rys. Charlie.

— *Chętnie wybrałbym się na „Dni Krakowa“, ale obawiam się, żeby mi ktoś tymczasem nie zajął mojej przestrzeni życiowej...*

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

znajduje teraz w Krakowie swych wybitnych przedstwicieli.

W tym ogólnym rzucie oka na literacki obraz Krakowa trudno się kusić o wyczerpujący przegląd całego katalogu nazwisk współczesnych pisarzy, których należałoby wymienić. Spróbujmy raczej zorjentować się,

JAK KRAKÓW ODBIJA SIĘ W TERAŹNIEJSZEM ZWIERCIADLE LITERACKIEM,

a i pod tym względem materjał jest dość obfity, że ograniczyć się trzeba do kilku dorywczo wziętych przykładów.

„Miastem mojej matki" Kaden-Bandrowski nazwał Kraków w ślicznych opowiadaniach ze wspomnień swego dzieciństwa. Pamięć ukochanej matki, jej wdzięków i dobroci, obudziła w autorze potrzebę serca, w której uczucie synowskie, spłacając swój dług ludzkiej wdzięczności, opromienia nim również zachowaną w duszy wizję matczynego miasta. „To wielkie miasto — pisze on — wszędzie za mną chodzi, wszędzie, gdzie jestem, wonią jego oddycham i zawsze tylko jestem na jego krańcach, bo choć je przemierzam myślą wzdłuż i wszerz, nigdy piękności jego do gruntu nie poznam". Kaden-Bandrowski słowa te zwraca ku wspomnieniu swej matki, ale że tem miastem jego matki był Kraków, więc i do Krakowa się one odnoszą. Zresztą i na kartach tego cyklu i w *„Łuku"* już realistycznie maluje autor obrazy Krakowa.

Przez pryzmat wspomnień dzieciństwa i młodości w *„Przylądku Dobrej Nadziei"* i *„Rubikonie"*, tudzież jako tło aktorskich przeżyć powieściowego bohatera *„Startu Edmunda Sulimy"* pokazuje swe widzenie Krakowa najściślej i wiernie z nim związany Zygmunt Nowakowski. W swych feljetonach nie szczędzi on wprawdzie satyrycznych uwag, ale są to naturalne objawy miłości do rodzinnego miasta, dopóki się w niem żyje i na które codziennie się patrzy w jego powszednim bycie. Widzi on jednak i odczuwa także piękno Krakowa, czemu niejednokrotnie daje wyraz głębszego zachwytu.

W *„Zwarjowanem mieście"* satyryczno-groteskowe widzenie Krakowa wynikło z ideowego pomysłu powieści Jana Wiktora, będącego nieodrodnym synem wsi, który wszakże w *„Gołębiach przy kościele"* stworzył ładną opowieść, związaną z kościołem Marjackim.

Ograniczając się do powieści sporo dobrze uchwyconych fragmentów Krakowa wybrać można z utworów Leona Kruczkowskiego, Tadeusza Kudlińskiego, Henryka Worcella, Wiesława Wohnouta i in. Odrębnym wdziękiem malarskiego kolorytu o pastelowych tonach odznaczają się bardzo piękne opisy Krakowa w *„Przygodzie w nieznanym kraju"* Anieli Gruszeckiej. Pisarzem wszakże, który w swych powieściach z największem zamiłowaniem kreśli krakowski krajobraz, jest przedewszystkiem Michał Rusinek. Od *„Burzy nad brukiem"* i *„Człowieka z bramy"* po *„Pluton z dzikiej łąki"* i *„Ziemię miodem płynącą"* śledzić nawet można, jak w autorze wzrasta czułość owego widzenia.

Przypomnijmy choćby w ostatniej powieści Rusinka *obraz plantacyj krakowskich.* Oto fragment: „Inne jest niebo nad tym ogrodem i inni ludzi w tym ogrodzie. Krok dalej, za omurszałym wieńcem murów każdy z nich biegnie z pakunkiem, z namysłem, wiecznie chciwy, zapobiegliwy, zagrzany, rozpędzony, każdy z nich w drodze liczy, to dźwiga, o tamtym myśli, to omija, a za tym znowu podąża, a tu już ci sami są nie ci sami, powolni, niedrapieżni, milczący i cisi. I cisi. Cisza jest rówieśnicą miłości".

Obraz ten kojarzy się z miłosnym wątkiem powieści ale całe jej krakowskie tło wyrosło z osobistej miłości autora do rodzinnego miasta.

ARKA PRZYMIERZA...

Zniknęły już owe mury forteczne, w których za czasów Kraszewskiego dusił się dawny Kraków. W latach ostatnich miasto szeroko się rozrasta, na niedawnych jeszcze peryferjach wznoszą się monumentalne budowle, ale w swym historycznym ośrodku zachowuje Kraków tradycyjny wygląd prastarej stolicy u stóp Wawelu. W żadnem innem z miast polskich nie znajdzie się już tego czaru narodowej przeszłości, który czyni z Krakowa żywą *arkę przymierza między dawnemi a nowemi laty.* Do wyjątkowego znaczenia historycznego dołącza się geograficzne położenie Krakowa, będącego najżywotniejszem ogniskiem kulturalnem z jednej strony dla przemysłowego Śląska, z drugiej zaś dla góralskiej tężyzny ludu Podhala i dla całego dokoła rdzennie rodzimego ludu Małopolski. Oba te czynniki: *historyczno-kulturalny i geograficzno-ludowy* są nad wszystko inne mocniejsze.

Kto zaś nie tylko urodził się w Krakowie, lecz choćby dłużej w nim zamieszkał, nie jest szczerym Polakiem, jeśli się nie rozkocha w tem najbardziej polskiem mieście. I ta miłość Polaków do Krakowa wyraźnie się w literaturze odzwierciedla.

MARJA WAŚKOWSKA-KREINEROWA (Kraków).

Dzieciństwo St. Wyspiańskiego na plantacjach pod zamkiem.[1]

W ZIELONYM TUNELU PLANT.

W miesiącach letnich spędzaliśmy jako dzieci także wiele czasu pod opieką babki Rogowskiej na *plantacjach pod zamkiem*[2].

Tu właśnie, gdzie u podnóża potężnego frontonu zamkowego rozpoczynały się one, aby obieglszy pierścieniem miasto, dosięgnąć stoków Wawelu z drugiej jego strony, od strony baszty Lubranki i kościoła bernardynów. Tu i tam zdobiły go swą krasą. Lecz tu od strony frontowej zamku aleje plantacyj były wspanialsze, najszersze, szeregi kasztanów najgęściej. Sadzone ongiś przed laty symetrycznie, a nie krępowane niczem i nigdy nie obcinane, panoszyły się kasztany plantacyj podwawelskich wszechwładnie na całej przestrzeni od domu Długosza aż po piaszczyste wybrzeże Wisły, zwane placem „na Groblach". Chyliły konary łukiem wyniosłym ku sobie, aby spleść się, związać gałęziami w jedno sklepienie, stworzyć z alei nawę podłużną, tunel zielony, aby zarzucić ją cieniem i chłodem w skwarne dni lata. Szły w perspektywach jedne przed drugiemi coraz dalsze, jakoby coraz mniejsze, gdy tymczasem one były wszystkie jednakowe; jednako równocześnie przed laty sadzone. Równym szeregiem niby żołnierze odgraniczały zielone trawniki, na których miast klombów, gazonów i zamiast róż — spoczywały kwiaty polne i — cisza. W gałęziach świegot ptaków Na alejach *pustka.*

Bo i któżby w owe czasy w dnie powszednie zachodził na plantacje pod zamkiem? Kraków, miasto kilkudziesięciotysięczne w owym czasie, cichy był, spokojny. Ludzie pozostawali w zajęciu od świtu do późnego wieczora. Czas pracy w zarobkowaniu nie był ograniczony. Sklepy zamykano o 10 godzinie wieczorem, mimo, że otwierano je bardzo wcześnie rano. Nauka w szkołach była dwurazowa. Urzędowanie również. Na spacery czasu nie było. Jedynie garstka urzędników, inteligencji, udawała się codziennie wieczorem na plantacje, aby po trudach dnia odetchnąć świeżym powietrzem, wypocząć. Promenada ta jednak odbywała się głównie pomiędzy ulicą Sławkowską a uniwersytetem. Na plantacjach pod zamkiem nie było ruchu żadnego. Ot, kilka matek z dziećmi, kilka nianiek z wózkami. Dziad, idący po prośbie, wsparty na kabłąkowatym kiju, z torbą skórzaną przerzuconą przez plecy, zwisającą u boku, pochylony, zgarbiony. Stróż plantacyjny, kroczący majestatycznie w granatowym mundurze, a z trzcinką w ręku. Postrach dla dzieci, które spędza z trawników. Przejedzie zwolna aleją wóz beczkowy w dwa konie zaprzężony, pokropi wąską smugą aleję, zakręci, zawróci, znowu przejedzie i znowu powróci do Wisły po wodę. Uderzy godzina na wieży zamkowej, spłynie rozdźwiękiem w aleje... w sąsiadujące ogrody franciszkańskie, więzienne... I znowu cisza. Żaden gwar miasta nie dochodzi. Nie słychać turkotu jezdnych. Skądżeby zresztą, skoro pobliska ulica Straszewskiego pusta jest, piaszczysta i prowadzi jedynie do *promu na Wiśle.* Taksamo u promu kończy się dzisiejsza ulica Podzamcze, wówczas krótka, niebrukowana droga, która dalej biegnąc wzdłuż poprzecznej alei, wrosłej w stoki Wawelu i tonąc w gęstwinie jej drzew kasztanowych, nazywała się w owe czasy — oficjalnie i powszechnie — *„ulicą na plantacjach pod zamkiem"*[3].

PRZECHADZKI STASIA WYSPIAŃSKIEGO.

Ładna to była ulica. Opierała się w biegu *o dom „Długosza"*, o mieszkanie małego Stasia Wyspiańskiego. Wabiła go na powietrze, na słońce, a aleją swą łączyła dom jego z plantacjami pod zamkiem.

Bliziutko także miała babka Rogowska, gdy wziąwszy nas obydwie małe dziewczynki, mnie i młodszą siostrzyczkę Felę, za rączki, wchodziła z nami w aleje pod zamkiem od strony mieszkania naszego *u franciszkanów.*

Na alejach schodziliśmy się ze Stasiem.

On, niewielki podówczas chłopaczek,

[1] Fragment z przygotowanych do druku wspomnień o St. Wyspiańskim.

[2] Planty nazywano dawniej „plantacjami".

[3] Akta Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie.

MAURICE MAGRE.

GROTESKA.

Idzie w cichych pantoflach, ma zakryte oczy
I na cienkich swych nogach w korytarz się wtoczy.
Pochylony i wątły, niewielkiego wzrostu,
Dźwiga głowę ogromną i twarz bez zarostu.

To przystanie, to sunie przez schody i ganki,
Klucz schowany wyciąga z pod starej słomianki,
Klamkę zwolna naciśnie i wchodzi milczący
Do pokoju, gdzie ludzie pokładli się śpiący.

Tam ku łóżkom podejdzie i szeptem omami,
Sennej twarzy wam dotknie długiemi palcami
I o serce uderzy stukaniem złowrogiem...
— O nie kładźcie wy kluczy od mieszkań pod progiem!

Tłumaczył JAN PIETRZYCKI.

JULJUSZ MIEROSZEWSKI.

Niemcy z nad Sekwany przeciw Niemcom z nad Sprewy.

Życie literackie w trzeciej Rzeszy zostanie niebawem *zetatyzowane* i *„zkliringowane"* na wzór innych gałęzi produkcji. Panowie Goebbels i inni kierownicy od... *kultury,* wysilają swą pomysłowość, aby pobudzić narodowo-socjalistycznego pegaza do jakiejś akcji. Pegaz ten — powiedzmy odrazu szczerze — zarył się w miejscu i ani rusz zmusić go do czynu.

Ponieważ rodzimych książek jest w Niemczech coraz mniej — rynek księgarski zalany jest *tłumaczeniami.* Tłumaczy się masowo z języków angielskiego, holenderskiego, francuskiego, z języków słowiańskich ba, nawet z japońskiego i chińskiego. Nikt nigdzie tyle nie tłumaczył, co trzecia Rzesza. Rekord przekładów osiągnął Berlin.

Lecz oto pan minister Goebbels dopatrzył się *„naruszenia prestiżu"* Niemiec w owym urodzaju literatury przekładowej. Rozumuje on, że jest coś ubliżającego w fakcie, że Niemcy socjalistyczne *nie są „samowystarczalne" literacko* i brak własnej twórczości następywać muszą przekładami z literatury innych narodów.

Na odbytem niedawno w Berlinie posiedzeniu „Narodowo-socjalistycznego Związku Księgarzy" — przedstawiciel ministerstwa propagandy i szef referatu książkowego w temże ministerstwie dr Berndt zapowiedział zasadniczą zmianę w dotychczasowym systemie wydawniczym. Będzie to system *„książkowego clearing'u".* Czegoś podobnego nie było jeszcze na tym bożym świecie! Oto powołany zostanie do życia jeszcze jeden nowy urząd państwowy, który będzie dokładnie badał cyfrowy i pieniężny stosunek, zachodzący na polu literackiem pomiędzy Niemcami a innemi krajami. Obliczy się ile książek tłumaczy się w Holandji z języka niemieckiego i odwrotnie ile w Niemczech przetłumaczono książek holenderskich. Prestiż wymaga, aby proporcja ta wynosiła *przynajmniej 50:50.* Jest natomiast rzeczą niedopuszczalną, aby na 1000 przekładów z holenderskiego przypadało w Holandji tylko — powiedzmy — 400 przekładów z niemieckiego.

Wychodzi w Brukseli rewelacyjne arcydzieło. Księgarz niemiecki, który pragnąłby wydać w tłumaczeniu niemieckiem tę nowość, będzie musiał otrzymać zezwolenia owego *„Amtu".* Jeżeli się okaże, że na rynku księgarskim niemieckim znajduje się w sprzedaży dwa tysiące książek belgijskich, a w Belgji tylko tysiąc pięćset tłumaczeń z niemieckiego — wówczas trzeba będzie napisać do Brukseli: Drodzy panowie! Przetłumaczcie jeszcze 500 niemieckich książek, a wówczas my będziemy mogli przełożyć na niemieckie wasze najnowsze arcydzieło".

Cudna historja! Wszystko to ładnie i niesłychanie prestiżowo, ale jak zmusić np. Holendrów, aby przełożyli jeszcze 499 książek niemieckich, których brak do wyrównania „clearingowej" proporcji?

Na dnie całego problemu leży *kwestja dewizowa.* Za pozwolenie obcego autora na przekład trzeba zapłacić *obcą walutą* — trzeba wypłacać procent od sprzedanych egzemplarzy i od nowych wydań. To wszystko nie podoba się panom w „Devisenstelle", którzy są zdania, że i na tem polu Niemcy muszą być autarkiczne! Cóż jednak zrobić, kiedy szturmowcy nie umieją pisać powieści! No, ktoby się tego po nich spodziewał — gałgany jedne!

Czy pan dr Berndt sądzi, że ludzie w Rzeszy przestaną całkiem czytać? Byłoby to najtaniej. Zastosowanie clearingu do literatury doprowadzi oczywiście do dalszego wydatnego *spadku czytelnictwa.* Biedni Niemcy! Ostatecznie nawet, będąc najzdrowszym na żołądek, trudno ograniczyć swe czytelnicze aspiracje wyłącznie do *„Mein Kampf".* Bardzo to pouczająca lektura i obfita (blisko 800 stron drobnego druczku!) ale napisana dość *nudno.* Popularyzm ujęcia powoduje dłużyzny; sądzę, że bez szkody dla książki i jej autora, a z wielkim pożytkiem dla czytelnika, możnaby „Mein Kampf" *skrócić do jednej czwartej.*

Z literaturą piękną jest krucho. Nie znaczy to jednak, aby w Niemczech nie wydawało się książek. Drukuje się tysiące i setki tysięcy broszur i książek politycznych, propagandowych i z dziedzin specjalnych.

Właśnie o takiej *„specjalnej"* dziedzinie pragnąłbym powiedzieć słów kilkoro. Mówiliśmy o „clearingu" literackim, to teraz zapoznajmy się z *„parcelacyjnem biurem literackiem"* w Berlinie. To także instytucja godna zwiedzenia.

Wydaje się *mapy, książki i studja,* przy pomocy których to instrumentów *„parceluje się" na zimno sąsiadów i nie-sąsiadów Rzeszy.* Oto leży przed nami taka książeczka, która zdobi obecnie witryny księgarskie Berlina. Tytuł jej *„Die Ukraine".* Nie uważam za stosowne reklamować autora i pominę go milczeniem. Nie będziemy również wdawali się w historyczną ocenę tej „berlińskiej dumki ukraińskiej", gdyż nonsensowność twierdzeń autora jest zbyt rozbrajająca. Warto natomiast zwrócić uwagę na „ideę", uwypukloną plastycznie w słowie wstępnem.

Oto przyszła „Ukraina", która wedle za-

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

o kilka lat tylko starszy od nas dziewczynek, nigdy sam nie przychodził. Nie wolno mu było. Zawsze z ciotką swoją, panną Albiną Wyspiańską. I zawsze dopiero w godzinach popołudniowych, po nauce szkolnej. Codziennie.

Panan Albina, osoba poważna — bywało — usiądzie na ławeczce z babką Rogowską. Pogwarzy, posiedzi chwileczkę i wraca do domu. Musi. Zamieszkawszy bowiem od czasu śmierci matki Stasia [4]) w domu ojca jego, a brata swojego, Franciszka Wyspiańskiego, w domu „Długosza“, zajmować się musi całem gospodarstwem. Nie dość — mieszkając razem z chorą matką staruszką, a *babką Stasia*, musi opiekować się nią. Na dłuższe spacery ze Stasiem nie ma czasu. Odchodząc z plantacyj, zostawia go pod opieką babki Rogowskiej, która zarazem jest i jego babką (ze strony matki). — Panna Albina otacza Stasia troskliwą opieką. *Odprowadza go i przyprowadza codziennie ze szkoły* lub jeśli nie ma czasu, każe go odprowadzać *służącej* [5]). Ona pilnuje nauki jego w domu. Jeżeli znajdzie trochę czasu, aby posiedzieć na plantacjach, przychodzi zawsze z robótką w ręku. Staś *z książeczką do czytania* i jak zawsze i wszędzie w owym czasie *z zieloną siateczką na motyle.*

MOTYLE, KWIATY I „SZTUKI“ NA SZNURKU.

O! bo na plantacjach pod zamkiem motyli niemało! Pośród kwiatów polnych, zalegających obszerne trawniki, uwijają się, fruwają — same jakoby owe barwne kwiaty polne oderwane od ziemi unosiły się w powietrzu. Białe bielinki, żółte cytrynki i inne mieniące się fioletowo, niebiesko, liljowo albo pstro nakrapiane, albo czarne z białą obwódką żałobniki.

ALBINA WYSPIAŃSKA.

Raz po raz któryś zaleci w aleję. Zamigoce. Już go Staś dojrzał, już pędzi, już go dogonił — zieloną siateczką wywija. Czy złapał? My małe dziewczynki zdaleka widzieć nie możemy, a biegać prędko nie potrafimy, dopiero zbliska, gdy wraca, zobaczyć chcemy czy ma w siateczce motyla. Ale nic z tego. On pędzi jak strzała, na nas nie zważa, zieloną siateczką dalej wywija. W popielatem ubranku o krótkich spodeńkach, o bluzce przepasanej skórzanym paskiem, zdaleka jest widoczny. Stanąć mu w drodze — ominie, przeleci.

Czasami idzie aleją pomału. Wtedy — gdy na życzenie babki *zbiera kwiaty polne* u brzegu trawników. Widziane z cienistej alei złocą się w słońcu pośród traw zielonych jaskry i mlecze, barwią się fioletowe dzwoneczki, pantofelki Matki Boskiej, biała „kaszka“, różowa koniczyna. Zbierać je łatwo — trawniki nie oparkanione. Rączką tylko sięgnąć, to narwać można dowoli. Chwila — a spoczną na kolanach babki, garstkami przez nas i przez Stasia znoszone. Związane w braku nitki lub sznurka długiemi trawami i ułożone w bukiecik zaniesie babka do domu. Włoży do wody do flakonika. Postawi na stole.

Wprawdzie przynosi Staś ze sobą z domu często na plantacje *kawałek sznurka* w kieszeni. Ale sznurka tego dać nie chce do wiązania kwiatów. Sznurek potrzebny mu do zabawy. Ze sznurka pokazuje nam *„sztuki“*. Niezbyt długi i niezbyt gruby, związany na węzełek, sznurek ów wypręża na palcach obydwu rączek w prostokąt. Przez odpowiednie przełożenie palców zaciąga go szybko jak siatkę. Jest to niby stół. Inaczej skrzyżowany, a zawsze w mgnieniu oka, nazywa się koszyczkiem — inaczej kołyską i t. d. Chcemy mu zabrać ten sznurek — nie pozwoli. Zarzuci go raczej której z nas dziewczynek na głowę i ciągnie co siły. Krzykiem, wrzaskiem i interwencją babki kończy się owa zabawa w „sztuki“.

DEKLAMACJE WIERSZY.

Na plantacjach pod zamkiem jesteśmy jak u siebie w domu. Znamy każdą ławeczkę. I te kamienne, niskie, płaskie a zimne, na których nam siadywać nie wolno, i drewniane, takie sobie ot proste, bez oparcia, nielakierowane, zdala od siebie porozmieszczane po alejach. Znamy latarnie naftowe, na zielonych niezbyt wysokich słupkach osadzone, biegnące w odstępach kilkudziesięciometrowych środkiem alei. I znamy także dobrze mały *straganik* zielono pomalowany, na rogu ulicy franciszkańskiej i alei, gdzie przekupka sprzedaje pierniki, karmelki, wisienki. Bo to tak: *króciutki wierszyk wypowiedziany z pamięci* przed babką, a już nagroda za niego jest pewna — *cent jeden.* Za centa czego to w straganiku nie dostanie! Za centa są dwa pierniki, za centa wiązanka wisienek. I to nie byle jaka! Złożona z kilkunastu wisienek związanych misternie niteczką, wygląda jak szyszka duża, podłużna. Staś nazbiera tych centów od babki niemało. *Ciągle chce deklamować wierszyki. A umie ich sporo* — i to nawet długich. Niektóre automatycznie za nim powtarzamy, ucząc się ich bezwiednie na pamięć.

SAMOTNOŚĆ OD DZIECKA.

Wesoło — ach! jakże wesoło, gdy idziemy wszyscy troje z babką do straganiku. Słońce wydaje się jaśniejsze, wszystko wokoło jaskrawsze, wyrazistsze. Przelot komara, muchy, osy, pszczoły muzykę z sobą niesie. Pachną nam trawniki — łąki międzyalejowe, pachnie nam nawet ziemia w alejach wilgotna, pachną pierniki, pachnie *piłka gumiana.* Kolorowa, duża spoczywa zazwyczaj w siateczce w rękach babki naszej. Pamiętam ją. Lecz ona podrzucana przez Stasia wzlatuje co chwila w gałęzie kasztanów, bawi się w biegu, tonie w ich głębi. Lekko i zwinnie z rączkami wyciągniętemi do chwytu, on zabiega jej drogę, gdy ukazawszy się ma spaść na dół. Silnym rozmachem podrzuca ją znowu do góry, w gałęzie wysoko. I tak raz za razem. A zawsze bawi się w piłkę sam. Z kimże on mógłby się bawić? Koledzy jego na plantacje pod zamkiem nie przychodzą nigdy. Cioteczny brat jego, Zenon Parvi, rówieśnik, bo o rok tylko starszy od niego, chorowity jest, ułomny, z domu rzadko wychodzić może, a młodszy, Wincenty Parvi jeszcze za mały. Cioteczne siostry Parviówne — wszystkie trzy — starsze są o wiele. Najstarsza Marja (póź. Błotnicka ur. 2 września 1858 r.) jest już w owe czasy nawet nauczycielką w Krakowie. Na plantacjach bawić się w piłkę im nie wypada. Ja zaś wtedy za małą jeszcze byłam, aby móc piłkę rzuconą do mnie złapać w powietrzu, za wątłą, aby ją Stasiowi odrzucić z powrotem. Mogłam tylko, gdy w bok odskoczyła, pobiegnąć, podnieść ją, podać lub tulać po ziemi i gonić za nią ze siostrzyczką Felą.

KAROLINA ze Szpakowskich ROGOWSKA babka St. Wyspiańskiego.

STANISŁAW WYSPIAŃSKI: Planty z widokiem na Wawel. — Obraz olejny z 1894 r. w zbiorach prof. dra J. Nowaka w Krakowie.

[4]) Data śmierci *matki St. Wyspiańskiego* — 18 sierpnia 1874 — podana w pamiętniku ciotki *J. Stankiewiczowej* (Przegląd Powszechny Nr. 581 maj 1932 str. 213) jest zapewne omyłką druku. Matka jego bowiem *Marja z Rogowskich Wyspiańska zmarła 18 sierpnia 1876 roku* (akta parafji Wszystkich Świętych w Krakowie). Błędnie podaną jest również w pamiętniku ciotki Stankiewiczowej wiadomość, jakoby mały Staś Wyspiański wszedł w dom wujostwa Stankiewiczów w 1874 r. (Przegląd Powszechny Nr. 581 maj 1932 str. 214). Ślub Kazimierza Stankiewicza z Joanną (Janiną) Rogowską odbył *się 17 stycznia 1880 r.* (akta parafji Wszystkich Świętych w Krakowie). Aż do tego czasu Joanna Rogowska przebywała jako nauczycielka prywatna w domu pp. *Janostwa Matejków w Krzesławicach.* Małego Stasia Wyspiańskiego wzięli wujostwo Stankiewiczowie do siebie dopiero *w październiku 1880 r.* Por. Marja Wańkowska-Kreinerowa: *„Na marginesie życiorysu Stanisława Wyspiańskiego“*, Kraków 1933.

[5]) Twierdzenie p. *Wincentego Łabudy.* (Nowa Reforma Nr. 145 — 1924 r. *„Z dzieciństwa Stanisława Wyspiańskiego“*), jakoby nikt na małego Stasia Wyspiańskiego nie zwracał uwagi i nikt go nidgy do szkoły nie odprowadzał, nie jest ścisłe. W rodzinie naszej przestrzegano bardzo, aby dzieci nigdy same ulicą nie chodziły. I również małego Stasia Wyspiańskiego — jak mi rodzice moi i babka Rogowska opowiadali — zawsze do szkoły odprowadzano.

łączonej mapy ma objąć *pół Polski od Przemyśla po Warszawę*, a następnie cały *Krym i wybrzeża morza Azowskiego* — służyć ma jako pomost pomiędzy trzecią Rzeszą a Wschodem. „Ukraina“ typu *„made in Germany“* stanowić ma zatem główne przęsło mostu *Berlin—Bagdad.*

Niemcy przed wielką wojną orjentowały się na Zachód — pisze w przedmowie autor — dziś jednak różnice ideologiczne powodują, że wzrok człowieka germańskiego kieruje się ku Wschodowi.

Wschód... *niemiecki wschód*, to właśnie *zwasalowana Ukraina* z ukraińskim Hachą na czele. Tak to sobie dumają w Berlinie na sentymentalną, ukraińską nutą.

Nie mniej interesująco przedstawiają się wydawnictwa perjodyku, noszącego dość oryginalną nazwę: *„Kaukaz“ (Der Kaukasus).* Pod winietą umieszczony jest napis, który głosi urbi et orbi: *„Pismo poświęcone sprawom utworzenia niezależnego państwa kaukaskiego, na zasadzie kaukaskiej konfederacji“.*

Mój Boże! Czem się ci ludzie w Berlinie nie zajmują? Niezależne państwo kaukaskie i to w dodatku na zasadzie „kaukaskiej konfederacji“! Wydawcą tego perjodyku — niezmiernie starannie wydawanego — jest pan Haidar Bammat.

Artykuł wstępny ostatniego numeru poświęcony jest wprawdzie mało „kaukaskiemu“ tematowi, bo... *upadkowi Czechosłowacji*, następne natomiast mówią już o Kaukazie.

Na czemże polega ten kawał berliński? Jakąż jest idea „państwa kaukaskiego“ skonfederowanego z... Niemcami oczywiście? Idea jest prosta: *nafta, nafta, nafta!* „Niezależny Kaukaz“ należy rozumieć *niezależny od ZSRR*, a natomiast *zależny od Berlina.* A więc jeszcze jeden Hacha — *kaukaski, nafciarski!*

W każdym razie serja tych wydawnictw mówi wyraźnie o jednem: Niemcy studjują problemy Wschodu — sztaby speców nicują dniem i nocą sprawy socjalne, polityczne i gospodarcze — w dynamicznym Berlinie jest ruch. Tak oto wygląda zbliska *fabryka „snów o wielkości imperjalnej“ Rzeszy niemieckiej* — Rzeszy pomyślanej w wymiarach europejskich. *„Niemieckie stany zjednoczone Europy“!* Narazie naukowcy i spece „przepracowują“ teren — może jutro, a może za rok — myślą w Berlinie — któryś z tych planów pójdzie na warsztat... *generalnego sztabu.*

Sypnęły się w ostatnich tygodniach broszury o *Gdańsku*, o *Pomorzu*, o *„Korytarzu“*, o *Poznaniu* (już nie *Posen* lecz *Posenau!)* — wszystkie utrzymane w tonie krzykliwej, zjadliwej, propagandziarskiej szmaty. Czego się nie pisze? Wielkopolska to rdzennie niemiecka ziemia — Pomorze kość z kości germańskie — Poznań — ów prastary niemiecki Posenau, wykrętnie zwany przez polonofilów Posen — z miast pruskich najbardziej pruskie! W Posenau tylko policjanci mówią po polsku, a cała ludność wyłącznie po niemiecku. Jakże mogłoby być inaczej?

Ów krzyk, opętańcze, nieprzytomne poniżanie mowy niemieckiej przez sfanatyzowanych analfabetów z pod znaku swastyki — *oburzyły niemiecką emigrację.* Coraz więcej można zanotować głosów szczerego oburzenia, protestu przeciw fałszom i kłamstwom, stanowiącym *obelgę zadaną niemieckiej kulturze.* Wszystko to idzie na rachunek Niemiec. *Pisarze emigracyjni protestują* — pragną zaznaczyć, że ów obłęd nienawiści obciążyć winien wyłącznie hipotekę *narodowego-socjalizmu*, a nie Niemiec.

Do ciekawszych wypowiedzi z tej dziedziny należy niewątpliwie artykuł, jaki ukazał się w emigracyjnym *„Das Neue Tage-Buch“.* W piśmie tem współpracują najwybitniejsi *pisarze emigracji niemieckiej*, jak Tomasz Mann, Rudolf Olden i wielu innych.

Otóż o polskości Wielkopolski i „kochanego, praniemieckiego Posenau“ pisze niemieckie pismo emigracyjne dosłownie: „Było to jakby *w anno Hitler...* Deklaracja J. K. M. Króla Prus, która ogłoszona została w Poznaniu w dniu 6 stycznia 1793 r. głosiła, że *Konstytucja 3 Maja* powzięta przez naród polski, bez zgody zaprzyjaźnionych mocarstw — doprowadziła w kraju *do rozruchów.* Nie dość na tem. Zaczął się krzewić *demokratyzm*, oraz *zasady wstrętnej rewolucji francuskiej.* Wielkopolska jest całkowicie zarażona tą ohydną zarazą. Kontakty utrzymywane przez Wielkopolskę z jakobińskiemi klubami francuskiemi stwarzają stan, który *zagraża Królestwu Prus.* Aby zatem uwolnić kraj od rewolucyjnej zarazy i zapewnić bezpieczeństwo własnemu państwu, *Król Prus zdecydował się wmaszerować i kraj zaanektować“.*

Oto dosłowny tekst! Cóż za *analogje...* czyż nie analogicznie przemawiał Kanclerz Hitler, gdy szło o *Czechosłowację?* Czyż nie użył tych samych motywów, aby usprawiedliwić *aneksję Czech i Moraw?*

Tak — szlachetni panowie z *„Das Neue Tage-Buch“*, macie rację! *Działo się to anno Hitler...*

Ten sam autor niemiecki na podstawie dokumentów udawadnia *rdzenną polskość Gdańska.* Lecz o tem pomówimy szerzej przy innej sposobności na łamach „IKC“.

Lecz cóż, *Niemcy z nad Sekwany — Niemcy z Zurychu*, czy *z nad Tamizy* nie mogą przekrzyczeć megafonów pana Goebbelsa. Cóż jest pan Tomasz Mann? Ani szturmowiec, ani „Gauleiter“, a że ma talent — phi! to się trafja nawet w żydowskich rodzinach!

Dziwnie ubogą jest hitlerowska „rewolucja“ w talenty. Obecnie niektórzy przywódcy wpadli na taki pomysł, że wszystkie swoje *mowy, referaty* i inne pisane wyczyny propagandowe wydają w tomie pod efektownym tytułem. I tak np. dr Goebbels wydał w centralnej księgarni NSDAP... *„Błyski burzy!“* Brzmi to kapitalnie *rewolucyjnie*, w rzeczywistości zaś tom jest *zbiorem mów i referatów*, które pan minister popełnił na przestrzeni ostatnich lat 10.

Kto to będzie czytał? Nawet wyżej podpisany „zawodowy“ spec od Niemiec tego nie przeczyta! *Nie!*

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

RYSUNKI NA PIASKU.

A to jednak zabawa miła dla nas dziewczynek była. Ziemia w alei taka miękka, pulchna, piaszczysta. Każdy ślad małej nóżki na niej był widoczny. Można było także ciągnąwszy po niej patykiem tworzyć bruzdy głębokie aż ciemne, niby drogi dalekie, idące wzdłuż alei, albo poprzeczne, ukośne. Po wilgotnej, piaszczystej ziemi alei i Staś kreślił chętnie. Inne jednak były jego kreślenia niż nasze. Były to wogóle jakieś *przedmioty, które rysował.* A rysował je zawsze tak, jak to w domu starsi ołówkiem na papierze nam dzieciom pokazywali: kwiatek jako gwiazdkę z kreską, domy jako kwadraty o dachach-trójkątach śpiczastych i t. d. Ot, całkiem poprostu.

Piaszczystą, miękką ziemię alei, my dziewczynki zgarnywałyśmy patykami w kopce bez ustanku. Burzyłyśmy je, robiłyśmy nowe. A cóż dopiero, jeśli babka usiadała z nami na ławeczce w pobliżu pierwszego pod zamkiem kółka plantacyjnego, w którym był sam piasek. Góra cała zwieziona z wybrzeża Wisły, przygotowana do posypywania plantacyj. Wtedy pędziliśmy tam wszyscy natychmiast. Staś jednym wielkim susem wyskakiwał na sam szczyt owego piasku. My małe dziewczynki nie mogłyśmy. Nóżki się nam zapadały, tonęły w piasku. Zato grzebałyśmy w nim zapamiętale. Małemi dzbanuszkami glinianemi ze Skałki, z odpustu przyniesionemi, przesypywałyśmy go z miejsca na miejsce. Rosły kopce coraz to nowe oznaczone przez nas nazwami kopców już znanych: *Kościuszki, Krakusa, Wandy.* Czy Staś tem kierował? czy my dziewczynki samorzutnie tak bawiłyśmy się? tego dziś już przypomnieć sobie nie mogę.

Nic to, że gąsienica w piasku się ukaże, że żabka skoczy pod nogi — (z Wisły z piaskiem przywieziona) — owszem, złapaćby się ją chciało, przypatrzeć jej zbliska, przemówić do niej słowami wierszyka. Biedna, malutka żabka, w pojęciach naszych pewnie nas zrozumie. Tak przecież mówią wierszyki. Tak uczą bajki opowiadane. I uczą także, aby kochać zwierzątka i nie czynić im nic złego. Przecież i Staś kochać je musi, skoro *wróbelkom przynosi codzień kawałek bułki* z domu w kieszonce. Pokruszoną sypie im zawsze w alei. Patrzymy wraz z nim, jak się zlatują, jak dzióbią. Powietrze aż drży od ich fruwania, świegotu, ćwierkania. Cała aleja oddycha ich życiem. Bez nich plantacje pod zamkiem byłyby nam smutne.

NAD KSIĄŻKĄ...

Staś często siedzi w alei pod zamkiem obok babki na ławeczce i *czyta książeczkę.* Gdy czyta, darmoby się silić, aby go od niej oderwać do naszej zabawy. Nie słucha. Napróżno pokazywać lalki, rzucać w niego piłką, wywijać patykiem lub ciągnąć za rączkę. Ani się ruszy, ani spojrzy na żadną stronę.

Książeczki, które z domu przynosi są *różne.* Wszystkie one, prócz szkolnych, z których się czasami uczy, pożyczane mu bywają do czytania *przez ojca mojego* [8]).

Ojciec mój bowiem, młody w owe czasy profesor-historyk gimnazjum św. Jacka w Krakowie, ucząc równocześnie w zakładach prywatnych żeńskich (św. Andrzeja, św. Jana) języka polskiego, posiadał w bibljotece swojej w domu prócz dzieł naukowych historycznych, literackich, także wiele *utworów największych poetów polskich,* z pośród których niejedno odpowiednie było dla wieku młodego.

Miłośnik młodzieży i swego zawodu, a jedyny wuj małego Stasia Wyspiańskiego, wówczas przed laty [9]) widział i rozumiał ojciec mój siłą samej rzeczy jako pedagog braki wychowania młodego siostrzeńca swego w okresie dzieciństwa jego w domu „Długosza". Starał się je wypełniać całą duszą.

Hołdując hasłom 63 roku, mimo, że bolał nad świeżo krwawiącą raną Ojczyzny, ufał niezachwianie w Jej rychłe odrodzenie drogą Czynu, w Jej wielkość i w Jej potęgę w przyszłości. I te ideały przelewał w młodocianą duszyczkę małego chłopca. Wrodzony dar opowiadania był mu pomocą — potęgą w jego ręku. Być musiał, skoro w gawędach swoich potrafił przykuwać nietylko oczy nasze dziecinne do siebie, lecz stawiać przed nie drogą i mocą wyobraźni to, o czem mówił. Podświadomie widziane przez nas gdzieś w zaświatach snuły się jego „historyjki" — łączyły w pasmo proste, a jasne historji narodu polskiego. Bohaterowie i królowie polscy zbliżali się do nas, żyli wraz z nami. Umiłowanie Ojczyzny rosło. Opowiadane przez ojca bajki o treści życia codziennego wlewały w serca nasze nauki i pojęcia najwyższego Dobra, a wygłaszane przez niego poezje, takie były dźwięczne i śpiewne jak piosenki, że czepiały się słuchu momentalnie. Równocześnie zaś z przedziwną jakąś siłą wiodły myśli nasze dziecinne w krainę fantazji.

Z chwilą rozpoznawania przez nas dzieci liter drukowanych i nauki czytania, opowiadania i poezje ojca stawały się częściowo czytaniem z książeczek — a raczej czytanie jego dla nas było jak gdyby opowiadaniem. Temsamem przedziwnem, porywającem. Gdy kończył lub przerywał, chciało się słuchać dalej, chciało się dalszego ciągu dowiedzieć. Nie mogąc się na to doczekać, a umiejąc już czytać, brało się książeczkę do ręki i czytało dalej samemu. Lub czytało się raz jeszcze rzecz już przez ojca przeczytaną. Intonacja jego głosu rozbrzmiewała echem głosów naszych dziecinnych, a wraz prawem współczesności jawiły się w duszyczkach naszych obrazy, czytaniem jego już raz wywołane. *Czytanie stawało się marzeniem.*

Takiego czytania nauczył nas ojciec. Takiego czytania nauczył także małego Stasia Wyspiańskiego o kilka lat wcześniej od nas dziewczynek. I nie tylko nauczył go ojciec takiego czytania. *Kierował doborem książeczek,* które mu pożyczał do domu Stale, systematycznie odbierając jedną, dawał mu do ręki drugą. I tak stopniowo, pomału zapoznawał go z pięknem literatury polskiej. Nawet gdy młody gimnazjalista przebywał już stale w domu wujostwa Stankiewiczów, pamiętał ojciec mój o doborze jego lektury prywatnej.

Najdawniejsze książeczki, jakie przypominam sobie w rękach małego Stasia Wyspiańskiego, były to *„Bajki i powiastki"* J a c h o w i c z a, wierszem pisane. Umieliśmy z nich wszyscy mnóstwo na pamięć. Pamiętam, że czytywał i uczył się na pamięć w okresie swego dzieciństwa także wiele wyjątków z poezji W i n c e n t e g o P o l a, w szczególności zaś wiele z *„Pieśni Janusza".* Pamiętam go, małego chłopca, deklamującego wyjątki *z ballad, z „Dziadów", „Powrót taty"* M i c k i e w i c z a — wyjątki *z „Trenów"* K o c h a n o w s k i e g o, i t. d. Pamiętam jak chętnie czytywał *„Wieczory pod lipą",* jak nieraz oglądał książeczki, w których były obrazki *z dziejów narodu polskiego.* Przynosił także na plantacje ze sobą *wypisy polskie,* a może nawet niejedne, gdzie ręką ojca zakreślone widniały ustępy prozaiczne i poetyckie. (Szczegółowy szereg książek i ustępów z wypisów polskich oraz utworów poetyckich, któremi ojciec mój kształcił spojrzy mimowoli na Wawel, wznoszący się ponad drzew szczytami, zabierze nową książeczkę do czytania — przebiegnie plantacje pod zamkiem, aby przywitać się z nami...

Stasia Wyspiańskiego, a w kilka lat później i mnie, wzrastającą dziewczynkę, a których wpływu dopatrzeć się może będzie można w dziełach poety — podam osobno).

Wszystkie one, dostosowane do wieku i rozwoju duchowego chłopca, wybierane były przez ojca mojego ze samych arcydzieł literatury polskiej. Czy w domu, czy w cieniu i ciszy alei plantacyjnej pod zamkiem karmiły dzieciństwo jego radością.

Zegar wawelski wybijał godziny zwolna, uroczyście — dni jednak mijały szybko. Bo oto już kasztany z drzew lecą, już liście żółkną, już opadają, już zalegają bokami aleje i już lato się kończy, a nadchodzi jesień. Jesień roku 1880.

Z nią — kończy się przedświt życia Stanisława Wyspiańskiego.

U WUJOSTWA STANKIEWICZÓW.

Ciotka J o a s i a (póź. J a n i n a S t a n k i e w i c z o w a) wyszedłszy właśnie przed paru miesiącami zamąż za K a z i m i e r z a S t a n k i e w i c z a, zabiera go owej jesieni 1880 r. do siebie na stałe.

Już mały Staś z nami więcej na plantacjach pod zamkiem przebywać nie będzie. Kończą się dni jego wolności, swobody, nie krępowane rachubą czasu, kiedy to oczy dziecka chłonęły dzień po dniu ukazywane mu piękno Wawelu, a opowiadania ojca mojego na białej karcie jego duszy kreśliły historję tego Wawelu, historję narodu polskiego — i kiedy to rytm poezji po raz pierwszy zaczął przenikać duszę małego chłopca. Kończą się dni jego beztroskie w domu ojca własnego, w otoczeniu kochających: babki Wyspiańskiej i ciotki Albiny.

Otoczą go serca inne. Serca równie silnie kochające i oddające mu wszystko, serca wujostwa Stankiewiczów. Ale mieszkając odtąd w ich domu w przeciwnej stronie miasta *(ul. Kopernika),* na plantacjach z nami przebywać już nie będzie. Życie jego i nauka zostaną ujęte w tryby czasu, godzina za godziną. Spiesząc w odwiedziny do ojca swego, do domu „Długosza" we wolne od nauki popołudniowej środy i soboty, wstąpi jeszcze mały Staś Wyspiański do domu rodziców moich u franciszkanów [7]),

POWRÓT NA PLANTY POD WAWELEM.

W 1894 roku młody poeta-malarz wraca ze studjów *z Paryża do Krakowa* do domu wujostwa na *„Zacisze".* Podczas jednego ze spacerów naszych w owym czasie prowadzi mnie *w aleje pod zamkiem.*

Tesame gęste szpalery drzew kasztanowych je otaczają, tesame zwarte wysoko sklepienia gałęzi je łączą, tesame jednostajne płaszczyzny trawników ciągną się dokoła. Tesame co dawniej — plantacje ukochane. Raj dzieciństwa naszego. Więzami wspomnień owych czasów z nami złączone witają nas drzewa kasztanowe swym szumem — stare, dobre znajome. Kształt każdego pnia się przypomina. Patrzymy w przeszłość, w lata dziecinne nasze: tu, po tym trawniku biegaliśmy za piłką... tu zbieraliśmy kwiaty polne... tam babka siadywała z nami najczęściej na tej ławeczce... pamiętasz Maniu? Pamiętasz, jak tu porwałaś mi książkę, a uciekając upadłaś na ziemię i rozbiłaś sobie głowę... Patrzymy w okna domu „Długosza", patrzymy na Wisłę, na jej wybrzeża, na stoki Wawelu, na zamek królewski... Szukamy na alei miejsca, z którego najlepiej ujrzećby go można takim, jakim widywaliśmy go w dzieciństwie z okien mieszkania rodziców moich, z domu stojącego w ogrodzie franciszkańskim.

Wczesny zmierzch jesienny kładzie się na wszystko. Ktoś zaświeca zwolna latarnie, jednę za drugą idące środkiem alei. Takie same na zielonych, niezbyt wysokich słupkach osadzone, jak niegdyś przed laty. Niebawem rozbłysną szeregiem wątłych światełek, jak gwiazdki popod drzewami. Wyspiański przystaje. Zwraca uwagę moją na ich perspektywę, koloryt. „Patrz Maniu — tutaj — widzisz? — a z tej strony o! — popatrz!".

Gdy po pewnym czasie przyjechałam raz z Bochni do Krakowa, pokazał mi w pracowni swej na „Zaciszu" obraz świeżo wykonany — duży. Z radości aż wykrzyknęłam: *„Aleja pod zamkiem"* — i patrzyłam na obraz ten wraz z matką moją długo, długo [8]).

On namalował obraz ten z natury, z plant, z miejsca, które razem wyszukiwaliśmy. Zechciał, aby zamek królewski utrwalić na płótnie takim, jakim go jako dziecko widywał w opowiadaniach ojca mojego z okien naszych u franciszkanów.

Pamięć tych czasów zachował poeta do końca życia. Tak, jak i pamięć owego wuja swego W a w r z y ń c a W a ś k o w s k i e g o, który w czasie jego dzieciństwa, gdy nie miał i nie znał jeszcze wuja Stankiewicza, był mu duchownym opiekunem. Wspomina go, pisząc do O p i e ń s k i e g o do Paryża (28 stycznia 1896 r.) z prośbą o przysłanie mu książek do Krakowa. Ze wspomnieniem książek łączy wspomnienie tego, który nauczył go kochać te książki. Koledze swemu jednak, który ojca mojego nie znał, nie wymienia nazwiska, nie podaje szczegółów ni stopnia pokrewieństwa tego, o którym pisze. Dzieli się z kolegą tylko swem uczuciem:

„...bo ja widzisz mam passyją do książek... Ja nie biorę mój kochany byle czego do ręki, ale te rzeczy które wybiorę, które podejmuję do czytania bardzo kocham i upijam się niemi.

Znałem kogoś, co mnie umiał znakomicie inicjować w czytanej literaturze i wybierać dla mnie i wskazując mi same arcydzieła, nauczył mnie co czytać i zapoznał mnie z prześlicznemi rzeczami, o jakich wielu śmiertelnych nie ma pojęcia..."

Książki pokochane w dzieciństwie rozjaśniają ostatnie lata życia poety, gdy podcięty chorobą znajduje w nich zapomnienie:

„Pociecho moja, ty książeczko..." (1 marca 1905 r.) tak jak i wspomnienie dzieciństwa spędzonego u stóp Wawelu, kiedy to — zanim dostał się do domu wujostwa Stankiewiczów — już jego młodą, wrażliwą, budzącą się dopiero do życia duszę dziecka prowadzono ku wyżynom Piękna i najwyższego Dobra — *Miłości Ojczyzny.*

---

[8]) Ojciec mój, *Wawrzyniec Waśkowski,* profesor gimnazjalny, ożeniony był z młodszą siostrą matki Stanisława Wyspiańskiego, *Teodorą Rogowską.*

[9]) Vide Marja Waśkowska-Kreinerowa: „Na marginesie życiorysu Stanisława Wyspiańskiego", Kraków 1938 r.

[7]) Dom, w którym mieszkali rodzice moi *„u franciszkanów"* (ul. Franciszkańska L. 4) położony w ogrodzie franciszkańskim, zwrócony był frontem w stronę Wawelu. Z okien mieszkania widniał zamek królewski ponad drzewami plant w całej pełni. Stojące obecnie u stóp Wawelu przy alei plantacyjnej seminarjum duchownego zbudowano dopiero w 1900 r. (akta Archiwum Budownictwa Miejskiego w Krakowie).

[8]) Obraz mal. olejno na płótnie wys. 1.010 — szer. 2.030 — sygn. z prawej strony u dołu SW 1894. — Wł. dr. *Juljan Nowak* w Krakowie. (Por. Album dzieł malr. St. Wyspiańskiego L. 129 *„Planty z widokiem na Wawel".*)

REFLEKSJE NAD KSIĄŻKĄ.

Zazdrość i wyłączność – dwie klęski miłości

Znamy takie powiedzonka, jak „zazdrość jest siostrą miłości", „prawdziwa miłość nie może istnieć bez zazdrości"... i t. d. Jakże jednak ta skomplikowana sprawa wygląda — że tak powiem — w praktyce?

Oczywiście wygląda zupełnie inaczej. Pomijając tysięczne przykłady, jakie nam w tym kierunku nasuwa życie — a choćby i szpalty pism codziennych, rojące się od notatek o zbrodniach i nieszczęściach wyrosłych właśnie na przekonaniu, że prawdziwa miłość musi być blisko spokrewniona z nieuzasadnioną, chciwą i egoistyczną zazdrością — zwróćmy się do literatury, ale nie do byle kogo, bo do A. J. C r o n i n a.

Ten pisarz angielski, który w ostatnich czasach tak bardzo spopularyzował się w Polsce dzięki przekładom **„Gwiazd patrzących na nas"** i **„Cytadeli"**, a którego nowa powieść, będąca właśnie przedmiotem naszych refleksyj, **„Trzy miłości"**, ukazała się świeżo w przekładzie M a r j i K r e c z o w s k i e j (wyd. **J. Przeworskiego** w Warszawie — bardzo estetyczne i staranne), należy do sfery takich pisarzy, do których możemy mieć pełne zaufanie. Nic w nim bowiem niema z pompy powieściowej, nic z czczej fantazji, jaką zbyt często karmią nas różni powieściopisarze, każąc brać nam za prawdę i doznanie życiowe to, co jest tylko wytworem ich zboczonej ciekawości albo też ich wzmożonego popędu do sensacji.

Cronin jest **autorem prawdy,** smutnej, dogłębnej prawdy życia, w którem — jak wiadomo — wszystko ułożone jest w fatalistyczny rytm przenikania się szczęścia z rozpaczą, radości z smutkiem, a w ogólnej ramie — **życia z śmiercią.** Dlatego też wszystko w niem jest jakby niekompletne, jakby niedośpiewane — i stąd ta tęsknota miljonów, by dośpiewywać sobie różne takie czy inne epilogi w fantazji czy zabobonie. Cronin daje w swych książkach życie na surowo, a bohaterzy jego powieści chodzą po ulicach miast angielskich, istnieją naprawdę. Dlatego też powieść Cronina jest **pamiętnikiem życia,** w którym autor spełnił rolę tylko piszącego oraz — co najważniejsze — zamyślonego, mądrego psychologa, pragnącego polepszenia się wartości, mogących przydać życiu jaśniejszych elementów.

To właśnie widzimy najsilniej w „Trzech miłościach". Bohaterką tej obszernej powieści jest **kobieta nawskroś dobra i szlachetna,** kobieta — jak się to mówi — **z charakterem.** Klęską jej jest „prawdziwa miłość", to znaczy taka, której siostrą jest zazdrość. Przez zazdrość opartą nie na faktach, lecz na imaginacji, na tej osławionej **kobiecej intuicji,** mającej źródło w nerwach, na poczuciu **bezgranicznej wyłączności** i wobec tego traktowaniu osoby kochanej, jako osobistej własności wraz z przeszłością i przyszłością i całym wewnętrznym światem człowieka, będącym przecież jedyną tylko jego własnością — przez ten kompleks traci ona męża, którego taką właśnie otaczała miłością. Nie tylko traci go, ale zabija. Ślepa, nienauczona tem potwornem doświadczeniem nie zmienia nic w swej linji życiowej i w swej postawie wewnętrznej i taką samą miłością przetransponowaną na miłość macierzyńską otacza swego syna. Oczywiście traci go również. Opuszczona, stara przedwczesną starością klęsk uczuciowych, zwraca się z taką samą znów miłością do bóstwa, wierząc, że będzie ono również jej wyłączną własnością i takiem będzie, jakiem ona chce je mieć... Naturalnie i ta trzecia miłość kończy się jej klęską sromotną, nieszczęściem zbyt już wnikliwem, by mogła je przeżyć. A więc umiera.

Z pasją i subtelnością odmalował Cronin cały ten proces psychiczny, jaki przechodzi w mijających latach i zmieniających się objektach miłości ta kobieta szlachetna i pełna wartości, któraby mogła naokoło siebie siać szczęście i tylko radość i dobroć, a sieje śmierć i smutek i sama im wkońcu jakby samobójczo ulega. A wszystko dlatego, że miłość u niej jest siostrą zazdrości i objekt ukochany uważa ona za swoją, jakby kupioną własność.

W „Trzech miłościach" jakże dobitnie uzasadnia nam angielski autor prawdę, że **zazdrość i wyłączność — są to dwie klęski miłości.** Albowiem wszyscy należymy przedewszystkiem do życia tego świata, do wielkiej społeczności rzucanej i dysponowanej przez los, ponad który niema nic w nas silniejszego. Najszlachetniejsze więc i **najwięcej twórcze uczucie,** jakiem jest miłość, musimy dostosowywać do tego taktu życia i harmonizować je z niem, ażeby móc zbierać okruchy szczęścia, **drobnego szczęścia jednego żyjącego organizmu,** zagubionego w przepaściach nieprzeliczonych miljardów wieków, rządzonych **zbyt dumnem prawem życia,** by miało się rozczulać nad jakiemś tam jednem dwunożnem stworzeniem.

„Trzy miłości" możnaby polecić przedewszystkiem — **kobietom.** Piszę to doprawdy bez żadnej złośliwości, zbyt bowiem bolesna jest to książka, by nasuwała okazję do żartów. Kobieta **mądra i dobra** potrafi z tej lektury wyciągnąć **naukę życia.** A przecież wszystkim nam powinno o jedno chodzić: **o ulepszanie wzajemne tego życia,** którego ciężar bynajmniej nie jest nam obcy.

WIT. ZECH.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Dr TADEUSZ SZYDŁOWSKI, prof. Uniw. Jagiel.

Malarstwo francuskie XVIII wieku. (Cz. XII).

Urok sztuki Prud'hona.

ECHA PRZESZŁOŚCI.

Wstrząsające czasy Rewolucji francuskiej nie znalazły wyrazu w dziełach sztuki wielkich i emocjonujących. Zamiast obrazować rzeczywistość, chwilami podniosłą, częściej tragiczną i ponurą, artyści szukali *w historji starożytnej* przykładów bohaterstwa i wzorów cnoty dla pouczenia współczesnych. Opierając się o sztukę starożytną, wykształcili także formę, która wydawała się im jedynie godną i dostojną.

Lecz niema takiego okresu w dziejach sztuki, w którymby wszyscy artyści poddawali się zgodnie pod jedno jarzmo. Jeśli pod koniec XVIII w. zawładnął zwycięsko kierunek klasycystyczny, nie znaczy to, by zdołał zupełnie stłumić wszelkie inne przejawy i dążenia. *Tradycje rokoka* były jeszcze u wielu dość żywe i silne, i nie wszystkim przyszło łatwo przeobrazić się i przerobić na nowy i modny fason. Jedni byli za starzy, by się naginać, i zwolna zachodzili w cień; inni, nie dość pojętni, czy niechętni, woleli nie błyszczeć, nie odnosić sukcesów, byle trzymać się nadal tych dróg, które bardziej odpowiadały zakresowi ich talentów.

Tradycje dobrego rzemiosła XVIII-wiecznego ocalały bodaj najwięcej u drugorzędnych malarzy rodzajowych. Gustom i zamiłowaniom klasy średniej odpowiadały najlepiej *obrazki o treści anegdotycznej i obyczajowej, małe scenki buduarowe,* lub *żartobliwe, mitologiczne trawestacje.* Z artystów, którzy czynili zadość tym potrzebom, — wzorując się po dawnemu na małych mistrzach flamandzkich czy holenderskich i przechowując w ten sposób, w okresie panowania rysunkowej manjery klasycystycznej, resztki dawnych malarskich tradycyj, — wyróżnił się L. L. Boilly, który debjutował z powodzeniem w dziedzinie *frywolnych scènes galantes,* lecz atakowany z tego powodu przez rewolucjonistów, musiał przejść do tematów, nie obrażających ówczesnej pruderji, i wyrobił się na interesującego *ilustratora obyczajów z czasów Konsulatu i Cesarstwa.* Nadmienić tu należy, iż z tą rodzajową produkcją nie zapoznajemy się w Luwrze, lecz *w Musée Carnavalet* w Paryżu i w muzeach *prowincjonalnych.*

Urok dawnej sztuki zdołał w pełni zachować i wskrzesić, a tchnieniem współczesności ożywić, Pierre Paul Prud'hon (1758—1823), bezsprzecznie największy talent epoki, której David był sławą oficjalną — a zarazem jedyny, który nie liczył się wcale z nakazami i wymogami prądu panującego. Gdy David w wielkim trudzie, z wysiłkiem i zaciekłością ubiegał się o odkrycie tajemnicy starożytnego piękna, Prud'hon przenikał ją z łatwością na drodze *intuicji,* dzięki wrażliwości, pogodnej harmonji i poezji, jakie nosił w swej duszy.

David i Prud'hon to dwie *różne organizacje psychiczne,* dwa odrębne rodzaje talentów i odmienne artystyczne karjery. David jest pełen ambicji i żądny sławy, jest mocny i trzeźwy, zaciekły w dążeniu do obranego a wyrozumowanego celu; tworzy on chłodno i pracuje systematycznie. Natomiast Prud'hon — to natura mało energiczna i nierówna, marzycielska i uczuciowa, idąca za impulsami, a z niezaspokojonej tęsknoty ku szczęściu popadająca w cichy smutek i melancholję.

David dąży do stworzenia sztuki monumentalnej o epicznym zakroju i dramatycznem napięciu. Prud'hon jest lirykiem czystej wody, wypowiadającym się najchętniej *w małych szkicach,* w swobodnych, lekkich

P. P. PRUD'HON: Sen Psyche. — Szkic olejny w Muzeum w Chantilly.

dekoracjach, względnie w obrazach *o poetycznym,* tajemniczym nastroju. Pierwszy osiąga olbrzymie sukcesy i odgrywa przez całe życie rolę wodza, za którym idą liczne rzesze uczniów z całej Europy; drugi z trudem i późno zdobywa trochę uznania, nie wywiera wpływu na otoczenie, a ma jedyną uczenicę w serdecznej przyjaciółce i towarzyszce późniejszych lat żywota. Twórczość Prud'hona wypływa tak bezpośrednio z głębi jego duszy i związana jest tak istotnie z losami jego życia, iż nie można tu pominąć najważniejszych biograficznych szczegółów.

P. P. PRUD'HON: Sprawiedliwość i zemsta ścigają zbrodnię. Obraz olejny z 1808 r. w Luwrze.

MŁODOŚĆ PRUD'HONA.

Artysta nasz wyrasta w skromnem prowincjonalnem środowisku, zdala od gwaru i blasku Paryża. Przychodzi na świat w Cluny jako trzynaste dziecko niezamożnego kamieniarza.[1]) Matka pieści ukochanego benjaminka; tchnie weń delikatność, wrażliwość i uczuciowość, które się potem coraz pełniej rozwiną. Rodzice odumierają go w dzieciństwie, a starsze rodzeństwo nie wiele okazuje troski, lecz ujmujące cechy natury zyskują mu nieraz w życiu ludzi życzliwych. Pierwszym jest proboszcz miejscowy, który go uczy pacierza i abecadła, a potem oddaje w opiekę Benedyktynom, mającym w *Cluny* sławną, odwieczną siedzibę: kościół olbrzymi i wspaniały, oraz rozległe klasztorne budowle.

Cluny posiada jeszcze wówczas średniowieczny charakter dobrze zachowany, szereg domów starodawnych, mury, bramy i baszty. Kościół olśniewa bogactwem dzieł sztuki. Dziecko wpatruje się ciekawie w liczne obrazy, i z własnego impulsu próbuje rysować oraz malować. Z włosi końskich sporządza pendzle, z roślin usiłuje wydobyć barwy. Z śmiechem uświadamiają go mnisi o wynalazku techniki olejnej. Lecz zapał chłopca budzi szacunek. Gdy ma lat szesnaście otrzymuje zasiłek na studja w stolicy Burgundji, w Dijon. Duże miasta prowincjonalne odgrywają wówczas większą rolę w życiu artystycznem, niźli w wieku XIX, w którym Paryż staje się stolicą sztuki coraz bardziej wyłączną. W Dijon istnieje szkoła malarska, którą prowadzi Fr. Devosge, malarz niewybitny, lecz dobry nauczyciel, i u niego zapoznaje się Prud'hon z elementami rzemiosła.

Lecz studja przerywa katastrofa: przedwczesny i nieszczęśliwy ożenek, do którego Prud'hon widzi się zmuszony. Ma lat dwadzieścia, a w tydzień po ślubie jest ojcem. Żona nieurodziwa i biedna, ograniczona i zła, kłótliwa i wymagająca, zatruje mu odtąd całe życie i zmusi do wytężonej pracy zarobkowej. Tak ją przedstawiają biografowie, ale może się zdarzyć, iż podejmie się ktoś obrony i tej Ksantypy! Prud'hon nie będzie się mógł oddawać swobodnie radościom pracy twórczej. Osiąść musi w Cluny i malować szyldy, czy portrety.

Znajduje szczęściem protektora życzliwego. Jest nim baron de Joursanvault, zapalony amator i kolekcjoner, który dostrzegłszy talent młodego artysy, umożliwia mu trzyletni pobyt w Paryżu. Prud'hon styka się tam ze sferami artystycznemi i zapoznaje z dziełami sztuki po galerjach. Lecz nie pracuje systematycznie. Losy życia, przy nieodporności miękkiej i wrażliwej natury, czynią go neurastenikiem.

W r. 1784 otrzymuje, jako zwycięzca w konkursie, stypendjum na studja we Włoszech od Stanów burgundzkich, które bardzo się tem szczycą, iż przez swoją *„Prix de Rome“* popierają rozwój sztuki na prowincji. Prud'hon jest Rzymem olśniony. Z dzieł malarstwa w największy wprawiają go w zachwyt kompozycje figuralne mistrzów renesansu: *arrasy* Rafaela i *Wieczerza Pańska* Leonarda da Vinci, którą poznaje również z watykańskiej tapiserji. Z oryginałami tego ostatniego mistrza zapozna się, według wszelkiego prawdopodobieństwa, w czasie wycieczki do Florencji i Medjolanu, a w Parmie zetknie się z Correggiem, do którego wielu cechami artyzmu tak bardzo okaże się zbliżony, iż *francuskim Correggiem* będą go później nazywać.

Zobowiązany do wykonania dla Stanów burgundzkich jakiejś dużej kopji w zamian za stypendjum, Pruh'hon pragnąłby pracować nad któremś z arcydzieł owych uwielbianych przezeń mistrzów. Lecz prowincja francuska XVIII w. tkwi upodobaniami w epoce baroku. Artysta otrzymuje zlecenie odtworzenia *dekoracyjnego plafonu* Pietra da Cortona w pałacu Barberinich, przedstawiającego *Triumf sławy.* Ta pompatyczna alegorja mogła być z łatwością, przy wprowadzeniu niewielkich zmian, przerobiona według życzenia zama-

[1]) Nazwisko ojca brzmiało właściwie: Prudon. Literę h wprawił i dwie głoski przedzielił apostrofem, sam artysta, by nazwisko swe uszlachetnić i pomóc sobie w ten sposób w ciężkiej walce życiowej.

P. P. PRUD'HON: Zefir kołyszący się nad wodą. Obraz olejny. Według litografji Grévedon'a.

P. P. PRUD'HON: Psyche unoszona przez Zefira. Obraz olejny z 1808 r. w Luwrze.

P. P. PRUD'HON: Portret cesarzowej Józefiny. Obraz olejny z 1805 r. w Luwrze.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

wiających, na *Triumf Burgundji*, i zdobi do dziś salę główną w dawnym pałacu Stanów burgundzkich w Dijon, przeobrażonym później na Muzeum.

Przebywając w Rzymie, który w owym czasie stał się wielkiem ogniskiem entuzjazmu dla antyku i siedzibą klasycystycznego kierunku, Prud'hon musiał się również przejąć czarem sztuki starożytnej. Wchłaniał ją radośnie i szeroko otwartemi oczyma, szczerze i bezpośrednio, a nie poprzez szkła teoryj estetycznych i programowych haseł. Poddając się wrażliwie oddziaływaniu wielu arcydzieł, nagromadzonych w wiecznem mieście, przetapiał wszelkie wpływy na swą duchową własność, rozwijał własną indywidulność i ustalał swój artystyczny charakter. Niczego *i nikogo ślepo nie naśladował, lecz szedł tylko za własną wizją*. Wobec warunków, w jakich żył (rodzinie musiał odsyłać większą część swych pieniędzy), wobec oporów, jakie tkwiły w jego psychicznej organizacji, talent jego rozkwitał dość powoli, i nie przejawiał na zewnątrz błyskotliwych efektów.

W PARYŻU W LATACH REWOLUCJI I DYREKTORJATU.

Nostalgja skłoniła Prud'hona do porzucenia Italji, oraz jej cudów, i powrotu do kraju w momencie dla niego najmniej stosownym, bo w roku *wybuchu Rewolucji*. Osiadł w Paryżu z rodziną, która się powiększała, a trudno pomyśleć artystę gorzej przysposobionego do walki z życiem w ówczesnych warunkach. By zarobić na utrzymanie, musiał się jąć wszelkiej pracy najpodrzędniejszej, rysować nagłówki i winietki do papierów urzędowych i ogłoszeń, do sklepowych reklam, okolicznościowych programów i t. p. *Ilustrował* także sporo dzieł, wydawanych w owym czasie przez księgarza Didot, n. p. *Dafnis i Chloe, Pawła i Wirginję*, a przedewszystkiem bardzo pięknie R a c i n e'a. Umiał we wszystkie te prace narzucone włożyć dużo artyzmu i swobodnego wdzięku, lecz nie dawało to oczywiście swobodnego ujścia jego pragnieniom twórczym. Nie mogły im także uczynić zadość *portrety*, zamawiane przez różnych poczciwców.

Jak wszyscy młodzi artyści, Prud'hon przejął się w latach Rewolucji nowemi ideami. Był sekretarzem rewolucyjnego Klubu artystów i głosił tam hasła, iż sztuka, która wysługiwała się dotychczas klasie próżniaczej, winna przemawiać obecnie *do ludzi pracy*. Szkicował figury, uosabiające *Wolność, Równość, Prawo, Konstytucję* i malował obrazy z pamiętnych dni Rewolucji (miało być między niemi *Zburzenie Bastylji*). Niestety, te jego dzieła *przepadły* bez śladu.

Lecz zakres tematów, w obrębie którego najczęściej przebywał wyobraźnią i których ukształtowaniu pragnąłby najbardziej oddać swe siły, był najzupełniej nie na czasie. W r. 1793, gdy teror poczyna szaleć, gdy pochłania króla i królowę, a z rewolucjonistów pada ofiarą Marat, wtedy na Salonie w Luwrze, obsyłanym już nietylko przez akademików, lecz przez wszystkich artystów, Prud'hon występuje z obrazkiem o treści żartobliwej bo opatrzonym tytułem: *„Amor doprowadzony do rozsądku"*. Widzimy bożka miłości uwięzionego, by nie psocił i nie drwił z bólów i tęsknot ludzi zakochanych, jak to na innych dziełach artysty było pokazane. Malował on *Wenus*, bawiącą się z amorkami, igraszki *Zefirów, Apolla* i *Muzy, Niewinność, Związek Miłości z Przyjaźnią*, więc świat dawny, który zniknął, zdawało się, z widowni wśród oparów krwi, i utonął w zapomnieniu.

Czyż nie miał się z pogardą odzywać o nim wódz trzeźwego i dostojnego klasycyzmu, że to poroniony i spóźniony Watteau czy Boucher! Szczęściem, że owe tematy uszły artyście bezkarnie, że zagorzali republikanie nie domagali się, by te „bezmyślne błahostki" spalić u stóp drzewa Wolności, jak to czyniono z niejednemi dziełami, zbytnio przypominającemi czasy „tyranji".

Ale nic dziwnego, że Prud'hon w latach rewolucji nie mógł osiągnąć powodzenia. Dopiero gdy przeszła gorączka przewrotu, i za *Dyrektorjatu* życie wróciło w dużym stopniu do norm dawniejszych, zaczęła i sztuka Prud'hona budzić zainteresowanie, zwłaszcza, że talent jego zdołał już w pełni się rozwinąć, pokonując zwycięzko życiową niedolę.

Z wcześniejszego okresu twórczości Prud'hona, przypadającego na ostatnich kilkanaście lat XVIII w., zachowało się stosunkowo niewiele. Złe losy prześladowały przedewszystkiem obrazy dekoracyjne, które wykonywał dla ówczesnych nowobogackich. Dla pałacu bankiera Delanois, który dorobił się na dostawach dla armji, wymalował kilka dekoracyjnych *panneaux* do szeregu salonów. W salonie głównym: cztery stojące figury kobiece symbolizowały *Filozofję, Bogactwo, Sztuki piękne i Rozrywki*, a drugie cztery, leżące, oznaczały *cztery pory roku*. Lecz pałac ten uległ rozbiórce, a dzieła Prud'hona rozprószeniu, podobnie jak płótna dekoracyjne dla innego finansisty.

Na Salonie r. 1799, Prud'hon odniósł znaczny sukces świetną kompozycją alegoryczną p. t.: *„Mądrość i Prawda zstępują na ziemię i rozpraszają mroki"*. Dzieło to, wprawione dawniej w plafon jednej z sal pałacu *w St. Cloud*, zostało bardzo uszkodzone na skutek pożaru. Jedynie w dwóch parterowych salach *Luwru* tkwią jeszcze w plafonach, na dawnych swych miejscach, niewielkie obrazy dekoracyjne Prud'hona: w sali *Antoninów* (z kolosalną figurą Marka Antoniego) *medaljon z dwojgiem* przemiłych, swobodnie unoszących się *dzieciaków*, w Sali marmurów greckich: *„Diana, błagająca Jowisza"*, oddana z prostotą i wdziękiem.

W r. 1800 Prud'hon projektował wielki *fryz dekoracyjny z alegorją Pokoju*, względnie *Triumfem Bonapartego*. Lecz musiał poprzestać na rysunkach i szkicu olejnym (Muzeum w Lyon). Pierwszy Konsul stoi na starożytnej kwadrydze w otoczeniu bogiń zwycięstwa i pokoju. Rydwan poprzedzają i za rydwanem idą: muzy sztuk i nauk — które w czasie pokoju cieszyć się będą swobodą — a przed rumakami igrają dzieci rozradowane. W kompozycji tej dostrzega się dużo polotu, rytmu i majestatycznej powagi.

CHARAKTERYSTYKA TWÓRCZOŚCI.

Usiłowania Prud'hona w dziedzinie *malarstwa dekoracyjnego* są godne uwagi, jako jedyne i wyjątkowe w owym czasie. Z klasycyzmem przyszła moda na nagie i gładkie wnętrza, bez plafonów, bez ściennych *panneaux* i supraport. Dopuszczano jedynie skromne sztukateryjne ozdoby; szczególnie w latach rewolucji propagowana była surowa prostota. Dopiero pod sam koniec wieku zaczęto wracać powoli do dawnych zwyczajów i oto właśnie Prud'hon reprezentuje chęć wskrzeszenia malarstwa dekoracyjnego, które ma uczynić zadość nawrotowi do potępianego przez jakiś czas przepychu i barwnego blasku.

Również w swych tematach Prud'hon sięgał do dawnych źródeł. Przywoływał *Veneres Cupidinesque XVIII w.*, wyczarowywał przed oczyma *świat* B o u c h e r'a i F r a g o n a r d'a. Lecz mistrzów tych śmiech i pustotę, ich radość zmysłową i lekkomyślną beztroskę, wygnały z duszy Prud'hona lata rewolucyjnej grozy, a nie dawała im także dostępu jego wrodzona melancholja. Spoważniały amorki, Wenus wyzbyła się efronterji; stała się cichsza, subtelniejsza, acz nie mniej gorąco miłosna. Prud'hon widział ją najczęściej młodziutką i rozbawioną wśród amorków roześmianych. Przeobrażała się w jego wyobraźni w uroczą i niewinną *Psychę*, otoczoną zefirami.

Stary mit grecki, poetycznie rozwinięty w Metamorfozach Apulejusza, stał się w twórczości Prud'hona motywem ulubionym i impulsem do wielu rysunków, szkiców olejnych i obrazów, w których talent artysty wypowiedział się najszczerzej i najswobodniej. Oglądamy różne perypetje *romansu Psyche z Amorem*. Oto, gdy we śnie jest pogrążona, olśniewa nadlatujące zefiry-amorki — urok jej cudnej nagości dziewiczej. Ujmują ją cicho i delikatnie; unoszą ostrożnie do siedziby Amora. Nad ranem wracają z nią do pałacu królewskiego i cieszą się, gdy po śnie czarownym budzi się z upojenia.

P. P. PRUD'HON: Półakt dziewczęcy. Rysunek kredką.

Ów moment, gdy śpiąca Psyche unoszona jest przez lotnych bożków, pieszczotliwie do niej przytulonych, stał się tematem jednego z najwybitniejszych obrazów Prud'hona, który na wystawie w r. 1808 zjednał mu dużą sławę. Wzrok publiczności, znudzonej już poważnemi elukubracjami klasycyzmu, przylgnął z zachwytem do dzieła, które działało poezją pomysłu, oraz techniką czysto malarską, oryginalną i stojącą na wysokim stopniu artyzmu.

Mistrzostwo techniki osiągnął Prud'hon w długotrwałym wysiłku, w którym szedł szczerze i bez wahania za głosem swych natchnień i upodobań. Widać u niego pewne *pokrewieństwo* z C o r r e g g i e m, już to w modelunku figur i fizjognomicznej ich charakterystyce, jużto w miękkich przejściach światłocienia, lecz dostrzega się wyraźne różnice kolorytu, który u włoskiego mistrza jest ciepły i złotawy, gdy Prud'hon lubuje się *w chłodnej i niebieskawej poświacie*. Dzieli obydwu odmienność nastroju. Sztuka Correggia tchnie pogodą renesansu; Prud'hona przenika cichy smutek, a śmiech dobywa się u niego z za łez.

Nasz artysta tkwi swą techniką raczej *w tradycjach rokoka*, lecz wdzięk rokoka przeszedł u niego przez filtr poważniej i przyciszonej atmosfery klasycyzmu, co wychodzi na jaw szczególnie w rysunkach. *Rysunek* Prud'hona jest wyraźnie malarski, światłocieniowy. Wydobywa on silną plastykę kształtu, a przepajając ją światłem, uzyskuje dobitny efekt prawdy i życia. Odtwarza swą wizję wewnętrzną, a nie obrysowuje sylwety modela.

Załączona reprodukcja półaktu dziewczęcego świadczy, iż umie się zbliżyć do piękna i treści duchowej rzeźby greckiej, bardziej, niż klasycyci, którzy tego nie widzą i nie czują, mimo iż stawiają sobie za program. Rysunek, który przedstawia *Pożegnanie Hektora z Andromaką* i Astjanaksem, jest bardziej grecki w swej harmonijnej prostocie, od wszelkich wypracowań David'a na tematy analogiczne. A przytem jak wiele tchnie zeń szczerego sentymentu, i wzruszających subtelnych akcentów, mówiących o bólu rozstania!

Prud'hon miał zdolność wnikania *w głąb duszy ludzkiej*, a szczególną wrażliwość na *duszy kobiecej tajemnice*, jak tego dowodzą liczne jego *portrety*. Najwymowniejszym wśród nich jest niezawodnie *portret cesarzowej* J ó z e f i n y, siedzącej wśród drzew parku w Malmaison, i melancholijnie zamyślonej, jakby przeczuwała bliską odmianę losu. W pomyśle całości i układzie postaci niema tu nic banalnego i konwencjonalnego, jak często w portretach reprezentacyjnych. Widzimy kobietę szczerą i naturalną, kobietę nowych czasów, której niepodobna przenieść w wiek XVIII, podobnie, jak sposób ujęcia motywu nie jest do pomyślenia w malarstwie dawniejszem.

Umiejąc zawrzeć w swych dziełach dużo wyrazistych i bezpośrednich *akcentów nowoczesnego życia*, Prud'hon posługiwał się jednak chętnie *staroświecką alegorją*, przypuszczając, iż zdoła nadać na tej drodze swym postaciom i kompozycjom figuralnym więcej głębokiego, poetycznego i ogólnoludzkiego znaczenia. Przejął się tą tendencją zapewne w czasie rzymskich studjów, gdyż w malarstwie włoskiem była *alegorja* środkiem bardzo używanym od średniowiecza, szczególnie ulubionym w XV wieku, a w późniejszych nieraz już oklepanym i zużytym. Staje się bowiem łatwo ogólnikową i banalną, lub przeciwnie zbyt wymyślną i zawiłą. Prud'hon zdołał tchnąć w swe alegorje dużo naturalnej prawdy i życia, a przedewszystkiem nadać im tyle artystycznego uroku, iż można się wcale nie troszczyć o zrozumienie ich sensu.

W latach rewolucji wyobraźnia artysty pracowała nad koncepcjami alegorycznemi, które miały być wyrazem zapanowania nowego ładu i zwycięstwa sprawiedliwości. Dochowało się na te tematy wiele rysunków i szkiców. Ich echem późniejszem, które przybrało kształt skończonego arcydzieła, jest obraz p. t.: *„Sprawiedliwość i zemsta ścigają zbrodnię"*. Chłodnym wyrozumowanym kompozycjom klasycystycznym przeciwstawia się jaskrawo *wizja poetyckiej wyobraźni* i poruszonego do głębi uczucia. Oto scenę groźną i wstrząsającą rozświetla księżyc, wyłaniający się z za chmur. Na skalistem pustkowiu leży gwałtownie skręcony, nagi trup młodzieńca. Zbrodniarz ucieka w urzestrachu, gdyż nadlatują boginie sprawiedliwości i zemsty, których kara go doścignie.

Patrząc na obraz ten, pochodzący z lat 1805—8, dostrzegamy, iż w pełni rozkwitu Davidowego klasycyzmu puka już do wrót dobitnie *romantyzm*, górny i chmurny, marzycielski i tajemniczy. Także w dziedzinie

---

HENRYK HUZIK (Warszawa).

Pierwsza burza.

(Fragment całości).

Droga biegła przez las, potem między krzakami szumiącemi wiatrem i wypadała na pole. Skokiem przez strumyk, ciekący powolutku i już spokojnie koło domów, błyszczących szybami. Zadyszana zatrzymywała się naraz obok przystanku tramwajowego, aby wypocząć kilka minut — a do miast kroczyła obładowana kamieniami, pomiędzy białemi kanałami ścieków.

Tego roku wiosna przyszła niespodziewanie wcześnie ku radości ludzi z przedmieścia. Wychodziło się rano na drogę i patrzało w stronę lasu: dzwonił ptakami jak dzwonkami, zieleniał w oczach poprostu. Można już było spokojnie żyć nadchodzącem, niedalekiem latem — po zimie!

Tylko strumyk był zawsze niezadowolony. Bełkotał o czemś, skacząc z jednego kamienia na drugi, dogadywał drodze, że kochała się w lesie, bo kilkakrotnie zakręcała obok niego, bo pięknia ła między jego drzewami. Aż wreszcie któregoś dnia zebrał się w sobie i zagrodził jej przejście przez mostek. Wylał szeroko na łąki, że obmokły jak po ulewnym deszczu, naśmiewał się w zakurzonej, biegnącej zdaleka drogi. On — strumyk pokazał, co potrafi.

Obserwował tę całą walkę Emil. I siedząc na kamieniu między zieloną, świeżą trawą, powiedział o tem Jankowi i Bronkowi, którzy przyszli go odwiedzić z Alfredkiem i Zośką. Byli jego kuzynami i mieszkali we wsi, bielejącej za torem kolejowym.

— Nie! — Janek zerkał co chwila na śmiejącego się Bronka. — Ty na wszystko patrzysz inaczej jakoś i źle... Alfredek, Zośka! nie lećcie daleko! — wołał za biegnącemi do strumyka dzieciakami.

I wyśmiał go: że jest głupi, że zawsze coś widzi dziwnego, a to jest zupełnie zrozumiałe — wiosna, więc strumyk wylał. I wszystko.

A potem zostawili go w trawie, rozrosłej obok drogi i poszli nad pluszczącą wezbraną wodę.

— Przypomnijmy sobie smarkaczowskie czasy — śmiał się Bronek; zęby miał ładne, białe i łyskał niemi z zadowoleniem.

Poszli.

A Emil nigdy nie lubił brodzić w strumyku tak, jak oni teraz: rozpryskiwali wodę nogami, a razem z nimi pluskał ich wesoły, krzykliwy śmiech i upadał w wartki nurt kropelkami tęczy. Nigdy tego nie lubił. Nawet latem. Wolał wtedy leżeć w trawie i z oczami w chmurach myśleć o niebie, o matce, chodzącej po ogródku między begonjami, o sobie — co będzie robił, kiedy dorośnie, kiedy będzie taki duży jak kuzyn z wojska, o ojcu, który wróci z pracy o godzinie czwartej... Albo słuchał muzyki dalekiego lasu i miłosnego szeptu zakochanej drogi i zjadliwego bełkotu umierającego strumyka. Bo strumyk płynie i coraz bardziej wysycha — umiera. Życie mu się kończy. Tylko na wiosnę zmienia się raptownie, przypominając sobie młodzieńcze lata. Ma dość siły, by walczyć z wiecznie młodą drogą. Potem słabnie w męczącej walce i pokonany syczy ze starczą zjadliwością, kiedy droga po mostku turkocze zwycięsko furami.

Emil to wszystko widzi, ale oni — ci jego kuzynowie — oni tego nie rozumieją. Dla nich strumyk, to jest strumyk, las — to las, a droga — to taka zwykła, zakurzona droga. Niema w tem nic dziwnego.

Podniósł się z kamienia i poszedł do domu. Furtka zaćwierkała jak ptak, ścieżki z pomiędzy zielonych jeszcze krzaków begonji zbiegły się u jego stóp. Nie może odgadnąć, dlaczego — ale kocha teraz te ścież-

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

formy malarskiej Prud'hon jest tego kierunku wyraźnym prekursorem. Od rokoka poprzez klasycyzm przerzuca on pomost ku dalszemu rozwojowi, łącząc w sobie takie przeciwieństwa, jak rysunek i plastykę z malarstwem, jak starożytny reljef z Correggiem.

Lecz artysta ten najwięcej dziś nas ujmuje *głęboko ludzką, uczuciową treścią* swych dzieł, zawartym w nich pogodnym uśmiechem i drgającą nutą serdeczną. To też z szczególnem wzruszeniem patrzymy w Luwrze na ostatnie jego dzieło, na przepojone tragicznym nastrojem *„Ukrzyżowanie“*, z zakamieniałą w rozpaczy Matką Bolesną. W utworze tym, namalowanym po tragicznym zgonie ukochanej uczenicy i wiernej przyjaciółki, Konstancji Mayer, zamknął on niedole i smutki swego żywota, oraz ponurych, ostatnich swych dni cichą rezygnację.

WANDA BRZESKA (Poznań).

Do rurków pani, do rurków!

Kto nie jadł nigdy *poznańskiej „rurki“ na ulicy prosto z kosza*, ten wogóle nie wie — jak to właściwie jest w Poznaniu. A teraz mamy sezon i trzeba koniecznie spróbować!

W *oktawie Bożego Ciała*, gdy tylko procesja się skończy, natychmiast na rogach ulic, na placach, na rynku pojawiają się przekupnie i kobieciny, i ze wszystkich stron rozlegają sią nawoływania:

— *Do rurków! Do rurków! Do rurków!*

Stoi sobie na skrzyżowaniu ulic uśmiechnięty staruch i przygaduje:

— No, pani! A jak to będzie z temi rurkami?

Albo leciwa babina zaczepia przechodnia:

— Do rurków! Bierz się pan do rurków!

Do wytwornej damy podchodzi przekupka i podsuwając jej kosz zapytuje:

— Paniusiu! A co paniuchna uważa?

Albo też środkiem ulicy przepycha się *„szczun“* czyli łobuz poznański, i dźwigając kosz, większy niż on, krzyczy z pełnego gardła:

— Do rurków. Bierzcie się do rurków!

Amatorów na owe smakołyki nigdy nie braknie, a szczególniej dzieci uważałyby sobie za krzywdę osobistą, gdyby w oktawie Bożego Ciała nie zostały obdarzone pokaźną porcją „rurków“.

Wszystko układa się pomyślnie, gdy pogoda sprzyja, gorzej jednak, gdy — nie daj Boże — deszcz spadnie, bo wówczas „rury zmiękną“ i nie nadają się wogóle do spożycia.

Ponieważ *jeden tylko Poznań* — o ile wiem — wyróżnia się „rurkami“, zapytuję starą, znajomą kobiecinę o pochodzenie i dawność tego zwyczaju:

— To jest, pani, taka tradycja! Jak jest Boże Ciało, tak muszą być rury, *żeby sobie też ten biedny naród coś zarobił!*

Ktoś inny, skromny piekarz z przedmieścia, tłumaczy mi rzecz nieco inaczej:

— To jest — widzi pani — z bardzo dawnych czasów: *pogańskich, czyli bamberskich*, bo poganie, też tak chodzą z procesjami.

Niestety, ciąg dalszych tych ciekawych rewelacyj przerwała żona piekarza gorącą napaścią na *baptystów* — nie mogłam więc pochwycić związku między rurkami, a „poganami“ — i baptystami.

Zdaje się jednakże, że sam zwyczaj rozsprzedaży rurek w Poznaniu jest tak odległy w czasie, że źródła jego pochodzenia już odnaleźć nie sposób. Każdy pamięta, że było tak, przed 20 laty, przed 50 laty, a widać i dawniej jeszcze za „niemieckich czasów“, a pewno i „za polskich“, boć inaczej wiedzieliby przecież kto i kiedy rzecz tę wymyślił. Najczęściej odpowiedź na moje indagacje brzmiała tak:

— *Jak długo jest Poznań, tak długo są rury!* Może sobie pani jeść, nic pani nie zaszkodzi!

Ciekawy jest *sposób wypieku*. I pod tym względem otrzymuje się wiadomości niekompletne, a nawet sprzeczne ze sobą, gdyż piekarze niechętnie udzielają informacyj.

Najczęściej rurki składają się *z mąki pszennej* z domieszką *cukru*, — niektórzy dobierają do tego *syrop*, lub *miód i korzenie*, ale tajemnica piekarska polega na tem, aby uzyskać ów *kształt zawiniętego rożka*, czyli rurki, czego właściwie z ciastem piernikowem zrobić nie można. Do tego celu służy bardzo proste narzędzie, mianowicie *butelka*, wokół której ciasto się nawija, ale trzeba tego dokonać niesłychanie szybko, gdyż natychmiast twardnieje.

Piekarze pracują nocą, a wczesnym rankiem od godziny 4 i 5 zjawiają się już ci, co chcą rozsprzedawać przed kościołem, płacą gotówką po 5—6 gr. za sztukę i sprzedają za 8—10 gr., czyli z *50 proc. zyskiem*.

Kobiety, sprzedające w czasie oktawy Bożego Ciała w Poznaniu, t. zw. popularnie „rurki“.

W ten sposób, jeśli „interes“ prowadzi cała rodzina, może sobie zarobić około 200—300 zł. przez czas oktawy Bożego Ciała.

W okresie przed wielką wojną *jeden tylko piekarz na Chwaliszewie* zajmował się wypiekiem rurek, przed 8—10 laty było ich w Poznaniu trzech, obecnie trudno wszystkich policzyć, gdyż czeladnicy, przyswoiwszy sobie tajemnicę zawodową, zaczęli pracować na własną rękę, nieraz w kuchni domowej, lub „kątem“ w większej piekarni, stwarzając przez to konkurencję i obniżając zarobki.

Opowiadają też o pewnej *„Jagusi“*, która w domu, nielegalnie wypiekała „rury w kaście“ o dziwnej błękitnej barwie, i podobno niezbyt wykwintnym smaku.

W większych piekarniach nie można się wypytywać, — wyglądałoby to na obrazę i musiałoby spowodować prędkie, a niespodziane wyrzucenie za drzwi.

I wogóle z temi indagacjami jest ciężko:

— Ma pani piekarnię, nie? Ło! Jak się to taka podpytuje!

Trzeba umykać, szczególniej, jeśli rozmowa toczy się np. na rynku, między straganami. — Mężczyźni są naogół łagodniejsi:

— Chce pani wyjść z rurami? Pani! Idź pani na Jeżyce, tam najwięcej biorą, ale trzeba mieć szczęście!

Pewien czeladnik opowiadał mi, że w roku ubiegłym wypiekł 12 tysięcy rurek, — pewna majstrowa znów chełpiła się tem, że „co noc wydawała“ 7 tysięcy rurek.

W każdym razie rurki miały i mają zbyt w Poznaniu, ustaloną, wieloletnią dobrą reputację, i należą do nieodzownych elementów świątecznych wiosennego okresu.

Aby zrozumieć, dlaczego kupuje je każdy, choć ich może nawet nie skosztuje, a tylko przyniesie do domu i przechowa, jako *pamiątka z procesji*, trzeba sobie uprzytomnić samo znaczenie Oktawy Bożego Ciała dla Poznania. Obraz miasta jest bardzo szczególny w tym czasie. Życie zmienia swój tok i swoje tempo. Poznań jest bardziej wówczas *podobny do wsi*, cały zielony od gałęzi brzozowych ustawionych w bramach domów, przy oknach wystawnych, na cmentarzach kościelnych, na placach publicznych, na ulicach; — jest cały kolorowy od dekoracyj, zwieszających się od dachu kamienic po sam dół, cały złoty od świateł. Życie codzienne prawie zamiera, gwar milknie i miasto całe pogrąża się w obrzędowem skupieniu modlitewnem wokół publicznych ołtarzy. Tak nie wygląda żadne inne miasto w Polsce, bo tu właśnie udział w uroczystościach jest gremjalny, jest powszechny, od bogatego centrum aż po najodleglejsze ubogie przedmieścia, i nawet tam, gdzie już nie przechodzi trasa wspaniałych procesyj.

Nie jest to wyłącznie i jedynie wynik nastrojów religijnych, ale przedewszystkiem wieloletnia, droga tutejszemu społeczeństwu, *tradycja patrjotyczna*. Za czasów zaboru pruskiego uroczystości Oktawy Bożego Ciała stanowiły jedyną w swoim rodzaju okazję „wyjścia na ulicę“, zademonstrowania swoich uczuć i przekonań, zamanifestowania swej narodowości. Własny sztandar z polskim napisem, polska pieśń wspólnie śpiewana, polska modlitwa odmawiana społem, pochód ramię w ramię przez miasto z Bractwem Kurkowem na czele, z grzmiącą muzyką, to wszystko razem miało swój urok nieodparty, niczem nie zastąpiony, to było raz do roku publiczne wystąpienie, bilans sił duchowych, zwycięstwo zwyciężonych.

Tradycja zachowała się dotąd, a z nią razem i różne, mniej dostojne, bardziej świeckie fragmenty.

— Do rurków, moje państwo, do rurków! Nie zrobimy interesu z temi rurkami?

KĄCIK JĘZYKOWY.

Język XX wieku.

Wybitny polski językoznawca, przedwcześnie zmarły A. Gawroński powiedział, że w języku przegląda się dusza człowieka jak niebo w jeziorze. Bo mowa ludzka jako narzędzie myśli, uczucia i woli jest wykładnikiem psychicznych doznań człowieka. Dlatego też język, wrażliwy — jak najczulsza klisza fotograficzna — na wszelkie przemiany społeczne i kulturalne każdej epoki odzwierciedla „ducha“ różnych czasów.

Żyjemy dziś pod przemożnym wpływem handlu, rozwoju nauk technicznych i przyrodniczych. Musiało się to odbić — jak zaznaczył S. Szober: Język a człowiek i naród — we frazeologji językowej XX w., przesyconego **„naelektryzowaną atmosferą** wojenną“, niepokojonego **„wyładowaniami namiętności“** w stosunkach międzynarodowych, obawiającego się na wypadek wojny **„elastyczności cen“** itd.

Bank, matematyka, fizyka, chemja, socjologja, przenikają współczesną frazeologję nie tylko polskiego języka. Dlatego znamy nie tylko **„stuprocentowego mężczyznę“**, ale i **„stuprocentowe szczęście“** oraz sprawdzenie się tego i owego **„w stu procentach“**. Od czasów Watta przyzwyczailiśmy się wykonywać różne czynności **„pełną parą“**. Mamy różne **„nastawienia duchowe“** oraz lubujemy się w takiem a nie innem **„naświetlaniu“** spraw naszego żywota.

Według tego wskaźnika frazeologji językowej będą potomni — o ile ma się rozumieć te wyrażenia okażą się trwałemi nabytkami — nas kiedyś sądzić, tak jak my dzisiaj wiemy o Polsce rycerskiej, która nam przekazała w spuściźnie językowej wytrwałe **„stanie na stanowisku“** (stanowisko = obozowisko, staropol. **stan** = namiot), **„krzyżowanie szyków nieprzyjaciela“** i wiele innych takich powiedzeń wojskowych.

ROS.

ki, płot, furtkę i dom, przykucnięty w ogródku, gdzie łatem rosną warzywa.

Jak to ładnie, kiedy matka z przetakiem pełnym ziarna stoi na podwórzu i garściami rozsypuje pszenicę między kury, które zbiegły się na spokojne jej wołanie. Emil patrzy, jak deszcz ziarna pada w zgromadzone, dziobiące pośpiesznie ptactwo, jak się rozsypuje z matczynej dłoni po piórach, skrzydłach, głowach zdobnych w czerwone małe hełmy.

— Spójrz, jakie to łapczywe! — mówi matka — a przecież chodzą aż do lasu i nie powinny być głodne.

Emil uśmiecha się. Prawda — są łapczywe te kury. Przy tem słowa „te kury“ wymawia w myśli z dziwną pieszczotliwością.

— ...Nagle od strony uliczki — krzyk. Między sztachetami płotu migocą w biegu koszule i opalone wczesnem słońcem plecy. Furtka pisnęła krótko — i już wołanie:

— Te! Chodź-ino!

Janek stoi w wyrwie, jaką utworzyła otwarta furtka. Za nim wszyscy inni: Bronek, Alfredek, Zośka i jeszcze Stach, którego ojciec jest szewcem i mieszka na końcu ulicy Lipowej. Ten ostatni trzyma coś w ręku, z czego wszyscy inni śmieją się tak wesoło.

— No, chodź!

Więc poszedł. Matka tylko powiedziała:

— Przyjdź zaraz na obiad.

Skinął głową — zaraz przyjdę. Dłonią gładził zielone pąki begonji. Piasek na ścieżce chrupał pod stopami. A przy furtce kręcił się pies — Morus, malutki, włochaty, z puszystym ogonem.

— Do domu! — krzyknął na niego.

Janek wziął Emila pod ramię i wyciągnął na ulicę. Furtka zatrzasnęła się za nimi.

— U was jest basen, co, nie? — mówił szybko, oczami biegając za jego plecami. — Co, nie?

Emil potwierdził skinieniem głowy.

— A Staszek złapał mysz, uważasz? U nich tego jest dużo, to my jedną pływać nauczymy. Właśnie w waszym basenie. Tym, co to koło studni... uważasz.

Stach wyciągnął nieszczęsną mysz wszystkim przed oczy. Przebierała nóżkami, czarne oczki błyszczały strachem. Uderzył ją palcami po nosie

— U nas to tego jest i jest. Co, myślisz, że nie? Dużo jest — mówił, palcami gładząc mysie wąsy. I wszystkie mają takie coś. Na co im?

Janek zniecierpliwiony przerwał mu szturchnięciem w bok i do Emila:

— Więc jak? Zgodzisz się? — i już rękę położył na klamce furtki. Ale Emil głową zaprzeczył.

— Nie dasz?!

— Puśćcie ją — powiedział miękko.

I kiedy Janek i Stach zaczęli się śmiać, a Zośka pokazała im język, powtórzył prosząco:

— Puśćcie ją. Ona bardzo się boi. Cała się trzęsie.

Zośka w kusej sukience, skacząc na jednej nodze, śpiewała monotonnie:

...głupi Emil...
...głupi Emil...

A Bronek, patrząc mu w oczy, gniewnie tłumaczył:

— Przecież myszy szkodę robią. Wszystko źrą. To lepiej, jak my ją zabijemy... Ale ty zawsze jesteś głupi — i odwrócił się do niego plecami.

Jeszcze Janek dodał:

— Nie chcesz dać basenu, to nie. U Staszka też jest taki basen. Utopimy ją tam. Chodźta, co nie?

Stach uderzył mysz palcem w nos tak silnie, aż rozkołysała się, trzymana mocno za ogonek, a koło mordki ukazała się krew. Czerwona krew.

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

Rynek główny w Krakowie z widokiem na kościół N. P. Marji, Sukiennice i wieżę ratuszową.

WITOLD ZECHENTER.

Kraków to jest Kraków.

Jeszcze przed wojną, a więc wtedy, gdy nie tylko nie było żadnej propagandy Krakowa, ale oczywiście *nie było możliwości* takiej oficjalnej propagandy, gdy Kraków był jednem z najbardziej prowincjonalnych miast c. k. monarchji i tylko dla Polaków przedstawiał *wielkość duchowej stolicy Polski, nieistniejącej na mapie* — ukazała się we Francji w cyklu książek opisujących najsłynniejsze z piękności miasta świata, monografja o nim. Napisała ją M a r j a B o v e t. Mam tę monografję w swej bibljotece i pamiętam, z jakiem wzruszeniem odkryłem ją kiedyś w Paryżu, w jakiejś księgarni, gdy to nagle wpadł mi w oczy tytuł: *„Cracovie"*.

Dlaczego o tem wspominam? Rzecz nie nowa i zapewne znana — sam zresztą przed laty obszernie o tej książce mówiłem na tych łamach.

Wspominam dlatego, że pisała ją *cudzoziemka*, która chodząc po ówczesnym Krakowie — zachwyciła się jego pięknem: tem, którego mieszkający w Krakowie stale — *zazwyczaj nie dostrzegają*.

No tak. My, których pierwsze lata już tu upłynęły, których dzieciństwo biegło w cieniu godzin wybijanych z Wawelu, my, zżyci po stokroć z plantami i wszystkiemi ogrodami Krakowa, z błoniami, z Wisłą i Rudawą, znający wszystkie ulice z lat dziecinnych, z lat szkolnych, z lat uniwersyteckich, my, których tu się działa miłość pierwsza i wiersz pierwszy i wszystko wzruszenie tu było pierwsze... my już jesteśmy jakby

IMUNIZOWANI NA KRAKÓW...

Nie widzimy go — żyjąc w nim. Nie mówi do nas tak jak mówi do obcego, do przybysza — czy to jest przybysz z Polski czy z zagranicy, obojętne.

I tu znowu wspomnienie literackie: jedna z najpopularniejszych powieści dla młodzieży w Ameryce: *„Trębacz z Krakowa"*. Autor K e l l y. Był taki w Krakowie, tu mieszkał, tu działał — zapewne w YMCE. I przejął go Kraków. Napisał o nim powieść — i teraz tysiące młodych Amerykan zachwyca się Krakowem, czytając o tem mieście tak, jak polskie chłopaki czytają o losach czyichś w Chicago czy Bostonie.

Tak samo zresztą o Krakowie czyta teraz *młodzież francuska* — dzięki temu, że w francuskim przekładzie ukazała się opowieść Z y g m u n t a N o w a k o w s k i e g o *„Puhar Krakowa"* — książeczka cała oddana temu miastu. Ale to co innego — bo Nowakowski jest zaciętym Krakowianinem. Mówimy o innych, o obcych.

Więc jeszcze jedno przypomnienie: niedawno piękna książka — wiersze o Krakowie B e r n a r d a H a m e l a, Francuza, który w naszem mieście zamieszkał, przylgnął do niego — głęboko je odczuł i wyraził swe uczucia poezją, wydając tomik *„Mon beau Kraków"*.

W różnych tych zagranicznych pozycjach o Krakowie — i w wielu, których nie sposób tu cytować — jest

TO INNE SPOJRZENIE NA NASZE MIASTO,

spojrzenie, którego my już nie mamy. Ale ilekroć zdarzy się nam oprowadzać po Krakowie jakiegoś cudzoziemca czy rozmawiać z Polakiem, przybyłym z innych stron Polski — wtedy nabieramy znów tego spojrzenia i znowu widzimy nagle to, koło czego codziennie przechodzimy i już nie dostrzegamy — a nagle jest znowu przed nami i mówimy:

— Tak, to istotnie jest piękne...

Bo są przecież takie fragmenty miasta, koło których przechodzi się doprawdy przynajmniej raz dziennie. Naprzykład przez rynek główny ze spojrzeniem, rzuconem w głąb ulicy Florjańskiej. Nikt się tam nie zatrzymuje, nikt tam nie patrzy — ot, ulica, zwykła ulica — i wiemy, że tam w głębi jest Brama Florjańska. Ale idąc z kimś z poza Krakowa: jak on stanie nagle i szepnie:

— Ależ to wspaniałe! Co za ulica! Co za perspektywa! Jakie zamknięcie!...

No tak. Bo to ulica, jakich *nie wiele możnaby znaleźć* w słynnych miastach sztuki. A wogóle czy możnaby gdzie znaleźć planty? Owszem, w dwu jeszcze miastach na kuli ziemskiej jest coś podobnego. A *Barbakan*... jest jeszcze jeden podobny w Europie...

Zresztą to są *slogany propagandy*. Nie chcę tutaj konkurować z oficjalną propagandą Krakowa, nie chcę narażać się na zarzuty, że piszę, a nie umiem. Bo oczywiście *nie umiem Krakowa*, rzecz jasna. Nic nie wiem, z jakiego co wieku i co przez kogo zbudowane. Jeżeli coś wiedziałem, to już mi się zdążyło pomylić. I nieraz błądzę myślą naoślep po stuleciach, z otchłani ich wydo-

Widok na część ul. Kanoniczej, zamek i katedrę na Wawelu w Krakowie.

PRETENSJE I PRETENSYJKI.

W sprawie ogłoszeń.

Zaliczam się do namiętnych czytelników działów inseratowych wszystkich pism polskich. Wszelkie ogłoszenia, nawet najdrobniejsze, chętnie studjuję. Zdarzają się rozmaite, — niestety, niestety, nie zdarzyło mi się spotkać takich, jak poniższe, które dla przykładu **zmyślam** i przytaczam.

1. Z powodu wyjazdu zagranicę okazyjnie sprzedam **żyłkę poetycką**. Tamże patefon i otomana. Bliższe informacje: miejscowość Lebiodka, ul. Kierowa 16.

2. **Rutynowany**, z długoletnią praktyką **wywrotowiec** chętnie zostanie redaktorem pisma. Zgłaszać się pod **„Zrobimy rewolucję"**.

3. I pan może również zostać poetą po przeczytaniu rewelacyjnej broszury **„Mały awangardzista"**. Wysyłam dyskretnie za zaliczeniem pocztowem: T. P e i p e r, Kraków.

4. Tanio — temat do powieści proletarjackiej odstąpię. Warszawa, skr. poczt. 629 ab.

5. Młody poeta, **wyznawca poezji integralnej**, pozna towarzyszkę niedoli. Pisać sub „Wyznawca".

6. Sobowtór K a d e n a-B a n d r o w s k i e g o przyjmie chętnie każdą zaofiarowaną posadę. Oferty do admin. pisma dla „Sobowtóra".

7. Spółdzielnia rymotwórców w Rypinie poleca P. T. Autorom poematów **świeże, jędrne rymy**. Sto tysięcy rymów w estetycznem opakowaniu loco stacja zamówienia tylko sto złotych. **Panom laureatom 25 procent zniżki.**

8. Klub P r z y b o s i a n e k z Cieszyna pragnąłby korespondować z wielbicielami Kazimiery Iłłakowiczówny...

Oto przedstawiłem możliwości reklamowe, których dotąd nie wykorzystują ludzie ze sztuką mający do czynienia. Czas najwyższy stanąć do walki z tym niedowładem w życiu kulturalnem!!!

Korzystając z okazji, niniejszem **pozwolę się zareklamować: po cenach niskich wyuczam redagowania inseratów literackich.**

JAN HUSZCZA (Wilno).

Ul. Florjańska, zamknięta brama Florjańska.

Emil krzyknął:

— Puść ją! Puść ją zaraz!

Ale już poszli. Więc pobiegł za nimi, w drobnym kroku gubiąc jakieś słowa. Chciał ich przekonać, chciał im powiedzieć, że przecież cierpienie jest zawsze za ciężkie, by je unieść — czy to będzie człowiek, czy zwierzę. I że krew, najczerwieńsza krew...

Ale już poszli. Więc biegł za nimi, w drobnym kroku gubiąc jakieś słowa. A kiedy przyszli na podwórze, gdzie mieszkał Stach, już nic nie mówił, tylko usta zacisnął, by nie wykrzyknąć tego bólu, jaki w nim płakał. Stanął za ich plecami, dłonie splótł w nagłym przypływie rozpaczy.

Stach rzucił mysz do basenu. Woda szeroko rozprysnęła się i obmoczyła głowy, pochylone nad cementową dzieżą. Zośka pisnęła z przejęcia, Alfredek gwizdnął.

— No, zobaczymy, jak jej tu będzie!

Mysz poruszała spazmatycznie nóżkami, okrwawioną mordkę wysuwając ponad powierzchnię wody. I w ciszy, jaka nad głowami chłopców zawisła, słychać było tylko to ciche i rozpaczliwe pluskanie, od którego koliste kręgi rozchodziły się aż po brzegi basenu.

Nagle mysz gwałtowniej zaczęła przebierać łapkami i kilkoma rzutami całego tułowia przybliżyła się do cementowych brzegów, a potem ostremi pazurkami zaczęła się gramolić z wody po ścianie basenu do góry.

Stach zawołał:

— No, co to, to nie! Mądra jesteś!

I wepchnął ją palcem z powrotem pod powierzchnię. Mysz, krztusząc się wodą, przytrzymywana zgóry nielitościwym palcem, rzucała się rozpaczliwie — widać było, jak jej czarne ciałko dyszy zmęczeniem, jak omdlewa coraz bardziej.

O, Emil już mógł przetrzymać! Odwrócił się nagle i — do domu, byle prędzej do domu! W gardle bolał ostry guz płaczu.

Poza nim — śmiech Zośki i wyraźne, ale to bardzo wyraźne pluskanie małych zmęczonych nóżek czarnej myszy. Do domu, byle prędzej!

Uspokoił się dopiero u matki, kiedy — jak dawniej jak w dziecięctwie — rozpaloną głowę złożył w jej dobre ręce, kiedy już wiedział, że to o n a. Szeptał przestraszony. Dygotał. Guz płaczu rozpływał się w gorzkim smaku

— ...oni mysz utopili, mamo! Małą myszkę!

— Cicho, Emil. Uspokój się. Jesteś już taki duży.

Matczyne ręce gładziły delikatnie czoło. Była to przepływająca przez głowę fala ciepła, przynosząca ulgę.

A nad wieczorem rozszalała się burza. Tylko okno — cienka warstwa szyby odgradzała Emila od tańczących w wściekłym wietrze drzew i gniewnego strumyka. Niebo stało się sine i ciężkie — zwaliło się na ziemię, dyszącą ze zmęczenia. A potem deszcz lunął, naukos przecinał szybę okna, za którym w nagłych kałużach moknął ogródek. Od krzaków begonji, wyprostowanych z rozpostartemi liśćmi, biegły ścieżką malutkie, kręte żmijki wody deszczowej. Nagle niebo, które nad ulicą dygotało od długich grzmotów, zaczerwieniło się, gdzieś z boku, daleko od domu huknął strzał błyskawicy, a po szybie popłynął niewny deszcz, jakgdyby ktoś zgóry specjalnie polewał okno wodą.

— Nie patrz się teraz — matka zapalała lampkę przed obrazem Matki Boskiej. — To niedobrze podczas burzy patrzeć przez okno.

— To dlatego burza, że oni mysz utopili, prawda, mamo?

— Tylko dlatego, Emil, tylko dlatego.

Ciepłe ręce uspakajały gorącą głowę.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

stając taką czy inną budowlę, taki czy inny fragment.-. I odczuwam wtedy

KRAKÓW JAKO KLAMRĘ SPINAJĄCĄ WIEKI —

zawsze wspaniałą, zawsze *na pierwszym planie rzeczywistości Polski.*

Więc nie chcę tutaj wcale propagandowo. Chcę wprost przeciwnie: przyznaję, *Kraków jest mały.* Chociaż spojrzyjcie na miasto z Sowińca, z Lasku Wolskiego: ujrzycie wtedy, że w miejsce Krakowa z przed lat dwudziestu *są już conajmniej cztery Krakowy* razem związane linjami dachów, nićmi ulic, guzikami zieleni. Ale i tak: wiem, Kraków jest mały. *Nie ma i nie może mieć oddechu wielkomiejskiego.* Ale

TO JEST WŁAŚNIE KRAKÓW.

Że małe ożywienie wieczorami? Że za mało szumią lokale? że za mały ruch na ulicach? że dorożki konne?

Zgoda na wszystko! Ale *to właśnie Kraków.*

Możnaby zresztą odpowiedzieć, że jakieś miasto ma większe lokale, ale Kraków za to ma *ulicę Kanoniczą* — pokażcie mi taką samą ulicę gdzieindziej. A że tamto znów miasto bardzo jest ruchliwe w nocy. Dobrze, ale nie ma *krakowskiego rynku w nocy* — właśnie rynku małoruchliwego, ale z temi kamienicami, z temi Sukiennicami, z temi maskami na nich, z kryształową koroną marjacką i rzeźbą wieży ratuszowej. Więc *nie ważmy* — bo niewiadomo, która szala cięższa.

Ale to jedno właśnie: *Kraków jest Krakowem.*

I przypuszczam, że jeżeli miasto ma duszę — a *Kraków ma tę duszę* i to w swoich barwach (nie chorągwianych): *czerwonej i zielonej,* bo temi kolorami wpływa Kraków w nasze oczy — otóż jeżeli ma duszę, to ona właśnie reguluje *jego charakter i jego kształt wewnętrzny.* I nigdy nie będzie to miasto inne, chociaż się rozbuduje, chociaż stworzy tysiąc gmachów nowych i dzielnice reprezentacyjne, chociaż się rozrośnie, rozciągnie na wielkie przestrzenie — ale *zawsze pozostanie właśnie takie same, jakiem było od wieków i takiem będzie.* Wygląd się zmieni, to prawda — a jak powiedział B a u d e l a i r e: „wygląd miasta zmienia się, niestety, szybciej niż serce człowieka“ — ale

NIE ZMIENI SIĘ CHARAKTER, NASTRÓJ, KSZTAŁT WŁAŚCIWY

ponad kształtami ulic, kamienic czy pomników.

I tak Kraków pozostaje Krakowem. *Zawsze.*

Szpecą nam go różnemi świństwami — trudno. Nie dają nam tego, coby mogło nieraz podkreślić taki czy inny walor. Też trudno. Kraków pozostaje sobą. I nic na to nikt nie poradzi — *ani w dobrem ani w złem.*

Ten właśnie Kraków widzimy my, Krakowianie, najlepiej i właściwie dopiero wtedy, gdy — jak wspomniałem — nadarzy się chodzić po nim z kimś z poza — albo może wtedy, gdy wracamy do Krakowa po

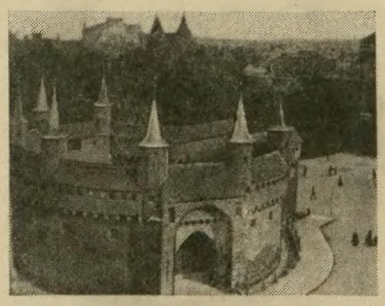

Barbakan w Krakowie, w głębi budynek teatru, baszta pasamoników, kościół św. Krzyża i brama Florjańska.

dłuższej niebytności. Takie spojrzenie na Kraków mają właśnie przybysze. Ci, którzy po raz pierwszy, albo którzy rzadko go widzą.

I spostrzegamy — teraz szczególniej, w rozpoczynającym się sezonie wycieczek, w Dniach Krakowa: ktoś *stoi na środku rynku w nocy i słucha hejnału,* a my przecież już wogóle nie słyszymy tej srebrnej trąbki, zawieszonej u szczytu wieży w otchłani nocy. Albo *ktoś idzie Kanoniczą tak, jakby szedł na palcach.* Albo przed jakąś *kamienicą w ulicy Grodzkiej, Florjańskiej,* albo w jakimś *zaułku Pijarskim czy Świętego Krzyża* — stoi i patrzy. A my dopiero wtedy zaczynamy patrzeć i dostrzegać.

Topole przy Świętym Krzyżu czy nosorożec nad bramą starej kamienicy, Baszta Pasamoników czy tafla Wisły pod Wawelem, krzyż powstańców barskich, czy fragment plant przy sadzawce, kamień Kościuszki czy łuk nad Pijarską, stary głaz dawnych murów obronnych Krakowa odgrzebany w klasztorze przy Mikołajskiej czy renesans dziedzińca arkadowego, podwórzec Bibljoteki Jagiellońskiej czy stare podwórze domu w ulicy Świętego Jana — obojętne. Tysiąc innych szczegółów, tysiące innych fragmentów — wszystko jedno. To razem jest Kraków nam niewidoczny, spowszedniały — obcym piękny, inny — *właśnie krakowski.*

To też zazdroszczę nieraz takim przybyszom, których zachwyt czy zdziwienie łapię, przypadkiem przechodząc przez jakąś ulicę —

ZAZDROSZCZĘ IM, ŻE SĄ W KRAKOWIE OBCY,

że przyjechali. Dopiero przyjechali. I staram się czasem patrzeć ich oczyma.

I wiem wtedy silniej niż kiedykolwiek: *Kraków jest Krakowem — i tak właśnie zostanie. Na szczęście* tak zostanie. Nie bronię go przed setkami zarzutów, sam wygaduję nieraz, ile wlezie, sam widzę nieraz różne rzeczy, których być nie powinno, sam utyskuję nieraz na taką czy inną niewygodę, klnę na jakieś zaniedbanie czy niedociągnięcie. Ale wiem: to jest Kraków.

Kościół św. Krzyża w Krakowie.

To jest to miasto czarowne, miasto *wielkie swą małością,* miasto *szumne swą ciszą,* miasto *wymowne swym spokojem.* Miasto *oddane przeszłości,* miasto *odsuwane od dzisiejszości,* spychane, pomijane, nieraz jakże niesprawiedliwie wyśmiane, spostponowane — *miasto w Polsce najpiękniejsze,* związane pięknem ponad wiekami z fragmentami najwspanialszemi starej *Warszawy, Lwowa, Wilna,* zwłaszcza *Torunia,* z którem spięte jest *Wisłą od powstania.* Miasto, które

ZAWSZE SOBĄ POZOSTANIE

i pomimo wszystkich zmian, wszystkich narośli bieżących lat, wszystkich braków, zaniedbań, nonsensów, jakich mu się nie szczędzi w różnych dziedzinach — sobą będzie i *nigdy innem.*

Bo Kraków to jest Kraków.

Tak właśnie. I nic ponadto.

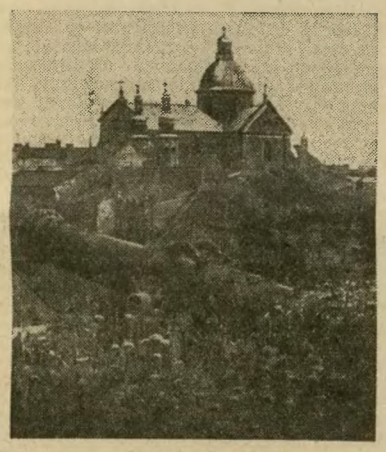

Kościół św. Piotra, widziany ze wzgórza Wawelu w Krakowie.

Jeden z maszkaronów, zdobiących attykę renesansową Sukiennic w Krakowie.

Z teki kalamburmistrza.

„Czy mogę panią poprosić o rękę?“ — prosił szarmancki chirurg pacjentkę przed dokonaniem amputacji ręki.

*

„Nie mam nic do stracenia“ — martwił się kat, który stracił wszystkich skazańców.

*

Człowiek, który gniewa się za robienie z niego żartów: wróg za żarty.

*

„Mam panu coś do wyrzucenia!“ — powiedział komornik, wyrzucając meble eksmitowanemu płatnikowi.

*

„Cała marynarka spoczywa na moich barkach“ — rzekł pewien admirał, ubierając marynarkę.

*

O posiedzeniu, przerwanem wtargnięciem bojówki: walne posiedzenie.

Ukraiński kalambur na Stalina: komunykat.

*

„Odciąłem się!“ — powiedział niedoszły samobójca, który przecięciem sznura, na którym wisiał, uratował się od śmierci.

*

Synek starszego kelnera: oberek.

*

„W domu mam krzyż pański!“ — powiedziałem do pewnego pana, od którego pożyczyłem krzyż zasługi.

*

Odznaczenie odpowiednie dla dyrektora „Biura pośrednictwa służby domowej“: krzyż za sługi.

*

Młody hrabia, zajmujący się malarstwem: grafik.

FELIX.

Dr TADEUSZ SINKO, prof. Uniw. Jagiel.

Odgrzebany poeta polski z XVII wieku.

Przed blisko 30 laty wydał prof. B r ü c k n e r w **Wirydarzu poetyckim J. I. T r e m b e c k i e g o 14 Lekcyj Kupidynowych,** które za jego podnietą E. T r z a s k a przypisał w r. 1916 drugorzędnemu poecie z początku XVII w., K a s p r o w i T w a r d o w s k i e m u. Nie ma on nic wspólnego z epikiem Samuelem Twardowskim, a był według **Liber Chamorum** synem mieszczanina z Sambora, krawca i za przykładem tylu oficjalistów i łyków ówczesnych sam się uszlachcił. Uczył się prawdopodobnie w gimnazjum Nowodworskiego i w Akademji Krakowskiej, która podówczas była szkołą mieszczańską, należał w Krakowie, jak wielu studentów, do Kongregacji Wniebowzięcia N. M. P. przy kościele Jezuitów, dedykował swe utwory mieszczaństwu krakowskiemu, potem szlachcie krakowsko-sandomierskiej, potem szlachcie ziemi lwowskiej lub też lwowskiemu mieszczaństwu. Adresaci wskazują koła jego chlebodawców. Druki obejmują lata 1617—1631.

Zajął się niemi ostatnio nowy docent literatury staropolskiej w Uniw. Jagiellońskim, dr L u d w i k K a m y k o w s k i w rozprawie p. t. **Kasper Twardowski, studjum z epoki baroku** (Rozp. Wydz. Filol. P. A. U. t. 65, nr. 6). Przynosi ona ważne przykłady **związku naszej poezji 17-wiecznej z średniowieczem i nowe szczegóły do charakterystyki naszego baroku literackiego,** dlatego posiada **szersze znaczenie.**

Wspomniane **Lekcje Kupidynowe,** najwcześniejszy utwór Kaspra z czasów krakowskich, znane nam są jedynie z odpisów, sporządzonych z druku z r. 1617. Za sprawą biskupa Szyszkowskiego dostał się on na **Indeks** i został prawdopodobnie spalony, jak tyle ówczesnych zbiorków liryki miłosnej, zwanej niesłusznie mieszczańską. Prof. Brückner twierdził, że i te **Lekcje** „nie przedstawiają nic więcej, niż byle jaki zbiorek pieśni, tańców i padwanów, lecz przenigdy polską **ars amandi**“ (sztuką kochania). Natomiast dr Kamykowski dowodzi, że jest to poemat allegoryczny, o charakterze elegijnym na temat dziejów miłości, a więc przecież **rodzaj poradnika miłosnego** w duchu średniowiecznej (z XII w.) księgi **De amore** A n d r z e j a K a p e l o n a, przedrukowanej w r. 1610.

Wątek epicki poematu jest taki: Na wezwanie bogini Wenus udał się poeta na jej wyspę, Cypr, i napił się z pafijskiego źródła wody, ale „miasto ochłody — dodał (tem) sercu płomienistej wody“, czyli uległ żądzy miłosnej. Wzdychając, narzekając i płacząc, leżał na zielonej łące, gdzie na złotym tronie siedziała bogini miłości z synkiem (Kupidynem) na łonie, a na trawie igrały Amorki — klasowe: „Bo jedni szlachtę, drudzy wielkie pany — z łuków swych biją i zadają rany — niewinnym pannom... drudzy... gmin dają pod moc przemożnej Diany“. Te Amorki na rozkaz Wenery podniosły z ziemi omdlewającego poetę i przyprowadziły go przed oblicze królowej, która przyjęła go do swojego pocztu, ale kazała mu wprzód przejść kurs lekcyj kupidynowych. Kupido bierze go więc w swą opiekę w ten sposób, że... dobył strzał z haftowanej deki — pięciu celniejszych, w piersi jak umierzył — prawie mię w serce z cięciwy uderzył“. Odbywszy ćwiczenia pod kierunkiem Amora, poeta snuje (w Lekcji II) teoretyczne rozważania o miłości, i aby je zrealizować, posyła (w Lekcji III) do wybranej Hanusi pośredniczkę Marysię, a otrzymawszy (w Lekcji IV) pomyślną odpowiedź, oczekuje (w Lekcji V) przybycia kochanki:

Szczęśliwa ziemlo i szczęśliwe progi,
po których pójdą twoje śliczne nogi;
wdzięczne tam róże będą wyrastały,
gdzie będą stopki tak piękne deptały.
Szczęśliwe ściany, które tak miłego
gościa weźmiecie do pokoju swego.
Szczęśliwe łoże, poduszki szczęśliwe...
Dalej nie rzekę, by snadź zazdrościwe
tu kędy w kącie uszy nie słyszały,
a mnie nadzieje takiej nie przerwały,
bez której bym żyć nie mógł minuty.

Tak w Rzymie Katul przestał liczyć pocałunki Lezbji, by ich nie ujrzał i nie policzył ktoś zazdrosny i nie „urzekł“ tej miłości. Poprosiwszy Amora o pomoc w zbliżeniu się do panny, poeta (od Lekcji VII—X) opiera szczegółowo jej wdzięki, a otrzymawszy zgodę na schadzkę (w Lekcji XI), proponuje dziewczynie grę „w zielone“.

Zaskoczywszy wczesnym rankiem wiosennym dziewczynę śpiącą (nie miała wtedy zielonego) — wygrał: Już nie umykała „koralowej gęby“, — już dopuściła na bieluchną szyję — rękę założyć, już piersi nie kryje, — już byśmy byli po maluchnej chwili — zupełnej z sobą rozkoszy zażyli“, gdy do pokoju weszła matka. Wypędzony kochanek przeklina ją i narzeka na stracone zachody miłosne (w Lekcji XIV i XV), zwłaszcza, gdy się dowiedział, że pannę zaprowadzono „w klasztorne cienie“. Ale wnet pocieszył się i serce zwrócił do innej (Lekcja XVI), a swe doświadczenia miłosne wyłożył w zakończeniu (Lekcja XVII), stwierdzając smutny los młodzieńca, którego „przyrodzenie“ ciągnie do kobiet, a „za krótką swej pożądliwości — rozkosz ma cierpieć wiecznych męk srogości“.

Gdy **„Lekcje Kupidynowe“** uległy konfiskacie **biskupiej,** a ciężka choroba wydała się poecie karą Boską, począł myśleć, „jakby za głupie płochości swego dowcipu pokutować... i dobremi rytmami złe powetować“. Te dobre, to jest pobożne rytmy, to **Łódź młodzi z nawalności do brzegu płynące** (1681) i ogłoszona w 10 lat potem **Pochodnia miłości Bożej z pięcią strzał ognistych** (1628). **Łódź młodzi** jest alegorją pokuty z echami **„Wyznań“ św.** A u g u s t y n a i anonimowego romansu mistycznego, który po hiszpańsku wyszedł w Burgos w r. 1548 i był tłumaczony na różne języki, między innemi na polski w r. 1589 (**Desiderosus** przez K. W i l k o w s k i e g o), **Pochodnia miłości** sięga dawniejszych źródeł mistyki średniowiecznej Także niby humanistyczne **Piosneczki Emanuelowe** (1619) i **Koleńka Jezasowa** (1630) kontynuują motywy średniowiecznej alegorji i mistyki.

Alegoryczny charakter mają także satyry Kasprowe: **Bicz Boży** (1625), **Bij Gustawa, kto dobry** (1629) i **Gęś św. Marcina** (1630). Syn rzemieślnika broni w nich polityki króla i wzywa szlachtę do wojny z wrogami Ojczyzny, która występuje jako Matka Bolesna narzekająca na grzechy i występki synów w imię religji i katechizmu.

Głoszone przez prof. J. K r z y ż a n o w s k i e g o związki baroku z średniowieczyzną występują dzięki nowej pracy dra Kamykowskiego bardzo wyraźnie.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Dr ANTONI KNOT (Lwów).

J. U. Niemcewicz na emeryturze.

CZĘŚĆ II.

W TROSCE O WYCHOWANIE DZIATEK EMIGRACYJNYCH.

Niemcewicz należał w Paryżu do najgorliwszych członków *Towarzystwa Pomocy Naukowej*, które roztaczało opiekę *nad dziećmi emigrantów*, utrzymywało szkoły polskie, udzielało zasiłków i stypendjów. Nie opuścił żadnej sesji tego Towarzystwa, wraz z innymi zabiegał o wydostanie funduszów na kształcenie dzieci polskich. Przemyśliwał nad wszelkiemi możliwemi źródłami dochodów. Świadczy o tem np. takie wyznanie z dnia 5 sierpnia 1839: „widziałem się z gen. Paszkowskim, niegdyś adjutantem przy dobrym królu saskim, gdy był Xięciem Warszawskim. Mieszka dziś w Krakowie. Mówiłem z nim o kilkukroć stu tysiącach, złożonych u śp. gen. Biegańskiego ze składek na posąg X. Józefa Poniatowskiego. Moskale zabrali nieskończony jeszcze posąg ten przez Thorwaldsena. Reszta pieniędzy musiała się zostać. Prosiłem Paszkowskiego, by się wywiedział, gdzie są te pieniądze, jak dobrze by było wziąć ich na wychowanie dzieci wygnańców; odpowiedział, że rozumie, że pieniądze te wyłożone na posąg, przyrzekł jednak dokładniej się informować“.

— Albo epizod, żywo przypominający sesje Towarzystwa dla ksiąg elementarnych z czasów Komisji Edukacyjnej. Dnia 20 października 1839 r.: „Na sesji naukowej pomocy... czytano nadto prospekt do *Elementarza* dla dzieci wychodźców, dążący do zachowania w nich mowy ojczystej i ducha miłości ojczyzny; prospekt z wielu miar wyborny, lecz zbyt obszerny przez S. Witwickiego, zbyt cudami odpustami napełniony. Proponowałem, by go na dwie części podzielić, nieodbicie i najpotrzebniejszy naprzód, później drugą część; wniosek ten przyjęty“. Dalsza debata nad prospektem tego *Elementarza* odbyła się 22 stycznia 1840 r. Niemcewicz przykładał wielką wagę do wydania elementarza. „Przekonany jak wiele zależy na umieniu mowy ojczystej, nauczony jak prędko małe dzieci jej zapominają i obcą własną czynią, ofiarowałem na wydrukowanie elementarza tego 500 franków“. Akuratnie dał Niemcewicz tyle, ile dostał *honorarjum za 12 tomów* swoich dzieł od księgarzy lipskich.

POSIEDZENIA TOWARZYSTWA LITERACKIEGO.

W ostateczności chyba opuszczał Niemcewicz posiedzenia *Towarzystwa Literackiego;* był ich najpilniejszym uczestnikiem, a często i prelegentem. O tych posiedzeniach dochowało się wiele zapisek w *Dzienniku.* Są tam oceny popisów poetyckich, recenzje z prac przedkładanych i t. p. Na posiedzeniach Towarzystwa czytano utwory literackie, często debatowano nad wydarzeniami politycznemi, a już najczęstszym tematem było *powstanie 1830—31 i studja nad niem,* przeradzające się wielokrotnie w spory polityczne. Uroczystością były doroczne posiedzenia Towarzystwa, odbywane w dzień 3-go maja, na których Niemcewicza specjalnie honorowano.

Oto zapiska z takiej sesji z 1840 r. „Vice-Prezes Plater dokładnie zagaił, dając długą sprawę z prac, postępów, wydatków, zbiorów wszystkich Towarzystwa, wydziałów; raczył i do mnie obrócić głos, jako do ostatniego żyjącego posła na Sejmie Konstytucyjnym 1791 r. i tak mię rozrzewnił, żem ledwie kilka słów mógł wyrzec“.

A czyż nie wzruszający to obrazek jak na sesji (18 grudnia 1840 r.) Niemcewicz przedstawia *przebieg historycznego dnia 3 maja 1791 r.* „Żaden z przytomnych nie mógł jej pamiętać, była więc dla nich dosyć ciekawa“, pisze sam o tem. Nie lubił odczytów treści filozoficznej i hostorjozoficznej. Gdy czytano Bukatego rozprawę metafizycznie transcedentalną o powinnościach nas Polaków niespuszczania z oczu odzyskania straconej Ojczyzny“, to Niemcewicz notuje:: „Żaden z nas dobrze tej nie pojął, bo w sposobie Kanta prowadzonej. Pocieszył nas z tej nudy p. Czaykowski, pisarz prawdziwie narodowy, wesoły, dowcipny, używający potocznej mowy i przysłów prawdziwie polskich w piśmie pod tyt. *Stary Kijowianin*“.

ADAM MICKIEWICZ.
Według stalorytu z płaskorzeźby Dawida d'Angers.

NIEMCEWICZ WIELBICIELEM I OPIEKUNEM MICKIEWICZA.

Niemcewicz należał, jak wiadomo, do gorliwych wielbicieli Mickiewicza, sławę jego głosił i propagował po całej emigracji paryskiej, dawał też wyraz temu przekonaniu na różnych publicznych wystąpieniach. Szczególnie *Dziady cz. III.* i *Pan Tadeusz,* zaraz po swem ukazaniu się, znalazły w poecie z Ursynowa entuzjastycznego krytyka. Istniało między tymi dwoma ludźmi poezji jakby jakieś *pokrewieństwo duchowe* w dziedzinie twórczości poetyckiej. Na emigracji jest nadto Niemcewicz, o czem się mało wie, i *opiekunem* wieszcza. Niemcewicz znał dobrze matkę żony Mickiewicza, głośną pianistkę Marję z Wołowskich Szymanowską, która swego czasu napisała muzykę do trzech jego *Śpiewów Historycznych.* Z jej córką Celiną ożenił się Mickiewicz, a Niemcewicz był ojcem chrzestnym pierwszej ich córki Marysi.

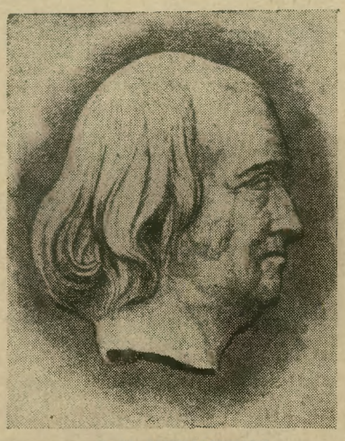

J. U. NIEMCEWICZ.
Sztych Oleszczyńskiego wedle medaljonu Dawida, z lipskiego wyd. Dzieł poetyckich w 1838 r.

W l. 1835—6, kiedy nędza i bieda zawitały do domu Mickiewiczów, Niemcewicz spieszy im często z pomocą. Lato 1836 r. spędzają Mickiewiczowie w *Daumont* pod Paryżem, gdzie posiadał dom sławny rzeźbiarz David d'Angers, który jeszcze w Weimarze w 1829 r. zrobił medaljon poety, a potem w 1835 wykonał jego biust w marmurze. Niemcewicz zaś, jak zwykle w lecie, przebywał na wywczasach w *Montmorency.* Z początkiem czerwca tego roku pisze: „pani Mickiewicz, z 8-mio miesięczną córeczką swoją Marysią były u mnie na śniadaniu, biedna kobieta gryzie się położeniem męża swego, jednego z pierwszych wieszczów naszych, w ostatnim będącego niedostatku; o fortuno! — wykrzykuje z oburzeniem — czemuż darami swemi nasycasz próżniaków i durniów, a talenta zostawiasz w potrzebie! — Po śniadaniu udała się do Daumont, wioski o pół mili stąd do domu sławnego Davida...“ — Niemcewicz na pożegnanie przygotował nieco prowiantu i „osiołek poniósł za niemi trochę na obiad żywności. Będę szczęśliwym — dodaje — gdy im choć trochę pomogę“.

W kilka dni później (10 czerwca) wybrał się nasz 80-letni staruszek z rewizytą. „Pierwszy dzień ciepły i pogodny, prawdziwe lato. Korzystałem z niego, by odwiedzić P. Mickiewicza o milę polską stąd i dziesięciomiesięczną córeczkę jego, a moją chrzestną, rzadkiej piękności... Ciężką była ta podróż moja na... ośle. Po dwóch godzinach stanąłem na koniec w Daumont, tak zmordowany, żem się ruszyć nie mógł, gwałtem mię gospodarstwo zatrzymało na skromny swój obiadek. Nieborak Mickiewicz, pozbawiony sposobu do życia, zbyt wyniosły, aby wsparcie przyjął, smutny, zamyślony, do żadnej pracy literackiej, w których tak celuje, wziąść się nie może“. Wieczorem przyjechał po Niemcewicza Witwicki i zabrał go bryczką do domu. Poczciwy starzec uniknął w ten sposób powrotnej drogi znowu wierzchem na osiołku.

W najbliższym czasie, po opisanych epizodach, wszczął Niemcewicz starania o wyjednanie dla Mickiewicza *stałego zasiłku od rządu francuskiego.* Mickiewicz nie dał się swego czasu wciągnąć na listę emigrantów i dlatego nie korzystał z tych wsparć, jakie rząd zarejestrowanym polskim wychodźcom wypłacał. Niemcewicz w swej nowej misji użył do pomocy X. Czartoryskiego, konferował w tej sprawie z Lamartinem, któremu na żądanie przesłał pisemną informację o Mickiewiczu, „wyrażając jego dzieła i talenta“. Lamartin, naciskany przez Niemcewicza, interwenjował rzeczywiście u min. spraw wewnętrznych Gaspari'ego i prezesa rady ministrów Molé. Zabiegi te szły jednak opornie i przewlekały się, nie dając pożądanego rezultatu. Dnia 2 maja 1837 r. zapisał bowiem Niemcewicz: „...pojadę do *Vale de Grace aux barieres d'Enfer* odwiedzić tam biedne Mickiewiczostwo... nie zastałem Mickiewicza, tylko żonę i piękną Ich córeczkę. Dziecko to urodzone zupełnie z czarnymi włosami, dziś je ma zupełnie jasne, brwi nawet. Biedni rodzice jej w wielkim niedostatku. Ofiarowałem im dawniej maleńką pomoc, odmówili. Poeta La Martin, mający wzięcie u ministrów, przyrzekł mi wyrobić pensję dla nich, dotąd jej nie wyrobił. Będzie zawsze losem wieszczków (!) żyć w nędzy“.

Wkrótce potem otrzymał rzeczywiście Mickiewicz od rządu francuskiego *zasiłek 1000 fr. rocznie* z funduszu na popieranie *des gens des lettres.*

Karta tytułowa jednego z Elementarzy emigracyjnych; druk Martinet'a w Paryżu. Ze zbiorów Ossolineum we Lwowie.

NIEMCEWICZ CZYTA I OCENIA „DZIADY“ I „PANA TADEUSZA“.

Warto zapoznać się z sądem sędziwego autora *Śpiewów Historycznych* o tych naj-

WŚRÓD NOWYCH KSIĄŻEK.

E. FRANKIEWICZ, franciszkanin: ***OSIECZNA W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ*** *(1890—1919), Osieczna, nakładem oo. franciszkanów.*

W ojcu Frankiewiczu znalazła *Osieczna* (k. Leszna w Wlkp.) nie tylko historyka cudownego obrazu Matki Boskiej Osieckiej (niedawno zamieściliśmy tu sprawozdanie z tej monografji), ale też kronikarza swych niedawnych walk wyzwoleńczych. Rozpoczęły się one w miasteczku zubożałem z powodu katastrofalnych pożarów w ostatnim dziesiątku XIX w. w „Towarzystwie Przemysłowców“, które pod osłoną „wspólnego pouczania się i wspólnej zabawy towarzyskiej“ prowadziło propagandę patrjotyczną zapomocą odczytów, a zwłaszcza w „Tow. gimnastycznem „Sokół“, które w r. 1905 dodało do swego statutu taki paragraf: „Politykę uprawia się nie tylko na zebraniach Towarzystwa, ale i poza Towarzystwem. Każdy członek Tow. ma prawo i obowiązek politykować“. Podtrzymywaniu patrjotyzmu służyło też „Tow. śpiewaków polskich „Lutnia“ i „Kurkowe Bractwo Strzeleckie“.

Inicjatorem i głównym organizatorem ruchu narodowego w Osiecznej był wikarjusz (od 1902) a potem proboszcz, ks. Paweł Steinmetz. On to spolszczył w listopadzie 1918 lokalną „Radę Żołnierską i Robotniczą“, utworzoną po upadku cesarstwa niemieckiego, zorganizował 13 grudnia t. r. „Radę Ludową“ jako jedyną prawowitą władzę polską dla miasta Leszna i powiatu, on wreszcie, zgromadziwszy ze swej parafji 300 żołnierzy odebrał od nich 29 grudnia publiczną przysięgę, że „będą bronić wiary i Ojczyzny aż do ostatniej kropli krwi“.

Było to w dwa dni po wybuchu powstania w Poznaniu. Niebawem miało powstać i Osieczno, zmobilizowane przez ks. Steinmetza na wiecach 5 i 6 stycznia 1919. „Grupa Osiecka“ wzięła do niewoli 9 stycznia patrol niemiecki, stoczyła następnego dnia potyczkę z oddziałem niemieckim, biorąc do niewoli 25 jeńców. Powstańcy stracili wtedy Stanisława Gogulskiego z Borku (w r. 1937 wzniesiono mu pomnik). Największą potyczkę stoczyli powstańcy w liczbie ok. 230 ludzi pod Wiatrakami z 2 kompanjami piechoty (ok. 400 ludzi) niemieckiej i półbaterją polówek i przepędzili te przeważające siły. Po tem zwycięstwie polskiem Niemcy nie odważyli się już próbować zająć Osieczna.

Urządzanie się w mieście „Po zwycięstwie“ i późniejsze uroczystości dla uczczenia poległych stanowią dalszą treść sympatycznej książki, przeznaczonej przedewszystkiem dla Osieczan, ale interesującej także szersze koła.

MIECZYSŁAW SZERER: ***ŚMIERTELNI BOGOWIE,*** *rzecz o demokracji i o dyktaturze, Warszawa, „Rój“.*

Znany socjolog prawa tudzież teoretyk sprawiedliwości i historyk sądownictwa (angielskiego) wystąpił w chwili, gdy demokracja parlamentarna jest już „martwym bogiem“, a dyktatura wydaje się „koniecznem złem“ z rachunkiem sumienia obu form ustrojowych, by ostatecznie rozgrzeszyć demokrację i wskazać niektóre środki jej odrodzenia. W dyktaturze i pokrewnych jej rządach autorytatywnych wskazuje autor trzy główne grzechy: *nieodpowiedzialność władzy, kult brutalnej ręki i wzgardliwe traktowanie jednostki.* Przeciwne tym grzechom cnoty cechują demokrację. Cnoty jednak toną w rozmaitych „zaniedbaniach“, a raczej „zwyrodnieniach“, które bodaj najwymowniej (jako nieuchronne konsekwencje „ludowładztwa“) przedstawił niegdyś pominięty przez autora Emil Faguet w *„Kulcie niekompetencji“.* Owe zwyrodnienia demokracji parlamentarnej ułatwiły zwycięstwo dyktatury, łączącej się ze snem o wielkim człowieku. Ale czas pracuje przeciw dyktaturze.

„Wszyscy bogowie w polityce muszą umrzeć. To też mimo powodzenia dyktatur i mistyfikacji jednościowej istnienie ich nie może być długotrwałe. Autor dopuszcza do głosu „apostolstwo demokratyczne“ i wszczyna „dyskusję rewizjonistyczną“, by z niej wywieść *konieczność realizmu.* Polega on na uczciwem połączeniu wolności z kierownictwem, których rozbieżność jest „jedną z najdokuczliwszych autonomij kultury współczesnej“. Demokratyczny libera-

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

większych arcydziełach Mickiewicza. *Pan Tadeusz*, którego wyjątki odczytywał Mickiewicz Niemcewiczowi, jeszcze przed ukazaniem się dzieła w druku, stanowił jego ulubioną lekturę. „Zażywając przechadzki po bulwarach dla rozstawionych tam ławek dla odpoczynku, biorę z sobą zawsze książeczkę do czytania, dziś (7 czerwca 1837) poema Mickiewicza *P. Tadeusz;* czytam je z największem upodobaniem. Jaka w nim *łatwa, płynna poezja*, jak wierne opisanie zwyczajów litewskich, świeższych nierównie jak te, co ja jeszcze pamiętam, a które zapewne nie wiele się od czasów Zygmuntowskich różniły, przecież wielce jeszcze prawdziwie narodowych. Przy dzisiejszej zawziętości na to wszystko, co jest ojczyste, *zaginie ta narodowość, pamięć ich jednak w Mickiewiczu zostanie*".

Podobnie jak *Pan Tadeusz*, również i *Dziady* towarzyszyły Niemcewiczowi podczas jego rannych przechadzek. W Wersalu 28 sierpnia 1837 r.: „Rano przechadzałem się jak zwyczajnie, odpoczywając na ławkach *dans l'avenue de Seine* i czytając *Dziady* poema Mickiewicza; co za okropny, lecz wierny obraz podstępów, okrucieństw, rozwiązłości obrzydłego Nowosilcowa, *bez tego poema nie wiedziałaby potomność, ile niewinna młodzież, Litwa, naród cały cierpiały od Nowosilcowa*".

NIEMCEWICZ SŁUCHACZEM MICKIEWICZA W COLLEGE DE FRANCE.

Z zainteresowaniem śledził Niemcewicz przebieg starań o kreowanie *katedry literatur słowiańskich*. Zanotował wniesienie projektu do Izby Deputowanych, potem zapisał fakt uchwalenia i to, że „głupiec jakiś Auguis (deputowany) grubiańsko sprzeciwił się temu. Panowie Denis i Cousin (minister oświaty) utrzymali katedrę znaczną większością z pensją 5000 franków".

Niemcewicz był chyba najstarszym słuchaczem wykładów Mickiewicza w *College de France*, liczył bowiem sobie wtedy 84 rok życia! Pierwszy wykład Mickiewicza odbył się dnia *22 grudnia 1840 r.* Sala była przepełniona. Prócz Francuzów liczna rzesza emigrantów. Obok Niemcewicza znaleźli się X. Czartoryski, Montalembert, Michelet, George Sand i inni luminarze piśmiennictwa francuskiego. Oto wrażenia Niemcewicza, zapisane na świeżo, bezpośrednio po pierwszej prelekcji:

„Xże Czartoryski przyjechał po mnie niespodzianie i zawiózł mię na otwarcie kursu A. Mickiewicza języków słowiańskich au Collège de France. Jakże daleko, jakież ciasne i błotne ulice; nagrodzeni byliśmy za to przyjęciem przez publiczność ziomka naszego i *wybornem zagajeniem*. Zaczął skromnie o swojem położeniu, okazale o przedmiocie, wystawił, że przez pół Europy i trzecią część Azji rozciągają się język i rody pobratymskie słowiańskie, dokuczył nieświadomości o tem Francuzów i innych, wymienił zasłużonych, znakomitych Polaków: Kopernika, Viteliusa, Bohdana Zaleskiego, poetę; mówił wyborną francuszczyzną, nieco z akcentem; ścisk był niezmierny; z oklaskami przyjęty i pożegnany. Dwa razy na tydzień będzie miał lekcje po godzinie we wtorki i piątki od 2 do 3-ciej". I odtąd, w miarę możności, stał się nasz sędziwy poeta pilnym studentem kursu literatur słowiańskich. Nastręczały się Niemcewiczowi i *krytyczne uwagi* o wykładach Mickiewicza. Np. nie podzielał zdania Poety-profesora o *rozwoju polskiej wymowy*. „Jakaż szkoda, że Mickiewicz w kursie swoim ubliża literaturze polskiej przez niechęć za ostre przycinki, miotane na niego przez Osińskiego, profesora literatury w uniwersytecie warszawskim; twierdzi ani kazalni, ani trybuny, gdzież są Skargi, Birkowscy, gdzie jest tyle mów sejmowych?"

ZNAJOMOŚĆ Z LITERATAMI FRANCUSKIMI.

Odnajdujemy w *Dzienniku* zapiski, świadczące o pewnych stosunkach towarzyskich, utrzymywanych z Lamennais'em oraz panią George Sand. Odwiedziny „l'Abbé de La Mennais" męczyły Niemcewicza, bo poeta francuski mieszkał na 5-tem piętrze. Uznawał i wysoko cenił talent literacki pani Sand, u której bywał; nie godził się tylko z jej poglądami: „głośna przez swe dzieła doskonałe co do stylu, gorszące nieraz co do principiów, bije ona silnie przeciw ślubom małżeńskim, uważając je jako bezrozumne, nieznośne pęta".

Jako stały bywalec teatru, uczęszczał Niemcewicz *na przedstawienia* sztuk tej modnej wówczas pisarki. O spektaklu 30 kwietnia 1840 r. zapisał: „Dawano wczoraj sztukę Pani Goerges Sand, autorki sławnych romansów. Nie poddała się ona żadnym innych dramatystów dla dziennikarzów attencjom, nie dała im loży, nie zakupiła klakierów, jakoż ten podły rodzaj pisarzy znieśliwszy się nawet z aktorami, którzy jak najgorzej grali, pomścił się nad nią nieprzyzwoicie, przerywając, świstając sztukę". — Bywał też na występach panny Tagliani, podziwiał również aktorkę Rachel. Odwiedzając salony paryskie, był niejednokrotnie gościem słynnej niegdyś piękności, pani Recamier.

Gdy spotkał się u któregoś z obcych pisarzy z niesłuszną oceną spraw lub stosunków polskich, czy fałszowaniem tendencyjnem dziejów polskich, występował natychmiast z protestem i sprostowaniem. I w tym względzie nie darował nawet drobiazgów. Przytoczmy z licznych tych wystąpień tylko jeden przykład: Thiers wydał z pocz. 1841 r. pisma Tacyta, gdzie, cytując istniejące przekłady, pominął tłumaczenie Naruszewicza. Zaraz napisał do niego Niemcewicz „o to gorszące zapomnienie".

NIEMCEWICZ OBKRADANY PRZEZ WYDAWCÓW.

Niektóre z dzieł Niemcewicza cieszyły się niezwykłą wprost poczytnością, że tylko wymienić *Śpiewy Historyczne*. Różni wydawcy w czasie pobytu poety na emigracji w Paryżu, nie wiele dbając o zezwolenie autora, przedrukowywali jego pisma bez żadnych skrupułów. Niektórzy z nich sądzili zresztą, że Niemcewicz już dawno nie żyje. W *Dzienniku* raz po raz spotykamy *utyskiwania na niesumiennych wydawców*. Zapiska 11 lutego 1836 r.: „Że wszystkich stron zawzięto się na mnie, nie dość, że car zabrał mi mój Ursynów, obrazy etc., jeszcze księgarze obdzierają mnie ze wszystkiego. P. Szleter, zięć zmarłego Glücksberga, księgarz w Wrocławiu, wydał niegodziwą edycję *Zygmunta III dziejów*, nic mi za to nie dawszy. Jak kruki ścierwo, tak chciwi ludzie szarpią mię jeszcze żywego". A co już najbardziej ubodło poetę, że mu nawet egzemplarza nie przysłał.

Byli jednak i wydawcy bardziej uczciwi. Lipska firma wydawnicza Bobrowicz, Breitkopf i Härtel przez dłuższy czas zabiegała u Niemcewicza (początkowo za pośrednictwem Odyńca) o zezwolenie na wydanie *zbiorowe dzieł poety*. Ofiarowane honorarjum było naprawdę mierne, 500 franków. Zgodził się na to autor-wygnaniec, ale z goryczą zanotował: „Niemasz nędznego dziennikarza w Paryżu, któryby za parę arkuszy niedorzecznościów nie otrzymał więcej jak ja za 50 lat pracy. Niema w tym czynie żadnej z mej strony wspaniałości, gdyż i tak, to w Wrocławiu, to w Krakowie rzucają się na literackie me własności, *jak gdybym już nie żył*". Taż sama firma lipska nie przysłała potem Niemcewiczowi nawet egzemplarza okazowego wydanych jego dzieł. Musiał się o to pedantyczny staruszek specjalnie upominać. Gdy Breitkopf i Härtel przedrukowywali *Śpiewy Historyczne*, zażądali od Oleszczyńskiego nowych rycin, lecz ofiarowywali mu zbyt skromne wynagrodzenie. I w tej sprawie interwenjował ruchliwy Niemcewicz. Jak mało wiedział poeta o losach swoich dzieł, świadczy fakt, że o przekładzie *Śpiewów Historycznych na język niemiecki* przez barona de Gauden dowiedział się dopiero w kilka lat po wyjściu przekładu w Niemczech.

FRANCUSKI PRZEKŁAD ŚPIEWÓW HISTORYCZNYCH.

Bez wiedzy i zezwolenia Niemcewicza, w czasie jego pobytu w Anglji, wydał Karol Forster w 1833 r. *Śpiewy Historyczne* w przekładzie francuskim p. t. *La vieille Pologne, album historique et poétique*.

LA
VIEILLE POLOGNE,
ALBUM
Historique et Poétique,
CHANTS ET LÉGENDES
DE M. J. U. NIEMCEWICZ.
CHARLES FORSTER.
PROPRIÉTÉ DE L'EDITEUR
Paris.

Karta tytułowa I wyd. francuskiego przekładu Śpiewów Historycznych J. U. Niemcewicza, w Paryżu 1833 r.

Ów Karol Forster, emigrant, major i adjutant Krukowieckiego w powstaniu, zaprzągł do przekładu szereg literatów i literatek francuskich (sam dostarczał im tekstu francuskiego *Śpiewów* prozą), zamówił przepiękne litografje u najlepszych francuskich rytowników i wydał ozdobnie *La vieille Pologne*, w formacie foljowym. Było to wydawnictwo propagandowe, które w szacie poetyckiej tworzyło popularną historję Polski dla użytku inteligencji francuskiej. O popularności tego przekładu *Śpiewów* świadczą najlepiej dwa następne kolejno pojawiające się wydania (1836 i 1839). Na tem wydawnictwie zrobił Forster doskonały interes, a Niemcewicz nie dostał ani grosza.

Z przekładu francuskiego nie był Niemcewicz zadowolony. Poprostu nie poznawał swych *Śpiewów;* „Francuzi porobili z tego dziwolągi; tam nic swego nie znajduję, i poezja i tekst ad libitum Francuzów zrobione". Mimo tej krzywdy wyrządzonej mu jako autorowi, uznawał propagandową wartość dzieła, godził się na dalsze edycje, a nawet sam, z zaparciem się, zjednywał Forsterowi prenumeratorów w Anglji i Ameryce.

KSIĄŻKI DLA POLAKÓW W AMERYCE.

Jedną z większych trosk Niemcewicza było zaopatrywanie *Polaków amerykańskich w książki polskie*. Posyłał im swoje dzieła, zakupywał inne wydawnictwa, dostarczając im je za pośrednictwem swoich znajomych w Filadelfji. Niejednokrotnie emigranci polscy wprost się do niego zwracali z prośbą o książki polskie. Podobnie uważał za swój obowiązek, jako przybrany obywatel Stanów, przesyłać zawsze świeże swoje wydawnictwa do Tow. Filozoficznego w Filadelfji i do Bibljoteki Kongresu. Tak np. uczynił z francuskim przekładem *Śpiewów*. Niemcewicz był w Europie zastępcą kulturalnych potrzeb wychodźców.

DO NIEMCEWICZA JAK W DYM.

Chętnie, na wszystkie strony udzielał Niemcewicz rad i wskazówek, listów polecających, podejmował się rozlicznych trudów, służył interwencją, nierzadko też przychodził rodakom-emigrantom z pomocą materjalną. Nieraz jednak padał ofiarą swej dobroduszności, wtedy skarży się, że go ordynarnie i oszukańczo naciągnięto. O tej *dobroci i uczynności* wiedziano powszechnie. Oto parę epizodów.

W grudniu 1837 r. przychodzi Oleszczyński (młodszy), znany rytownik i prosi o napis do medalu, który wysztychował: z jednej strony głowa Ludwika Filipa, z drugiej Francja, przyjmująca wygnańców polskich. Niemcewicz dał jako napis wiersz Horacego: *„Tua res agitur, dum parcis, proximus ardet"*. Sam przytem zaznacza: „napis prawdziwy, ale tchnący nieco przytykiem".

Gen. Bemowi robi Niemcewicz *korektę* jakiegoś jego dzieła (wojskowego?), „jakby nie mógł do pracy kogoś z młodszych zaprosić". Zmęczony jednak tą pracą musiał mu w końcu odmówić. Gdy Franciszek Zeltner, syn znanego przyjaciela Kościuszki i sam gorący jego wielbiciel uczestnik powstania listopadowego, urządzał w 1837 r. obchód ku czci Kościuszki (nie była to zresztą pierwsza jego staraniem urządzona uroczystość kościuszkowska), zwrócił się do Niemcewicza o ułożenie odpowiedniej *kantaty* polskiej na dzień obchodu, który naznaczony został na 2 września; Niemcewicz chętnie ją napisał. Muzykę dorobił Kącki. Na próbie muzycznej, odbytej 19 sierpnia u A. Ostrowskiego, Niemcewicz, ku swojej żałości, nie mógł być obecny. Na skutek wmieszania się ambasady rosyjskiej, rząd francuski polecił ograniczyć uroczystość u Zeltnerów w Berville w pobliżu Fontainebleau do ciasnych ram *i zabronił Polakom więcia udziału*. Tak o tem pisze Niemcewicz: „Festyn pod Fontainebleau na cześć Kościuszki, otoczony wkoło żandarmami, przez samych odprawił się Francuzów, pozdejmowano wszelkie godła, przypominające Polskę, słowem zadosyć się stało ukazowi Mikołaja".

Albo inny epizod. Urządzano obiad na cześć lorda Dudley Stuart, wielkiego przyjaciela Polski. Właśnie świeżo z pod prasy w drukarni Januszkiewicza wyszedł Czajkowskiego *Wernyhora*, „romans, a raczej poema prozą — pisze Niemcewicz — w którym więcej jest poezji, niż w wielu poematach wierszami". Uproszony Niemcewicz, w czasie przyjęcia 4 listopada 1837 r. wręczył lordowi pierwszy egzemplarz tej książki. Uroczystość miała przebieg podniosły, jedna tylko myśl nękała Niemcewicza, że dzień ten „to aniwersarz okropnej rzezi praskiej w 1794 roku".

---

lizm pod pozorem dbałości o przyrodzone prawa jednostki atomizował społeczeństwo i popierał nie najlepsze, lecz najbezwzględniejsze okazy rodu ludzkiego. Jako konieczna przeciwwaga tego indywidualizmu wyrosła w ciągu drugiej połowy XIX w. zasada uspołecznienia jednostki, głoszona przez socjalizm, solidaryzm i inne teorje socjologiczne. Ale jeneralna ofensywa na indywidualizm rozpętała się dopiero w państwach totalnych, prawych i lewych. Aby zająć stanowisko wobec pytania, „jak zespolić zasadę indywidualizmu, od której zależy wolność i barwność życia, z zasadą związania społecznego, która rozstrzyga o rządności i ścisłości organizacji państwowej", poleca autor demokracjom bezwzględne trzymanie się trzech zasad: *poszanowania godności człowieka*, jako współtwórcy zbiorowego losu; *jawności życia publicznego i odpowiedzialności wszelkiej władzy*. Przestrzega ich „czujny empiryzm" Anglików i od nich zreformowane demokracje mogą się dużo nauczyć... Tego rodzaju rozważania, prowadzone z naukową beznamiętnością, zainteresują chyba wielu czytelników.

H. W. VAN LOON: ***DZIEJE ZDOBYCIA MÓRZ****, siedem tysięcy lat na ceanach, z licznemi ilustracjami, przełożył M. Jarosławski, przedmowę napisał gen. M. Zaruski, Warszawa, Trzaska-Evert i Michalski, Bibljoteka Wiedzy, t. 46.*

Holendra van Loona znamy już z przekładu rozkosznej *„Geografji w kalejdoskopie"*, wydanej jako 24 tom „Bibljoteki Wiedzy", to też z radością witamy jego nową książkę, która się okazuje nie mniej urocza przez połączenie gruntownych informacyj z pełnem fantazji, a często i humoru opowiadaniem. Wbrew polskiemu tytułowi (angielski brzmi: *Ships and how they sailed the seven seas)* nie jest to historja odkryć geograficznych, lecz historja rozwoju budownictwa okrętowego i żeglugi jako zawodu marynarskiego, połączona z obrazami wielkich wypraw na coraz to doskonalszych statkach. Wychodząc od prymitywnych czółen australijskich i dżonek chińskich, przechodzi autor do dawnych statków na Nilu i do pierwszych okrętów fenickich i greckich, by starożytność zakończyć przeglądem floty rzymskiej. Ze starożytności nie dochował się do naszych czasów żaden statek; znaleziono natomiast resztki kilku łodzi z początku średniowiecza w Angji i Danji. Okręty Wikingów z V w. dają autorowi sposobność do omówienia początków nawigacji w Europie północnej, poczem idą okręty morza Śródziemnego w wiekach średnich i okręty wielkich żeglarzy, odkrywających nowe światy, aż do współczesnych parowców i perspektyw na przyszłość.

Tłumacz, znany już z poprzednich prac marynistycznych, spolszczył liczne terminy okrętowe według *„Słownika morskiego"*, wydanego pod egidą PAU, i uzupełnił przekład rozdziałem o *„Flocie polskiej na Bałtyku"* za królów polskich.

GORDON SELFRIDGE: ***Z DZIEJÓW HANDLU****, z 32 ilustracjami, przekład L. Ciechanowieckiej, nakładem Gebethnera i Wolffa tudzież Ossolineum, serja „Człowiek i świat".*

Opowieścią o handlu *((The romance of commerce)* nazwał autor swą książką, powieconą „tym Kupcom i Handlowcom, którzy na zew Handlu występują na jego zawiłe, lecz pełne uroku ścieżki", a przez ów tytuł i dedykację zaznaczył, że nie jest to systematyczny podręcznik historji handlu dla użytku szkolnego, lecz prawie *beletrystyczne* przedstawienie niektórych epizodów tej historji. Tak ze starożytności autor omówił Chiny, Fenicję, Assyrję z Babilonem i potrącił o Grecję, a *pominął to, co było najważniejsze:* Kartaginę i Rzym. Z wieków średnich przedstawił tylko Wenecję, doprowadzając dzieje jej handlu do 1500 i handel Medyceuszów do 1492. Wiek XV i połowę XVI reprezentują Fuggerowie z Augsburga. Hanza działa od w. XII do połowy w. XVIII. Z jej działalnością łączy się najładniejszy rozdział p. t.: „Targi". Znaczną część książki poświęca Selfridge historji handlu w Anglji, od początków poprzez Tudorów i Kompanję Wschodnio-Indyjską do w. XX. Holenderski handel tulipanami i spekulacyjną Kompanję Missisipi Johna Lawa obejmuje wspólnym tytułem: *„Gdy handel splata się z poezją"*, a efemerydzie Lawa przeciwstawia długowieczność solidnej „Kompanji Zatoki Hudsona".

Beletrystyczny styl tych obrazków z dziejów handlu przechodzi w hymn we Wstępie, w którym autor *sławi kulturalne znaczenie handlu i cnoty kupieckie*.

Obrazy Selfridge'a uzupełnił prof. S. Arnold szkicem *„Rozwoju handlu pol-*

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Dr IRMA NALEPOWA (Lwów).

Józef Antoni Cerutti — Il Primo Fascista.

W 150-tą rocznicę narodzin parlamentaryzmu francuskiego.

17 CZERWCA 1789 R.

Zwołane do Wersalu 4 maja 1789 r. *Stany Generalne* napróżno przez wiele tygodni wyczekiwały inicjatywy rządu. „Idzie o los Francji — określa sytuację hr. d e M i r a b e a u. — Armje stoją naprzeciwko siebie. Trzeba albo *układać się albo się bić.* Rząd, który nie robi ani jednego ani drugiego, prowadzi bardzo niebezpieczną grę". Tymczasem rząd nie miał żadnego planu i rzeczywiście *grał na zwłokę.*

Przedstawiciele narodu, nie mający jak dotąd żadnej rutyny obrad parlamentarnych, biorą sami inicjatywę w ręce. W połowie czerwca *stan trzeci,* znużony wyczekiwaniem, wzywa do połączenia się z nim dwa inne stany, (obradujące dotychczas każdy oddzielnie), w celu sprawdzenia ważności mandatów. Niższy kler przyłącza się na to wezwanie. Wtedy stan trzeci, wychodząc z założenia, że reprezentuje 96% wyborców, ogłasza się na wniosek S i e y è s'a *Zgromadzeniem Narodowem (l'Assemblée Nationale),* uzyskując w ten sposób pozory legalności dla swego postąpienia. Stało się to *17 czerwca 1789 r.* i dzień ten uważa się za *dzień narodzin parlamentaryzmu francuskiego.*

KONSTYTUCJA A PRZEDSTAWICIELSTWO NARODOWE.

W koncepcjach myślowych *„Anglomanów"*, bo byli nimi w przeważnej części wybitniejsi członkowie Stanów Generalnych, nie mieściła się inna forma przedstawicielstwa narodowego jak tylko ta, której przyświecał ideał *monarchji angielskiej.* A więc: *„rząd francuski jest monarchistyczny"* — brzmiał pierwszy, niekwestjonowany punkt wniesionego przez M o u n i e r'a projektu konstytucji, ale *„wszelka władza* (jak brzmi dalszy ciąg tego punktu) *pochodzi od narodu jak najistotniej, (essentiellement)"* — czyli władza królewska jest podporządkowana władzy ustawodawczej.

I teraz wyłoniły się wśród reprezentantów narodu różnice w poglądach, jak ma wyglądać to *zwierzchnictwo ludu,* jak ma się ono przejawić w przedstawicielstwie narodu. Doktrynerom, wpatrzonym w idee R o u s s e a u'a trudno było wybrnąć z tej kwestji, gdy sam Rousseau, uważając cały naród za władzę, odmawia prawa suwerenności jego reprezentacji. Z wielu projektów wyszła ostatecznie zwycięsko teorja Zgromadzenia Narodowego jako *reprezentacji narodu.* Ale teraz wystąpiły nowe różnice zapatrywań na formę tego Zgromadzenia.

Zasadniczo istniały dwa poglądy: *zwolenników konstytucjonalizmu angielskiego,* którzy chcieli, aby arystokracja wraz z duchowieństwem tworzyła *izbę wyższą,* na wzór angielskiej izby lordów, a stan trzeci izbę niższą, rodzaj *izby gmin* — oraz pogląd *zwolenników parlamentu jednoizbowego.* Ci twierdzili, że władza prawodawcza jest jedna, więc powinna ją reprezentować jedna izba. Członkowie liberalizującej arystokracji bronili tej tezy dlatego, że, jak twierdzili, utworzenie izby wyższej, to ustanowienie rządów arystokracji, która nie będzie uwzględniała interesów ludu.

IL PRIMO FASCISTA.

Z pośród projektów nadsyłanych w tej materji Zgromadzeniu Narodowemu, a pochodzących od osób stojących poza Zgromadzeniem jeden zasługuje na specjalną uwagę. Projekt ten uwzględnia *dwuizbowość parlamentarną* na podstawie *zawodowej.* Izba wyższa miałaby się składać *z właścicieli,* niższa z przedstawicieli *sfer pracujących.* Autorem tego pomysłu jest J ó z e f A n t o n i C e r u t t i, Włoch z pochodzenia, zamieszkały we Francji. Projekt Ceruttiego nie wzbudza zainteresowania, odrzuca go przewodniczący Zgromadzenia B a ü l l y, motywując swój krok tem, że tego rodzaju ustrój parlamentarny mógłby być niebezpiecznym. Mógłby się stać w przyszłości źródłem nieustającej *walki klasowej.*

Kwestja *jednoizbowości* pierwszego parlamentu we Francji została w ostatecznej decyzji przesądzona. Mimo to jednak niewzięty pod uwagę projekt zasługuje na zainteresowanie. Oparcie przedstawicielstwa narodowego *na zasadach ekonomicznych* był to pomysł na swoje czasy bardzo oryginalny. Możnaby go nawiązać do dzisiejszego systemu *syndykalistycznego,* który wprowadził M u s s o l i n i we włoskiem państwie faszystowskiem.

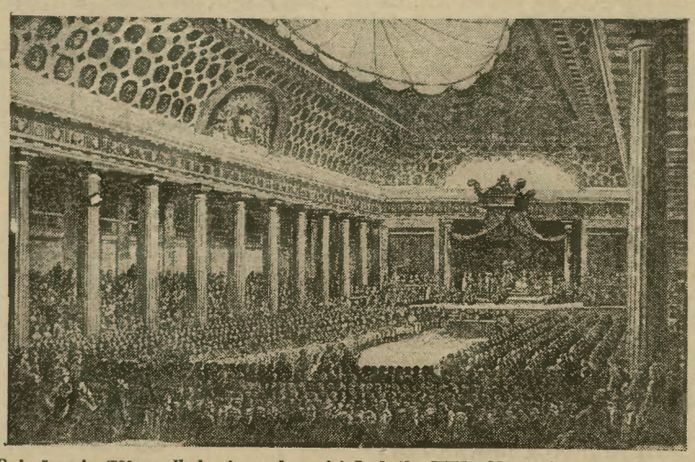

Dnia 5 maja 1789 r. odbyło się w obecności Ludwika XVI i Marji Antoniny uroczyste otwarcie Stanów Generalnych w „sali biesiad". Były tu reprezentowane wszystkie trzy stany: duchowieństwo, szlachta, wreszcie stan trzeci, który niebawem całą władzę miał skupić w swojem ręku.
Rycina przedstawia otwarcie Stanów według oryginału Monneta.

W SŁUŻBIE DLA PRZYBRANEJ OJCZYZNY.

J ó z e f A n t o n i C e r u t t i, Włoch z pochodzenia, a Francuz z sentymentu, urodził się w Piemoncie Ex-jezuita, po skasowaniu zakonu osiedlił się w Nancy i tutaj udało mu się nawiązać stosunki z królem S t a n i s ł a w e m L e s z c z y ń s k i m. Znajomość zamieniła się w przyjaźń i król Stanisław polecił wykształconego Włocha delfinowi francuskiemu, co mu umożliwiło osiągnięcie pewnej pozycji na francuskim dworze. Cerutti przenosi się zczasem na stały pobyt do Paryża, gdzie zwraca na siebie uwagę *pracą publicystyczną.* Ma umysł żywy, może nie w pełnem znaczeniu umysł encyklopedysty XVIII w., ale w każdym razie interesujący się wszystkiemi zagadnieniami, które wydobywała na powierzchnię życia umysłowego Francji epoka rewolucyjna. W swej działalności publicystycznej jest *rzecznikiem interesów stanu trzeciego,* czemu daje wyraz w broszurze, zatytułowanej: *„Mémoire pour le peuple francais".*

Zajmuje go także żywo problem, który w okresie przedrewolucyjnym góruje nad innemi: *problem finansowy.* Charakterystyczną i wiele mówiącą o śmiałości myśli Ceruttiego w tym temacie jest publikacja, zatytułowana: *„Korespondencja Ceruttiego i hr. ed Mirabeau".* Listy te krytykują politykę finansową, będącego u steru finansów państwa, ministra N e c k e r a. Necker, w tym okresie: w styczniu 1789 r. był najpopularniejszym człowiekiem w kraju, *„bożyszczem chwili",* jak to określa współczesny pamiętnikarz, D u m o n t. Cerutti, podając w wątpliwość niektóre pociągnięcia finansowe ministra, okazał się jednym z bardzo niewielu ludzi, którzy patrzyli chociażby częściowo krytycznie na działalność tego „opatrznościowego człowieka" w pierwszych latach Rewolucji.

Cerutti okazuje się również w tej korespondencji, jeśli nie wyznawcą, to sympatykiem modnej doktryny ekonomicznej, jaką był wtedy *fizjokratyzm* we Francji.

Broszura ta, ogłoszona drukiem przez M i r a b e a u, p. t.: *„Correspondance entre M. Cerutti et le comte de Mirabeau",* wywołała duży skandal w okresie przedwyborczym do Stanów Generalnych.

Druga broszura, z której dowiadujemy się o zainteresowaniach Ceruttiego, ciekawem współcześnie zagadnieniem finansowym jest zatytułowana: *„Listy pisane do Ceruttiego przez Clavière'a w sierpniu roku 1790".* C l a v i è r e, wybitny finansista, przyszły minister finansów z ramienia Żyrondy w Zgromadzeniu Prawodawczem, usiłuje przekonać Ceruttiego o słuszności swej tezy, że jedyny w danej chwili ratunek dla finansów francuskich to *pieniądz papierowy.*

Cerutti, chociaż Włoch, pisał jedynie po francusku i niemałą była jego produkcja *dziennikarska.* Wydaje on w Paryżu *dziennik,* p. t.: *„La feuille villageoise"* („Dziennik wiejski"). Celem tego dziennika było rozszerzenie idei rewolucyjnych wśród wiejskiego ludu. Cerutti zarówno jako prywatny człowiek, jak i publicysta umiał zachować niezależność sądu. I w każdym wypadku mógł powiedzieć o sobie to, co napisał w liście do hr. de Mirabeau, kończąc z nim korespondencję: „Na polu bitwy, jakie opuszczam, nie pozostawiam trupów. Pozostaję przy swojem mniemaniu, a Pan przy swojem..."

Cerutti zostaje wybrany posłem do drugiego Zgromadzenia Narodowego we Francji, t. zw. *Zgromadzenia Prawodawczego.* Na tym terenie jednak śmierć nie pozwoliła mu rozwinąć działalności, gdyż umiera w lutym 1792 r.

Myśli i aforyzmy.

— Nigdy nie odczytuj sam swoich wierszy i nie staraj się wzbudzać podziwu, gdyż tylko twój ideał chce być podziwianym.

— Plagjatorom coraz to gorzej się wiedzie. — A dlaczego? — Bo autorom oryginalnych utworów coraz rzadziej przychodzą na myśl jakieś nowe tematy.

— Fanatycy prawdy okłamują po największej części samych siebie.

— Mężczyźni często nie korzystają z nadarzającej się im sposobności do zdobycia dobrego serca, kobiety zaś o głębokich walorach serca, tylko rzadko znajdują amatorów.

— Jednym z największych i najczęściej powtarzających się błędów, jakie mężczyźni popełniają, jest, że za dużo rozprawiają z kobietami o problematach miłości, zastosowując tego rodzaju teorje, ażeby jakieś miłosne zdarzenia traktować jako przedmiot naukowy. Lepiej więc jest, gdy się mało mówi o miłości.

— Aktorka, która ma zbyt wiele wspomnień, zwykle nie pisuje pamiętników.

— Dzisiejszy Sfinks zadaje same tylko zagadki.

— Co za niesprawiedliwość panuje na tym świecie! — Kredyt otrzymują po największej części ci, którzy i bez tego są już bogaci.

— Łatwo potępia coś ten, kto się łatwo do czegoś zapala. Najczęściej jednak to, czem się krótko przedtem zachwycał.

— Często zdaje się nam małym, ograniczonym głupcom, że się wszystko przeciw nam sprzysięga. Gdy jednak przyjrzymy się dokładnie istocie rzeczy, okazuje się, że pochodzi to z innej przyczyny, a mianowicie z naszej manji wielkości.

---

skiego", podnosząc zwłaszcza jego hamulce ustawodawcze. Kończy na Konstytucji 3-go Maja, która nadała mieszczaństwu szereg praw politycznych i obywatelskich, a skasowała dawne, nie dozwalające szlachcie zajmować się handlem i rzemiosłem.

R.

TADEUSZ KONCZYNSKI: ***DWIE DROBNE DŁONIE.*** *Powieść, Tow. wyd. „Rój".*

Bibljografja K o n c z y ń s k i e g o jest obfita. Ma ona trzydzieści pozycyj, a każda w paru lub kilku wydaniach. Powieści i sztuki teatralne. Sztuki wszystkie oczywiście wystawiane w licznych teatrach, a niektóre z nich były bardzo popularne i lubiane. Powieści jego mają szeroki zasięg czytelników, którym potrzebna jest powieść współczesna, ukazująca im przemiany psychiczne przez nich niedostrzeżone.

Są powieściopisarze, którzy gonią za sensacyjnością tematu. Konczyński do nich nie należy. Wystarcza mu jedna życiowo prawdziwa i do końca przemyślana uwaga nad jakiemś zjawiskiem psychicznem, w istocie bardzo zwykłem, ale nieraz trudno uchwytnem w chaosie dnia powszedniego, gdzie szczegóły zacierają istotę zjawiska.

W jednej z powieści Giono jest głęboka uwaga, że *mężczyzna jest jak piłka.* Leży ona spokojnie i bez ruchu na ziemi. Ale niech ją *ktoś podbije, a piłka poleci wysoko i daleko.* Wobec mężczyzny tym „ktosiem" bywa *kobieta,* jeżeli *prawdziwie, a czysto kocha* i jest sama *prawdziwą kobietą.*

Miłość bowiem jest ogniem, a ogień jest elementem przetwarzającym materjał i oczyszczającym.

Takie przetwarzanie się mężczyzny przez „dwie drobne dłonie" jest tematem ostatniej powieści Konczyńskiego, mężczyzny, który bynajmniej nie był na dobrej drodze rozwoju duchowego, raczej połknięty już był przez banalność sukcesów życiowych. Śpiewakowi operowemu trudno jest się pogłębiać. Wszystko jest przeciwko niemu. I stan faktyczny jego zawodu, obstawionego doszczętnie wszystkiemi okazjami do pokuszeń, i ta fikcyjna rzeczywistość, która go otacza na scenie.

Autor bardzo przenikliwie zauważył, że sprawa byłaby beznadziejna, gdyby partnera swej bohaterki pozostawił na scenie. *Nec Hercules contra plures.* Musiał więc ustawić go w takiej sytuacji, któraby dawała podkład psychologiczny do przyjęcia *wielkiego dzieła odrodzenia duchowego,* jakie miało przyjść od dziewczyny czystej i kochającej.

Hania jest dzieckiem dnia dzisiejszego. Niema w niej już nic z tradycyjnej „panienki" dawniejszych powieści. Jest *modern w całem swem nastawieniu do życia,* z tem jednak, że jest już sama, jako „żywa dusza", *na poziomie dość wysokim w ewolucji osobowej.*

Punkt wyjścia jej miłości jest bardzo zwykły. Któraż panienka nie kochała się choć krótko w tenorze i to sławnym. Ale tu autor dał nam bardzo ciekawy szczegół psychologiczny. Poznanie przedmiotu westchnień nie oślepia panienki, ale ją oświeca. Zaczyna ona rozumieć *instynktownie swoją „misję"* wobec niego. Jak kobieta prawdziwa — chce go mieć dla siebie, oczywiście — ale chce go mieć nie takim, jakim go poznała, choć go takim pokochała. Ma zdecydowany ideał i „robi" go z materjału swego ukochanego.

I znów bardzo wnikliwy rys psychologiczny Konczyńskiego w stosunku do Ryszarda. Każdy mężczyzna jest oporny, gdy widzi, że ktoś ma zamiar go przerabiać. Prawdziwy mężczyzna jest zawsze trochę pyszałkiem i ma tak zwaną „męską dumę", że niby jest doskonały, albo prawie doskonały. Ta *oporność jest świetnie przeprowadzona* w romansie.

Postawa Konczyńskiego wobec życia, tak jak ją można uchwycić z jego dzieł, jest najzupełniej *pozytywna.* Znaczy to, że nie zna on sytuacji beznadziejnych. Wszystko można rozwiązać, rozstrzygnąć, ulepszyć *i zawsze zwyciężyć,* i to nie tylko siłą woli, ale nadewszystko *siłą uczucia* i skoncentrowania energji, *napięcia duchowego.* Jest to postawa cenna w naszem ze śmiennictwie. Konczyński widzi jaskrawo wszystkie fosforyzujące *bagienka,* ale ani na chwilę nie daje złudzenia, by to było coś innego jak *tylko negatyw życia,* nie pozwalający próżnować energji pozytywnej. Biorą się one za bary i *pozytyw zwycięża,* wytwarzając nową siłę, która się zczasem znów rozszczepia na nowe — pozytyw i negatyw. To jest właśnie życie.

Faktura powieściowa w tem nowem jego dziele nie jest inna, jak w powieściach poprzednich. Pomimo znacznej objętości książki znajdujemy tam niektóre obrazy i sceny w skrótach, zbyt może szkicowo traktowanych. O ile postaci główne rysowane są bardzo szczegółowo, o tyle drugorzędne charaktery ujęte są w tych właśnie skrótach, z których niektóre wolałoby się widzieć w pewnem rozwałkowaniu.

Czytelnicy powieści znajdą w tej książce towarzysza dobrego, który im ukaże niejedną prawdę. Dla filmu znajdą tu wytwórcy pierwszorzędny materjał pełen akcji i prawdy optymistycznej.

GUSTAW OLECHOWSKI.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

MARJA JASNORZEWSKA (Kraków). (1)

POPIELATY WELON.

Fantazja sceniczna w 9 obrazach.

OSOBY:

ANNA WIKTORJA NARYSKA, znana jako „Anaktorja“, rozwódka (Anaktorja: imię najukochańszej z przyjaciółek Safony), lat 30.
TYTUS WAWILSKI, młody obywatel ziemski, okoliczny Don Juan, lat 29.
REGINA FAWROŃSKA, ziemianka, lat 25, panna.
WIGA BUCHAŁOWICKA, ziemianka, właścicielka wsi Dzięgdzierzawa, wdowa, lat 25.
ZYTA HR. ZEBRZYDOWIECKA, sąsiadka Wigi, lat 50.
JAN BŁAŻEJ, jej syn, lat 28.
STARY LOKAJ STANISŁAW.
MŁODA POKOJOWA WERONKA.

Rzecz dzieje się współcześnie w majątku Dzięgdzierzawa, we dworze, w parku i nad stawem, w porze wczesnego lata, w najpiękniejszej pogodzie i wśród uroków pięknej, starej rezydencji szlacheckiej.

OBRAZ I.

Pokój gościnny w starym pałacu wiejskim. Bielone ściany, antyczny piec, na ścianach kopje starych mistrzów. W sieni obok kolekcje trofeów myśliwskich. Wielka kanapa w stylu Biedermayer, kryta czarnem włosiem, sekretarzyk, łóżko empire. Olbrzymia szafa, stół czeczotkowy, na nim gliniany wazon chłopski z bukietem białych róż. Kilimy na podłodze, stare, dyskretnych barw. Na lewo nowoczesna łazienka. Widok na staw i wiejską drogę w perspektywie obramowanej drzewami starego parku.

SCENA 1.

(Weronka — Stanisław).

(Słychać konie zajeżdżające na dole przed główne wejście. Pokojowa Weronka przebiega przez pokój podczas gdy stary lokaj już wchodzi, niosąc rzeczy).

STANISŁAW: Pośpieszyła się panna Weronka. Jak zawsze! Czy to wypada, żebym ja sam jeden tylko rzeczy przynosił. Piotra też ani na lekarstwo!

WERONKA: Przecież właśnie kołdrę opinałam. Niech pan Stanisław będzie logiczny! *(ogląda wspaniały bagaż przybyłej).* A co to za piękna skóra? krokodyl?

STANISŁAW *(ze znawstwem):* Nie, to nie będzie krokodylska skóra — to będzie świnia, tylko że w deseń! A to się nazywa błyskawiczny zamek: jak się złodziej dobierze, to zamek jak błyskawica, a ręka jak piorun! Paryska robota, nie powiem, żeby była lepsza od naszej...

WERONIKA: A pani ładna?

STANISŁAW: Ja się nie pytam czy ładna, ino czy potrzebna?

WERONKA: Niech pan Stanisław będzie logiczny.

STANISŁAW *(zły):* A Weronka niech mi pańskiemi słowami nie imponuje. Mogę i ja Weronce powiedzieć na ten przykład, żeby była statystyczna... konkretna albo przypuszczalna.

SCENA 2.

(Ciż sami, Anaktorja z Wigą).

ANAKTORJA *(zdejmując woalkę i kapelusz):* Co, w tak pięknej komnacie mam zamieszkać? Ależ ja stąd nie wyjadę! A wiesz co mnie tu najwięcej zachwyca? Połączenie staroświeczczyzny z czystością i porządkiem. Nic coby mi przypominało starą antykwarnię!

WIGA: Dosyć uważam na to i zadręczam służbę o ten przeklęty porządek. Prawda, Weronko?

WERONKA: Proszę Jaśnie Pani, jakoś żyjemy wszyscy i kochamy naszą panią jak nie można więcej. *(Do Anaktorji):* Jaśnie pani pozwoli, że jej rzeczy rozpakuję i porozwieszam.

ANAKTORJA *(do Wigi):* Jesteś porządnicka, jesteś stanowcza. Powinnaś się podobać mężczyznom! A może jesteś jeszcze w dodatku i punktualna?

WIGA: Owszem, ale jak zegar słoneczny. W cieniu i smutku — nie. W słońcu i radości co do minuty.

ANAKTORJA: Ach, to ma pewnie znaczyć, że na miłosnych schadzkach, ty bywałaś zawsze pierwsza i poczciwie czekałaś. O, to znowu też nie dobrze! Przyznaj się.

WIGA: Cóż robić — przyznaję! Czy nie zechcesz wypocząć trochę po drodze? Połóż się trochę na tej kanapce.

ANAKTORJA: Najchętniej — — siadaj przy mnie!

WIGA: Jak tam twoja poradnia spraw miłosnych?

ANAKTORJA: Świetnie idzie! Pozwala mi się utrzymać i uprzyjemnia mi moje puste życie... Poczekalnię mam stale zapełnioną.

WIGA: Załóż filję w Polsce!

ANAKTORJA: U nas należałoby raczej założyć poradnię spraw niechęci, spraw nienawiści! Miłość jest u nas na ostatnim planie!

WIGA: Nie w tych stronach — — — Tu panuje niepodzielnie. Przekonasz się... Boże, co za szczęście, że tu jesteś wreszcie. Ileż to bezcennych rzeczy dowiem się od ciebie... *(siada obok Anaktorji na brzegu kanapy).* Powiedz mi, wolisz mieć tryb życia wiejski, czy też bardziej europejski? Masz prawo żądać czego chcesz, za to że cię tak gwałtem sprowadziłam. Narzuciłam ci wakacje bardzo monotonne. Poprostu krzywdzące cię po całorocznej pracy. Naturalnie w liście nie mogłam ci tego powiedzieć, aby cię nie odstraszyć. Ale gotowa jestem dla ciebie zmienić wszystkie nasze obyczaje.

ANAKTORJA: Co też ty mówisz? Obawiam się właśnie, aby tu nie było za mało tej prawdziwej wsi polskiej, za którą nieraz tęskniłam. Powiedz czy pantarki i kaczki hałasują o świcie pod oknami i budzą gości?

WIGA: Raczej tak... Ale wystarczy jedno twoje słowo...

ANAKTORJA: Więc są, jak to dobrze! A gdy zbudzony gość przeboleje pantarki, kaczęta i chce zasnąć, czy wpada dziewka z tacą, na której najniestrawniejsze na świecie rzeczy przygotowano na pierwsze śniadanie? Półgęsek, suche, czarne, litewskie wędliny, prawda? gomółki, kożuszek na śmietance do kawy, twardy jak blacha. Nie? jeśli nie będzie tego wszystkiego, to wyjeżdżam natychmiast. Soplicowskie śniadanie! Przecież to marzenie! Tylko, że od takich marzeń przybywa na wadze!

WIGA: Będzie to wszystko, ale w miarę. Lubię tradycję — — — ale jednak staram się ją utrzymać w granicach zdrowego rozsądku... ach, jakież piękne suknie! Obawiam się, że zmarzniesz u nas w tych pajęczynach.

ANAKTORJA *(wstając z kanapy, pomaga Weronce rozwieszać suknie):* Mon Dieu! Zmarznę, powiadasz. — No, kiedyż się tu u was kończy wreszcie zima?

WIGA: W styczniu, na halach, w górskiem słońcu, aż fioletowem od ciepła. Oto nasza riwiera, najpewniejsze brylantowe lato. Poza tem, obawiam się, że na te suknie, nie będziesz tu miała dosyć świetnych okazyj. Ja teraz mało bywam, mało przyjmuję — jestem trochę zgaszona — ale jeśli zechcesz, nawiążę sąsiedzkie stosunki.

ANAKTORJA: Ależ nie! Daj mi spokój! Wzięłam moje suknie dlatego, że uważam je wraz z kodakiem za swoje narzędzia fachowe, a nigdy nie wiadomo, co się może trafić, nawet w gościnie.

WIGA: Powiedz mi — jaki masz sposób na to, aby kogoś — drogiego — zapomnieć?

ANAKTORJA: Najczęściej staram się go zdewaluować — —

WIGA: W jaki sposób?

ANAKTORJA: Fotografuję go błyskawicznie w niekorzystnych dla niego pozach czy sytuacjach — chwytam go na drobnych meskinerjach czy nietaktach — raz nawet zdarzyło mi się polecić komuś złego krawca! *(obie wybuchają śmiechem)* a raz śmieszny, i w złym smaku kapelusz!

WIGA: No, toś ty bardzo niebezpieczna!

ANAKTORJA: O, jestem przebiegła, gdy chodzi o moich klientów i klientki.

WIGA: Chciałabym, abyś się dobrze czuła w tym pokoju! Powinnaś werandować. Nie powiem, abyś dobrze wyglądała!

ANAKTORJA: Przepracowałam się trochę, udzielając porad bez końca. Ale muszę sobie przyznać, że mnie setki ludzi błogosławi...

WIGA: Cała nasza okolica już wie o twoim przyjeździe, obawiam się, że ci tu spokoju nie dadzą.

ANAKTORJA: Szkoda. To już twoja wina. Mogłaś przewidzieć to i zachować dokoła mnie tajemnicę.

WIGA: Zyta Zebrzydowiecka pierwsza nam tu spadnie na kark, ze swoim synem Błażejem. Jest tam jakiś nowy konflikt. — Skomplikowana to rodzina! Słyszałaś chyba o nich? Ten Błazio zżabiał podobno do reszty.

ANAKTORJA: Coś sobie przypominam, ale niedokładnie... Jeśli rzeczywiście tacy są ciekawi to może się i wyjątkowo zgodzę na udzielenie porady. Bo naogół nie myślę sobie psuć wakacyj. Tylko się nie martw — bo ty to co innego, na ciebie jestem przygotowana. Przecież się domyśliłam, że w tym tak nagłym i gwałtownym zapraszaniu mnie było coś więcej, niż szał gościnności — i troska o mój wypoczynek.

WIGA: Niestety, zgadłaś. Przed tobą nic się nie ukryje *(do Weronki rozwieszającej suknie).* Cóż tam Weronka słychać z podwieczorkiem; zapatrzyła się na twoje suknie! Idźno Weronka do Jaworskiej i dowiedz się, a Stanisławowi powiedz, że podwieczorek ma być na zachodnim tarasie. Potem wrócisz tu i dokończysz rozpakowania. — Prawda, Anko?

WERONKA: Słucham jaśnie pani *(wychodzi).*

SCENA 3.

(Te same, bez Weronki).

WIGA: W mojem zaproszeniu było... było to, co jest w głosie tonącego, gdy nieco gwałtownie zaprasza przechodniów do miejsca, w którem się topi.

ANAKTORJA: Tak, to był krzyk: — przyjeżdżaj! Czekam! Błagam! Przeraziłaś mnie poprostu! Więc mów co się stało, kiedy się stało i jak.

WIGA: Skromne zdarzenie: sprzykrzyłam się. Nie widzę na to żadnej rady...

ANAKTORJA: O, nie jesteśmy w stanie, choćbyśmy się bronili, nie kochać, gdy miłość nadchodzi. Również i nie możemy kochać j e s z c z e, gdy miłość przechodzi... Bezsilność nasza jest wielka w tych sprawach. *(Pauza. Anaktorja westchnęła i wraca do rzeczy):* Więc jakże to było? Kochanek, narzeczony?

WIGA: Narzeczony. Od czasu, jak jestem wdową, po raz pierwszy marzyłam o ponownem małżeństwie...

ANAKTORJA: Od jak dawna dzieje się to wszystko?

WIGA: Półtora roku trwało narzeczeństwo — pół roku obecny kryzys uczucia.

ANAKTORJA: Niebezpieczne półrocze! — czemuś mnie wcześniej nie wezwała? Trudna to rzecz! — skostniała, wyziębiona sprawa. Zrobiłaś pewnie jakieś błędy nie do naprawienia?

WIGA: Jakto? Co naprzykład masz na myśli?

ANAKTORJA: Zacznę od najgorszego: czy przypadkiem nie klęczałaś kiedy przed nim, nie wołałaś z płaczem: „Przecież ja nie mogę żyć bez ciebie! A ty nie jesteś już ten sam, co dawniej“ i tak dalej w tym rodzaju? Tylko spokojnie, mnie się mówi prawdę. Klęczałaś, ile razy?

WIGA *(oburzona):* Ależ skąd — nie znasz mnie — przecież...

ANAKTORJA: Znam cię. Klęczałaś. Widzę to po twoich oczach.

WIGA: Okropna jesteś! No więc ostatecznie — może kiedyś tak się złożyło — ach, sama sobie wyrzucam dzisiaj takie szaleństwa... Ale żebyś go widziała! Młody, miły — w lubczyku kąpany... poprostu rozczulający! Nazywałam go narcyzem, bo jest tak zapatrzony w siebie...

ANAKTORJA: Komplementy prawiłaś mu, jak widzę. Potępiam to! — Czy ja go zobaczę?

WIGA: Będzie za chwilę. Zapowiedział się, ale nie sam. Asystuje mu moja doniedawna przyjaciółka... Regina Fawrońska...

ANAKTORJA: Asystuje! Miłe masz przyjaciółki! — Suknie nasze, klejnoty, nie raz są przedmiotem zawiści i zazdrości kobiet. Ale nie sposób, nieprawdaż, suknie nam uwodzić, do zdrady je nakłaniać i klejnotom naszym niewierność dla nas zaszczepiać. Tylko mężczyznę naszego łatwo nam zrabować! Żywy skarb jest skarbem najmniej pewnym! — No tak... więc od dziś muszę zacząć pracę. Ładny odpoczynek, „wywczasy“ rzeczywiście!

WIGA: Ach, co ja zrobiłam... Gniewasz się? Jestem doprawdy egoistką. —

ANAKTORJA: Z łatwością zapomnę o sobie, widząc ciekawe zadanie do spełnienia! Ale bywają, ostrzegam cię, sytuacje n i e u l e c z a l n e. Mogę łatwo doprowadzić do zakochania się w nieprawdopodobnie brzydkiej i podrzędnej istocie mocą sugestji i perswazji — ale ta istota musi być nowością. W twoim zaś wypadku zachodzi ta trudność, że on ma się n a n o w o w tobie zakochać. Nie, nic trudniejszego.

WIGA *(ze smutkiem):* Wiem! Wszystkiego już próbowałam. I zimna i serdecznego ciepła — nawet czarów ludowych.

ANAKTORJA: Domowe środki! To na nic!

WIGA: Byłam wzgardliwa, byłam bardzo czuła. Nic, nic nie działa. Zerwaliśmy narzeczeństwo w ten dyskretny sposób, że mówimy sobie obecnie pan i pani i czekamy co będzie dalej.

ANAKTORJA: O, bo z sercem jest jak ze zdobytym krajem. Łatwiej zdobyć niż utrzymać w posiadaniu. No, zobaczymy. Ostatecznie klamka nie zapadła, skoro on tu wciąż jeszcze bywa. — Wraca na miejsce zbrodni... A lubi cię? lubi jak dobrą znajomą?

WIGA: O, to napewno. Lubi mnie jeszcze dosyć...

ANAKTORJA: Ach jak to niedobrze! Wolałabym aby nienawidził! Wigo! Mam taką swoją teorję: o szarym welonie. Posłuchaj uważnie. Kobieta niekochana, kobieta wobec której ani zmysłowa ciekawość, ani miłość prawdziwa, ani nawet nienawiść już nie wchodzą w rachubę, jest dla mężczyzny spowita jakby w popielaty welon. Choćby miała rysy anioła, suknie od Chanela — on tego nie dojrzy. On jej już nie widzi. Stracony jest więc każdy jej wysiłek, by mu się podobać, by zwrócić jego uwagę! Nazwie ją, conajwyżej — poczciwą! Przyjdzie do niej — conajwyżej po kogutka na ból głowy!

WIGA: O właśnie tak, dosłownie takie są obecnie nasze stosunki! Tracę też wszelki kontenans i wszelką śmiałość — pokornieję — w tym okropnym, jak ty mówisz: „szarym welonie“.

ANAKTORJA: Spróbuję ci go zdjąć...

SCENA 4.

(Te same i Regina w doskonale zrobionej czarnej amazonce).

REGINA: Dzień dobry Wigucha. Nie przeszkadzam paniom *(ściska Wigę, a z Anaktorją wita się dosyć chłodno. Wiga je zapoznaje ze sobą. Regina siada i zapala papierosa).*

REGINA: Czerwona jestem i zgrzana jak upiór, ale brzydota jest przywilejem sportu. Pół godziny galopu w polu, to nie upiększa. Stąd nauka, aby się wogóle n i e z a g a l o p o w a ć.

(Siada przed lustrem i pobieżnie pudruje twarz).

ANAKTORJA: Tak, to na nic. — Musi pani dokładnie kremem twarz oczyścić z kurzu, następnie dopiero ten puder.

REGINA: Nie mam czasu. — Dajcie mi baby święty spokój! I tak się będę podobać jak zechcę! Śpieszę się, widzicie przecież.

ANAKTORJA: Widzimy to, ale trudno, proszę pani. „Oni“ — pani wie o kim myślę — obserwują nas — porównywują! Nigdy dosyć uwagi, starań i ostrożności.

REGINA *(z ironją):* Nie może być! A wie pani, że tak bardzo nie porównywują, bo mężczyzna widzi na raz tylko jedną kobietę!

ANAKTORJA *(zaskoczona):* Skąd pani na to wpadła? Powiedziała pani mimowoli głęboką, życiową prawdę!

(DALSZY CIĄG NASTĄPI).

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Kącik dla Pań.

To i owo z dziedziny mody.

(lew) *Weszłyśmy w okres, w którym każda z pań uzupełnia swą garderobę letnią. Najważniejszą rolę odgrywają w niej rozmaite petites robes, które można z powodzeniem nosić w każdej porze dnia. Mogą być z leciutkiej wełny, z jedwabiu lub z płótna. Najulubieńszym typem jest tu t. zw. sukienka koszulkowa, której schemat jest mniejwięcej następujący: bluzeczka zapinana na guzki aż po szyję lub też z lekko otwartym wyłożonym kołnierzykiem; krótkie do łokcia sięgające rękawki; krótka spódniczka lekko kloszowa lub układana w fałdy bądź też plisowana. W pewną monotonję tego rodzaju sukienek wnoszą pożądaną odmianę wszelkie ozdoby z batystu linon, z białej piki, z organdi, z koronki, jednem słowem to, co Paryżanka określa ogólnem mianem „lingerie". — Ładne to, efektowne i dodaje świeżości każdej choćby najskromniejszej sukience.*

W sukniach z materjałów imprimés bardzo modne są w tym sezonie szerokie szlaki, które najczęściej wykańczają u dołu dookoła spódniczkę. Ten sam szlak, jako motyw zdobniczy, powtarza się przy wykończeniu rękawów, przy szyi, niekiedy tworzy całą kamizeleczkę.

Bardzo modne są w tym roku żakieciki jasne wzorzyste do ciemnych sukienek. Służą na ten cel wszelkie rodzaje jedwabi imprimés. Do sukienki w stylu sportowym najlepiej nadaje się na taki żakiecik jasny materjał w kratkę lub w paski, czy w grochy. Przy ciemnych sukienkach popołudniowych najładniej wyglądają żakieciki z białego lub jasnego jedwabiu w deseń kwiatowy. Należy przypomnieć, że panie niskiego wzrostu powinny wystrzegać się żakiecików bardzo krótkich. — Najkorzystniejszym dla całości sylwetki jest żakiet przykrywający biodra.

Jednym z ulubionych szczegółów tegorocznej mody letniej są białe kapelusze, białe paski i białe rękawiczki, sięgające do łokcia.

Fason redingote, tak modny w płaszczach, cieszy się również wielkiem powodzeniem w sukniach płaszczowych. Bardzo ładnie wygląda taka suknia płaszczowa na lato z białej cienkiej wełny lub z białego jedwabiu rypsowego. Kapelusz, pantofelki, rękawiczki i torebka w jakimś mocnym kolorze, np. bławatowym, lub w tak modnym tego roku kolorze cyklamenu efektownie uzupełniają całość. Jeżeli zaś któraś z pań chce być ubrana cała „na biało", to przynajmniej woalka tiulowa, czy welon gzowy, spadający z białego kapelusza na ramiona, powinien odcinać się jakąś żywą barwą.

Jak wiadomo bardzo en vogue są w bieżącym sezonie wszelkie bolerka, krótsze lub dłuższe, z rękawami lub bez. W chłodne wieczory letnie duże usługi oddaje takie bolerko z lekkiego futra.

Na ilustracjach naszych widzimy ostatnie nowości mody paryskiej: 1) Szykowny kostjum letni biały lub w jasnym pastelowym odcieniu. Cały żakiet w kontrafałdy, biegnące poprzecznie w szerokich odstępach. Guziki kryte tym samym materjałem. Spódniczka z przodu w fałdy. — 2) Miła sukienka letnia z jedwabiu wzorzystego o drobnym deseniu kwiatowym. Spódniczka wykończona modnie u dołu szlakiem. Ten sam szlak powtarza się na karczku. Wąski paseczek i mała kokardka pod szyją ze wstążki rypsowej, dostosowanej w kolorze do wzoru sukni. — 3) Biały lub jasny żakiecik z jedwabiu imprimé, uzupełniający ładnie ciemną sukienkę. — 4) Oryginalny kapelusz z żółtej grubo plecionej słomy. Szeroka kryza z tyłu mocno podniesiona, z przodu zakrywa niemal pół twarzy.

ZATRUTE STRZAŁY.

Gorzka uprzejmość.

Mamy teraz **„Dni Krakowa"**. Tysiące przybyszów z całej Polski jedzie do tego pięknego miasta.

Będą mieli co oglądać!

Same mury Krakowa są najwspanialszą atrakcją. Nic im nie zrobi konkurencji. Syci wrażeń melomani, czy teatromani, opuściwszy salę koncertową, czy wyszedłszy z Barbakanu lub wspaniałego dziedzińca, gdzie im „K s i ę ż y c o w e g o" pokażą „K a w a l e r a", napewno udadzą się jeszcze na przechadzkę po ulicach tego dziwnego miasta, w którem średniowiecze tak wspaniale kontrastuje i uzupełnia się zarazem z nowoczesnością. Gdzie nawet — jak sądzą objektywni turyści — **feniksowo-bohuszowy szklany dom** ciekawie wygląda w otoczeniu kolegów kilkusetletnich...

I będą chwalili, że w Krakowie pięknie.

Że planty, to cud, że Sukiennice, że Wawel, że ta nowa dzielnica...

Ale dobrzeby było, gdyby także powiedzieli, że w Krakowie jest **miło.** Że ludzie są także i n n i. Przedewszystkiem — **że są kulturalni.**

Nie mam tu na myśli tych ludzi, z którymi przeciętny przybysz nie zetknie się, z ludźmi, mieszkającymi w swych **„home'ach"** i nie udzielającymi się obcym.

Mam na myśli tych wszystkich **ludzi pracy,** którzy z racji swego zawodu codziennie, co chwila stykają się ze swoimi i z obcymi.

A więc: panienkę, czy pana na poczcie, kupca, kelnera w restauracji i kawiarni, tramwajarza, szofera, dorożkarza.

Niech o nich wyrobi sobie miły turysta opinję, że to ludzie sympatyczni. A jak zdobyć to pochlebne mniemanie „obcych"?

Rzucamy hasło:

— Niech „Dni Krakowa" będą „Dniami Uprzejmości"!

Rzecz jasna, że będzie to jednocześnie **„Święto Uprzejmości",** bo wielkie to święto, gdy mamy sposobność stykać się z ludźmi, którzy wierzą w magję uśmiechu, którzy ufają, że **uśmiech zwabia dobre fluidy** i że optymizm i życzliwość dla bliźnich, choćby takich, na których nam mało zależy — to wielkie zwycięstwo nad zgryźliwą i złą z gruntu naturą własną i walna odsiecz dla żyjących w zgryzotach „tych drugich"!

A jak się sprawa przedstawia naprawdę?

Wejdźmy do restauracji.

Kelner podbiegnie w lansadach. Buzia w uśmiechach. Rączka okrągłym gestem podaje kartę.

Gość uśmiecha się także — radosny, że wreszcie trafił na ludzi życzliwych. Zaciera ręce i powiada jowialnie:

— Oo, nie ta, proszę pana — proszę mi **podać kartę barową...**

Twarz kelnera tężeje, jak tłuszcz na zimnie.

— Proszę... — mruczy niechętnie.

A w oczach jego czytasz:

— **Bydlak!** Taki dobry stolik zajmuje i pewnie gulasz zje **za 60 groszy!**

A facet — rzeczywiście: gulasz, małe jasne, mała czysta i dwie bułki. Raptem rachunek wynosi złocisza z marnemi groszami.

Kelner odbiera pieniądze z pogardą. Ma tylko tę satysfakcję, że zemścił się: gość musiał czekać na swój parszywy gulasz trzy kwadranse, a gdy interpelował **„pana z serwetką",** dygnitarz odpowiadał przez ramię:

— Robi się! Cóż pan myśli, że kucharz ma tylko **pański gulasz** na głowie?!

A gdy jakiś szczęśliwy wybraniec losu zamówi zakąski drogie, potrawy wyszukane, wina, kawkę, likiery — wtedy dopiero pan płatniczy jest słodki, jak landrynka, uśmiechnięty, jak Japończyk, czuły, jak matka i pokorny, jak cielę, to z przysłowia, które dwie matki ssie.

A dlaczego tak się dzieje? Przecież ten bogacz może wyjechać z miasta i już więcej nie odwiedzić „lokalu", a **„średniozamożniak",** który dziś konsumuje skromny gulasz, jutro może wygrać na loterji, awansować, lub... **zdefraudować sto tysięcy** i stać się na dłuższy czas najlepszym „gościem"!

Uprzejmość, która doraźnie nie popłaca, nie jest u nas praktykowana. **Za uśmiech — forsa!** — oto **brudne hasło** naszych kupców.

Idź do sklepu...

— Proszę o spinkę — powiedz, strasznią uprzejmym tonem, niemal pokornie.

Kupiec będzie miał chmurę gradową na twarzy i zaprawione goryczą zdania w ustach. I wyjdziesz biedny i poniżony, jakbyś przestępstwo popełnił, żeś tylko jedną spinkę, za 20 groszy, poważył się nabyć.

Marzyłeś — o dziwaku! — że spotkasz się z uprzejmą obsługą, że spinkę nazwą „spineczką", że sami nazwą siebie sługami i ustnie padną ci do nóg...

Nic z tego!

Trzeba było powiedzieć:

— Proszę mi **dać jedwabną koszulę, trzy najdroższe krawaty, bonżurkę najmodniejszą** — ach, wtedy sklep **rozkwieciłby się uśmiechami** i przeżyłbyś rozkoszny kwadransik w owym sklepie.

W tramwajach naogół spotyka się w ostatnim czasie uprzejmiejszych konduktorów. Ale też umiarkowanie uprzejmych... Wystarczy, że jest małe przepełnienie, a zaraz pan konduktor gubi **balast wyuczonej grzeczności.**

— Proszę z przejścia! Czego pani się pcha? Dlaczego pan nie mówi, że z przesiadaniem? Nie mówił pan — **głuchy nie jestem!** Ma pan chyba usta, to może pan **gadać!**

I tak — w tym guście. **„Człowiek wychodzi z nerw"** — jak mówią w Warszawie ludzie z **„dolnych 800.000".**

A na poczcie, czy w urzędzie jakim innym, też ludzie „wychodzą z nerw". Bardzo ostro traktują tych idjotów, którzy nie wiadomo poco chcą kupić parę znaczków pocztowych, albo podatek zapłacić. Surowo. Z góry.

Więc cóż dziwnego, że jak się trafi kiedy jeden taki, który ma **plecy szersze, niż Garkowienko** i akuratnie zna dyrektora, czy może nawet samego ministra — powie biedaczysko w rozpaczy:

— Pan się zachowuje nieodpowiednio. **Ja znam pana ministra,** to zrobię na pana **donos!**

D o n o s — straszne i brzydkie słowo. Słowo, które przekreśla całe pojęcie miłości bliźniego. **Słówko, które samo podstawia stołka...**

I urzędnik, gdy uwierzy, że to nie wyssana z palca przechwałka, lecz szczere oświadczenie — mięknie, jak wosk. **Zwija się w rolmopsa.** Rozpłaszcza się na naleśnik. Staje się pyłkiem. Rozpływa się na krześle i pełznie do nóg ustosunkowanego klienta. Przeprasza, **kaja się, jak kajak,** jest korny, jak kornik... Uprzejmieje w tempie **molto vivace.**

Gorzka uprzejmość — zaprawdę! Takiej nam nie potrzeba. Oby w „Dniach Krakowa", chociaż **narazie** w naszem pięknem mieście, ludzie stali się **uprzejmi nie z przymusu,** lecz z potrzeby serca, lub chociażby — dla rozsądnie i dalekowzrocznie pojętej korzyści!...

BOGDAN BRZEZIŃSKI.

Kuryer Szachowy

Nr. 22 (679).

Referent: Mieczysław Gałuszka, korespondent pism zagranicznych: The British Chess Magazine Chess, L'Echiquier, La Strategie i Schaakwereld.

F. Matousek (II nagr. w konk. „Ceskosl. Sah" Prohaska-Memorial w r. 1936).

Czarne: Ke5, Wa5, Gg1 h1, Sg2 h6, piony: a7, b4, f3 (9).

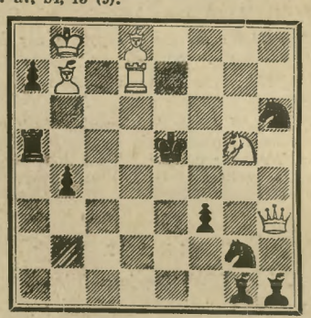

Białe: Kb8, Hh3, Wd7, Gb7, d8, Sg5 (6).
3-chodówka 6+9=15.
Mat w 3 posunięciach

W. A. Koroljkow (I—II nagr. ex aequo w konkursie pisma „64" w r. 1936).

Czarne: Kh4, Gc5 g6, Sd2, piony: a3, c2, g4 (7).

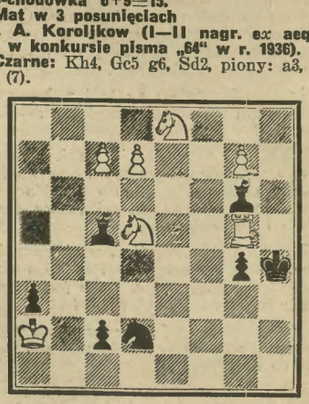

Białe: Ka2, Wg5, Sd5 e8, piony: c7, d7, g7 (7).
Końcówka (+) 7+7=14.
Białe zaczynają i wygrywają.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Rozwiązanie zadań z nru 21 (678): 3-chodówki E. Myhre: 1. Hxc2; I. 1... S—e7; 2. S—d6 i 3×; II. 1... S—f6; 2. S—f4 i 3×
Końcówki G. N. Szachodjakina: 1. g7, e×f2, 2. g×h8H f1H, 3. K×h2 H—f2+, 4. K—h3+ H—f3+ 5. K—h4 H—f4+ 6. K—h5 H—f2+ 7. K—g5 H—g2+ 8. K—f5 H—f3 9. K—e6! H—b3+ 10. K—f6 H—c3+ 11. K—f7 H×h8 12. G—d8 K—d7 13. c8H K×c2 14. G—f6 h8 15. g6 i wygr.

PARTJA Nr 27 (826).

Białe: **T. Demetriescu.**
Czarne: **Dr Ch. Vidmar.**

grana w turnieju korespondencyjnym. Nnieprzyj. gambit hetmana.

1. S—f3	e6	21. H—f3	d×e3! (13)
2. c4	S—f6	22. W×d5	W×d5
3. S—c3	d5	23. f×e3 (14)	W—d8
4. e3	G—e7	24. S×c5	G×c5
5. d4	0—0	25. W×c5	H—e7
6. G—d3	c5 (1)	26. W—c3	Wd—e8
7. a3 (2)	S—c6	27. G—f2	S—d4! (15)
8. 0—0 (3)	b6! (4)	28. e×d4	W×e2
9. c×d5 (5)	e×d5	29. W—b3	H—d6
10. d×c5	b×c5	30. d5	W—d2
11. H—c2	G—g4	31. W—e3	W×e3
12. G—e2	H—c7 (6)	32. H×e3	W×d5
13. G—d2 (7)	Wf—d8	33. H×a7	H—g6+ (16)
14. Wf—d1	Wa—c8	34. G—g3 (17)	W—d1+
15. G—e1	d4! (8)	35. K—f2	H—c2+
16. S—a4 (9)	G×f3	36. K—f3	W—d3+
17. g×f3 (10)	S—d5!	37. K—g4	H—c8+
18. H—e4	W—d6! (11)	38. f5 (18)	h5+
19. f4	Wc—d8 (12)	**Białe poddały się.**	
20. Wa—c1	W—e6		

Uwagi M. Blümlcha:

(1) Powstał warjant t. zw. obrony Tarrascha, który coprawda zawiera wiele możliwości remisowych, dając jednak silniejszemu przeciwnikowi nieraz wiele inicjatywy.

(2) Z zamiarem: 8. dxc5, poczem b4 i G-b2. Należało grać: 7. 0-0. Jest jasnem, że białe muszą wkrótce roszować, aby przy otwarciu obu linij środkowych trzymać w pogotowiu wieże c i d. Czy do wykonania tego planu jest a3 i b4, koniecznem — jest wątpliwem.

(3) Logicznem było: 8. dxc5. Prawdopodobnie nie podobała się białym pozycja, powstała po: 8... dxc4 9. Gxc4 Hxd1+10. Sxd1.

(4) Czarne planują odbić po 9. dxc5 bxc5, poczem b4 nie można grać i posunięcie 7. a3 okazuje się bezcelowem.

(5) Teraz zasługiwało na uwagę 9. b3, przyczem białe osiągnęłyby pozycję z niekoniecznie potrzebnem posunięciem a3. Podwójna wymiana stwarza pozycję doskonałą dla Cz. Okaże się, że zarówno a3, jak i Gd3 były stratą tempa.

(6) Przy zestawieniu pozycji daje się zauważyć niedorozwój białego G hetmańskiego, co oznacza dla czarnych zysk tempa dla ataku; w tych okolicznościach oba „piony wiszące" stanowią siłę.

(7) Jeśli przeciwnik obsadził centrum pionami, wówczas stoją gońce celowo, jeśli są flankowane. A więc wskazanem było tu. 23. b3, poczem G-b2, chociaż to kosztowałoby jedno posunięcie więcej. G biały nie ma na polu d2 możliwości działania.

(8) Vidmar jest znanym świetnym taktykiem i zalety te w pełni uwidaczniają się w tej partji.

(9) Białe mają ambitne zamiary — zdobycia piona c5 i z tego powodu nie wymieniają S. Korzystniej było grać 16. S-e4. Jeśli czarne wymieniają — białym udałoby się wymienić jeden niebezpieczny objekt do ataku.

(10) Jeśli 17. Gxf3, to czarne mogły grać S-e5, atakując ,a zarazem broniąc c5. Pomimo to opłaciłaby się może ta próba, gdyż białym udałoby się nieco uprościć pozycję.

(11) Czarne nie troszczą się o piona c5 i mają rację, ponieważ po 19Sxc5 W-g6+ 20. K-h1 S-f6 21. H-c2 H-e5 białe musiałyby oddać Sc5 wobec groźby H-g5.

(12) Teraz 20. Sxc5 byłoby błędnem, wobec W-g6+, poczem Gxc5.

(13) Niespodzianka.

(14) Białe godzą się z losem. Lecz po 23. Hxd5 Hxf4, musiałyby B. bronić Wc1 i bronić się przed groźbą exf2+. Prócz tego Sa4 jest w niebezpieczeństwie. Jeśli np. 24. f3 to W—g6+ 25. G—g3 (K—h1 W—h6 W×g3+! 26. h×g3 H×g3+ 27. K—h1 H—h3+ 28. K—g1 G—h4 z groźbą mata na f2. Jeśli teraz 29. W—f1 to G—g3.

(15) Pozbawia białe pary G, rozbija pozycje białych pionów i osłabia do reszty pozycję K.

(16) Biały K nie może sprostać atakowi figur czarnych.

(17) 34. K-h1 W-d1+ 35. G-g1 H-e4× lub 34. K-f1 H-d3+ 35. K-g2 H-b1+ 36. K-g2 H-e4+!

(18) Lub 38. K-h4 h5 39. Kxh5 H-h3+ itd.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SZACHOWEGO.

Kraków. Wynik turnieju o mistrzostwo Związku Kelnerów: I. Marchewczyk 8 (puhar przech. im. bar. Götza Okocimskiego i zegarek na rękę ufund. p. f-mę Stock); II. Zabradniczek 7½ (pamięrośnica srebrna uf. p. f-mę Machauf): III. Kita 7½ pkt. (szachy uf. p. „Rektyfikacje Warszawską).

W grupie pocieszenia I nagr. zdobył Sękowski 5 pkt (obraz Jaźwieckiego i budzik uf. p. f-mę Szymczakowski).

Związek kelnerów wykazał w ostatnich latach b. żywą aktywność **zawdzięczając to energji i sprawności organizacyjnej swych działaczy, jak p. Bieleś L., Bartnik St., Marchewczyk St.** i innych.

Leningrad. Wynik turnieju o mistrz. republ. sowieck.: I. Botwinnik 12½, II. Kotow 11½, III. Bielawenec 11, IV—V. Dubinin, Löwenfisch i Ragozin po 8½, Panow i Rabinowicz po 8, Judowicz i Kon 7½, Pogrebiski i Tolusz po 6½, Cristjakow 5, Romanowski (!!) 3½ pkt.

Sztuttgart. Wynik turnieju międzynarodowego: I. Bobolubow 7½, II. Richter 7, III—IV. Eliskases, Engels, Kieninger i Dr. Widmar po 6½, Foltys 5½, O'Kelly 5, Grob 4½, Hes i Staldi po 4, Szily 2½ pkt.

SŁUCHAJCIE, SŁUCHAJCIE!...

Rozrywki umysłowe.

Z najbardziej genjalnemi pomysłami jest tak, jak z dziećmi — niewiadomo, co z nich wyrośnie.

I tak, wynalazek **radja**, przyjęto z powszechnym niekłamanym entuzjazmem, by w parę lat później stwierdzić, iż ś w i e t n o ś ć tego wynalazku polega na tem, że można odbiornik w każdej chwili w y ł ą c z y ć, ale niestety tylko u siebie. Sąsiadowi nie można, a szkoda!

Wynalazca **bridża** nie przypuszczał, że jego skromny pomysł rozrywki towarzyskiej, przerodzi się w chorobę e p i d e m i c z n ą, nałóg gorszy od palenia opjum, plagę, wobec której egipskie są dziecięcą zabawką. Również i ten, kto wpadł na pomysł dostarczenia ludzkości r o z r y w k i u m y s ł o w e j w postaci **rebusów, krzyżówek, logogryfów, konikówek, szarad i t. p.**, nie wiedział, że stwarza narzędzie tortur, godne dawnych i niedawnych tradycyj hiszpańskich.

Tak sobie myślałem, patrząc na udręczoną twarz pana Raczka, na jego podkrążone oczy, na siwiejące z minuty na minutę włosy.

Rozwiązywanie bowiem szarad, krzyżówek itp. było jedyną pasją p. Raczka — nieuleczalnym nałogiem.

Pan Raczek bowiem, był jedną z wielu ofiar rozrywek umysłowych. Opuściła go żona, której cierpliwość wyczerpała się, gdy przez trzy dni i tyleż nocy, męczył ją, by mu powiedziała **„Imie męskie zdrobniałe, złożone z czterech liter"**.

Dwoje dzieci odwieziono do sanatorjum, gdyż ich rozwój umysłowy pozostawiał wiele do życzenia z powodu ustawicznego rozwiązywania szarad i rebusów, zadawanych im przez ojca.

Bogata ciotka nad grobem obraziła się i zmieniła testament, gdy ją uporczywie pytał, co to może być: **„Pierwsza-szósta purpurowe daje usta"**.

Stracił posadę, gdyż i w biurze oddawał się zgubnej namiętności, a przyłapany przez szefa, poprosił go o pomoc w rozwiązaniu rebusa, nie wiedział mianowicie, co oznacza kółko, w kółku rogi jelenie i twarz z wąsami.

Stracił znajomych i przyjaciół, a nawet wierna odziedziczona po babci służąca, uciekła odeń, gdy ją przez dwa dni nagabywał, o lewy dopływ rzeki Orinoko.

Lecz nic nie mogło zawrócić go z drogi, wiodącej do zguby, tkwił wciąż w szponach nałogu — budził powszechne współczucie.

To też gdy przysiadł się do mnie w kawiarni i poprosił o pomoc, z przyjemnością z b u d z i ł e m s i ę i przerwałem czytanie h u m o r e s k i Z a n d l e r a w e „W r ó b l a c h".

Rozwiązywał krzyżówkę literacką.

To bardzo trudne — oświadczył — dwa tygodnie już się męczę i nie jestem pewny czy dobrze rozwiązałem, jak się okaże, że źle, to przestanę się zajmować temi sprawami.

W jednej chwili zaświtała mi zbawienna myśl — posłannictwo — uratuję tego człowieka.

Wziąłem się do poprawiania jego rozwiązania:

Sławny autor wzruszających powieści, znany w lepszych sferach, będący kobietą: — **Kamil Norden.** Poprawiłem na **Dołęga-Mostowicz.**

Pełna humoru i dowcipu pisarka polska o biblijnem imieniu: **Magdalena Samozwaniec.** Poprawiłem na **Zofja Nałkowska.**

Wszędzie znany feljetonista: **Zygmunt Nowakowski.** Poprawiłem na **Józio Goebbels.**

Jeden z trzech wieszczów: **Juljusz Słowacki.** Poprawiłem na **Juljusz Kaden-Bandrowski.**

Przyjaciel Mickiewicza: **Zan.** Poprawiłem na prof. **Pigoń.**

Ceniony autor wierszyków dla dzieci: — **J. Tuwim.** Zmieniłem na **J. A. Gałuszka.**

Autorka miłych, przepojonych sentymentem, o czystej atmosferze powieści: **Wanda Miłaszewska.** Zmieniłem na **Irena Krzywicka.**

W ten sposób popsułem mu jego ciężką pracą, uzyskane rozwiązanie, w przeświadczeniu, że po takiej kompromitacji wyzwoli się z pęt nałogu.

— — — — — — — —

Po dwóch tygodniach spotkałem p. Raczka przy kiosku z gazetami, pod pachą miał plik miesięczników, tygodnik i innych, zamieszczających rozrywki umysłowe, wydawnictw. Z pokorną miną prosił sprzedawcę, by mu powiedział, co to być może: „Przyrząd do gotowania w dopełniaczu, złożony z sześciu liter". Na mój widok ogromnie się ucieszył:

— Panie, to rozwiązanie było świetne, nie tylko dostałem nagrodę, ale zaproponowano mi objęcie redakcji działu rozrywek umysłowych, zaczęło się dla mnie nowe życie...

Odszedłem bez słowa, cóż z takim gadać, wiadomo — nałogowiec.

MARJAN KOMAR.

REBUS.

(Ul T. Lagner).

ROZWIĄZANIE REBUSU Z Nru 29.

Kto zasiał jęczmień na Urbana, będzie upijał piwo z dzbana.

Anegdoty ciekawe.

—o—

W FOYER OPERY PARYSKIEJ.

(ir) Książę Walji, późniejszy *Edward VII*, zapytał jednego z towarzyszących mu podczas przerwy Francuzów, jak odróżnić mężczyzn pięćdziesięcio- od sześćdziesięcioletnich?

— Jeżeli mężczyzna siwieje — odpowiada zapytany — to ma lat pięćdziesiąt, a jeżeli potem znów ma czarne włosy, to ma sześćdziesiąt.

PIERWSZY.

(ir) Dwaj skrzypkowie, *Huberman* i *Busch* spotkali się na przyjęciu. W pewnej chwili mowi Huberman:

— Wie pan, Busch, gra na skrzypcach nie sprawiałaby mi najmniejszej przyjemności, gdybym nie wiedział, że jestem pierwszy.

— Ma pan najzupełniejszą rację — odpowiada Busch — ja to odczuwam tak samo!

REPLIKA.

(ir) *Aleksander Dumas*, ojciec, czuł wielką urazę do krytyków, którzy zbyt ostro wyrażali się o jego dziełach. Pewnego razu jeden z nich zarzucił mu, że w jednem ze swoich dzieł użył wyrażenia „w chwilach słabości powstawała wypełniona boleścią próżnia".

— Ja nie rozumiem — mówił krytyk — jak może próżna rzecz być wypełniona bólem.

— W takim razie nie miał pan chyba nigdy bólu głowy — zauważył Dumas chłodno.

DZISIEJSZE DZIECI.

(ir) Pewnego razu dwaj mali synowie sławnego francuskiego powieściopisarza i biografa, *André Maurois*, podczas odwiedzin u swego tatusia w pracowni, zdjęli z półki tom leksykonu i kartkowali go z wielkiem zainteresowaniem.

— Tatusiu — zapytał nagle młodszy — co to znaczy: Diderot, 1713—84?

Zanim pisarz zdążył mu odpowiedzieć, zawołał starszy:

— Ty ośle, nie widziesz, że to jest numer telefonu?

POCIECHA.

(ir) Podczas przedstawienia Tristana w berlińskiej operze, zdarzyło się raz, że dyrygent *Ryszard Strauss* nagle stracił wątek tak, że o mało co nie powstało w partji orkiestrowej niebezpieczne zamieszanie. Sytuację uratowały puzony. Gdy Strauss dziękował puzonistom podczas przerwy za ich przytomność umysłu, odpowiedział jeden z nich:

— Ach, panie dyrygencie, nas tak łatwo pierwszy lepszy nie wyprowadza z równowagi!

PIĘKNEM ZA NADOBNE.

(y) Papież *Innocenty V* zamówił u pewnego malarza obraz, w którym miały być symbolicznie przedstawione cztery cnoty oraz jako kontrast uosobienie czterech występków ludzkich.

Po pewnym czasie artysta zgłosił się u papieża z gotowym obrazem. Ponieważ jednak kwota, jaką otrzymał za swoje dzieło, wydawała mu się za niska, zapytał złośliwie:

— Czy nie uważa Jego Świątobliwość, że należałoby jeszcze jedną postać na obrazie umieścić, mianowicie uosobienie *„niewdzięczności"*.

— Ależ chętnie godzę się na to, — odparł z uśmiechem niezbity z tropu papież — ale pod warunkiem, że namaluje pan również uosobienie *„skromności"*.

Kącik rozrywkowy.

—o—

Krzyżówka Nr 21.

(Ul. O. Schmelzer z Białej Krakowskiej).

Poziomo: 1) premjer angielski, 5) gatunek papugi, 6) rzeka w Azji, 9) Poeta i dramaturg polski i tytuł jego utworu, 24) wzór, kształt (wspak), 25) przyimek, 26 choroba, 27) profesja, 28) litera fon., 30) znak chemiczny ołowiu, 31) litera fon., 32) litera fon., (wspak), 33) imię królowy Francji XVIII w., 37) ruch powietrza, (wspak), 39) okrzyk toastu, 41) przeciwieństwo słowa „ciepli", 44) święta księga muzułmanów, 45) kwiaty, 46) wyborowe towarzystwo, 48) dowód nieobecności na miejscu przestępstwa, 49) rozporządzenie, 50) starożytny przedmiot.

Pionowo: 1) słodki produkt żywnościowy, 2) bóg wina i pijatyki, 3) nerwowiec (wspak), 4) „debet" (wspak), 5) wypłata ubezpieczeniowa za pogorzel, 7) znająca talmud, 8) „do" w języku martwym, 9) miasto w Polsce, 10) dwie litery słowa „hełm", 11) starożytne miasto w Mezopotamji, 12) spójnik, 13) istota szybko przemijająca bez śladu, 14) znak chemiczny platyny, (wspak), 15) pracuje, działa inaczej, 16) odparzone miejsce na skórze, 17) pojęcie pozostające w zależności od innego pojęcia, pendent, 18) litera grecka fon., (wspak), 19) znak bractwa relig., 20) litera fon., 21) gatunek wierzby, 22) wykrzyknik (6—o), (wsp.), 23) jezioro w Polsce, (wspak), 29) bóstwo egipskie, 32) przyimek, (wspak), 34) „tak" w języku martwym (wspak), 35) zaimek, 36) gwóźdź do spajania, (wspak), 38) miara powierzchni, 40) rodzaj głosu, 42 nuta, 43) nuta, 47) nuta.

Rozwiązanie krzyżówki Nr 20.

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

ZBIGNIEW GROTOWSKI.

RYS. CHARLIE I M. PIOTROWSKI.

Przeprowadzić superrewizję mózgów!

WSCHODNI AMOK.

Ze zdumieniem przeczytaliśmy w prasie notatkę, że Niemcy, wobec braku sił roboczych, zdecydowali się na powołanie do pracy... *półwarjatów*, czyli ludzi *bez piątej klepki*... Co za znakomity temat dla Bogdana Brzezińskiego, który jest specjalistą w „warjactwach" czyli kawałach o warjatach.

Otóż Niemcy zadecydowali, że warjat lekko podleczony nadaje się do spokojnej pracy na roli, a ponieważ brak mu jednej klepki, przeto może otrzymywać *mniejsze wynagrodzenie*... Co za niedocenianie roli warjatów w kraju, w którym, zdawało się, uprawia się kult *zbiorowego szaleństwa*, a kraj cały przypomina swem zachowaniem się — wschodniego amoka...

Dlaczego jednak powołano warjatów tylko do pracy *fizycznej*?

Hm... Wtajemniczeni mówią, że w innych dziedzinach życia Trzeciej Rzeszy pomyleńcy zajmują już oddawna *czołowe stanowiska*.

Istnieją doskonałe „kawały" na temat warjatów. Naprzykład z kwestją ślizgania się w ręce. Przychodzi warjat do sklepu z przyborami sportowemi i żąda *łyżew*. A jest właśnie upalny *lipiec*. Sprzedawca wyraża zdziwienie, a na to warjat odpowiada z zimną krwią.

— A kiedy warjat ma *się kąpać*, jak nie w lipcu...

BEZ PIĄTEJ KLEPKI W III RZESZY.

Ten kawał można bardzo przetransportować na stosunki w Trzeciej Rzeszy. Taki pan na wysokiem stanowisku przychodzi do jednego z rozsądniejszych generałów i mówi.

— Musimy dziś *wypowiedzieć wojnę*...

— Jakto — odpowiada generał — teraz wojnę, kiedy niema zapasów surowców, a cały świat jest przeciwko nam?...

— Dobrze, a kiedy warjat ma prowadzić wojnę, jeśli nie wtedy, gdy *wszyscy* są przeciw niemu — odpowie człowiek bez piątej klepki na wyższem stanowisku państwowem.

Albo do kierownika działu aprowizacyjnego przychodzą podwładni *ze skargami na wyżywienie*.

— Ludzie się skarżą na tę herbatę ze zeszłorocznego siana... Mówią, że nie będą pić...

— A co ma warjat pić, jeśli nie herbatę ze siana — odpowie, mrugając człowiek bez piątej klepki...,

Dowcipy takie można mnożyć w nieskończoność, podobnie jak dowcipy o Szkotach, a skrzętny humorysta może żyć z nich dostatnio z rodziną przez kilka dobrych lat.

Albo ci warjaci w domu obłąkanych, którym urządzono *trampolinę do skoków*. Jeden skacze za drugim — i są bardzo zadowoleni. Podchodzi jakiś człowiek zdrowy na umyśle i interpeluje ich.

— Podoba wam się ta pływalnia?

— Szalenie, a jeszcze bardziej będzie się nam podobać, gdy do niej *wody napuszczą*...

To nam przypomina obywateli Trzeciej Rzeszy, którzy upajają się rozkoszami swego reżimu.

Przychodzi cudzoziemiec i patrzy, jak skaczą z radości na rozmaitych *paradach*.

— No i co, zadowoleni jesteście z waszego reżimu?...

— Szalenie — odpowiada taki stary warjat z ulicy — a jeszcze bardziej będzie się nam podobać, gdy *wszystkich hitlerowców do Dachau wsadzą*...

„W KAŻDEM SZALEŃSTWIE JEST METODA".

Nie myślcie, że warjat jest człowiekim niebezpiecznym. Oczywiście są wyjątki — furjaci, szaleńcy... Przeciętny warjat jest łagodny, ustępliwy i umie sobie wszystko wytłumaczyć. Umie przedewszystkiem sobie życie ułożyć.

Włoży naprzykład *rękę za pazuchę* swego domniemanego munduru i zdaje mu się, że jest Napoleonem. Chodzi dumny i patrzy z góry na innych warjatów, którzy ubzdurali sobie, że są także Napoleonami. *Uzurpatorzy*...

Warjat żyje w świecie własnej fikcji; ten jego świat posiada nawet swoistą logikę. Prawdę tę uznał świat przysłowiem: *„W każdem szaleństwie jest metoda!"*

Warjata jednak trzeba *izolować*, gdyż w pewnym momencie może wejść w kolizję z ludźmi *zdrowymi*.

Oczywiście dobry psychjatra nie sprzeciwia się człowiekowi, któremu pomieszały się zmysły. Gdy zacznie wołać, że cały szpital warjatów jest jego *„obrazem życiowym"*, lekarz powinien przyznać słuszność, a jednocześnie zawołać dwu tęgich pielęgniarzy, by w razie, gdyby szaleniec w zbyt drastyczny sposób chciał demonstrować swe prawa do obrazu życiowego — zaprowadzić go do dobrze obitej *celi*...

KAFTAN BEZPIECZEŃSTWA I BADANIE MÓZGU.

Tak... Lepiej dziś *jednemu człowiekowi* sporządzić dobry kaftan bezpieczeństwa, niż przy upalnych dniach letnich męczyć ludzi noszeniem ciężkich *kostjumów antiperyłowych* czy *masek gazowych*...

Na składkę na ten kaftaniczek — nikt z nas nie poskąpiłby grosza...

Ale jednak — dobrzeby by było pomyśleć — dla spokoju świata — o pewnej — *superrewizji mózgów*. Jeśli badamy stan zdrowia szoferów, pilotów czy maszynistów, w których rękach znajduje się los życia czy śmierci kilku czy kilkuset ludzi — czyż nie jest ważniejszem, by od czasu do czasu badać stan umysłowy tych, którzy mogą wydać na śmierć *miljony ludzi*...

— — — — — — — — — — —

„DNI KRAKOWA".

Ale zostawmy w spokoju ten smutny świat ludzi, którzy nagle stracili kontakt z rzeczywistością i żyją w swym własnym *obszarze życiowym myśli*.

Są przecież *„Dni Krakowa"*. Dzieci jeżdżą na *hulaj-nogach*. Twardowski zjechał z księżyca, aby na balladę Niżyńskiego zawołać *„Hulaj dusza bez kontusza"*.

REKORDZISTA NA WYCIECZCE.

Rys. Charlie.

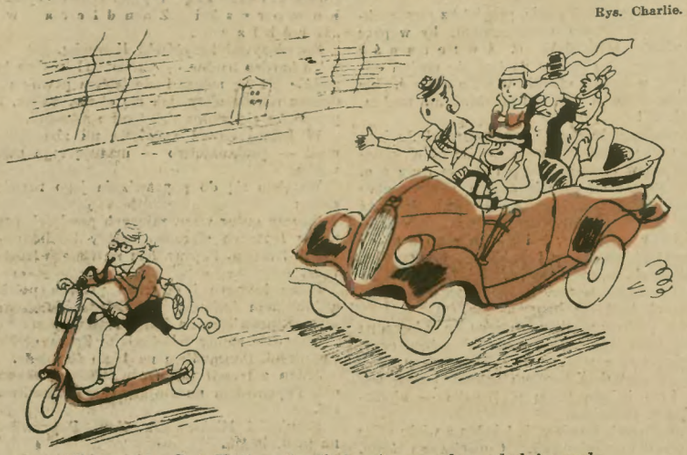

W ramach „Dni Krakowa" odbyły się zawody na hulajnogach.
— Stasiu, ile razy mam cię prosić, abyś na nas zaczekał?!...

WYWIAD Z MISTRZEM.

Rys. Charlie.

W czasie „Dni Krakowa" odbyły się zawody na hulajnogach.
— Jakie są najbliższe projekty mistrza?
— Plose napisać w swoim olganie, ze nie zamierzam przystąpić do glupy zawodowców...

NOWE UBRANIE.

Rys. M. Piotrowski.

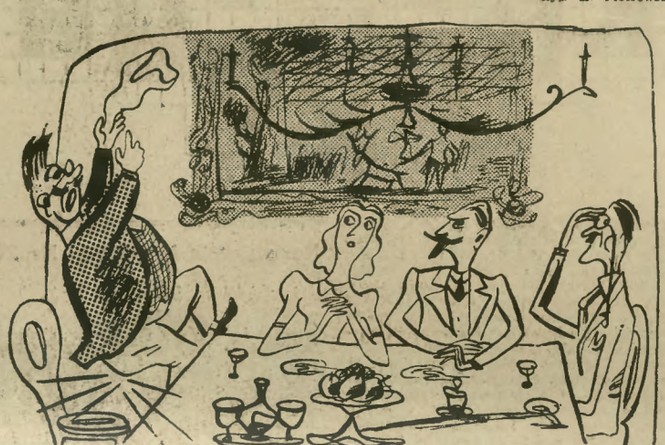

W Niemczech wyrabiają ubrania z pokrzyw.
— Bardzo przepraszam, ale poraz pierwszy włożyłem garnitur z pokrzywy...

Igrcy w gród walą, *Lajkonik* już gotuje się do ataku na miasto, a *wianki* mają popłynąć ku morzu...

Wianki... Czy dopłyną *do Bałtyku*, czy nie zatrzyma ich jaki *podwójci gdański*, któremu się w głowie przewróciło. Lecz nie radzimy. Nasi ludzie w stylu Twardowskiego potrafią *na księżyc wyjechać*, a co dopiero *do Gdańska*, który jest bliżej, a od chleba polskiego ma twarz pełną jak księżyc w pełni!

Wstrzymaliśmy do Gdańska wysyłkę na kredyt materjałów łódzkich. I słusznie, bo nie płacili.

Ale błagam o konsekwencję: wstrzymać też do Niemiec *wywóz naszego drzewa*. Niech z naszych brzóz, buków i dębów nie robi się *mundurów paradnych* dla pruskiej armji... Lepiej te drzewa rzucajmy im jako *kłody pod nogi*. Kto na ciebie *Kłodawą*, ty na niego *kłodą*... Trudno, taki jest świat dzisiejszy. Słowianie byli dobrotliwi i dlatego cofają się ku Wschodowi. Teraz osiągnęli ostatnią linję odwrotu, muszą przejść *do ofensywy*.

Wesoły kącik.

DOBRA TRESURA.

(z. k.) — Cóż to masz teraz aż dwie papugi?

— Tak, teraz ja mam jedną, a żona drugą papugę.

— No, no — a obydwie gadają?

— Jeszcze jak! Jej wrzeszczy: Ty łobubie, włóczego, skąd przychodzisz? A moja odpowiada: „Znowu mięso przypalone!"

W BIURZE DETEKTYWÓW.

(g) Do prywatnego biura detektywów przychodzi młoda panienka.

— Chciałabym dowiedzieć się czegoś bliższego o moim narzeczonym. Jest wysoki, przystojny brunet z wąsikami.

— Bardzo chętnie będziemy pani służyć. Jaki jest jego adres i nazwisko?

— Tego właśnie chciałabym się dowiedzieć.

DOGODNE WARUNKI.

(g) — O ile kupi pan u mnie tę nową maszynę do pisania, gotów jestem wziąć pańską starą maszynę na poczet należności.

— Ależ ja wcale nie mam starej maszyny.

— Nie ma pan? No, to mogę się o nią również wystarać dla pana.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

(g) Nauczycielka: — A zatem objaśniłam wam, moje dzieci, co to jest odpowiedzialność. Henio, czy możesz przytoczyć mi na to jakiś przykład?

Henio: — Wszystkie guziki od moich spodni oderwały się, prócz jednego. Na tym jednym więc spoczywa teraz cała odpowiedzialność.

SPOSÓB.

(g) Do małego miasteczka przyjechał na gościnne występy cyrk wędrowny. Mimo szumnej reklamy, frekwencja publiczności była jednak bardzo znikoma. Wówczas właściciel cyrku wpadł na pomysł, jak powiększyć obroty.

Kazał rozlepić na mieście ogromne afisze, zapowiadające:

— Dziś wieczorem wejście bezpłatne!

Tego wieczoru cyrk był wypełniony po brzegi.

Kiedy jednak po przedstawieniu widzowie skierowali się ku wyjściu, zauważyli na drzwiach wielki plakat z napisem:

— Wyjście — 2 złote od osoby!

W roli kasjerów występowali trzej atleci cyrkowi.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu kasa cyrku wykazała znaczne wpływy.

KOBIETA NIEZROZUMIANA.

(z. k.) Mąż: — No, co słychać kochanie? Jak się czujesz?

Żona: — Ach, zostaw mnie w spokoju! Jestem dzisiaj źle nastrojona!

Mąż wpada w furję: — Źle nastrojona! Powiedz mi nareszcie, czy ja się ożeniłem z kobietą, czy z fortepjanem?

MODA.

(g) Pan Bączek wchodzi do magazynu obuwia:

— Proszę o parę półbucików — zwraca się do ekspedjentki.

Pan Bączek przymierza jedną parę, drugą, trzecią... dziesiątą. Żadna nie pasuje.

— Czy nie ma pani na składzie jakiegoś szerszego wymiaru? Lubię nosić wygodne, szerokie obuwie.

— Kiedy, proszę pana, — odpowiada ekspedjentka — szerokie obuwie były modne w zeszłym roku. Obecnie nosi się wąskie wymiary.

— Ależ, proszę pani — powiada pan Bączek — przecież ja mam jeszcze zeszłoroczne nogi.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Rok XV. Nr. 24 (772)

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Dodatek do Nru 160 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" z dnia 12 czerwca 1939 r.

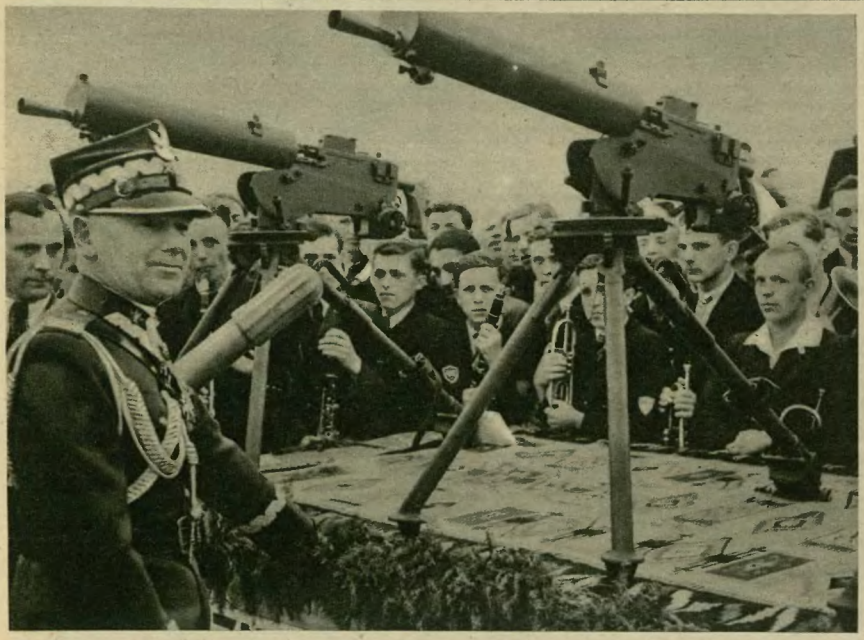

NACZELNY WÓDZ W LUBLINIE. Podczaas pobytu Marsz. Śmigłego-Rydza w Lublinie młodzież szkół lubelskich wręczyła Mu uroczyście karabiny maszynowe dla armji.

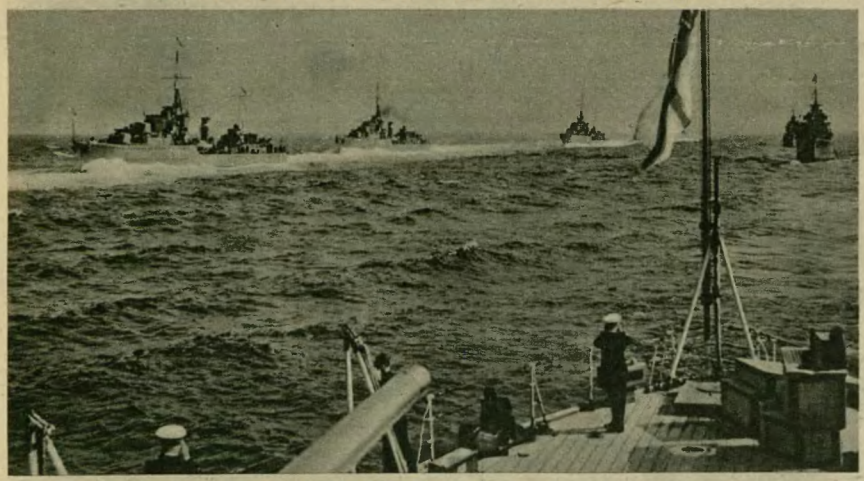

MANEWRY FLOTY ANGIELSKIEJ. Pod Portland odbywają się ćwiczenia wiosenne angielskiej floty macierzystej. Fragment z tych ćwiczeń przedstawia rycina.

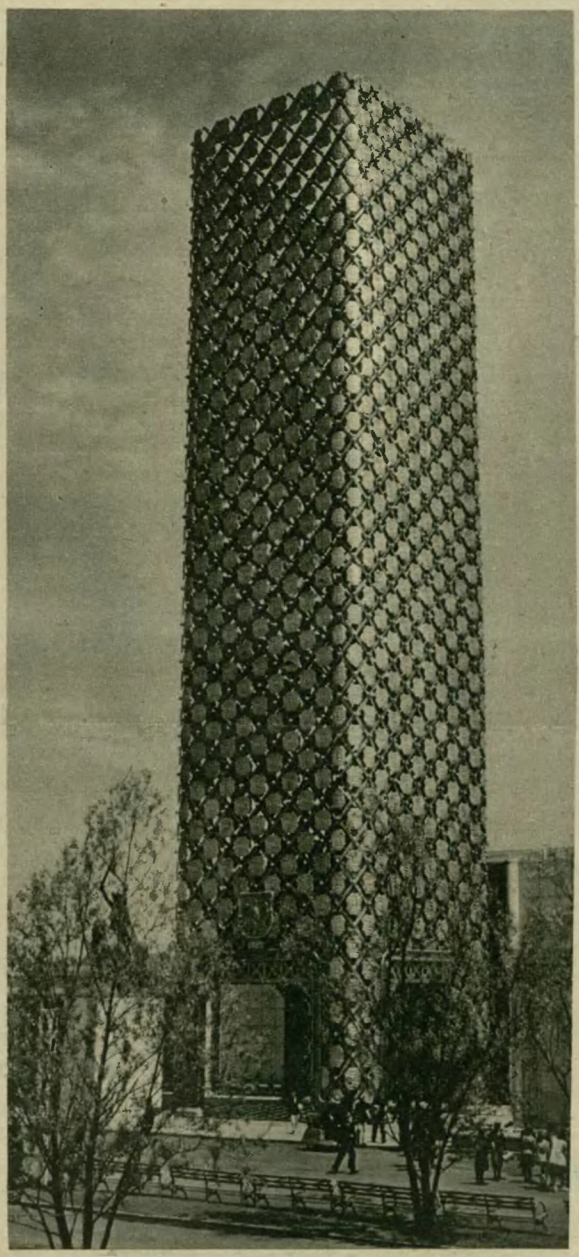

PAWILON POLSKI na wystawie nowojorskiej budzi powszechne zainteresowanie tak Polonji amerykańskiej jak i rzesz turystów z całego świata.

ANGIELSKA PARA KRÓLEWSKA W OBOZIE INDYJSKIM. Podczas pobytu w Kanadzie angielska para królewska była podejmowana przez indjan w ich osadzie pod m. Calgary.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

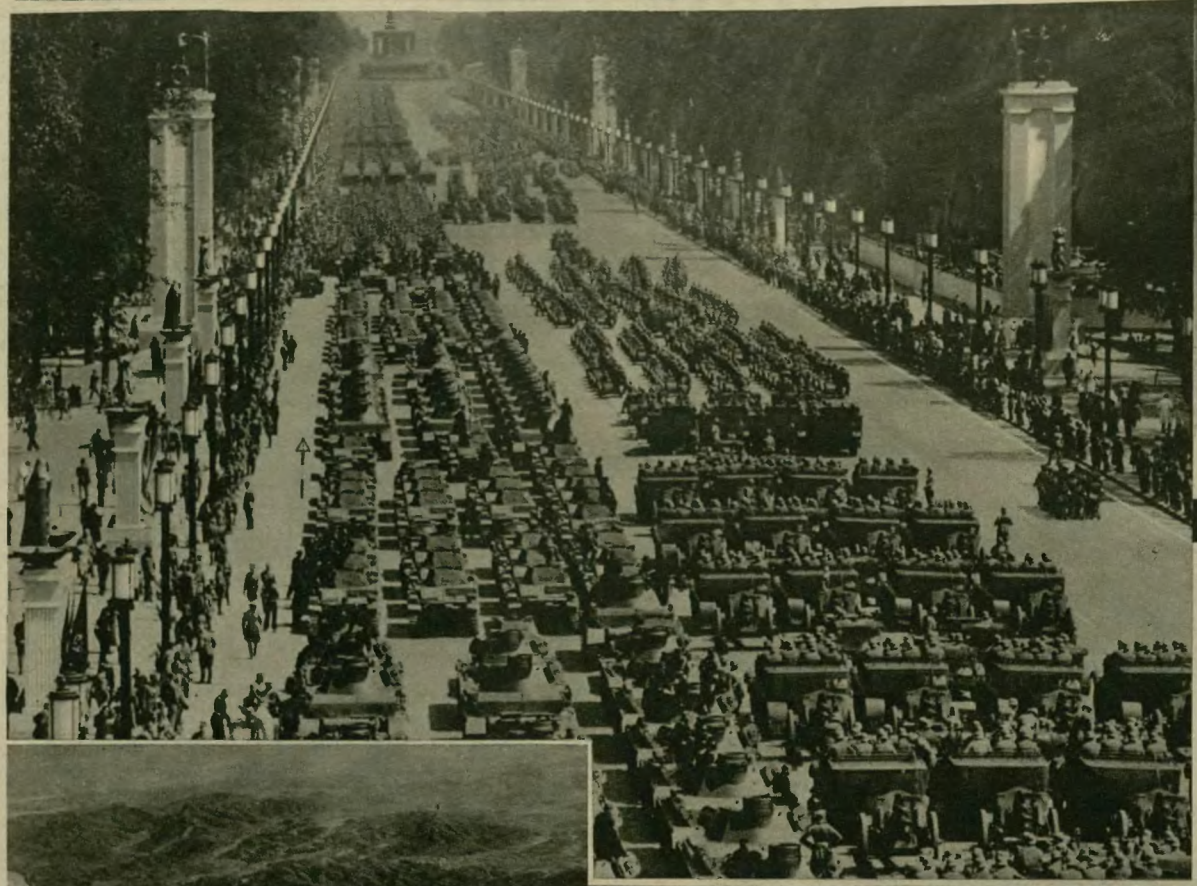

Na lewo:
REWJA WOJSK NIEMIECKICH PRZED REGENTEM JUGOSŁAWJI. W Berlinie odbyła się parada wojskowa, urządzona na cześć regenta Jugosławji ks. Pawła. Na ilustracji oddziały wojsk motorowych defilujące w pobliżu politechniki.

Poniżej:
SPOTĘGOWANA STRAŻ DOOKOŁA WYSPY MALTY. Potężna baza morska angielska, którą stanowi wyspa Malta na morzu Śródziemnem, wymaga ze względu na napiętą sytuację europejską, spotęgowanej czujności dowództwa floty i armji angielskiej. Wejście do portu zabezpieczono przy pomocy zagród minowych.

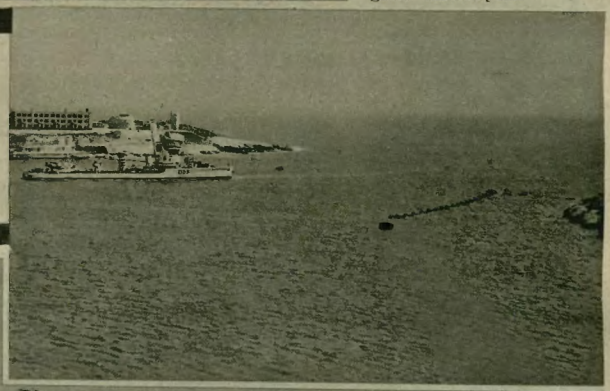

OBŁOKI, NIOSĄCE ŚMIERĆ I ZNISZCZENIE. Niewinnie pozornie wyglądają te białe obłoki, zwisające nad miastem chińskiem. Są to jednak skutki nalotu bombowców japońskich, których bomby w tej chwili właśnie eksplodowały.

Na prawo:
ANGIELSKIE POGOTOWIE PRZECIWLOTNICZE. W szkole obrony przeciwlotniczej w Hounslow szkoli się pospiesznie kadry oddziałów obrony przeciwlotniczej. Na zdjęciu nowozaciężni ochotnicy szkolą się w obsłudze działa przeciwlotniczego.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

NA MIEJSCU TRAGEDJI MORSKIEJ. Zdjęcie przedstawia rufę łodzi podwodnej „Thetis“, do której podpływają szalupy. Niestety przypływ morza uniemożliwił dalszy ratunek — łódź pogrążyła się na dno morskie, wywracając się kilem do góry.

Rodziny członków załogi łodzi podwodnej „Thetis“ z rozpaczą w oczach wyczekiwały wieści o swych najbliższych przed biurami warsztatów dokowych w Birkenhead.

FRANCJA URUCHOMIŁA NOCNĄ KOMUNIKACJĘ SAMOLOTOWĄ na linji Paryż — Bordeaux. Oto samolot startujący do pierwszej podróży nocnej.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

„DNI KRAKOWA"

„Sowizdrzał w Barbakanie" — barwne widowisko średniowieczne — ściąga w stare mury Barbakanu co wieczora masy publiczności. Oto scena finałowa widowiska.

Ag. Fot. „Światowid".

Obraz baletowy z „Sowizdrzała w Barbakan

Przepiękny dziedziniec Wawelski był widownią koncertu 4.000 śpiewaków z całej Polski i z Gdańska.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

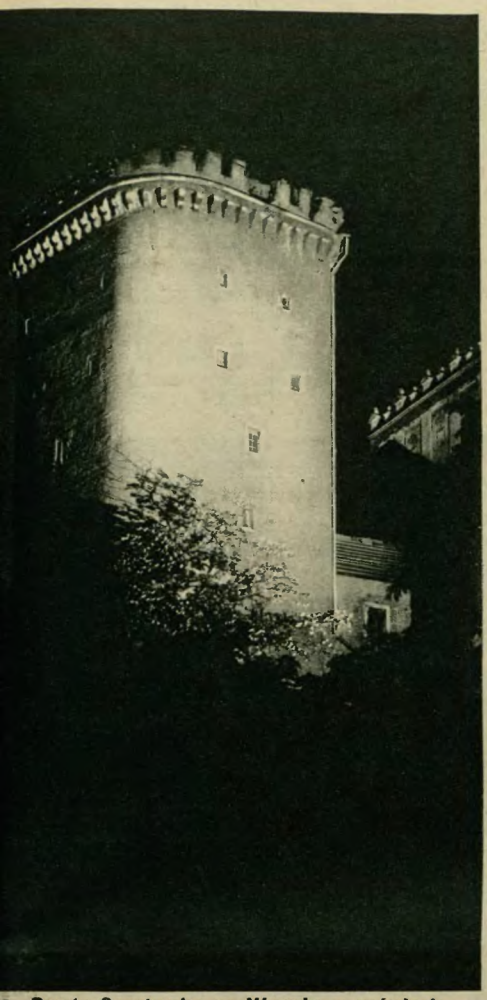

Baszta Senatorska na Wawelu w poświacie reflektorów.

Wieże Wawelu i kopuła kościoła Św. Piotra w oświetleniu nocnem.

Wspaniale iluminowane Sukiennice na Rynku krakowskim.

W salach dawnej Strażnicy wojskowej pod wieżą Ratusza otwarta została wystawa prac b. uczniów Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

© digitalizacja: mbc.malopolska.pl

Jak się zostaje sławą fotograficzną?

Kto chce sobie sport fotograficzny przyswoić, albo kto dotychczas miał pecha ze zdjęciami — ten niech się odwoła do naszej Poradni fotograficznej. Prześlemy Ci chętnie bezpłatnie nasz ilustrowany Poradnik P. 2, który wskaże właściwą drogę i praktyczny aparat. Jeżeli leży Ci na sercu jakaś niepewność — napisz do nas bezwzględnie. Można u nas kupić na raty, a nawet stary aparat przyjąć możemy jako wpłatę na nowy,

FOTO-GREGER, Poznań 3.

1918k

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE wystawił ostatnio komedję Szekspira p. t. „Jak się wam podoba“. Oto jedna ze scen tego przedstawienia.

W RAMACH DOROCZNEGO ŚWIĘTA W. F. i P. W. odbyły się na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie ćwiczenia gimnastyczne oddziałów żeńskich.

PIELGRZYMKA CHORYCH NA JASNEJ GÓRZE. Do Częstochowy przybył specjalny pociąg, przywożąc 539 nieuleczalnie chorych, pragnących tutaj znaleźć pociechę. Chorzy na noszach wysłuchali Mszy św. w krużgankach klasztoru.

Zabawy dziecięce podczas święta WF i PW w Warszawie.

NA SŁUŻEWCU W WARSZAWIE OTWARTY ZOSTAŁ NOWY TOR WYŚCIGOWY. Na zdjęciu hala trybun głównych z kasami totalizatora na wszystkich piętrach i z wielką tablicą informacyjną.

NOWE KAPELUSZE. Oto model zaprezentowany przez jeden z londyńskich domów mody na słynnych wyścigach w Epsom.

GWIAZDY FILMOWE PRZEBYWAJĄCE NA WAKACJACH w Arcadia w Kalifornji zabawiają się chętnie oryginalnemi wyścigami kaczek domowych.

NA PLAŻĘ. Oto efektowny kostjum kąpielowy sporządzony ze specjalnego gatunku jedwabiu, zdobionego delikatnym rysunkiem.

JAPOŃSKIE POLA RYŻOWE. Wieśniacy zajęci przy uprawie pól ryżowych pod Tokio posiadają oryginalny strój, który się od wieków nie zmienił, składający się z wielkiego płaskiego kapelusza i okrycia sporządzonego ze słomy.

W NOWYM JORKU OTWARTY ZOSTAŁ NOWY MOST WISZĄCY, łączący Bronx z Whitestone. Koszt budowy tego wspaniałego mostu, będącego czwartym co do wielkości na świecie, wyniósł około 125 miljonów w zł.

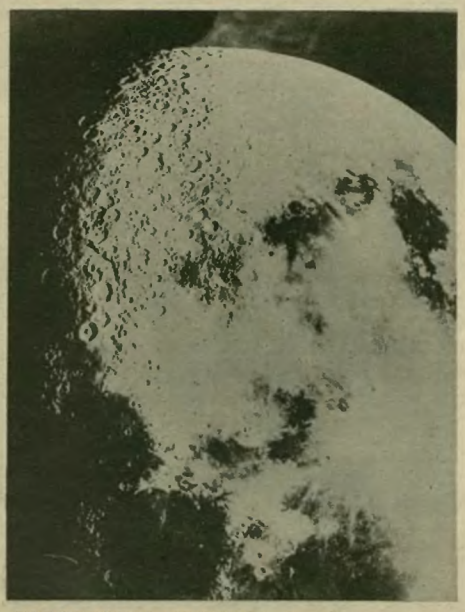

FOTOGRAFJA KSIĘŻYCA. Oryginalne zdjęcie Księżyca dokonane przez nowoskonstruowany aparat fotograficzny w obserwatorjum astronomicznem w Texas.

© digitalizacja mbc.malopolska.pl

NA WODNYM SZLAKU. Słońce wywabiło na wody naszych rzek i jezior liczne rzesze miłośników sportów wodnych — którzy tu po trudach dnia codziennego szukają odetchnienia.

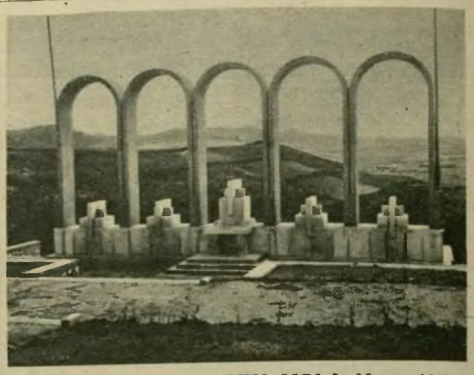

POMNIK KU CZCI GEN. MOLA. Na cześć bohatera narodowej Hiszpanji gen. Mola i jego dzielnych towarzyszy lotników, którzy zmarli śmiercią lotniczą wzniesiono w Alcocero, gdzie spadł samolot, pięć łuków z pięcioma ustawionemi pod niemi pomnikami. Na największym środkowym pomniku widnieje nazwisko gen. Mola, na pozostałych nazwiska jego towarzyszów.

ORYGINALNY EKSPONAT W PAWILONIE NORWESKIM NA WYSTAWIE W NOWYM JORKU. W najstarszej kopalni srebra Kongsberg w Norwegji udało się wydobyć dwie bryły czystego srebra, z których większa waży ponad 50 kg. Te niezwykłe zdobycze z łona ziemi wysłał rząd norweski do swego pawilonu na wystawę światową w Nowym Jorku.

MACIERZYŃSTWO W PUSTYNI. Rzadkie i niezwykłe zdjęcie przedstawia nasza ilustracja: Oto wielbłądzica, wędrująca z karawaną przez pustynię, rzuciła właśnie młode. Cała karawana musi zatrzymać się, dopóki matka nie nakarmi młodego wielbłądziątka.

DOROCZNE ŚWIĘTO W ETON COLLEGE. Doroczne święto w słynnem kolegjum angielskiem w Eton jest uroczyście obchodzone. Na ilustracji widzimy grupę wychowanków kolegjum we frakach i cylindrach podczas uroczystości. Po nabożeństwie odbywa się rozgrywka krokietowa, wyścig wioślarski i inne tego rodzaju rozrywki sportowe.

Na lato SERWISY STOŁOWE

najlepszej marki „Fajans Chodzież" w subtelnym deseniu „Prążki" w kolorze brązowym lub niebieskim.

Serwis stołowy na 6 osób zawiera: 6 talerzy płytkich, 6 głębokich, 6 deserowych, wazę, półmisek podłużny do mięsa, półm. okrągły na leguminę, półm. na przystawki, salaterkę, sosjerkę i nacz. na sól, pieprz i musztardę.

Razem 25 sztuk. **Cena reklamowa zł. 18.50.**

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE wykonuje się odwrotnie za uprzednim wpłaceniem kwoty zł. 5.— reszta za pobraniem. Opakowanie bez policzenia.

KATALOGI ilustrowane porcelany, szkła, kryształów, platerów, alpaki i lamp wysyła na żądanie bezpłatnie firma:

JAKÓB GROSS, KRAKÓW, RYNEK GŁ. 8 i 30

Nakładem „Ilustrowanego Kuryera Codziennego". — Założyciel i Wydawca: Marjan Dąbrowski. — Redaktor: Jan Stankiewicz. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1. Telefony: Nr. 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66. — Ceny ogłoszeń: 1 cm² Zł. 3.—. — Zakłady Graficzne „Ilustr. Kuryera Codziennego" w Krakowie, pod zarządem Franciszka Czajki.